BIBLIOTEKA PRZEGLĄDU ZACHODNIEGO
ZESZYT 10

50-LECIE REWOLUCJI PAŹDZIERNIKOWEJ

WIELKA REWOLUCJA PAŹDZIERNIKOWA A PRZEOBRAŻENIA POLITYCZNE, GOSPODARCZE I SOCJALNE W EUROPIE

*

ZWIĄZEK RADZIECKI A NIEMCY

POZNAŃ
INSTYTUT ZACHODNI
1967

Archiwum Wydawnicze Instytutu Zachodniego
nr XXXIV/a

BIBLIOTEKA PRZEGLĄDU ZACHODNIEGO
ZESZYT 10

50-LECIE REWOLUCJI PAŹDZIERNIKOWEJ

WIELKA REWOLUCJA PAŹDZIERNIKOWA A PRZEOBRAŻENIA POLITYCZNE, GOSPODARCZE I SOCJALNE W EUROPIE

*

ZWIĄZEK RADZIECKI A NIEMCY

POZNAŃ
INSTYTUT ZACHODNI
1967

Publikacja niniejsza zawiera prace
ogłoszone w „Przeglądzie Zachodnim" nr 3–4/1967

WYDAWNICTWO INSTYTUTU ZACHODNIEGO – POZNAŃ, STARY RYNEK 2
DRUKARNIA UNIWERSYTETU IM. ADAMA MICKIEWICZA W POZNANIU
Nakład 500+17 egz. Zamówienie nr 476/13, A-3. IX/1967 Cena zł 15,–

50-lecie rewolucji październikowej IZ Instytut Zachodni

SPIS TREŚCI

W. MARKIEWICZ
Rewolucja — Humanizm — Naród 1

J. RACHOCKI
Rewolucja Październikowa a zdobycze socjalne międzynarodowej klasy robotniczej 11

Z. NOWAK
Rewolucja Październikowa a postęp gospodarczy w świecie . . . 35

S. ZABIEŁŁO
Polityka ZSRR wobec Niemiec weimarskich i hitlerowskich . . . 55

J. MARCZEWSKI
Europa wschodnia i ZSRR w imperialistycznych planach hitlerowskich (1920—1939 r.) 77

W. T. KOWALSKI
Problem niemiecki w polityce ZSRR (1941—1945) 95

J. KRASUSKI
Polityka Związku Radzieckiego wobec Niemiec w latach 1945—1949 . . 120

J. KOZEŃSKI
Wpływ Rewolucji Październikowej na ruch narodowo-wyzwoleńczy Austro-Węgier i rozpad monarchii 134

A. CZUBIŃSKI
Wpływ procesów rewolucyjnych w Rosji na umocnienie ruchu niepodległościowego w Wielkopolsce 151

IZ Instytut Zachodni

WŁADYSŁAW MARKIEWICZ
Poznań

REWOLUCJA — HUMANIZM — NARÓD

Termin „rewolucja" jest różnie interpretowany przez współczesnych autorów, w tym także przez socjologów [1]. Jest to poniekąd los wszystkich określeń znajdujących się w częstym użyciu i mających długoletnią tradycję. Po pewnym czasie stają się one z reguły — jak mówi Stanisław Ossowski — „narzędziem operowania zbitkami pojęciowymi", przy czym „zbitki pojęciowe, fatalne w rozważaniach teoretycznych, bywają bardzo dogodne w działalności propagandowej" [2].

W XIX w. wśród partii i myślicieli reprezentujących poglądy lewicy społecznej dominowała interpretacja postępowa i optymistyczna pojęcia rewolucji. Zwłaszcza w ujęciu Karola Marksa i kontynuujących zapoczątkowane przez niego dzieło marksistów, słowo to wywoływało i zresztą nadal wywołuje skojarzenia jak najbardziej krzepiące. Marksizm traktuje rewolucję jako konieczność historyczną, jako proces jakościowych, głębokich przemian społecznych zdeterminowanych obiektywnym przebiegiem zdarzeń dziejowych: „Rewolucje są lokomotywami historii" [3]. O klasie robotniczej, z którą twórcy naukowego socjalizmu wiązali nadzieje zbudowania z czasem w skali całego globu ziemskiego sprawiedliwego ustroju społecznego, powie Marks, że „albo jest rewolucyjna, albo jest niczym" [4]. Engels zaś dopowie: „... walka robotników — to jedyna walka wspaniała i na poziomie swojej epoki, jedyna, która nie wyczerpuje walczących, lecz napełnia ich wciąż nową energią" [5].

Miały też rewolucje obok zagorzałych zwolenników swoich równie zapamiętałych przeciwników. Byli nimi przedstawiciele konserwatywnej, pesymistycznej szkoły myślenia, reprezentujący nastawienie polityczne kół reakcyjnych, tradycjonalistycznych. Myślicielom tym rewolucja jawiła się jako kataklizm w najwyższym stopniu destrukcyjny, wyzwalający w masach na wpół barbarzyńskie, niekontrolowane emocje [6]. Takie było zdanie m. in. nie-

[1] Zob.: J. S. Erös, *Revolution*. W: *A Dictionary of the Social Sciences*. Editors: Julius Gould-William L. Kolb, London 1964, ss. 602—604.

[2] S. Ossowski, *Struktura klasowa w społecznej świadomości*. Łódź 1957, s. 150.

[3] K. Marks, *Walki klasowe we Francji*. W: K. Marks i F. Engels, *Dzieła wybrane*. T. I, Warszawa 1949, s. 201.

[4] K. Marks, F. Engels, *Listy wybrane*, Warszawa 1951, s. 216.

[5] Tamże, s. 462.

[6] Por. J. S. Erös, *op. cit.*, s. 603.

50-lecie rewolucji październikowej IZ Instytut Zachodni

mieckiego socjologa i psychologa społecznego Theodora Geigera [7], który dowodził, że „w rewolucjach wyłoniony przez masę tłum odgrywa jedynie rolę negatywną usuwania przeszkód, podczas gdy konstruowanie nowej rzeczywistości społecznej na pozostawionym przez masę pustkowiu przypada zorganizowanym elitom" [8]. Stanowisko zbliżone do poglądów Geigera zajął wcześniej Florian Znaniecki, który w głośnej w swoim czasie pracy pt. *Upadek cywilizacji zachodniej*, napisanej pod wrażeniem jednostronnych i ponad rozsądną miarę zniekształconych wieści o stosunkach panujących w Rosji Radzieckiej, dowodził: „Solidarny ruch masowy klas robotniczych nawet gdyby mu nie towarzyszyły zjawiska destrukcyjne, które zawsze charakteryzują rozwój psychiki tłumu [...] doprowadziłyby w każdym razie do najgorszej ochlokracji, jaką historia kiedykolwiek znała, ponieważ byłaby to nie bezrefleksyjna, lecz zorganizowana ochlokracja" [9]. Za taki kraj, „w którym panowanie proletariatu stało się straszliwą rzeczywistością" [10], uważał Znaniecki porewolucyjną Rosję. W świetle tej wypowiedzi widać, jak dalece rację miał Marks, kiedy stwierdzał, iż „nawet najtęższe umysły, z powodu jakiejś politycznej ślepoty, nie dostrzegają z reguły rzeczy leżących tuż pod nosem" [11].

Współcześni mieszczańscy socjologowie przeważnie ukrywają swoją faktyczną awersję do rewolucji przyjmując postawę chłodnego scientyzmu czy pozytywizmu, nakazującego posługiwać się terminem „rewolucja" jako kategorią czysto opisową, wolną od wartościujących konotacji. Pozwala to uznać wszelkie raptowne, radykalne i mniej lub bardziej gwałtowne zmiany w systemie rządzenia i w społeczeństwie za autentyczne rewolucje, jeśli tylko da się dowieść, że ruch polityczny, który owe zmiany wywołał, był wspierany przez szerokie warstwy ludności [12]. Ten w istocie formalistyczny punkt widzenia prowadzi w konsekwencji do zatarcia różnicy między np. ruchem społecznym o charakterze socjalistycznym, jakim była Rewolucja Październikowa w Rosji, a tzw. rewolucją nazistowską, jak często w literaturze zachodniej określa się objęcie władzy w Niemczech przez Hitlera.

Zarówno zdeklarowani, jak i „neutralni" (przynajmniej pozornie) przeciwnicy rewolucji negują zazwyczaj lub przemilczają to, co stanowi najgłębszy sens poczynań rewolucyjnych, mianowicie humanitarny charakter rewolucji. Już Rewolucję Francuską starali się przedstawić jej wrogowie jako pomiot szatański, gdy idzie zaś o Wielką Rewolucję Październikową ideolo-

[7] Th. Geiger, *Die Masse und ihre Aktion*, 1926 oraz *Revolution*. W: *Handwörterbuch der Soziologie*. Herausgegeben von Alfred Vierkandt, Stuttgart 1959, s. 517.

[8] S. Czarnowski, *Powstanie nowej kultury*, Dzieła t. I, Warszawa 1956, ss. 75—76.

[9] F. Znaniecki, *Upadek cywilizacji zachodniej*. Poznań 1921, s. 53.

[10] Tamże, s. 59.

[11] K. Marks i F. Engels, *Listy wybrane*, *op. cit.*, s. 264.

[12] J. S. Erös, *op. cit.*

50-lecie rewolucji październikowej IZ Instytut Zachodni

gowie i politycy burżuazyjni uznali ją za przejaw wynaturzenia równoznaczny z zaprzepaszczeniem wszelkich wartości społeczno-moralnych i kulturalnych wytworzonych w toku dziejów powszechnych ludzkości. Demonizowanie skutków przewrotu proletariackiego w Rosji znalazło wyraz w propagandowym określeniu „zaraza bolszewicka", przeciwko której kapitalistyczna Europa bronić się chciała sławetnym „kordonem sanitarnym".

Przywódcy bolszewiccy, w szczególności Lenin, liczyli się z tym, że zwłaszcza w pierwszym okresie przeobrażeń rewolucyjnych w Rosji będą musiały nastąpić wydarzenia, które w dodatku tendencyjnie wyolbrzymione przez propagandę burżuazyjną, wywołają zgorszenie i oburzenie w środowisku moralistów, skłonnych abstrakcyjnie pojmować treść określonych norm etycznych w ich zastosowaniu w sferze polityki. Na przykład proklamowanie a następnie zastosowanie w praktyce zasady, iż władza proletariatu ma szanse utrzymania się jedynie pod warunkiem, że będzie to „władza żelazna", tj. w szerokim zakresie stosująca stanowcze, surowe i bezwzględne metody łamania oporu sił kontrrewolucyjnych, a więc władza oparta bezpośrednio na przemocy, z rozmysłem ograniczająca prawa wolnościowe i swobody obywatelskie [13] — wydawać się musiała mieszczańskim liberałom i socjaldemokratycznym reformistom bezceremonialnym odrzuceniem demokratycznych zdobyczy i cyniczną zdradą idei wszystkich dotychczasowych radykalnych ruchów społecznych. Zapewnienia ze strony reżimu rewolucyjnego, iż „pozbawienie praw politycznych i wszelkiego rodzaju ograniczenia wolności konieczne są tylko jako przejściowy środek walki z podejmowanymi przez wyzyskiwaczy próbami obrony lub odzyskania swych przywilejów" [14] i że ograniczenia te podjęte w niezwykle trudnej i skomplikowanej sytuacji wynikłej na skutek wojny domowej i obcej interwencji dotyczą tylko nieznacznej części społeczeństwa, która w procesie rozwoju budownictwa socjalistycznego będzie stale malała — przyjmowano, rzecz jasna, w tych kręgach z najwyższym niedowierzaniem. Sceptycyzm ten mógł się jeszcze ugruntować w okresie kultu Stalina, kiedy podyktowane smutną koniecznością historyczną zawężenie zakresu uprawnień demokratycznych przyjęto jako stałą i niezmienną zasadę rządzenia, rozciągając ją na domiar złego nawet na niektóre takie dziedziny życia społecznego, m. in. np. na życie wewnątrzpartyjne i kulturalno-artystyczne, które za czasów Lenina, w tragicznym okresie tzw. komunizmu wojującego nie były objęte „dyktatorskimi" restrykcjami.

W ferworze antykomunistycznego zacietrzewienia, z którego jeszcze dziś nie potrafią się uwolnić niektórzy burżuazyjni myśliciele i politycy, prokapitalistyczni uczeni w dziedzinie nauk społecznych nie dostrzegli, a często po prostu dostrzec nie chcieli, moralnych następstw faktu gruntownego prze-

[13] Zob.: M. Waldenberg, *Trzy programy KPZR o dyktaturze proletariatu.* „Kultura i Społeczeństwo" tom VI, nr 2 (1962), s. 24 i n.

[14] *Komunistyczna Partia Związku Radzieckiego w rezolucjach i uchwałach zjazdów, konferencji i posiedzeń plenarnych KC.* Warszawa 1956, cz. I, s. 467.

50-lecie rewolucji październikowej IZ Instytut Zachodni

obrażenia struktury społecznej w Rosji Radzieckiej. A przecież to właśnie jest główną, najważniejszą przesłanką ustanowienia z czasem pełnej, autentycznej demokracji i wolności w państwie: nowa struktura klasowo-warstwowa stworzyła możliwość oparcia stosunków wzajemnych między ludźmi na zasadach równości i sprawiedliwości. Skłonność do przypisywania dyktaturze proletariatu immanentnych właściwości antydemokratycznych miała swoje źródło z jednej strony w absolutyzowaniu burżuazyjnych praw i swobód, z drugiej zaś strony w utożsamianiu rewolucji z obaleniem dotychczasowego ustroju państwowego i jego aparatu.

„Spośród wszystkich tworów kultury — stwierdza Geiger — państwo jest najmocniej ugruntowane (*am starksten verfestigt*). Surowe normy gwarantują jego trwanie w określonej formie. Jako szeroko rozbudowany i silnie zespolony aparat ma ono w pewnym sensie swój niezależny byt, w każdym razie rości pretensje do samoistności. Dlatego też jego przekształcenie następuje najczęściej w formie katastrofy, obojętnie czy będzie to upadek spowodowany przez rewolucyjny kolektyw, czy też przez spontaniczne załamanie" [15].

Właśnie owa katastroficzna forma upadku określonego państwa sprawia, że inne, wolniej zachodzące procesy pozostają w jego cieniu i że przekształcenie aparatu państwowego identyfikuje się zazwyczaj z rewolucją lub co najmniej traktuje je się jako istotę i główny element rewolucji.

Tymczasem węzłowym problemem rewolucji jest zmiana struktury społecznej, przy czym — jak w tym wypadku słusznie zauważa Geiger — istota owej zmiany nie polega na tym, że jedna klasa czy warstwa społeczna przejmuje władzę od innej, co by implikowało, iż zarówno przed jak i po rewolucji utrzymuje się ta sama stratyfikacja społeczna i że rewolucja jest po prostu krótkotrwałym dramatem władzy. „W rewolucji nie następuje przesunięcie się stosunków panowania w obrębie danych niezmiennie trwających warstw społecznych, lecz zmienia się sama zasada uwarstwienia" [16]. W odniesieniu do Wielkiej Socjalistycznej Rewolucji Październikowej zmiana pryncypiów uwarstwienia społecznego polegała na tym, że nastąpiła całkowita dezintegracja starego systemu powiązań i zależności międzygrupowych i środowiskowych, a jednocześnie wykształciły się nowe więzi spajające ludzi, pojawiły się nieistniejące dawniej i często nawet nie dające się przewidzieć płaszczyzny integracji. W toku rewolucji powstawały nowe instytucje społeczne, podczas gdy stare bądź to całkowicie znikały, bądź zmieniały swoją funkcję w zakresie kontroli społecznej i regulowania ludzkich działań w różnych sferach życia zbiorowego. Objęcie przez proletariat pozycji klasy przodowniczej w państwie było równoznaczne z formalną i nieformalną afirmacją nowego systemu wartości społeczno-moralnych: często to, co w dawnym ustroju stanowiło kryterium oceny dobra i zła (np. stosunek do własności

[15] Th. Geiger *Revolution, op. cit.*, s. 514.
[16] Tamże, s. 516.

50-lecie rewolucji październikowej IZ Instytut Zachodni

środków wytwarzania) ulegało w nowej sytuacji odwróceniu, a pozostałe nadal obowiązujące i aprobowane normy i wskazania etyczne, zwyczaje i obyczaje uzyskiwały nową społeczną rangę, zmieniały swoje miejsce w hierarchii dóbr, których suma i układ składa się na pewien określony, historycznie ukształtowany styl kultury. W ślad za tym krystalizowały się nowe wzory osobowościowe i autorytety, a społeczeństwo jako całość przyjmowało stopniowo z gruntu odmienną fizjognomię. Kto tego wszystkiego nie dostrzegł, a nie dostrzegli tego nawet wytrawni i skądinąd świetnie metodycznie uzbrojeni obserwatorzy ideowo i emocjonalnie związani z *ancien regimem*, ten niczego nie pojął z istoty zmian rewolucyjnych: przykładał miary i wskaźniki ocen do zjawisk, których w tradycyjnej nomenklaturze nie można już było sensownie określić; zamiast rzetelnego opisu i wnikliwej analizy rzeczywistości, otrzymywano jej karykaturę.

Oczywiście, w zależności od konkretnych okoliczności interes rewolucji socjalistycznej, pojętej nie jako jednorazowy przewrót, lecz jako epoka przeobrażeń socjalnych (jak o tym świadczy przykład Rosji oraz wszystkich tych krajów, które po II wojnie światowej weszły na drogę socjalistycznego rozwoju), wymagał wysunięcia na plan pierwszy i określenia jako naczelnych różnych wartości. Powstaje w związku z tym konieczność zarówno manipulowania tymi wartościami, jak i wyselekcjonowanie spośród rewolucyjnej masy przywódców, posiadających cechy osobowościowe predestynujące ich do realizacji owych wartości naczelnych. Pojawia się też wtedy nieuniknienie niezwykle skomplikowany problem wyboru z kompleksu wartości kulturalnych, określających treść rewolucji, takich idei wiodących, które oprócz tego, że każdorazowo mobilizowałyby lud do działań doraźnie najważniejszych, licowałyby zarazem z dalekosiężnymi „ostatecznymi" celami rewolucji. Kontrowersje, jakie zaistniały w ruchu robotniczym w związku z ustaleniem programu partii w najważniejszej z punktu widzenia perspektywy zwycięstwa rewolucji sprawie dyktatury proletariatu, które niezorientowanemu obserwatorowi mogły nieraz przywodzić na myśl średniowieczne debaty scholastyków, w gruncie rzeczy ten właśnie wzgląd miały na uwadze. Chodziło mianowicie o określenie stosunku między dyktaturą a demokracją [17], w szczególności o „prawo" rewolucjonistów do stosowania niedemokratycznych form rządzenia gwoli utrzymania i umocnienia politycznej władzy proletariatu, stanowiącej warunek *sine qua non* urzeczywistnienia z czasem pełnej socjalistycznej demokracji.

Niektórym teoretykom ruchu robotniczego pojęcie „dyktatury proletariatu" wydawało się wewnętrznie sprzeczne i nie do pogodzenia z humanistycznymi treściami socjalizmu.

„W wykonaniu technicznym — pisał Mieczysław Niedziałkowski — aparat władzy dyktatorskiej sprowadza się zawsze i wszędzie do rządów oligarchii, czy jak chce Pareto, 'elity' [...]. Istotna treść organizacji władzy nie odpowiada

[17] Zob. M. Waldenberg, *op. cit.*, s. 19 i n.

50-lecie rewolucji październikowej Instytut Zachodni

wcale hasłom, ideom, doktrynom, które miały być wcielone w życie. 'Dyktatura proletariatu' należy do kategorii zjawisk, nazywanych przez Jerzego Sorela 'mitami społecznymi'" [18].

Niedziałkowski, podobnie jak inni współcześni mu ideologowie burżuazyjni i socjaldemokratyczni, uważał bolszewicką metodę budownictwa socjalistycznego za całkowicie chybioną i historyczną zasługę — jak się sarkastycznie wyraził — Lenina upatrywał w tym, że dał on wskazówkę jak „w zasadzie i w szczegółach nie należy postępować" [19].

Zajmując stanowisko antyrewolucyjne, reformistyczne, Niedziałkowski wróżył rychłe bankructwo lub zwyrodnienie ustrojowi radzieckiemu z tej przede wszystkim racji, że jakoby zbyt raptownie zburzono w Rosji dotychczasowy aparat polityczny i gospodarczy. Popełnił on po prostu pospolity błąd, przed którym przestrzegał S. Czarnowski, mówiąc: „Rzeczą wymowną jest, że to, co w każdym przebiegu historycznym uderza naprzód i co jest we wczesnych stadiach rozwoju dziejopisarstwa uważane za treść właściwą i jedyną historii, to właśnie fakty najbardziej powierzchowne: zdarzenia anegdotyczne, zbrodnie i czyny jednostek, skandale, wojny" [20]. Właśnie na przykładzie Związku Radzieckiego potwierdzić się miała trafność innej diagnozy postawionej przez Niedziałkowskiego: „Żaden nowy ustrój nie zdoła się utrzymać, o ile obniży poziom życia ludzkiego zarówno pod względem gospodarczym, jak i kulturalnym. [...] Usprawiedliwienie świadomego wysiłku rewolucyjnego tkwi w postępie społecznym, jaki ma być w wyniku osiągnięty. Inaczej krachu nic nie powstrzyma" (podkr. — W.M.) [21]. Trwałość ustroju radzieckiego i podstawowych instytucji społecznych powołanych do życia przez Rewolucję Październikową ujawniła się w całej rozciągłości w okresie najazdu hitlerowskiego. Już wówczas bowiem, mimo niewysłowionych obiektywnych trudności oraz popełnionych w trakcie budownictwa socjalistycznego błędów i wypaczeń, postęp w rozwoju społeczno-gospodarczym i kulturalnym ZSRR był tak daleko zaawansowany i dla większości ludności tak ewidentny, że nikt i nic nie mogło wstrząsnąć posadami państwa socjalistycznego.

Przytoczony powyżej przykład doszukiwania się przez przeciwników Rewolucji Październikowej jej nieuleczalnej słabości w tym, co stanowiło właśnie o jej niezwyciężonej sile nie jest jedynym. Nawet światli skądinąd burżuazyjni eksperci od spraw politycznych i społecznych nie dopuszczali na ogół

[18] M. Niedziałkowski, *Teoria i praktyka socjalizmu wobec nowych zagadnień*. Warszawa—Kraków 1926, ss. 73—74. Pogląd zbliżony reprezentuje w paszkwilu (pt. *Nowa Klasa*) Miloran Dżilas, który twierdzi, iż rzekomo każda rewolucja a także każda wojna, wytwarza iluzje, gdyż prowadzona jest w imię ideałów nieziszczalnych.

[19] Tamże, s. 82.

[20] S. Czarnowski, *Założenia metodologiczne w badaniu rozwoju społeczeństw ludzkich*. W: *Dzieła*, t. II, Warszawa 1956, s. 216.

[21] M. Niedziałkowski *op. cit.*, s. 84.

50-lecie rewolucji październikowej IZ Instytut Zachodni

do głowy myśli, że proletariat rosyjski w roli klasy rządzącej może okazać się zdolny zbudować w miejsce zniszczonej przez siebie machiny administracyjnej i gospodarczej nowy sprawnie działający ekonomiczny i polityczny aparat zarządzania i kierowania. Masę robotniczą traktowano z reguły jako żywioł destrukcyjny. Również przywódcy i teoretycy ruchu robotniczego, jak K. Kautsky, O. Bauer, M. Adler i inni, aprobujący w zasadzie koncepcję politycznego panowania klasy robotniczej, nie wierzyli, iżby słaby liczebnie i kulturalnie niezbyt rozwinięty proletariat rosyjski zdołał wykrzesać z siebie tyle energii i uzdolnień, aby na gruzach ogromnego imperium carskiego zorganizować od nowa państwo i zapewnić jego bezawaryjne funkcjonowanie.

„Gdym jako student uczęszczał w Berlinie na wykłady prof. Simmla — wspomina S. Czarnowski — słyszałem wypowiedziane przezeń przy sposobności krytyki socjalizmu powątpiewanie, czy proletariat jest w ogóle zdolny do wytworzenia istotnych wartości duchowych" [22]. Reakcyjny pisarz endecki Zygmunt Wasilewski twierdził, iż „cios zadany cywilizacji i kulturze przez bolszewizm jest ciosem wymierzonym w ideę pracy" [23]. „Cywilizacja chrześcijańska — ciągnie Wasilewski — oparła się na idei pracy. Uproszczonym, zwulgaryzowanym przez socjalizm ideałem człowieka jest życie w dostatkach bez pracy. Tak idealizm Europy przeciwstawił się ostatecznie materializmowi ducha azjatyckiego. Ojcowie ruchu socjalistycznego nie przypuszczali, że ich idee w rękach materialistów do tej konsekwencji będą doprowadzone, że ideologia klas pracujących skończy się po prostu reakcją przeciwko idei pracy w ogóle. Żydzi, którzy uczynili z socjalizmu nową religię, odwrócili ostrze od kapitału, skierowując je na idee pracy" [24]. Były to poglądy typowo kołtuńskie, ale trafiały one na podatny grunt i rozchodziły się szerokim echem. Dla kręgów inteligencji technicznej, nie tylko zresztą polskiej, reprezentatywne było stanowisko zajęte w kwestii uroszczeń robotników do współrządzenia krajem przez Pierwszy Zjazd Polski Naukowej Organizacji Pracy. W referacie zjazdowym czytamy:

> „Od pewnego czasu zjawiły się i wśród robotników pretensje do zajęcia stanowisk kierowniczych w zakładach przemysłowych. Właściwie pretensje te wychodzą ze strony niektórych przywódców ruchu robotniczego, którzy ze sprawy robotniczej zrobili narzędzie polityki. Sam robotnik jako taki zbyt dużo ma zdrowego rozsądku, aby porywać się do kierownictwa sprawami tak zawiłymi i wymagającymi wiedzy, której robotnik przeciętny nie posiada. Oczywiście niektórym z nich może się uśmiechać stanowisko dyrektora lub kierownika warsztatu, ale sama chęć nie zastąpi potrzebnych kwalifikacji, a takie eksperymenty mogą doprowadzić tylko do ruiny zakładów wytwórczych, co zresztą na dużą skalę wypróbowano w Bolszewji" [25].

Z namiętną pasją zwalczał tego rodzaju poglądy Włodzimierz Lenin. „Za

[22] S. Czarnowski, *Powstanie nowej kultury*, *op. cit.*, s. 75.

[23] Z. Wasilewski, *O życiu i katastrofach cywilizacji narodowej*. Warszawa 1921, s. 84.

[24] Tamże, ss. 84—85.

[25] *Naukowa Organizacja Pracy — Pierwszy Zjazd Polski 1924*. Warszawa 1925, ss. 66.

50-lecie rewolucji październikowej IZ Instytut Zachodni

wszelką cenę — pisał — trzeba doszczętnie wykorzenić stary, potworny, nikczemny i plugawy przesąd, jakoby rządzić państwem [...] mogły tylko tzw. klasy wyższe, tylko bogacze, albo ci, którzy przeszli przez szkołę klas bogatych" [26]. Rzecz jasna, Lenin zdawał sobie sprawę z tego, iż „największa w dziejach ludzkości przemiana pracy pod przymusem w pracę dla samego siebie" [27] nie może być dokonana automatycznie, że robotnikom i biedocie wiejskiej potrzebna jest „potęga wiedzy".

Jedną z największych zdobyczy Rewolucji Socjalistycznej było rozbudzenie masowego ruchu na rzecz zdobywania wiedzy, a historyczną zasługą władzy radzieckiej było rozbudowanie systemu szkolnictwa do takich rozmiarów, że z kraju należącego przed rewolucją do najbardziej zacofanych pod względem upowszechnienia oświaty [28], Rosja Radziecka wysunęła się w ciągu kilkunastu lat na czołowe miejsce w Europie i w świecie. Forsowne upowszechnienie oświaty było funkcją zapoczątkowanych przez Rewolucję Październikową socjalistycznych przeobrażeń w pozostałych dziedzinach życia, tj. w stosunkach politycznych, ekonomicznych i socjalnych. Szeroki rozwój szkolnictwa był przeto jednym z elementów ustanowionego w wyniku rewolucji egalitarno-demokratycznego s y s t e m u s p o ł e c z n e g o, sensem istnienia którego było zapewnienie człowiekowi warunków wszechstronnego rozwoju. Głęboko ludzki charakter dokonanych reform oświatowych polegał na tym, że „podczas gdy w starej Rosji wykształcenie było tylko jednym z wielu czynników określających rangę społeczną — szlachetne urodzenie, własność, stosunki z dworem były znacznie ważniejsze — to odtąd wykształcenie i osiągnięcia zawodowe miały zastąpić tradycyjne wyznaczniki pozycji społecznej" [29].

Osiągnięcia Związku Radzieckiego w dziedzinie upowszechnienia oświaty, nauki i kultury artystycznej zyskały z czasem rozgłos światowy i zmusiły nawet najbardziej reakcyjne rządy w krajach kapitalistycznych do podjęcia rywalizacji z socjalizmem na tym polu. Rzuca się to szczególnie w oczy w czasach współczesnych, kiedy w związku z dokonującą się tzw. rewolucją naukowo-techniczną, przeciętny poziom wykształcenia i kultury ludności oraz selekcja najbardziej uzdolnionych osobników spośród wszystkich warstw społecznych staje się decydującym czynnikiem dynamizującym rozwój gospodarki narodowej. Wszelako wątpić należy, czy zapożyczone od Związku Radzieckiego (niedawno jeszcze przez burżuazję tak wyszydzane) idee „planowania

[26] W. I. L e n i n, *Jak zorganizować współzawodnictwo? Dzieła* t. 26, Warszawa 1953, s. 412.

[27] Tamże, s. 410.

[28] W 1917 r. analfabeci stanowili 60% ludności Rosji. Na wsi, zwłaszcza w republikach azjatyckich, odsetek ludzi nie umiejących czytać i pisać był jeszcze wyższy i przekraczał nawet 90%.

[29] O. A n w e i l e r, *Bildungspolitik und Sozialstruktur in der Sowjetunion.* W: *Sowjetgesellschaft im Wandel. Russlands Weg zur Industriegesellschaft.* Herausgegeben von Boris M e i s s n e r, Stuttgart—Berlin—Köln—Mainz 1966, s. 156.

50-lecie rewolucji październikowej IZ Instytut Zachodni

wykształcenia" (*Bildungsplanung* — jak się je określa w NRF) dadzą się na terenie nawet najbardziej demokratycznych państw kapitalistycznych zastosować ze skutkiem równie pozytywnym jak w krajach socjalistycznych. Typowe dla kapitalizmu ograniczenia demokratyczne w sferze gospodarczej, politycznej i socjalnej, wynikające z dominacji własności prywatnej środków produkcji, muszą wycisnąć swoje piętno także na polityce oświatowej, która uprzywilejowuje klasy eksploatatorskie.

Mit nakazujący identyfikować rewolucję z jej funkcją destrukcyjną i zapoznający dominujące w niej, zwłaszcza na dłuższą metę, elementy konstruktywne, utrwalił się bodaj najsilniej w szeroko niegdyś rozpowszechnionym przeświadczeniu, że socjalizm czy komunizm oznacza kres istnienia narodu jako specyficznej formacji społecznej. Zwłaszcza postulat rewolucyjnego ruchu robotniczego o nadrzędności zasady klasowej nad zasadą narodową interpretowany był jako deklaracja lepiej lub gorzej zakamuflowanego nihilizmu patriotycznego ze strony zwolenników socjalizmu.

„Jest rzeczą bardzo interesującą — pisał Roman Rybarski — że socjalizm nieraz zarzuca kierunkom narodowym wprowadzenie niemoralności w stosunki między narodami. Ci wszyscy, którzy mobilizują jedną część narodu przeciwko drugiej; którzy uczą robotnika, że w stosunku do przedsiębiorcy może posługiwać się gwałtem, że może niedotrzymać zaciągniętych zobowiązań, że inna jest etyka proletariusza, a inna etyka kapitalisty; słowem, ci wszyscy, którzy w wewnętrznych stosunkach głoszą wojnę, są zwolennikami pokoju na zewnątrz. Nie uznaje się braterstwa klas, ale uznaje się braterstwo narodów. Na wewnątrz walka, a na zewnątrz sielanka. Tkwi w tym nieprzezwyciężona sprzeczność. O ile nie pojmuje się życia społecznego jako naturalnej harmonii, a bierze się za punkt wyjścia walkę grup społecznych, wówczas ci, którzy chcą organizować społeczeństwo na zasadzie walki klas, nie mogą z punktu widzenia etycznego potępiać faktu, że narody z sobą walczą i że ktoś chce się liczyć z tym faktem" [30].

W rzeczywistości przyjęcie zasady solidaryzmu proletariackiego nie podważało idei jedności narodu, której faktycznie ustrój kapitalistyczny, sankcjonujący nierówność społeczną, nigdy nie jest w stanie w pełni zrealizować. W myśl poglądów burżuazyjnych obiektywizuje się jedność narodu w lojalnej postawie członków zbiorowości narodowej wobec państwa i jego reżimu i dlatego wszelki zamach na państwo ze strony najbardziej upośledzonej części jego współobywateli, chociażby nawet stanowili oni większość społeczeństwa, piętnuje się jako zdradę interesów narodowych i sprzeniewierzenie się świętemu uczuciu miłości ojczyzny. Tymczasem socjalizm nie rozbija, lecz właśnie organizuje jedność narodową. Zauważył to już w oparciu o doświadczenia Komuny Paryskiej, Karol Marks, stwierdzając, że jedność narodu „miała być urzeczywistniona przez unicestwienie owej władzy państwowej, która chciała uchodzić za wcielenie tej jedności, ale jednocześnie chciała być od narodu niezależna i stać ponad narodem, na którego czele była tylko pasożytniczą narośla" [31].

[30] R. Rybarski, *Naród, jednostka i klasa*. Warszawa 1926, ss. 188—189.

[31] K. Marks, *Wojna domowa we Francji*. W: K. Marks i F. Engels, *Dzieła wybrane*, tom I, Warszawa 1949.

50-lecie rewolucji październikowej IZ Instytut Zachodni

Likwidacja klas wyzyskiwaczy i zniesienie z czasem wszelkich przedziałów klasowych oznacza rewolucyjne przeobrażenie narodu, jego rzeczywistą emancypację. Podstawowa masa członków narodowej wspólnoty staje się bowiem po raz pierwszy świadomym kowalem losów narodu; poprzez dostęp, w ramach rewolucji kulturalnej, do narodowego dziedzictwa kulturalnego i uczestnictwo w twórczej pracy organizacyjnej lud roboczy awansuje do roli współtwórcy nowego stylu kultury.

Nie wszystkie specyficzne właściwości kultury narodów państw socjalistycznych, w tym także narodów radzieckich, wykrystalizowały się dostatecznie wyraźnie, albowiem w kształcie życia ludzkiego w czasach współczesnych, charakteryzujących się wzmożoną ruchliwością społeczną, szczególnie trudno jest odróżnić elementy trwale zmieniające osobowość od cech ulotnych i przemijających wraz z okresową modą. Wszelako można ogólnie wskazać na takie powszechnie zaaprobowane wartości moralno-kulturowe, coraz przemożniej określające postawy i zachowanie się członków społeczności socjalistycznych, jak kult pracy jako kryterium oceny wartości człowieka i źródło jego usatysfakcjonowania, skłonność do stowarzyszania się, będąca przejawem stopniowego eliminowania ze stosunków międzyludzkich postaw egoistycznych czy sobkowskich, przywiązanie do zasad egalitaryzmu nakazujące likwidację wszelkich form „dziedzicznych" przywilejów i niezasłużonych wyróżnień, tolerancja wobec cudzych poglądów i stylu życia wyrażająca się m. in. w potępieniu wszelkich prób brutalnego narzucania swojej woli przez państwa silniejsze mniejszym i słabszym narodom, zrozumienie potrzeby racjonalnego działania itp. Obserwowana na przykład w Polsce wzrastająca wrażliwość opinii publicznej na przejawy łamania lub naruszania powyższych wartości i zasad postępowania, może służyć jako świadectwo ich akceptacji przez większość społeczeństwa. W każdym razie wbrew temu, co ostatnio coraz natarczywiej podnoszą zachodni socjologowie — zwolennicy tzw. teorii konwergencji, na temat upodobniania się do siebie wszystkich tzw. „społeczeństw industrialnych" — nie da się zaprzeczyć, iż Wielka Socjalistyczna Rewolucja Październikowa zapoczątkowała proces gruntownych przeobrażeń w życiu narodów, zwłaszcza tych, które bezpośrednio uczestniczą w budowie ustroju socjalistycznego.

JANUSZ RACHOCKI
Poznań

REWOLUCJA PAŹDZIERNIKOWA A ZDOBYCZE SOCJALNE MIĘDZYNARODOWEJ KLASY ROBOTNICZEJ

I. REWOLUCJA PAŹDZIERNIKOWA W ROSJI I JEJ WPŁYW NA WARUNKI WALKI KLASOWEJ W SKALI MIĘDZYNARODOWEJ

Historyczne i międzynarodowe znaczenie Wielkiej Socjalistycznej Rewolucji Październikowej 1917 r. polega przede wszystkim na tym, że zakończyła ona epokę wyłącznego panowania systemu kapitalistycznego w świecie. Mapa polityczna świata została w jej wyniku trwale przekształcona: na 1/6 kuli ziemskiej ukształtował się społeczno-polityczny system socjalizmu, potwierdzający w praktyce możliwość zrealizowania założeń teoretycznych marksizmu. Klasa robotnicza krajów kapitalistycznych uzyskała żywy, nie tylko teoretyczny wzorzec walki o swe prawa i interesy społeczne i polityczne. Pierwsze w historii państwo socjalistyczne stało się zdobyczą międzynarodowego proletariatu i zarazem jego materialnym oparciem w walce z kapitałem. Dzięki temu warunki walki klasowej w skali światowej uległy zmianie na korzyść klasy robotniczej i ogółu mas pracujących — Rewolucja Październikowa w Rosji zapoczątkowała erę ogólnego kryzysu kapitalizmu w skali światowej.

Znużone i wyczerpane długotrwałą wojną masy ludowe żywiołowo reagowały na hasła pokoju, wyzwolenia społecznego i narodowego, jakie na porządku dziennym postawiła i urzeczywistniła rewolucja w Rosji. W okresie kilku lat po Rewolucji Październikowej przetoczyła się przez całą niemal Europę wysoka fala rewolucji, powstań zbrojnych, strajków i walk narodowowyzwoleńczych.

Rewolucja w Finlandii (styczeń 1918 r.), masowe strajki w Austrii i Niemczech (styczeń—luty 1918 r.), powstanie w Bułgarii (wrzesień 1918 r.), strajk generalny w Pradze (październik 1918 r.), rewolucje i obalenie monarchii w Austro-Węgrzech i Niemczech (październik—listopad 1918 r.), rewolucja i powstanie Republiki Rad na Węgrzech (marzec 1919 r.) oraz fala masowych strajków i ruchów rewolucyjnych we Włoszech, Rumunii, Polsce, Francji, Anglii, Belgii, Holandii a także w USA — to bynajmniej niepełny rejestr walk klasowych tego okresu w rozwiniętych krajach kapitalistycznych.

Podobna fala ruchów rewolucyjnych i wystąpień narodowowyzwoleńczych objęła Azję (Japonia, Korea, Chiny, Indie).

Wydarzenia te były świadectwem głębokiego, strukturalnego kryzysu, ogarniającego świat kapitalistyczny. Zrodzona w Rosji nowa forma organi-

50-lecie rewolucji październikowej Instytut Zachodni

zacji mas rewolucyjnych — Rady Delegatów Robotniczych i Żołnierskich — upowszechniła się również poza Rosją, stwarzając zagrożenie dla instytucji władzy burżuazyjnej a niekiedy nawet, przejściowo, wypierając je (Republika Rad na Węgrzech w marcu 1919 r., władza Rad w Bawarii w kwietniu 1919 r., przejściowe opanowanie sytuacji przez Rady Delegatów Robotniczych w niektórych rejonach Polski, jesienią 1918 r.). Dla wydarzeń tych — wyrosłych na rodzimej glebie konfliktów socjalnych, politycznych i narodowych — bezpośrednim impulsem i iskrą zapalną była zwycięska Rewolucja Październikowa w Rosji i głoszone przez nią hasła.

To globalne, światowe zagrożenie niepodzielnego dotąd panowania burżuazji spotkało się z jej gwałtownym, również na skalę światową zakrojonym, przeciwdziałaniem. Wszystkie państwa kapitalistyczne uwikłane dotąd w wojnę między sobą, podjęły równocześnie bezpośrednią walkę zbrojną przeciwko władzy radzieckiej, wspierając rodzimą, rosyjską kontrrewolucję. Równocześnie, w szeregu — krwawych niekiedy — rozpraw zduszone zostało wrzenie rewolucyjne w Europie i Azji.

II. REALIZACJA PROGRAMU SOCJALNEGO RUCHU ROBOTNICZEGO PRZEZ WŁADZĘ RADZIECKĄ

Centralnym problemem w walce, toczonej przez siły rewolucyjne w Rosji, był problem władzy politycznej. Lenin i bolszewicy zdawali sobie bowiem sprawę z tego, że zdobycie władzy i ustanowienie socjalistycznego państwa stanowi punkt wyjścia i niezbędną przesłankę dla realizacji programu głębokich przeobrażeń w sferze ekonomiki, kultury i świadomości społecznej, dla zbudowania społeczeństwa socjalistycznego. To założenie rewolucyjnej strategii przyjęły również inne, powstające wówczas partie komunistyczne, zorganizowane w III Międzynarodówce [1]. Wobec zbrojnego oporu burżuazji w Rosji, interwencji państw kapitalistycznych przeciwko władzy radzieckiej i terroru, rozpętanego przeciw siłom rewolucyjnym w Rosji i innych krajach objętych rewolucją — treścią nowego państwa socjalistycznego mogła być tylko dyktatura proletariatu. W sytuacji bezpośredniej walki o władzę, postulaty poprawy socjalnych warunków bytu proletariatu stanowiły tylko fragment programu ruchu rewolucyjnego, podporządkowany pierwszoplano-

[1] Międzynarodówka Komunistyczna (Komintern), zwana III Międzynarodówką, dla odróżnienia od Międzynarodówki partii socjaldemokratycznej, powstała w 1919 r. I Kongres odbył się w Moskwie w dniach 2—6 marca 1919 r. Wzięło w nim udział 52 delegatów z 30 krajów. Podstawowym problemem, wokół którego koncentrowała się w pierwszym okresie istnienia działalności III Międzynarodówki była dyktatura proletariatu — jej propagowanie poza Rosją i organizowanie poparcia dla władzy radzieckiej wśród międzynarodowego proletariatu. Działalność III Międzynarodówki i jej struktura organizacyjna była ściśle scentralizowana. Poszczególne Partie Komunistyczne obok nazwy kraju uwidaczniały w swej nazwie określenie „sekcja Międzynarodówki Komunistycznej".

50-lecie rewolucji październikowej IZ Instytut Zachodni

wemu zadaniu obalenia burżuazyjnego państwa i ustanowienia dyktatury proletariatu: ogólne hasło wyzwolenia społecznego proletariatu mogło być zrealizowane w ówczesnych warunkach tylko przez zwycięską rewolucję polityczną.

Państwo dyktatury proletariatu, jakie powstało w wyniku Rewolucji Październikowej w Rosji, było wyrazem politycznego wyzwolenia mas pracujących. Stanowiło ono jednak zarazem narzędzie postępu na drodze rozwoju ekonomicznego i socjalnego. Mimo specyficznej sytuacji społeczno-ekonomicznej w Rosji — jej ogromnego zacofania, przytłaczającej przewagi drobnego chłopstwa, wyniszczenia wojną — władza radziecka potrafiła zaprezentować klasie robotniczej zachodniej Europy urzeczywistnienie podstawowych żądań socjalnych międzynarodowej klasy robotniczej, które od kilkudziesięciu lat stanowiły credo jej programu socjalnego. Oto podstawowe akty ustawodawcze władzy radzieckiej w tej dziedzinie: [2]

29 X 1917 r. — dekret o 8-godzinnym dniu pracy,

11 i 22 XII 1917 r. — dekrety o ubezpieczeniu państwowym na wypadek choroby, zawierające także zasady przyszłego samorządu ubezpieczonych,

14 VI 1918 r. — dekret o płatnych urlopach wypoczynkowych,

18 V 1918 r. — ogłoszenie podstaw prawnych organizacji ludowej inspekcji pracy,

9 VI 1918 r. — dekret o technicznej inspekcji pracy,

10 XII 1918 r. — ogłoszenie Kodeksu Pracy (przepisy o 8-godzinnym dniu pracy, o corocznych płatnych urlopach dla wszystkich pracowników, o ochronie kobiet i młodocianych, o inspekcji pracy).

To nowe, socjalistyczne ustawodawstwo pracy było realizacją programu partii bolszewików (tzw. programu minimum) [3], którego projekt opracował Lenin. Program ten określał postulaty partii na etapie burżuazyjno-demokratycznej rewolucji. Lenin zdawał sobie sprawę z tego, że przewidziane programem reformy socjalne możliwe są w ustroju kapitalistycznym tylko pod nieustającym naciskiem klasy robotniczej i nie oznaczają pełnego, społecznego wyzwolenia proletariatu. Ustosunkowując się do zagadnienia reform w ogóle, traktował je ze stanowiska interesów klasowych proletariatu, interesów rewolucji. Pisał m.in. w r. 1907, kiedy przerażony rewolucją carat szedł na pewne ustępstwa, wprowadzając w skromnym zakresie reformy ustrojowe,

[2] Por. K. Rusinek, *Z dziejów walk o ochronę pracy*. Warszawa 1957, s. 269.

[3] Por. W. I. Lenin, Dzieła t. 2, Warszawa 1950: *Projekt i objaśnienie programu partii socjaldemokratycznej*, s. 89 i n. Projekt ten napisał Lenin w 1895 r. W nieco zmienionej formie zawarte tam postulaty, dotyczące ochrony prawnej pracy fabrycznej, znalazły się w opracowanym w ramach redakcji „Iskry" projekcie programu partii z 1902 r. (por. W. I. Lenin, *Dzieła* t. 6. Warszawa 1952, ss. 15—16). Omówienie leninowskich żądań programowych w dziedzinie ochrony pracy patrz: W. Jaśkiewicz, *Rozwój radzieckiego prawa pracy w świetle leninowskiego programu reform socjalnych*. „Ruch Prawniczy, Ekonomiczny i Socjologiczny" nr 3/1960, ss. 59—60.

50-lecie rewolucji październikowej IZ Instytut Zachodni

mające stworzyć złudzenie systemu parlamentarnego (tzw. Duma Państwowa):

„Każda reforma tylko dlatego jest właśnie reformą (a nie reakcyjnym i konserwatywnym posunięciem), że oznacza pewien krok, ‚etap' na drodze ku lepszemu. Jednakże każda reforma w społeczeństwie kapitalistycznym ma dwoisty charakter. Reforma jest ustępstwem, jakie czynią klasy rządzące, żeby powstrzymać, osłabić lub przytłumić walkę rewolucyjną, żeby rozdrobnić siły i energię klas rewolucyjnych, zaciemnić ich świadomość itd. Dlatego też rewolucyjna socjaldemokracja, nie rezygnując w najmniejszej mierze z wykorzystywania reform dla rozwijania rewolucyjnej walki klasowej [...] w żadnym wypadku nie 'czyni swoimi' połowicznych haseł burżuazyjno-reformistycznych. [...]Socjaldemokracja traktuje reformy jako produkt uboczny rewolucyjnej walki klasowej' [4].

Rozwój wypadków w Rosji potoczył się w taki sposób, że ani za panowania caratu, ani po jego obaleniu przez burżuazyjno-demokratyczną rewolucję lutową 1917 r. postulowane przez partię bolszewików reformy socjalne nie zostały urzeczywistnione.

Dopiero władza radziecka, po Rewolucji Październikowej, wprowadziła w życie przede wszystkim program minimum z 1905 r., jak również socjalny program bolszewików uchwalony w 1912 r. na konferencji praskiej, wytyczający zadania w dziedzinie ubezpieczenia społecznego [5]. Fakt, iż programy te zrealizowane były przez władzę radziecką na historycznym etapie rewolucyjnej dyktatury proletariatu spowodował możliwość zapewnienia robotnikom i pracownikom uprawnień wykraczających poza program minimum i poza żądania, wysuwane w tym czasie przez międzynarodowy ruch robotniczy, jak np. prawo do corocznych płatnych urlopów [6].

Obok tak fundamentalnych posunięć Rosji Radzieckiej, jak ogłoszenie dekretu o pokoju, dekretu o ziemi oraz uspołecznienie przemysłu i innych bogactw narodowych — ustawodawstwo socjalne władzy radzieckiej zalicza się do podstawowych zdobyczy mas pracujących Rosji bezpośrednio po Rewolucji Październikowej. Było ono także czynnikiem potęgującym dynamikę ruchu robotniczego poza Rosją, stanowiąc swoistą miarę możliwości w zakresie bezpośrednich, doraźnych korzyści, jakie mogła osiągnąć w drodze rewolucji klasa robotnicza. Znaczenie radzieckiego ustawodawstwa socjalnego tego okresu było tym większe, że wszystkie wymienione dekrety wydane zostały w okresie dla nowo powstałej Republiki Radzieckiej najcięższym:

[4] W. Lenin, *Dzieła* t. 12 Warszawa 1955, ss. 216—217.

[5] Na VI Ogólnorosyjskiej Konferencji Praskiej bolszewicy wyodrębnili się pod względem organizacyjnym, tworząc „Socjaldemokratyczną Partię Robotniczą Rosji (bolszewików)". Uchwały Konferencji szczególnie eksponowały hasła leninowskiego programu minimum. Nowe ujęcie postulatów w dziedzinie ubezpieczeń społecznych nawiązywało do połowniczego projektu ustawy o ubezpieczeniu państwowym robotników, wniesionym do Dumy Państwowej, w ramach „programu reform" realizowanego przez carat (por. *Uchwały i rezolucje KPZR*. Warszawa 1954, ss. 89—91). Zasady bolszewickiego programu ubezpieczeń społecznych z tego okresu zawiera cytowana praca W. Jaśkiewicza, s. 60.

[6] Podkreśla to Jaśkiewicz, *op. cit.*, s. 61.

50-lecie rewolucji październikowej IZ Instytut Zachodni

podczas morderczej wojny domowej i interwencji, w warunkach niezwykłego wyniszczenia gospodarczego i biologicznego kraju.

Należy też przypomnieć, że w odróżnieniu od rozwiniętych gospodarczo krajów Europy zachodniej, gdzie od dawna istniały silne związki zawodowe i liczna klasa robotników przemysłowych, i gdzie stosunki pracy najemnej — pod ich stałym naciskiem — opierały się na mniej lub bardziej rozwiniętym ustawodawstwie pracy — Rosja carska pozostawała w tyle o całą epokę historyczną: ustawodawstwo pracy znajdowało się w stadium początkowym, przykrojone na miarę półfeudalnych stosunków społecznych i politycznych[7]. Podobnie w stadium zalążkowym znajdowały się związki zawodowe, które dopiero zwycięska rewolucja w pełni zalegalizowała i stworzyła dla nich warunki rozwoju.

Ze względu na zapóźnienie w rozwoju społeczno-gospodarczym Rosji, szereg postanowień socjalnych w dziedzinie ochrony pracy w dekretach władzy radzieckiej dorównywał tylko już istniejącym w krajach rozwiniętych normom. Dekrety radzieckie charakteryzowała jednak powszechność tych norm, podczas gdy w krajach kapitalistycznych miały one charakter fragmentaryczny i nie obejmowały szeregu grup pracowniczych, nie mówiąc już o częstym ich niestosowaniu i naginaniu do interesów pracodawców. Ponadto, w tak podstawowych sprawach jak 8-godzinny dzień pracy czy doroczne płatne urlopy wypoczynkowe i obowiązek stosowania cotygodniowej całodziennej przerwy w pracy — dekrety radzieckie stanowiły pierwsze w świecie uregulowania prawne[8]. Dopiero pod wpływem Rewolucji Październikowej klasa robotnicza krajów kapitalistycznych wymusiła na burżuazji wprowadzenie — i to niekonsekwentne — 8-godzinnego dnia pracy. Co zaś tyczy się urlopów, to po dziś dzień brak w tej sprawie w wielu krajach kapitalistycznych jednoznacznego uregulowania.

Po zakończeniu wojny domowej i interwencji z zewnątrz, dokonano w Rosji Radzieckiej przebudowy ustawodawstwa pracy, odpowiednio do warunków pokojowych. Przede wszystkim zniesiono prawny obowiązek pracy dla wszystkich obywateli — pozostał on obowiązkiem o charakterze

[7] Charakterystykę ówczesnego ustawodawstwa fabrycznego w Rosji zawierają liczne prace Lenina, m. in.: *Objaśnienie ustawy o karach pieniężnych ściąganych z robotników w fabrykach i zakładach przemysłowych* (*Dzieła* t. 2, ss. 15—63), *Nowa ustawa fabryczna* (*Dzieła* t. 2, ss. 273—327), *O sądach przemysłowych* (*Dzieła* t. 4, ss. 311—325), *Projekt nowej ustawy o strajkach* (*Dzieła* t. 6, ss. 218—227). Zarys historii i analizę prawną zawiera obszerna praca J. I. Szełymagina, *Zakonodatielstwo o fabriczno zawodskom trudie w Rossii (1900—1917)*. Moskwa 1952.

[8] Jedynym wyjątkiem jest ustawa z 5 XII 1916 r. w USA, wprowadzająca 8-godzinny dzień pracy. Dotyczyła ona jednak wyłącznie pracowników kolejowych (por. K. Rusinek, *op. cit.*, s. 296). W tym czasie robotnicy amerykańscy wysuwali hasło 6-godzinnego dnia pracy. Wypowiadając się na ten temat Lenin podkreślał słuszność tego żądania w Ameryce, wobec wysokiego poziomu wydajności pracy i równoczesnego zatrudniania prawie połowy wszystkich robotników przez niepełną liczbę godzin (por. Lenin, *Dzieła* t. 20, ss. 58—60).

50-lecie rewolucji październikowej IZ Instytut Zachodni

moralnym, a jego niewykonywanie nie jest zagrożone sankcjami. W związku z tym umowa o pracę stała się podstawowym źródłem stosunków pracy. Równocześnie, w związku z okrzepnięciem państwowych przedsiębiorstw gospodarczych, działających po ustaniu okresu „komunizmu wojennego" w coraz szerszym zakresie na zasadach rozrachunku gospodarczego, regulowanie warunków pracy i płacy odbywać się zaczęło na podstawie umów zbiorowych pracy, zawieranych między związkami zawodowymi i organami państwowej administracji gospodarczej. Zmiany te — jak również szereg innych — zostały ujęte w nowym, rozbudowanym znacznie, kodeksie pracy Rosyjskiej Federacyjnej Republiki Radzieckiej, uchwalonym przez Wszechrosyjski Centralny Komitet Wykonawczy w dniu 30 X 1922 r.[9] Na kodeksie tym wzorowały się inne republiki radzieckie, stanowiąc własne ustawodawstwo pracy. Znaczenie tego nowego kodeksu polegało również na tym, iż został on przyjęty w okresie, kiedy po odpływie fali rewolucyjnej w zachodniej Europie w wielu krajach zaczęto ograniczać zdobycze socjalne klasy robotniczej. Podczas debaty nad kodeksem mówił o tym Lenin:

> „Jest to ogromne osiągnięcie Władzy Radzieckiej, że w tym czasie, kiedy wszystkie kraje rozpoczynają kampanię przeciwko klasie robotniczej, my występujemy z kodeksem, który trwale ustala podstawy ustawodawstwa robotniczego..." [10].

III. REORIENTACJA BURŻUAZYJNEJ POLITYKI SOCJALNEJ PO REWOLUCJI PAŹDZIERNIKOWEJ. GENEZA I CELE MIĘDZYNARODOWEJ ORGANIZACJI PRACY

Niepowodzenie kontrrewolucji i interwencji w Rosji i umocnienie się tam socjalistycznej państwowości utrwalało stan ogólnego kryzysu systemu kapitalistycznego. Mimo nieporównywalności poziomu rozwoju gospodarczego, siły militarnej i innych, wymiernych czynników potęgi — zniszczona i zacofana Rosja stała się groźnym memento dla światowej burżuazji. Lata interwencji, kiedy to w całym świecie rozszerzył się ruch pod hasłem: „Ręce precz od Rosji", wiążący ręce interwentom groźbą jeszcze silniejszego rozpalenia się rewolucyjnych ruchów w ich własnych krajach i paraliżujący w poważnym stopniu ich militarne akcje przeciwko władzy radzieckiej [11] — dostarczyły rządom burżuazyjnym wymownych doświadczeń. Ponadto powojenny kryzys gospodarczy w zachodniej Europie (szczególnie ostry w pokonanych b. państwach centralnych), masowe bezrobocie, inflacja i wynędznienie mas ludowych — groziły ponownym wzniesieniem się fali rewolucyjnej. W tej sytuacji burżuazja była zmuszona do ustępstw wobec żądań socjalnych klasy robotniczej.

[9] Por. Jaśkiewicz, *op. cit.*, s. 61.
[10] Cyt. wg Jaśkiewicza, *op. cit.*, s. 62.
[11] Por. np. przemówienie Lenina na VI Ogólnorosyjskim Zjeździe Rad (*Dzieła* t. 28, ss. 147 i n.).

50-lecie rewolucji październikowej IZ Instytut Zachodni

Wydaje się być jednak niewątpliwym, że w polityce socjalnej państw kapitalistycznych obserwuje się w tym okresie nie tylko bierne ustępstwo, wymuszone przez masy ludowe, lecz również elementy świadomie nowego kształtowania polityki wobec warstw pracujących. Doświadczenia Rewolucji Październikowej i ruchów rewolucyjnych w krajach zachodniej Europy i Azji skłoniły klasy panujące do podjęcia na szeroką skalę akcji profilaktycznych, mających na celu rozładowanie najbardziej ostrych konfliktów socjalnych, aby w ten sposób pozbawić podstaw tendencje rewolucyjne, wykazać, że poprawa bytu szerokich warstw społeczeństwa możliwa jest również na drodze pokojowej. Ustrój kapitalistyczny wykazał przy tym dużą elastyczność, podejmując — mniej lub bardziej demagogicznie — niektóre hasła, głoszone dotąd jedynie przez ruch robotniczy i bezwzględnie zwalczane jako zagrażające istniejącemu ustrojowi (np. hasła reformy rolnej, upaństwowienia przemysłu oraz szereg postulatów socjalnych w dziedzinie ochrony pracy, jak skrócenie czasu pracy, walka z bezrobociem itp.).

Do najbardziej charakterystycznych posunięć międzynarodowego kapitału, świadczących o nowej orientacji w polityce socjalnej, należy powołanie do życia Międzynarodowej Organizacji Pracy. Odpowiednie postanowienie zostało włączone do traktatu wersalskiego, w którym zagadnieniom socjalnym poświęcono rozdział XIII. Wstęp do tego rozdziału ujawnia motywy, które skłoniły państwa zwycięskie do normowania zagadnień socjalnych w traktacie pokojowym. Mimo deklamatorskiego charakteru sformułowań, odzwierciedlają one strach przed rewolucją. Czytamy tam: [12]

„Powszechny i trwały pokój może być zbudowany tylko na bazie sprawiedliwości społecznej".

Następnie zamieszczono charakterystykę istniejącej sytuacji socjalnej i określono założenia Międzynarodowej Organizacji Pracy:

„Zważywszy, że pewne warunki pracy są dla wielkiej liczby ludzi niesprawiedliwe, powodują nędzę i niedostatek, co rodzi niezadowolenie, zagrażające pokojowi i harmonii powszechnej, i zważywszy, że polepszenie powyższych warunków jest rzeczą pilną, na przykład o ile dotyczy unormowania godzin pracy, ustalenia maksymalnej długości roboczego dnia i tygodnia, najmu siły roboczej, walki z bezrobociem, zagwarantowania zarobku zapewniającego warunki przyzwoitego utrzymania, ochrony pracowników na wypadek choroby w ogóle lub chorób zawodowych, nieszczęśliwych wypadków spowodowanych pracą, ochrony pracy dzieci, młodzieży i kobiet, ochrony interesów pracowników na wychodźstwie, uznania zasady 'równej płacy za równą pracę', uznania zasady wolności zrzeszania się organizacji, wykształcenia zawodowego i technicznego oraz innych temu podobnych środków [...] Wysokie Układające się Strony [...] mając na względzie osiągnięcie celów wymienionych w tym wstępie, zgadzają się na następującą Konstytucję Międzynarodowej Organizacji Pracy".

Traktat wersalski był pierwszym tego rodzaju aktem, który oprócz postanowień politycznych, ekonomicznych i militarnych, regulujących stosun-

[12] Por. tekst traktatu wersalskiego opublikowany w „Dzienniku Ustaw RP" nr 35/1920, poz. 200.

50-lecie rewolucji październikowej IZ Instytut Zachodni

ki między stronami ukończonej wojny, podejmował tak szeroką, uniwersalną problematykę socjalną. Wszyscy autorzy, badający przyczyny powstania MOP zgodni są co do tego, że wśród najistotniejszych motywów postanowień części XIII traktatu wersalskiego na czoło wysuwa się zwycięstwo Rewolucji Październikowej i nasilenie ruchów rewolucyjnych w świecie. Béguin pisze, iż Wielka Brytania wniosła projekt powołania MOP „przejawiając troskę [...] o zagrodzenie drogi ogromnej fali rewolucyjnej, która zagrażała pochłonięciem Europy" [13]. Leon Halban pisał w r. 1920:

„Groźne memento rosyjskie uwidoczniające aż nazbyt jasno, do jakich konsekwencji może doprowadzić nadmierne nagromadzenie się materiału palnego w dziedzinie stosunków między poszczególnymi warstwami społeczeństwa, uświadomiło ogólnie sferom rządzącym międzynarodową doniosłość spraw socjalnych i skłoniło przedstawicieli państw biorących udział w paryskiej konferencji pokojowej, do zastanowienia się nad odpowiednimi środkami, mogącymi zło usunąć" [14].

Podobnie kreśli tło podjęcia międzynarodowej akcji na rzecz rozładowania konfliktów socjalnych Daszyńska-Golińska:

„Ponury obraz rozbicia dawnej cywilizacji rozjaśnił się z chwilą zaprzestania działań zbrojnych i oto wkraczamy w okres niezwykłego ożywienia międzynarodowych porozumień, rozstrzygnięć i wszechstronnych organizacji. Przyczyn tak nieoczekiwanej zmiany nastrojów i stosunków szukać należało w powszechnym pragnieniu pokoju i w obawie rewolucji socjalnych, tak prawdopodobnych wśród naruszonej równowagi świata. Warunkiem tej równowagi było przywrócenie pracy właściwego jej stanowiska, zażegnanie wielowiekowego konfliktu pracy z kapitałem. [...] Toteż reformy socjalne wprowadzane były we wszystkich krajach i szły tak daleko, że całkowite przeobrażenie stosunku kapitału i pracy na drodze pokojowej zdawało się być sprawą lat najbliższych" [15].

Obok podstawowego motywu powołania MOP, jakim było pragnienie zabezpieczenia pokoju klasowego i zapobieżenie rewolucji socjalistycznej, drugim motywem było doprowadzenie do łagodzenia sprzeczności między różnymi grupami kapitału międzynarodowego [16]. Znalazło to wyraz w tej części wstępu do rozdz. XIII traktatu wersalskiego, w której zamieszczono zdanie: „[...] nieuwzględnienie przez któryś z narodów istotnie ludzkich warunków pracy stanowi przeszkodę dla wysiłków innych narodów, pragnących polepszenia sytuacji robotników w ich własnych krajach". Pod osłoną tych humanitarnie brzmiących słów kryje się tzw. motyw konkurencyjności. Chodziło o to, aby wskutek wprowadzonych w niektórych krajach ulg socjal-

[13] B. Béguin, *Le tripartisme dans l'Organisation Internationale du Travail.* Genève 1959, s. 11.

[14] Por. L. Halban, *Międzynarodowa Organizacja Pracy w postanowieniach Traktatu Wersalskiego.* „Czasopismo Prawnicze i Ekonomiczne" nr 9—12, Kraków 1920, s. 166.

[15] Por. Z. Daszyńska-Golińska, *Polityka społeczna.* Warszawa 1933, s. 153.

[16] Por. w tej sprawie: L. Chajn, *Działalność i perspektywy Międzynarodowej Organizacji Pracy.* „Państwo i Prawo" nr 10/1965, ss. 444—445.

50-lecie rewolucji październikowej IZ Instytut Zachodni

nych dla robotników nie została zachwiania równowaga kosztów produkcji między krajami, przyjmującymi postępowe ustawodawstwo socjalne a krajami, które takiego ustawodawstwa nie wprowadzą [17]. Z tych też względów już w 1919 r. przyjęto do MOP jako pełnoprawnych członków Niemcy i Austrię [18], mimo że do MOP jako do organizacji wyspecjalizowanej Ligi Narodów należeć miały tylko państwa sprzymierzone w wojnie przeciwko Niemcom i Austro-Węgrom oraz zaproszonych 13 państw neutralnych.

Pozornie uniwersalny charakter MOP i przyjmowanych przez nią norm socjalnych osłabiało sformułowanie wstępu XIII części traktatu wersalskiego, które z góry zakładało, że postanowienia te nie znajdą zastosowania w koloniach i obszarach zależnych od państw imperialistycznych [19] „[...] różnice klimatów, obyczajów i zwyczajów, warunków ekonomicznych i politycznych czynią trudne do osiągnięcia natychmiastowe i pełne ujednolicenie warunków pracy." Znalazło tu wyraz założenie, że kolonialne peryferie systemu imperialistycznego nie są tak zagrożone rewolucją jak europejskie metropolie, że wobec tego warunki klimatyczne, zacofanie i niski stopień rozwoju gospodarczego i kulturalnego, można uczynić odpowiedzialnymi za wyłączenie obszarów zacofanych z zasięgu podejmowanych reform socjalnych.

Rozdział XIII traktatu wersalskiego obejmował oprócz wstępu 41 artykułów (art. 387—427), w których szczegółowo uregulowano organizację, sposób funkcjonowania i kompetencje poszczególnych organów MOP. Szczególne znaczenie posiadał art. 427, w którym sformułowano szczególnie ważne i pilne zadania MOP. Były to: 1) wprowadzenie prawa zrzeszania się (koalicji), 2) ustanowienie płac, zapewniających przyzwoity poziom życia, 3) przyjęcie zasady 8-godzinnego dnia i 48-godzinnego tygodnia pracy, 4) przyjęcie normy wypoczynku cotygodniowego co najmniej 24 godzin (o ile możności w niedzielę), 5) wprowadzenie zakazu pracy dzieci i ograniczenie pracy młodocianych w celu dania im możności dalszego kształcenia się i zapewnienia ich rozwoju fizycznego, 6) przyjęcie zasady jednakowej płacy za równą pracę bez względu na płeć, 7) zakaz wyzysku emigrantów, 8) wprowadzenie obowiązkowej inspekcji pracy z udziałem w niej kobiet.

Wymienione wyżej zadania MOP, a w szczególności przyjęcie zasady 8-godzinnego dnia pracy, były przedmiotem ponad miesiąc trwających obrad

[17] Teorią o osłabianiu konkurencyjności rynkowej w wyniku wprowadzenia ulg socjalnych dla pracowników, przedsiębiorcy posługują się po dziś dzień, przeciwdziałając postępowi społecznemu. Ostatnio szeroka dyskusja na ten temat miała miejsce — udowadniając anachroniczność i niesłuszność takiej argumentacji — podczas przygotowań do powołania Europejskiej Wspólnoty Gospodarczej (por. w tej sprawie: J. Rachocki, *Teoretyczne przesłanki programu socjalnego w polityce integracyjnej EWG*. „Przegląd Zachodni" nr 5—6/1965, ss. 63—67).

[18] Por. L. Chajn, *op. cit.*, s. 445. Do Ligi Narodów dopuszczono Austrię w 1920 r., Niemcy zaś dopiero w 1926 r.

[19] Słusznie zwraca na to uwagę K. Rusinek, *op. cit.*, s. 266.

50-lecie rewolucji październikowej IZ Instytut Zachodni

Międzynarodowego Kongresu Pracy w Waszyngtonie w 1919 r. Chodziło głównie o upowszechnienie tej zasady [20], gdyż pewna ilość państw europejskich — przy czym, co warto podkreślić, głównie państwa, w których 8-godzinny dzień pracy został narzucony przez ruch rewolucyjny — zasadę tę wprowadziła już w życie wewnętrznym ustawodawstwem, uprzedzając traktat wersalski i postanowienia waszyngtońskie. Przyjęta w Waszyngtonie konwencja sformułowała zasadę 8-godzinnego dnia i 48-godzinnego tygodnia pracy w zakładach przemysłowych. Określenie, co należy uważać za przemysł pozostawiono do zdefiniowania poszczególnym państwom. Konwencja dopuszczała jako zasadę pracę w godzinach nadliczbowych ustalając za nią wynagrodzenie podwyższone co najmniej o 25%. A oto lista państw, które zasadę tę przyjęły i wprowadziły w życie swym ustawodawstwem wewnętrznym, wraz z datami przyjęcia odpowiednich aktów normatywnych [21]; Polska — 23 XI 1918, Niemcy — 23 XI 1918, Luksemburg — 14 XII 1918, Austria — 18 XII 1918, Czechosłowacja — 19 XII 1918, Jugosławia — 8 I 1919, Dania — 12 II 1919, Hiszpania — 3 IV 1919, Francja — 23 IV 1919, Portugalia — 7 V 1919, Szwajcaria — 27 VI 1919, Szwecja — 17 X 1919, Holandia — 1 XI 1919, Belgia — 14 VI 1921.

To niemal powszechne wprowadzenie 8-godzinnego dnia pracy [22] stanowiło ogromny sukces klasy robotniczej, realizujący jeden z jej czołowych postulatów socjalnych, o którego spełnienie walczyła ona przez kilkadziesiąt lat w niezliczonych strajkach, nierzadko krwawo tłumionych. Dotychczas obowiązujące normy czasu pracy zostały skrócone o 2, 3 lub 4 godziny dziennie. Wprowadzono także (na podstawie Konwencji MOP z 1921 r.) co najmniej 24-godzinny odpoczynek cotygodniowy — wolną niedzielę, którym cie-

[20] Daszyńska-Golińska podaje, że do końca 1932 r. konwencja o czasie pracy została ratyfikowana tylko przez: Belgię, Bułgarię, Chile, Grecję, Hiszpanię, Indie, Luksemburg, Litwę, Portugalię, Rumunię, Czechosłowację. Zauważa ona słusznie, że: „Oprócz Belgii i Czechosłowacji są to kraje tak mało uprzemysłowione, że zgoda z ich strony mało zmienia ogólny obraz wahania, czy na stałe udzielić robotnikom to ważne ustępstwo. Przeważna część państw zgadza się ratyfikować, o ile państwa sąsiednie do konwencji przystąpią. Taką warunkową ratyfikację przeprowadziły Austria, Francja, Włochy, Hiszpania, Łotwa" (*op. cit.*, s. 164). Trzeba podkreślić, że ratyfikacja konwencji MOP o czasie pracy była zobowiązaniem międzynarodowym, które trudniej byłoby wycofać, gdyby to się wydało możliwym i korzystnym klasie rządzącej. Dlatego pewna liczba państw, które posiadały już własne uregulowania wewnętrzne czasu pracy, niekiedy nawet korzystniejsze dla pracowników, niż to przewidywała konwencja MOP, nie spieszyły się z jej ratyfikacją (np. Polska). Stąd wynika pozorna rozbieżność między ilością państw, które ratyfikowały konwencję MOP, a państwami, które — często jeszcze przed pojawieniem się konwencji — wprowadziły 8-godzinny dzień pracy (por. wykaz podany w niniejszym artykule).

[21] Wykaz ten podaję za K. Rusinkiem, *op. cit.*, s. 269.

[22] Łatwo zauważyć, że większość państw, które przyjęły 8-godz. dzień pracy pod bezpośrednim naciskiem rewolucji, nie ratyfikowały konwencji MOP — m. in. Niemcy i Polska. Również USA nie ratyfikowały tej konwencji.

50-lecie rewolucji październikowej IZ Instytut Zachodni

szyła się dotąd zaledwie nieznaczna część klasy robotniczej. Nie jest przypadkiem, że 8-godzinny dzień pracy został przyjęty przez państwa kapitalistyczne tak powszechnie: w 1919 r. groźba rewolucji wisiała jeszcze nad szeregiem krajów, a doświadczenie Października stanowiło dla międzynarodowej burżuazji groźne ostrzeżenie. Późniejsze konferencje MOP zajmowały się sprawami o mniejszym znaczeniu, a odpływ fali rewolucyjnej, opanowanie inflacji i względna stabilizacja gospodarcza powodowały, że „humanitaryzm" i ustępliwość kapitału znacznie się zmniejszyły.

Bezpośrednio po I wojnie światowej państwa kapitalistyczne, przyjmując na siebie zobowiązania socjalne o nieznanym dawniej wymiarze musiały powołać do życia specjalne organy państwowe, zajmujące się sprawami socjalnymi. Wszędzie powstały ministerstwa pracy lub podobnie nazwane instytucje. Warto przytoczyć w tym miejscu ich charakterystykę według ówczesnego warszawskiego periodyku PPS, który pisał:

„Ministerstwa Pracy na Zachodzie są instytucją nową. Powstały one pod wpływem parcia ruchu robotniczego i są, a przynajmniej były tam dotąd, instytucją o charakterze asekuracyjnym. Przez opracowywanie praw ochronnych pracy, przez akcję ubezpieczeń społecznych i staranie się o ujęcie całego ruchu robotniczego w prawne łożysko, starały się one zabezpieczyć państwo i ustrój kapitalistyczny od wstrząśnięć rewolucyjnych" [23].

IV. SOCJALDEMOKRATYCZNY REFORMIZM JAKO OPARCIE DLA BURŻUAZYJNEJ POLITYKI SOCJALNEJ

Dokonując zwrotu w swej dotychczasowej polityce socjalnej, przechodząc od programowego zwalczania i negowania postulatów ruchu robotniczego w dziedzinie poprawy położenia ekonomicznego i prawnego proletariatu, do ogłoszenia programu postępu socjalnego i sprawiedliwości społecznej — burżuazja międzynarodowa opierała się na prawicowym skrzydle socjaldemokracji i reformistycznych działaczach związków zawodowych. Prawicowi przywódcy socjaldemokracji i związków zawodowych od dawna już przeciwstawiali marksowskiemu hasłu rewolucji — rewizjonistyczną interpretację marksizmu. Głosili oni możliwość pokojowego osiągnięcia socjalizmu w drodze powszechnych wyborów i osiągnięcia w parlamencie większości socjaldemokratycznej, a następnie wprowadzenia socjalistycznych przeobrażeń ekonomicznych i społecznych „legalną" drogą ustawodawczą. Stanowisko to, zwalczane przez lewicową orientację w łonie międzynarodowej socjaldemokracji, na czele z rosyjskimi bolszewikami i Leninem, doprowadziło do rozłamu w ruchu socjaldemokratycznym, zorganizowanym w II Międzynarodówce. Orientacja prawicowa, szczególnie silna w Niemczech, doszła w swym kulcie państwa — zapoznając jego klasową treść — tak daleko, że włączyła się do nurtu szowinistycznego, umożliwiając w poważnym stopniu kajzerowskim Niemcom

[23] Podaję za K. Rusinkiem, *op. cit.*, s. 271.

50-lecie rewolucji październikowej IZ Instytut Zachodni

rozpętanie wojny światowej, przez głosowanie w *Reichstagu* za kredytami na wojnę. W ślad za niemieckimi socjaldemokratami poszły partie innych krajów uczestniczących w wojnie. Socjaldemokracja została dzięki temu po raz pierwszy w swej historii zintegrowana w systemach państw imperialistycznych, zaskarbiając sobie zaufanie burżuazji. Stała się ona praktycznie lewym skrzydłem burżuazyjnego ruchu politycznego.

Po zwycięstwie Rewolucji Październikowej w Rosji i w obliczu ruchów rewolucyjnych w Europie, przywódcy socjaldemokratyczni wypowiedzieli się przeciwko dyktaturze proletariatu w Rosji i zwalczali polityczne aspiracje ruchu Rad Delegatów Robotniczych i Żołnierskich w Niemczech, Polsce i innych krajach, gdzie Rady się ukonstytuowały. Usiłowali oni stanąć na czele ruchu rewolucyjnego, aby skierować go w łożysko burżuazyjno-demokratycznego legalizmu, „przenieść walkę klasową z ulic i fabryk do sal parlamentów". Głoszono równocześnie program reform socjalnych i gospodarczych, mających uzupełnić burżuazyjną demokrację polityczną — demokracją socjalną. Zgodnie ze swymi rewizjonistycznymi interpretacjami marksizmu, przywódcy socjaldemokratyczni zastępowali postulat rewolucyjnej walki klas i ustanowienia władzy politycznej proletariatu, postulatem walki parlamentarnej i hasłem „równouprawnienia gospodarczego i socjalnego" pracy i kapitału. Gwarantem tego równouprawnienia miałoby być państwo, które przy tych założeniach mogłoby być tylko państwem burżuazyjno-demokratycznym.

Na forum międzynarodowym dążeniem reformistycznego nurtu w ruchu robotniczym było powołanie do życia „międzynarodowego parlamentu pracy" — organizacji międzynarodowej o kompetencjach stanowienia ogólnie obowiązujących norm w zakresie sytuacji socjalnej klasy robotniczej. Idea ta posiadała tradycje, sięgające połowy XIX stulecia [24]. W r. 1890 odbyła się w Berlinie pierwsza konferencja w sprawie międzynarodowego ustawodawstwa socjalnego [25]. Chociaż nie przyniosła ona realnych wyników, stała się początkiem międzynarodowych konferencji w sprawach pracy. W 1901 r. powstaje *Association Internationale pour la Protection Légale des Travailleurs,* utrzymująca w Bazylei tzw. Biuro Pracy. Była to organizacja o charakterze półoficjalnym, w której uczestniczyło 15 krajów, reprezentowanych przez cały wachlarz kierunków doktrynalnych i delegatów rządów. Mimo

[24] Por. Z. Daszyńska-Golińska, *op. cit.*, s. 156. Po raz pierwszy postulat międzynarodowego ustawodawstwa pracy pojawia się w programie Międzynarodowego Stowarzyszenia Robotników (I Międzynarodówki) w r. 1866. Wcześniej jeszcze myśl o potrzebie międzynarodowej ochrony robotników — głównie celem zapobieżenia praktykom kapitalistów, sprowadzającym z kontynentu do Anglii tańszych robotników i łamistrajków — wypowiadali Jules Simon i Ludwik Wołowski.

[25] Brali w niej udział przedstawiciele 13 rządów. Uchwalono szereg zaleceń, dotyczących głównie pracy kobiet i dzieci, ograniczenia pracy w niedziele oraz warunków pracy w kopalniach. Ponieważ nie powołano żadnego instrumentu kontroli, zalecenia te nie odegrały większej roli (por. A. Nikisch, *Arbeitsrecht* t. I, wyd. 3, Tübingen 1961, ss. 84—85).

50-lecie rewolucji październikowej IZ Instytut Zachodni

braku jakiejkolwiek egzekutywy i oparcia w normach międzynarodowych, stowarzyszeniu temu udało się uchwalić dwie konwencje (1906 r.), realizowane następnie przez uczestniczące państwa: 1) w sprawie zakazu pracy nocnej kobiet i 2) w sprawie zakazu używania białego fosforu do wytwarzania zapałek. Dalsze, zamierzone konwencje nie doszły do skutku wskutek wybuchu wojny [26].

W latach wojny idea międzynarodowego regulowania warunków pracy nie została zarzucona. W 1916 r. odbyła się konferencja związków zawodowych z państw koalicji w Leeds, na której uchwalono m. in. żądanie wprowadzenia do traktatu pokojowego postanowienia o ustanowieniu maksymalnie 10-godzinnego dnia pracy. Podobna konferencja odbyła się z udziałem związków zawodowych z państw centralnych w Bernie (1917 r.). Po zakończeniu wojny, w 1919 r. międzynarodowa konferencja związków zawodowych w Bernie (ustaliwszy na wstępie, że nie jest kompetentna do osądzania winy socjaldemokracji niemieckiej w kwestii głosowania za kredytami wojennymi w 1914 r.), uchwaliła program znacznie szerszy [27], przyjęty w zasadzie w wspomnianym wyżej art. 427 traktatu wersalskiego, jak również wypowiedziała się na rzecz powołania do życia organizacji, kompetentnej do stanowienia norm socjalnych o charakterze międzynarodowym [28].

Podczas paryskiej konferencji pokojowej działała Komisja Pracy, w której czołową rolę odgrywali: Samuel Gompers, przewodniczący *American Federation of Labor*, jeden z czołowych teoretyków współpracy klas w szeregach związków zawodowych, oraz Leon Jouhaux, przewodniczący francuskiej *Confédération Générale du Travail* — o podobnym obliczu ideowym. Oni to kierowali pracami nad projektem rozdziału XIII traktatu wersalskiego, powołującego do życia Międzynarodową Organizację Pracy. Odpowiednio do teorii reformistycznych, miał to być „światowy parlament pracy", oparty na zasadzie „trójstronnej reprezentacji", umożliwiający w założeniu harmonijną współpracę rządów, reprezentacji pracowników i pracodawców w interesie utrzymania pokoju klasowego i rozładowywania napięć socjalnych [29].

[26] Por. J. Jończyk, *Ochrona pracy kobiet i młodocianych w polskim przemyśle w latach 1918—1939*. Warszawa 1961, ss. 90—91.

[27] Do najważniejszych punktów tego programu należały: 1) wprowadzenie obowiązku uczęszczania do szkół zawodowych dla młodzieży i zakaz pracy dzieci poniżej lat 15, 2) 6-godzinny dzień pracy dla młodocianych (do 18 lat), zakaz pracy w nocy oraz w niedzielę i święta, 3) w odniesieniu do kobiet: a) wprowadzenie „angielskiej soboty", b) zakaz pracy 6 tygodni po i 4 tygodnie przed połogiem, c) zakaz pracy w niebezpiecznych dla zdrowia zawodach i pod ziemią, d) zakaz pracy w niedziele i święta oraz w porze nocnej, e) przyjęcie zasady jednakowej płacy za równą pracę, 4) 8-godzinny dzień pracy, 5) dodatkowe wynagrodzenie za pracę nocną oraz w niedzielę i święta (por. J. Jończyk, *op. cit.*, s. 91).

[28] Nie była to pierwsza taka inicjatywa ze strony organizacji reformistycznych. Starania wokół tego problemu przedstawia obszernie W. Fronczak, *Międzynarodowa Organizacja Pracy*. Warszawa 1965, ss. 17—19.

[29] Por. W. Fronczak, *op. cit.*, ss. 20—21, 25.

50-lecie rewolucji październikowej IZ Instytut Zachodni

W przeciwieństwie do reformistów socjaldemokratycznych rewolucyjny odłam ruchu robotniczego reprezentowany przez powstające we wszystkich krajach partie komunistyczne, nawiązując do dorobku teoretycznego i doświadczeń rosyjskich bolszewików, kierowanych przez Lenina, odrzucał jakąkolwiek współpracę z państwem burżuazyjnym, a przeciwnie — koncentrował się wokół walki o władzę przez obalenie instytucji państwa burżuazyjnego i ustanowienie dyktatury proletariatu. Komuniści nie odrzucali wprawdzie walki o reformy socjalne, jednak — wychodząc z założenia, iż sytuacja dojrzała do rewolucji socjalistycznej — traktowali je jako zadanie drugoplanowe, podporządkowane głównemu celowi, jakim była dyktatura proletariatu. Dopiero od proletariackiego państwa oczekiwali zasadniczego rozwiązania problemu wyzwolenia społecznego klasy robotniczej od wyzysku kapitalistycznego — drogą wywłaszczenia kapitalistów i zorganizowania socjalistycznego systemu społeczno-gospodarczego, w którym gwarancje socjalne dla klasy robotniczej wydźwignięte być miały na czołowe miejsce.

W tej sytuacji socjaldemokratyczni reformiści, reprezentując doraźny program reform socjalnych i posługując się socjalistyczną frazeologią, wspierani wszechstronnie przez siły burżuazyjne, zainteresowane przede wszystkim utrzymaniem podstaw ustroju opartego na prywatnej własności za cenę ustępstw socjalnych — stali się swego rodzaju beneficjantami Rewolucji Październikowej i ruchu rewolucyjnego — który zażarcie zwalczali.

V. PROBLEMY SYTUACJI SOCJALNEJ KLASY ROBOTNICZEJ W NIEMCZECH

Przeobrażenia w sytuacji socjalno-prawnej niemieckich mas pracujących po I wojnie światowej stanowią najbardziej charakterystyczny przykład omawianej wyżej reorientacji w burżuazyjno-reformistycznej polityce socjalnej. Dokonały się one pod naporem doświadczeń rewolucyjnych klasy robotniczej, a wpływ Rewolucji Październikowej na te przemiany jest szczególnie wyraźny [30].

Po rewolucji listopadowej 1918 r., która obaliła ustrój monarchiczny i proklamowała republikę, starły się ze sobą dwie koncepcje ustrojowe (jeśli pominąć zwolenników restaurowania monarchii). Jedna, to koncepcja socjalistycznej republiki proletariackiej, opartej o Rady Delegatów Robotniczych (*Arbeiterräte*) — reprezentowana przez siły i grupy lewicowo-rewolucyjne w ruchu robotniczym, organizujące się w toku wydarzeń w Komunistyczną

[30] Nie bez znaczenia była okoliczność, że spośród wszystkich państw interweniujących przeciwko władzy radzieckiej, armia niemiecka najdłużej przebywała w głębi Ukrainy i krajach nadbałtyckich. Na niej też najwyraźniej ujawniły się skutki znanego „bratania się" żołnierzy na froncie. Po klęsce, wycofująca się armia niemiecka przeniosła do Rzeszy najbardziej charakterystyczne zjawisko rewolucji rosyjskiej — rady żołnierskie, uzupełnione wkrótce przez rady robotnicze.

50-lecie rewolucji październikowej Instytut Zachodni

Partię Niemiec [31]. Orientacja ta głosiła solidarność z Rosją Radziecką i uważała doświadczenia partii bolszewickiej, w szczególności w kwestii dyktatury proletariatu, za wzór dla siebie. Druga — koncepcja demokratycznej republiki parlamentarnej, opartej na wzorcach klasycznej demokracji burżuazyjnej, reprezentowana była w łonie ruchu robotniczego przez reformistyczne skrzydło partii socjaldemokratycznej (*SPD*), cieszące się poparciem i wchodzące w sojusz z ugrupowaniami liberalno-burżuazyjnym [32]. Wśród klasy robotniczej orientacja ta opierała się na przesiąkniętej drobnomieszczańskimi ideałami arystokracji robotniczej [33].

Przywódcy *SPD*, która w toku rewolucji stała się partią rządzącą, podejmowali wszelkie wysiłki, aby podporządkować sobie Rady i pozyskać poparcie wśród większości mas pracujących. Opierali się oni na poparciu reakcyj-

[31] Począwszy od 1914 r., w związku z głosowaniem przez frakcję socjaldemokratyczną w *Reichstagu* za kredytami wojennymi rozpoczyna się coraz wyraźniejszy rozłam organizacyjny między lewym i prawym skrzydłem *SPD*. W 1915 r. konstytuuje się grupa „Die Internationale" (wokół pisma pod tą nazwą), której przewodzi K. Liebknecht. Grupa ta współdziała z tzw. Międzynarodówką Zimmerwaldzką, grupującą internacjonalistyczne elementy partii socjaldemokratycznych. Od pisma, wydawanego nielegalnie w latach wojny, grupa ta przyjęła nazwę „Spartacus", pozostając pod przemożnym wpływem Liebknechta i Róży Luksemburg. Wraz z powstałą w toku rewolucji 1918 r. „Niezależną Socjaldemokratyczną Partią Niemiec" (*USPD*), spartakusowcy utworzyli 1 stycznia 1919 r. „Komunistyczną Partię Niemiec" (por. L. Bergsträsser, *Geschichte der politischen Parteien in Deutschland*. München 1955, ss. 229 i n.).

[32] Jak dowodzą przekonywająco historycy tego okresu, *SPD* nie chciała rewolucji — uważała ona, że system monarchiczny ustąpił miejsca parlamentarno-demokratycznemu, przez powołanie w październiku 1918 r. rządu Maksa Badeńskiego (por. E. Kolb, *Die Arbeiterräte in der deutschen Innenpolitik 1918—1919*. Düsseldorf 1962, ss. 24 i n., 122 i n., 138 i n.). Inny historyk formułuje alternatywę, przed jaką stała *SPD* następująco: „[...] rewolucja socjalna w sojuszu z siłami dążącymi do dyktatury proletariackiej, albo republika parlamentarna w sojuszu z elementami konserwatywnymi". (K. D. Erdmann, *Die Geschichte der Weimarer Republik als Problem der Wissenschaft*. „Vierteljahreshefte f. Zeitgeschichte" 1/1955, ss. 1—2.

[33] „W ocenach ruchu rad od początku wykładnia socjologiczna zajmowała decydujące miejsce, przeważnie o tendencji negatywnej (*abwertende Tendenz*). Wielu oceniających, przede wszystkim związkowcy i socjaldemokraci, określali ruch rad jako produkt niewykształconych, niezorganizowanych mas i ich 'prymitywnych ideałów'. W tej ocenie jest wiele słuszności; rzeczywiście, rdzeń od dawna zorganizowanych, wiernych swoim związkom (*verbandstreuen*) pracowników, w swej większości zamknął się wobec idei rad, podczas gdy masy robotnicze, z najróżniejszych powodów dopiero po rewolucji napływające na polityczne i społeczne fronty walki, poddały się jej częściowo z namiętnym uniesieniem... Idea rad nie była ani tak 'prymitywna', jak to często sądzono, ani też tendencje w nowo zorganizowanych warstwach robotniczych tak całkiem destruktywne ani, wreszcie, nie brakowało ruchowi rad rdzenia od dawna zorganizowanych i dobrze wyszkolonych robotników" (P. v. Oertzen, *Betriebsräte in der Novemberrevolution*. Düsseldorf 1963, s. 271).

50-lecie rewolucji październikowej IZ Instytut Zachodni

nych elementów armii [34], dążącej przede wszystkim do przeciwdziałania „bolszewizacji" mas. Bezkarne zamordowanie przez siły kontrrewolucyjne przywódców lewicy Róży Luksemburg i Karola Liebknechta w stycznia 1919 r. świadczyło wymownie o sile kontrrewolucji. Z drugiej jednak strony w niektórych częściach Niemiec przewagę miały przez dłuższy czas Rady (tak np. lokalny kongres rad robotniczych i żołnierskich w Zagłębiu Ruhry uchwalił w styczniu 1919 r. przystąpienie do wywłaszczenia i socjalizacji wielkich firm, a w kwietniu 1919 r. Rady przejęły na krótko władzę w Bawarii). Wiele terenowych rad robotniczych przejmowało kontrolę nad produkcją w fabrykach, ustanawiało wbrew przedsiębiorcom zasady płac i warunki pracy, a nawet (głównie w przedsiębiorstwach państwowych i komunalnych) ogłaszało ich socjalizację. Równocześnie podejmowano masowo rezolucje, domagające się zniesienia wyzysku kapitalistycznego i ustanowienia nowych przepisów dotyczących pracy i jej ochrony [35].

Pod naciskiem rewolucyjnej sytuacji socjaldemokratyczny rząd prowadził wręcz gorączkową akcję ustawodawczą w dziedzinie socjalnej. Walter Kaskel zamieszcza w swojej książce wykaz aktów ustawodawczych dotyczących prawa pracy i regulujących warunki socjalne warstw pracujących, który zawiera w okresie od 12 XI 1918 do 18 VII 1919 r. aż 34 pozycje, niektóre wielokrotnie w tym już czasie nowelizowane! Do najważniejszych należały rozporządzenia rządowe: 1) o ochronie robotników (12 XI 1918), 2) o zasiłkach dla bezrobotnych (13 XI 1918), 3) o wprowadzeniu 8-godzinnego dnia pracy (23 XI 1918), 4) o pośrednictwie pracy (9 XII 1918), 5) o umowach zbiorowych pracy i rozpatrywaniu sporów ze stosunku pracy (23 XII 1918), 6) o zatrudnieniu robotników rolnych (24 I 1919), 7) o zasadach socjalizacji przedsiębiorstw (23 III 1919), 8) o ochronie płac (25 VI 1919) i szereg innych [36].

Wspomniana działalność legislacyjna stworzyła zupełnie nowe, różne od wszystkiego, co znały dotychczas kraje kapitalistyczne, ustawodawstwo pracy. Było ono swoistą mieszaniną programowych postulatów ruchu robotniczego i odzwierciedleniem reformistycznych koncepcji niemieckiej socjaldemokracji

[34] Peter v. Oertzen przedstawiając historiografię o tym okresie pisząc, że z żywiołowego ruchu mas wyłaniało się niebezpieczeństwo radykalnej, „bolszewickiej" rewolucji, konkluduje: „... socjaldemokracja, przed wszystkimi innymi (*vor allen anderen*) odparła ten atak, przeszkodziła w utworzeniu bolszewickiej dyktatury rad i uratowała demokrację — w sojuszu z najwyższym dowództwem wojskowym i burżuazyjnymi partiami umiarkowanymi (*Mittelparteien*)". Por. v. Oertzen, *Betriebsräte in der Novemberrevolution*. Düsseldorf 1963, ss. 51—52 (podkreślenie moje — J. R.).

[35] v. Oertzen relacjonuje szeroko, wybrane tylko z ogromnej ilości podobnych, konkretne posunięcia socjalne rad robotniczych (*op. cit.*, ss. 169—180).

[36] W. Kaskel, *Das neue Arbeitsrecht*. Berlin 1920, ss. 12—15. Przytoczone regulacje prawne zostały zapowiedziane w odezwie Rady Przedstawicieli Ludowych z 12 XI 1918 r. (ogłoszonej w „Reichsgesetzblatt", 1918, s. 1303). Kaskel przyznaje, że jedną z przyczyn powstania tego nowego prawa pracy było — „przenikanie idei rad do życia państwowego i gospodarczego", *op. cit.*, s. 6.

50-lecie rewolucji październikowej IZ Instytut Zachodni

w kwestii współpracy klasowej i równouprawnienia pracy z kapitałem [37]. To nowe prawo pracy zaspokajało szereg postulatów socjalnych klasy robotniczej i dawało jej znaczną poprawę warunków pracy. Nie miało ono jednak charakteru socjalistycznego, który odpowiadałby dojrzałym aspiracjom niemieckiej klasy robotniczej: podstawą struktury socjalnej w Niemczech pozostała prywatna własność na środki produkcji i wynikająca z tego zależność i podporządkowanie mas pracujących wobec burżuazji.

Równocześnie z rozwijaniem ustawodawstwa socjalnego kierownictwo socjaldemokratyczne starało się rozwiązać problem Rad, nie mieszczących się w koncepcji dotychczas znanych instytucji burżuazyjno-demokratycznych. Zdając sobie sprawę z siły i popularności Rad w masach robotniczych, partia socjaldemokratyczna podjęła wysiłki w celu ich zintegrowania w systemie burżuazyjno-demokratycznym, skoro zawiodły wysiłki ich zupełnego rozwiązania [38]. W tym celu socjaldemokracja starała się opanować Rady organizacyjnie, poprzez zdobycie w nich większości. Z drugiej strony starano się o wypracowanie takiej koncepcji Rad, która odebrałaby im jakiekolwiek znaczenie polityczne w państwie.

Teoretycy socjaldemokratyczni wysunęli koncepcję uzupełnienia politycznej, parlamentarnej demokracji, przez utworzenie równolegle istniejącego systemu instytucji demokracji gospodarczej i socjalnej [39]. Zgodnie z tą koncepcją miałyby istnieć obok Rad Robotniczych w zakładach pracy (*Betriebsräte*), Rady Robotnicze w okręgach administracyjnych (*Bezirksarbeiterräte*) oraz ogólnopaństwowa, centralna Rada Robotnicza Rzeszy (*Reichsarbeiterrat*). W kompetencjach tak pomyślanego systemu rad leżałyby zagadnienia związane z warunkami pracy i płacy i ogólną sytuacją socjalną świata pracy. Równocześnie, aby uspokoić koła kapitalistyczne — a rzekomo dla zapewnienia „równoprawnej współpracy" pracowników i kapitalistów — przewidywano utworzenie organizacji pracodawców i przedsiębiorców, w przekrojach tery-

[37] Wyrazem tendencji do takiej współpracy ze strony socjaldemokracji, było podpisanie — już 15 XI 1918 — porozumienia o współpracy między organizacjami pracodawców a związkami zawodowymi. Proklamowano w nim zniesienie ograniczeń prawa koalicji, deklarowano wzajemne uznanie jako stron w ustalaniu warunków pracy i płacy, zapowiadano drogę układów zbiorowych, jako metodę regulowania wzajemnych stosunków (W. K a s k e l, *op. cit.*, s. 3).

[38] „Rady, powstałe początkowo jako polityczny fundament idei rewolucyjnej i mającej być na nowo utworzonej władzy państwowej, dążyły po przejęciu władzy politycznej przez właściwe instancje państwowe, do wymuszenia swego dalszego istnienia i rozwoju przynajmniej w dziedzinie socjalnej i gospodarczej" (tak W. K a s k e l, *op. cit.*, s. 6).

[39] Do najwybitniejszych teoretyków systemu rad według koncepcji socjaldemokratycznej należał Hugo Sinzheimer, późniejszy teoretyk i badacz prawa pracy, jeden z twórców jego odrębnego systemu i metody. Projekt struktury organizacyjnej gospodarczo-socjalnego systemu rad przedstawiał Sinzheimer wielokrotnie z ramienia *SPD*, w polemice z lewicą (m. in. w: *Die praktische Ausgestaltung des Rätegedankens*, wydane w H. S i n z h e i m e r, *Das Rätesystem*. Frankfurt/M. 1919).

50-lecie rewolucji październikowej IZ Instytut Zachodni

torialnych (według jednostek administracyjnych) i branżowych (według rodzaju przemysłu). Z kolei przedstawiciele organizacji kapitalistycznych oraz przedstawiciele Rad i związków zawodowych mieliby tworzyć Rady Gospodarcze (*Wirtschaftsräte*) na szczeblach okręgów administracyjnych (*Betriebswirtschaftsräte*) i ogólnopaństwowym (*Reichswirtschaftsrat*). W ten sposób powstałby swoisty system korporacyjny, utrwalający istniejące podziały klasowe. Niebezpieczeństwo, jakie w istnieniu Rad jako takich widziała burżuazja i socjaldemokratyczni reformiści (Rady były produktem bolszewickiej Rosji!) uległoby w proponowanym systemie rozładowaniu, gdyż: 1) Rady nie posiadałyby jakichkolwiek kompetencji politycznych, 2) na wszystkich szczeblach organizacyjnych systemu rad byłyby wbudowane swoiste bezpieczniki w postaci równoległych organizacji kapitalistycznych oraz rad gospodarczych. W „równoprawnej dyskusji" musiałyby upaść wszystkie postulaty rad, które godziłyby w interesy kapitalistów i ustroju społeczno-gospodarczego.

Zgadzając się na to, że koniecznym jest wprowadzenie do ustroju państwa elementów organizacyjnych służących demokracji socjalnej, teoretycy socjaldemokratyczni głosili, iż gwałt i siła mogą być użyte tylko dla wywalczenia demokracji politycznej, ale nie dla wprowadzenia demokracji socjalnej — ponieważ osłabiłoby to organizm gospodarczy kraju, zniechęcając siły i warstwy aktywne gospodarczo. Pełna i konsekwentnie socjalistyczna demokratyzacja życia gospodarczego i społecznego będzie możliwa — jak stwierdzali ci teoretycy — w wyniku zdobycia przez klasę robotniczą, w drodze demokratycznych wyborów, większości parlamentarnej, która w drodze ustawodawczej przeprowadzi socjalizację gospodarki [40].

Uzyskawszy większość na kongresie Rad Robotniczych (grudzień 1918) a następnie na zjeździe *SPD* (czerwiec 1919) oraz na kongresie związków zawodowych (lipiec 1919) — przywódcy reformizmu przeforsowali włączenie do uchwalonej w sierpniu 1919 r. konstytucji weimarskiej sformułowań, mających stanowić podstawy prawne dla powołania systemu Rad Robotniczych, jako uzupełnienia klasycznych instytucji demokracji politycznej. Szczególną wagę przypisywano art. 165, który głosił, że:

> „Robotnicy i pracownicy umysłowi są powołani do równoprawnego wspólnego z przedsiębiorcami współdziałania przy regulowaniu warunków pracy i płacy, jak również w ogólnym gospodarczym rozwoju sił wytwórczych.[...] Robotnicy i pracownicy umysłowi otrzymują w celu zabezpieczenia swych socjalnych i gospodarczych interesów ustawowe przedstawicielstwa w postaci zakładowych rad robotniczych oraz sformowanych według podziału na dziedziny gospodarki okręgowych rad robotniczych i Rady Robotniczej Rzeszy.[...] Okręgowe Rady Robotnicze i Rada Robotnicza Rzeszy zbierają się dla wypełnienia ogólnych zadań gospodarczych i celem współdziałania w wykonywaniu ustaw o socjalizacji wraz z przedstawicielstwami przedsiębiorców i innych zainteresowanych kół narodu w okręgowych Radach Gospodarczych i Radzie Gospodarczej Rzeszy".

[40] Por. Sinzheimer w przemówieniu *Der Rätegedanke und die Reichsverfassung*, wygłoszonym na zjeździe partyjnym *SPD* 12 VI 1919 w Weimarze (*op. cit.*, s. 8).

50-lecie rewolucji październikowej IZ Instytut Zachodni

Obok przytoczonego wyżej art. 165, konstytucja weimarska zawierała szereg dalszych jeszcze postanowień, odzwierciedlających w pewnym stopniu postulaty mas pracujących i tworzących łącznie przesłanki określające sytuację socjalno-prawną klasy robotniczej. Przepisy te, zawarte w rozdziale piątym konstytucji, pt. *Życie gospodarcze* dotyczą m. in.: zasady, że organizacja życia gospodarczego musi odpowiadać zasadom sprawiedliwości i zmierzać do zapewnienia wszystkim egzystencji godnej człowieka (art. 151), możliwości wywłaszczenia i uspołecznienia prywatnych przedsiębiorstw gospodarczych (art. 156), ustanowienia jednolitego prawa pracy (art. 157), wolności zrzeszania się w związki zawodowe, celem zabezpieczenia i poprawy warunków pracy (art. 159), stworzenia państwowej organizacji ubezpieczeń społecznych (art. 161), wystąpienia w sprawie międzynarodowego uregulowania stosunków pracy (art. 162), zabezpieczenia możliwości utrzymywania się z pracy albo zapewnienia niezbędnego utrzymania (art. 163)[41].

Przytoczone wyżej artykuły konstytucji weimarskiej, chociaż dalekie od socjalistycznych postulatów klasy robotniczej, stanowiły jednak wydarzenie ogromnej wagi: żadna z dotychczasowych konstytucji burżuazyjno-demokratycznych nie formułowała takiego obszernego (chociaż mgliście sprecyzowanego) katalogu zasad socjalnych. Chociaż wspomniane artykuły miały charakter programowy i nie dawały podstaw do sformułowania na ich podstawie roszczeń prawnych wobec państwa[42], konstytucja odzwierciedlała niewątpliwą poprawę sytuacji człowieka pracy jako obywatela, co samo przez się stanowiło wyraz siły klasy robotniczej.

W weimarskim systemie socjalno-prawnym kluczowe znaczenie posiadał art. 165 konstytucji o systemie przedstawicielstw pracowniczych w gospodarce (radach robotniczych)[43]. Dlatego też realizacja tego przepisu jest symptomatyczna dla oceny skuteczności całego systemu prawa socjalnego.

Wykonanie dyspozycji art. 165 konstytucji nastąpiło w postaci ustawy o radach zakładowych (*Betriebsrätegesetz*) z 1920 r., oraz dalszej ustawy, upoważniającej do delegowania członków rad zakładowych do rad nadzorczych spółek kapitalistycznych z 1922 r. Nie wnikając w dość skomplikowaną materię prawną tych ustaw, które zresztą nigdy nie były wykorzystane w pełni, zgodnie z ich treścią prawną, warto na tym miejscu zwrócić uwagę na pewne tylko ich cechy. Przede wszystkim zanikła nazwa „rada robotnicza",

[41] Według polskiego tekstu konstytucji weimarskiej, opublikowanego w zbiorze pt. *Nowe Konstytucje* pod red. J. Makowskiego, Warszawa 1925.

[42] Pisząc o artykułach socjalnych konstytucji weimarskiej, Kaskel stwierdzał: „Zgodnie z ich sformułowaniem, artykuły te nie zawierają zwykle właściwych norm prawnych, na których treści mogłoby być bezpośrednio oparte roszczenie prawne, lecz raczej sformułowanie programu, dla przyszłego ustawodawstwa" (*op. cit.*, s. 7).

[43] Por. na ten temat J. Rachocki, *Geneza koncepcji „demokracji gospodarczej" a związki zawodowe w Niemczech, w szczególności* I. *Geneza teorii „demokratyzacji gospodarki"*. „Przegląd Zachodni" nr 3/1966, s. 3 i in.

50-lecie rewolucji październikowej IZ Instytut Zachodni

mająca rewolucyjny posmak. Po wtóre, podstawowym zadaniem rady zakładowej było zabezpieczenie „pokoju pracy" (*Arbeitsfrieden*), tj. troska o zapobieganie konfliktom, prowadzącym do strajku. Ponadto miały one wspierać pracodawców w wykonywaniu celów zakładu pracy. Ustawa z 1922 r. o delegowaniu pracowników w skład rad nadzorczych potwierdzała ostatecznie kapitalistyczny charakter systemu. Fiasko obietnic w sprawie socjalizacji gospodarki (art. 156 konstytucji), zostało w ten sposób przypieczętowane. Obydwie ustawy stanowiły o utrwaleniu kapitalistycznego systemu gospodarczego, w którym zabezpieczając pracownikom i ich przedstawicielstwom pewne uprawnienia, jednocześnie sankcjonowały ich podporządkowaną i zależną względem pracodawców pozycję. Wobec tych zasadniczych treści inne postanowienia ustaw, przyznających radom zakładowym kompetencje w dziedzinie udziału w przyjmowaniu i zwalnianiu pracowników, nadzorowaniu ochrony pracy w zakładach, udziału w komisjach rozjemczych dla spraw spornych itp. — miały charakter wtórny. Zawikłana procedura funkcjonowania rad zakładowych, liczne luki w przepisach, umożliwiające pracodawcom pomijanie rad zakładowych — dopełniały obrazu sytuacji pracowników w zakładach pracy.

Mimo tej krytycznej oceny istoty wymienionych ustaw, należy podkreślić, że stanowiły one jednak pewne osiągnięcie. Od rozwoju warunków politycznych i gospodarczych Niemiec zależało, jaka treść wypełni te formalne ramy. Niestety, sytuacja nie kształtowała się dla klasy robotniczej pomyślnie. Stabilizacja ustroju kapitalistycznego, jaka nastąpiła w skali międzynarodowej od połowy lat dwudziestych, spowodowała wycofanie szeregu ustępstw socjalnych (m. in. w 1924 r. zawieszono obowiązywanie 8-godzinnego dnia pracy, przed tym notorycznie nie przestrzeganego przez pracodawców). Następne lata wielkiego kryzysu (1929—1932) również nie sprzyjały rozszerzaniu zdobyczy socjalnych przez klasę robotniczą.

Co się tyczy rad robotniczych wyższego szczebla, pozazakładowych (okręgowych i rady Rzeszy), przewidzianych w art. 165 konstytucji, to nigdy nie zostały one powołane. W tej sytuacji nie było również potrzeby organizowania systemu rad gospodarczych, o których przewidywanej roli była mowa wyżej. Jedynym wyjątkiem była utworzona rozporządzeniem z maja 1920 r. Tymczasowa Rada Gospodarcza Rzeszy (*Vorläufiger Reichswirtschaftsrat*), ale też jej dzieje są wyjątkowo wymowne. Istniała ona formalnie do 1930 r., nigdy nie podejmując jakiejkolwiek działalności i pozostając tworem w pełni iluzorycznym. W latach 1926—1930 parlament debatował permanentnie nad jej składem i liczebnością, aby wreszcie odroczyć sprawę na czas nieokreślony, kiedy okazało się, że kolejny projekt ustawy wymagałby zmiany art. 165 konstytucji, a nie było w parlamencie odpowiedniej większości.

Także koncepcja „równoprawnej współpracy" organizacji kapitalistycznych i związków zawodowych upadła, jak tylko burżuazja mogła sobie pozwolić na zaniechanie demagogii. Jedyny organizacyjny wyraz tej współ-

50-lecie rewolucji październikowej Instytut Zachodni

pracy to tzw. Centralna Wspólnota Robocza Przemysłowych Pracodawców i Pracowników Niemiec, utworzona w 1918 r. dla opracowania warunków przejścia do gospodarki pokojowej. Była ona typowym rezultatem równowagi sił. Zainteresowanie burżuazji polegało na przerzuceniu części odpowiedzialności za trudności powojenne na związki zawodowe. Postanowienia zawartej umowy, dotyczącej m. in. niektórych warunków świadczenia pracy (jak 8-godzinny dzień pracy itp.), były zresztą, począwszy od 1919 r., systematycznie sabotowane i łamane przez pracodawców. Dlatego też związki zawodowe stopniowo występowały ze Wspólnoty. Po usunięciu się największej centrali związkowej *ADGB*, Wspólnota formalnie się rozwiązała w 1924 r.

To, co stanowiło trwały dorobek mas pracujących, wymuszony na burżuazji w toku rewolucji można sprowadzić do następujących, uznanych przez prawo pracy instytucji: 1) wolność koalicji, tj. uznanie związków zawodowych za ustawowe przedstawicielstwa interesów gospodarczych i socjalnych mas pracujących, niezależnie od tego, czy poszczególni pracownicy są czy też nie są członkami związku, 2) zorganizowane przedstawicielstwo interesów robotniczych na terenie zakładu pracy, w postaci rady zakładowej, 3) uznanie układów zbiorowych pracy — zawieranych między związkami zawodowymi a organizacjami pracodawców — za równe ustawie źródło norm, regulujących warunki pracy i płacy.

Mniej lub bardziej korzystne uregulowanie szczegółowych zagadnień ochrony pracy i warunków jej świadczenia musiało odtąd być tak lub inaczej związane z wymienionymi wyżej trzema instytucjami prawa.

Inne zagadnienie, które narosło stopniowo z biegiem lat, w miarę stabilizacji i dokonywanego przez burżuazję zwrotu w prawo — to wykładnia istniejących przepisów przez orzecznictwo sądów, w szczególności zaś Sądu Pracy Rzeszy, rozpatrującego sprawy o znaczeniu precedensowym. W wybitnym studium orzecznictwa Sądu Pracy Rzeszy, napisanym w 1931 r.[44], Otto Kahn-Freund udowodnił, iż kieruje się on w swych interpretacjach konstrukcjami prawnymi faszyzmu włoskiego, zmierzając do pozbawienia związków zawodowych ich zdobyczy i podporządkowania interesom pracodawców i burżuazyjnej biurokracji. Przeciwstawiając się przewodniej idei Sądu Pracy Rzeszy — idei „pokoju gospodarczego" między związkami zawodowymi a pracodawcami, Kahn-Freund pisał:

> „Jeżeli usiłuje się postawić w miejsce walki socjalnej panowanie wyższych urzędników, to stworzyło się tym systemem dyktatury socjalnej, socjologiczne i psychologiczne przesłanki także dla dyktatury politycznej"[45].

[44] O. Kahn-Freund, *Das soziale Ideal des Reichsarbeitsgerichts*. „Abhandlungen zum Arbeitsrecht", Hft. 7, Mannheim—Berlin—Leipzig 1931. Praca ta została ostatnio wydana przez Thilo Ramma w zbiorze pt. *Arbeitsrecht und Politik*. Neuwied a. R., 1966.

[45] *Op. cit.*, (*Arbeitsrecht und Politik*, jw.), s. 210.

Tak więc, jeśli chodzi o Niemcy — odbywał się na przestrzeni kilku lat przejściowych, od zachwiania się ustroju społeczno-gospodarczego kapitalizmu do jego stabilizacji w połowie lat dwudziestych, proces restytucji niepodzielnego panowania kapitału. W pierwszej fazie tego okresu historycznego istniały niewątpliwie poważne, obiektywne przesłanki dla przemian strukturalnych o charakterze socjalistycznym. Nie zostały one wykorzystane z powodu reformistycznej i antyrewolucyjnej postawy przywódców *SPD* i związków zawodowych. Opanowani wręcz obsesją legalizmu, odrzucając wszelkie formy rewolucyjnej, pozaparlamentarnej działalności, starali się jedynie o prawne usankcjonowanie swoich — jakże skromnych, w stosunku do ówczesnych możliwości — koncepcji i postulatów. Powstałe tą drogą instytucje i organizacje — o których była mowa wyżej — okazały się jedynie taktycznym ustępstwem burżuazji, demokratyczną osłoną, dla jej nienaruszonego w istocie panowania. Po ustabilizowaniu się podstaw ustroju, osłona ta przestała być użyteczna i została przez burżuazję bezceremonialnie odrzucona — chociaż formalnie, w przepisach prawa — istniała nadal, nie będąc nigdy uchylona w okresie Republiki Weimarskiej.

VI. ZAKOŃCZENIE

Po zakończeniu I wojny światowej kraje kapitalistyczne przeszły okres wstrząsów rewolucyjnych, zagrażających podstawom ich ustroju społecznego. Chociaż w poszczególnych krajach podłożem ruchów rewolucyjnych były rodzime konflikty klasowe, to iskrą zapalną dla wystąpień mas pracujących była Rewolucja Październikowa w Rosji i jej idee społeczne i polityczne.

Burżuazja bezwzględnie zwalczała ruch rewolucyjny, korzystając ze wszystkich środków przymusu, jakimi rozporządzała. Zarazem jednak wykazała znaczną elastyczność, podejmując w swych programach niektóre postulaty, głoszone od dawna przez ruch robotniczy i urzeczywistnione w Rosji Radzieckiej. Era ogólnego kryzysu kapitalistycznego systemu w tym m. in. znalazła swój wyraz, iż stało się niemożliwym utrzymanie panowania burżuazji wyłącznie środkami przemocy. Ten zwrot w polityce na rzecz zachowania ustroju kapitalistycznego przyszedł klasom posiadającym tym łatwiej, że wszędzie udzieliły jej pomocy i wsparcia ideologicznego i politycznego reformistyczne partie socjaldemokratyczne. Zyskawszy już zaufanie burżuazji swym stosunkiem do imperialistycznej wojny, ponownie zdały egzamin przechwytując przewodnictwo w ruchach masowych, w okresie powojennych wstrząsów rewolucyjnych. Socjaldemokraci operowali przy tym hasłami doraźnych korzyści socjalnych dla klasy robotniczej, przeciwstawiając je komunistycznym żądaniom walki o dyktaturę proletariatu, a więc o priorytet zagadnienia władzy.

W toku wydarzeń klasa robotnicza uzyskała szereg korzyści socjalnych

50-lecie rewolucji październikowej IZ Instytut Zachodni

w poszczególnych krajach, przy czym zasięg jej zdobyczy był tym większy, im silniejszy był w danym kraju ruch rewolucyjny [46].

Szczególnie charakterystycznym posunięciem państw kapitalistycznych — przy współpracy reformistycznych przywódców socjaldemokracji — było powołanie do życia traktatem wersalskim Międzynarodowej Organizacji Pracy i podjęcie przez nią działalności mającej doprowadzić do wypracowania wzorcowych zasad i norm ochrony pracy. Miała ona stanowić również międzynarodowe forum współpracy między rządami, pracodawcami i reprezentantami reformistycznego ruchu zawodowego. Mimo demagogicznej treści haseł postępu socjalnego i sprawiedliwości społecznej, jakimi operowała MOP, utworzenie jej przyniosło masom pracującym określone korzyści.

Mimo że w późniejszym okresie, kiedy minęło zagrożenie egzystencji ustroju kapitalistycznego, klasa robotnicza została pozbawiona szeregu swych zdobyczy socjalnych, to jednak w okresie porewolucyjnym wypracowano — m. in. na forum MOP — szereg zasad, które na przestrzeni minionych dziesięcioleci utrwaliły się i rozwinęły. Należą do nich takie, jak np. zasada wolności koalicji, obowiązująca wszędzie, poza państwami typu faszystowskiego, zasada kolektywnego regulowania warunków pracy i płacy w drodze zawierania układów zbiorowych pracy, zasada powszechnej ochrony i szkolenia zawodowego pracowników młodocianych, zasada szczególnej ochrony macierzyństwa i pracy kobiet, zasada ubezpieczenia pracujących na wypadek starości, choroby, wypadków przy pracy i bezrobocia i szereg innych. Klasa robotnicza zdobyła też — chociaż nie we wszystkich państwach kapitalistycznych jednakowo uznawane — uprawnienia w zakresie reprezentowania swych interesów zawodowych i socjalnych w zakładach pracy, co wyraża się współcześnie w różnych formach organizacyjnych.

Obecnie rozpowszechnione jest mniemanie, że masy pracujące w krajach kapitalistycznych uzyskują największe korzyści w okresie dobrej koniunktury, pełnego zatrudnienia i ogólnej prosperity gospodarczej, głównie wskutek

[46] Prawidłowość ta w pełni dotyczy również Polski. Ustawodawstwo pracy rozwijało się zwłaszcza w latach 1918—1920 pod bezpośrednim wpływem i naciskiem rewolucyjnego ruchu klasy robotniczej i pod wrażeniem rewolucyjnych przeobrażeń w sąsiedniej Rosji Radzieckiej. Polskie ustawodawstwo pracy z tego okresu należało do najbardziej postępowych, przewyższając w wielu wypadkach normy Międzynarodowej Organizacji Pracy, w której zresztą Polska aktywnie współpracowała. Podobnie jak w innych krajach nastąpił w Polsce poczynając od drugiej połowy lat dwudziestych regres socjalny: zmieniano na niekorzyść mas pracujących wiele przepisów, a nowo wydawane normy prawne miały często wręcz antyrobotniczy charakter.

Szczegółowe omawianie na tym miejscu problematyki, będącej przedmiotem niniejszego opracowania w odniesieniu do Polski wydaje się niecelowe, wobec stosunkowo niedawno wydanej, obszernej książki prof. M. Święcickiego pt. *Instytucje polskiego prawa pracy w latach 1918/1939*. Warszawa, PWN 1960, ss. 243. Praca ta, w oparciu o nadzwyczaj szeroką bazę źródłową, przedstawia wyczerpująco odnośną problematykę a jej wnioski dotyczące okresu, którym zajmuje się niniejsza praca są identyczne (por. zwłaszcza cz. I — *Okres 1918—1920*, ss. 11—60).

50-lecie rewolucji październikowej IZ Instytut Zachodni

działania mechanizmów rynkowych (deficyt siły roboczej w krajach rozwiniętych gospodarczo, w szczególności dotkliwy brak pracowników wykwalifikowanych). Zasadności tego poglądu nie można całkowicie kwestionować, chociaż wypada wspomnieć o czynnikach pozaekonomicznych, przyczyniających się do stosunkowo wysokiego standardu socjalnego w tych krajach, jak np. liczebność, siła i sprawna organizacja związków zawodowych czy istnienie, dynamiczny rozwój i osiągnięcia we wszystkich dziedzinach państw socjalistycznych.

Doświadczenia lat 1918—1923 świadczą o tym, że reorientacja polityki socjalnej burżuazji nastąpiła w okresie, gdy sytuacja gospodarcza w większości krajów kapitalistycznej Europy była trudna, wręcz kryzysowa. Powszechnym zjawiskiem była inflacja, panowało masowe bezrobocie, wszędzie nastąpił poważny spadek produkcji przemysłowej, połączony z upadkiem wyniszczonego wojną rolnictwa. Dążenie do wycofania się z ustępstw, uczynionych masom w dziedzinie socjalnej pod wpływem obawy przed nadciągającą lub będącą w toku rewolucją — właśnie wtedy, gdy w połowie lat dwudziestych sytuacja gospodarcza uległa poprawie a ustrój ustabilizował się — jest świadectwem wielkiego znaczenia, jakie dla walki i zdobyczy międzynarodowej klasy robotniczej miała Rewolucja Październikowa.

50-lecie rewolucji październikowej IZ Instytut Zachodni

ZDZISŁAW NOWAK
Poznań

REWOLUCJA PAŹDZIERNIKOWA A POSTĘP GOSPODARCZY W ŚWIECIE

Rewolucja przemysłowa na przełomie XVIII i XIX wieku i związany z nią rozwój kapitalizmu, wywarły brzemienny w skutki wpływ nie tylko na kraje, które zostały bezpośrednio tymi procesami objęte, ale również na stosunki gospodarcze na całym świecie. Postęp techniczny i tania masowa produkcja przemysłowa stworzyła przesłanki rozwoju międzynarodowego podziału pracy i tworzenia się rynku światowego opartego na ekonomicznych i politycznych powiązaniach przestrzennych. Tworzył się w ten sposób światowy układ kapitalistyczny jako jedyny praktycznie system społeczno-gospodarczy. Mechanizm jego działania daleki był jednak od zapewnienia wszystkim jego członom równych warunków rozwoju gospodarczego. Wprost przeciwnie, wbrew teoretycznym założeniom i wnioskom opartym na doktrynie liberalizmu gospodarczego lub też na koncepcjach protekcjonizmu, system ten prowadził do pogłębiania się nierównomierności w rozwoju świata kapitalistycznego, co zmuszało do radykalnych nawet prób rewizji zasad jego działania. Nie zmieniało to jednak istoty tego systemu społeczno-gospodarczego i nie mogło zahamować pogłębiającego się podziału świata na kraje gospodarczo rozwinięte i kraje zacofane. Powstały w ten sposób źródła stałych niepokojów społeczno-politycznych i konfliktów wojennych.

Celem działalności gospodarczej jest w ostatecznym wyniku coraz pełniejsze zaspokajanie potrzeb ludzkich poprzez stałe podnoszenie dochodu społecznego. Rozwój metod produkcji przemysłowej stanowił rewolucyjny skok w zakresie wzrostu wydajności pracy ludzkiej, a więc i dochodu społecznego. Wielkość produkcji przemysłowej stała się też synonimem i miernikiem poziomu rozwoju ekonomicznego. Oparty na rewolucji przemysłowej rozwój kapitalizmu nie oznaczał jednak, że beneficjantami postępu gospodarczego staną się w równym stopniu wszystkie kraje, które wchłonął on w swój system. Charakterystyczną cechą jego rozwoju, tak od strony mechanizmu gospodarczego, jak i reguł działalności politycznej, stało się coraz silniejsze koncentrowanie działalności przemysłowej na obszarach już gospodarczo rozwiniętych. Choć więc kapitalizm oznaczał z jednej strony rewolucyjny skok w dziedzinie rozwoju ekonomicznego, z drugiej strony jednak związany został z takim mechanizmem działalności gospodarczej, który stworzył brzemienną w skutki zaporę dla wykorzystania tych szans, jakie dla całej ludzkości otworzył postęp techniczny.

50-lecie rewolucji październikowej IZ Instytut Zachodni

W pierwszej fazie rozwoju kapitalizmu niemalże jedynym obszarem, który ciągnął korzyści z osiągnięć nowej techniki i metod produkcji, była Europa zachodnia.

TABELA I

Wartość i dystrybucja światowej produkcji przemysłowej 1780 — 1840 (w mln funtów szterlingów)

Kraj	1780	%	1840	%
Anglia	177	36,9	367	28,0
Francja	147	30,6	264	19,1
Kraje niemieckie	50	10,4	150	10,8
Austria, Włochy, Hiszpania, Belgia	50	10,4	287	20,8
Razem w 7 krajach Europy zachodniej	424	88,3	1068	78,7
Rosja	10	2,1	40	2,9
Stany Zjednoczone	15	3,1	96	6,8
w innych krajach	31	6,5	160	11,6
Razem	480	100,0	1384	100,0

Źródło: Mulhall, *Dictionary of Statistics*, wyd. 4, London 1902, s. 365. Cyt. za: T. Łychowski, *Stosunki ekonomiczne krajów o różnych ustrojach*. PWN, Warszawa 1957, s. 63.

Tabela I wykazuje, że do połowy XIX w. siedem krajów Europy zachodniej koncentrowało około 80% produkcji przemysłowej świata. Inne wielkie obszary nie odgrywały, jako ośrodki produkcji przemysłowej, prawie żadnej roli. W następnych dziesięcioleciach związana immanentnie z postępem technicznym tendencja do jego rozszerzania terytorialnego realizowała się wolno i tylko na tych obszarach, które posiadały wyjątkowo korzystne warunki polityczne i ekonomiczne. Szczególnie Stany Zjednoczone na kontynencie amerykańskim, Niemcy w Europie i Japonia na kontynencie azjatyckim zdołały wzmocnić swą niezawisłość polityczną i realizować koncepcję rozwoju gospodarki narodowej, opartej na nowoczesnych metodach przemysłowych. W mniej korzystnych warunkach znalazły się natomiast inne obszary, włączone w kapitalistyczny system rynkowy, a więc kraje Azji, Afryki i Ameryki Południowej. Ogromna większość z nich nie uzyskała samodzielności politycznej. Był to głównie rezultat kolonializmu, który hamował próby utworzenia przez te kraje własnego państwa, mogącego podjąć zadanie zorganizowania dynamicznej gospodarki narodowej. W rezultacie kraje te stawały bezbronne wobec działania wolnokonkurencyjnych sił rynkowych i interesów mocarstw imperialistycznych, co pogłębiało i tak już wielkie ich zacofanie gospodarcze [1]. Gdy nawet niektóre z tych krajów uzyskały samo-

[1] System ten znajdował swe uzasadnienie i oparcie w szeroko propagowanych formułach teoretycznych i ideologicznych, mających usprawiedliwić penetrację imperialistyczną w świecie. Ich charakter trafnie charakteryzuje znany ekonomista

50-lecie rewolucji październikowej IZ Instytut Zachodni

dzielność polityczną, to zazwyczaj oparta była ona na strukturze państwa feudalnego, chroniącej interesy nielicznej klasy rządzącej i pomagającej mocarstwom imperialistycznym w eksploatacji tych obszarów. W takich warunkach brakło więc krajom tym postępowych sił, zdolnych wprowadzić je na drogę nowoczesnej industrializacji. Dalsze rezultaty procesu rozwoju przemysłowego obrazuje tabela II.

TABELA II

Procentowy podział światowej produkcji przemysłowej w latach 1870 — 1913

Lata	USA	Niemcy	Anglia	Francja	Rosja	Włochy	Belgia	Japonia	Szwecja	reszta świata
1870	23,3	13,2	31,8	10,3	3,7	2,4	2,9	—	0,4	12,0
1896/1900	30,1	16,6	19,5	7,1	5,0	2,7	2,2	0,6	1,1	17,1
1913	35,8	15,7	14,0	6,4	5,0	3,1	2,1	1,2	1,0	15,7

Źródło: *League of Nations, Industrialization and Foreign. Trade.* Cyt. za: P. T. Ellsworth, *The International Economy.* New York 1958, s. 181.

Tabela ta wykazuje, jak skutecznie system kapitalistyczny utrwalał podział świata na kraje przemysłowe i surowcowo-rolnicze, co w aspekcie wydajności ekonomicznej oznaczało pogłębianie się podziału na kraje gospodarczo rozwinięte i gospodarczo zacofane w rozwoju. Wyłamanie się tych ostatnich z kręgu ubóstwa nie było zadaniem łatwym, a nawet można zaryzykować twierdzenie, że stawało się coraz bardziej trudnym. Kraje, które uzyskały warunki pozwalające im kształtować rozwój gospodarczy zgodnie ze swym interesem narodowym mogą wprawdzie przejmować nowoczesną technikę produkcji, dostosowaną do aktualnych potrzeb rynkowych i dającą szanse szybkiego zwiększania wyników produkcji, a przez to i stosunkowo wysokiej stopy wzrostu gospodarczego. Przykładem wykorzystania tego czynnika może być rozwój gospodarczy Niemiec w drugiej połowie XIX w. Dla większości jednak krajów taka szansa jest praktycznie bardzo ograniczona ze względu na ich diametralnie odmienną strukturę gospodarczą. Trudno jest bowiem przenieść technikę produkcji, która rozwijała się odpowiednio do potrzeb krajów o wyższym poziomie kultury i innych warunkach gospodarczych do krajów, gdzie czynniki te ukształtowały się historycznie zupełnie odmiennie. W związku z tym możliwość korzystania z postępu technicznego rozwiniętych krajów kapitalistycznych stała się bardzo ograniczona. Eksport-

szwedzki G. Myrdal następująco: „Idee tego systemu, przedstawianego jako narzędzie narodowej misji cywilizacyjnej' w historii, zrodziły się w epoce kolonializmu i stały się częścią ideologicznej struktury i frazeologii różnych metropolitalnych krajów, będąc skwapliwie podtrzymywane przez pisarzy, polityków i zwykłych obywateli. Oczywiście w gruncie rzeczy idee te były w większości wyrazem interesów ekonomicznych" (G. Myrdal, *Economic Theory and Underdeveloped Regions.* Methuen, London 1963, s. 61).

50-lecie rewolucji październikowej IZ Instytut Zachodni

tują one z reguły maszyny i urządzenia kapitałointensywne, gdy krajom ubogim potrzeba przede wszystkim urządzeń pracochłonnych. A rewolucja przemysłowa nie może zakończyć się sukcesem, jeśli wprowadzona w życie gospodarcze technika nie odpowiada potrzebom danej struktury ekonomicznej [2].

Następną przeszkodą, stojącą na drodze prowadzącej do wyłamania się z kręgu ubóstwa, to trudny problem kapitału niezbędnego dla zmiany struktury gospodarczej i przyspieszenia wzrostu gospodarczego. Wzrost gospodarczy zapewnić można bowiem jedynie wtedy, gdy dochód społeczny wzrasta szybciej niż przyrost ludności. Wówczas istnieje możliwość wzrostu dochodu na głowę ludności i przyrostu oszczędności potrzebnych dla stałego powiększania inwestycji. Im kraj uboższy, tym trudniej mu jednak zapewnić niezbędną ilość akumulacji kapitału dla potrzeb wzrostu gospodarczego. Piętrzą się tu przeszkody o charakterze bardziej subiektywnym, jak wysoka konsumpcja klas rządzących, stawianie monumentalnych budowli i pomników czy wreszcie lokalne konflikty wojenne, ale główna przeszkoda bez wątpienia tkwi w niskim dochodzie społecznym. Znana jest ogólnie teoria tzw. błędnego koła ubóstwa, sprowadzająca się do twierdzenia, że kraje biedne są dlatego biedne, ponieważ nie mogą akumulować kapitału, a nie mogą tego czynić, gdyż są biedne.

W świetle doświadczeń historii gospodarczej teoria ta ma słabe uzasadnienie. I współcześnie rozwinięte gospodarczo kraje kapitalistyczne były przed kilkuset laty tak samo ubogie, jak dzisiaj kraje gospodarczo zacofane. I one stały przed problemem przełamania tego zasadniczego punktu, jakim jest osiągnięcie stanu, w którym dochód społeczny wzrasta szybciej niż przyrost ludności. Rozwiązywały tę trudność głównie akumulacją wewnętrzną, w oparciu o bezwzględny wyzysk mas pracujących w ramach ustroju kapitalistycznego. Finansowe środki zewnętrzne, odzwierciedlające proces przenoszenia form wyzysku wewnętrznego na platformę światowego systemu kapitalistycznego, odgrywały z reguły w tych procesach rolę stymulującą i pomocniczą. Dla krajów Europy zachodniej były to przede wszystkim zyski z posiadłości kolonialnych, dla USA kapitały z krajów europejskich, a dla Niemiec 5 mld złotych franków wymuszonych tytułem odszkodowań wojennych od Francji. Podobną rolę odgrywa współcześnie pomoc zagraniczna dla krajów słabo rozwiniętych. Może ona często pobudzać i ułatwiać akumulację kapitału, nie spełni ona jednak swego zadania, jeśli nie będzie tylko dodatkiem do akumulacji własnej. W innym wypadku pozostaje ona, z punktu widzenia przyspieszenia wzrostu gospodarczego, przedsięwzięciem chybionym.

Dochodzi do tego szereg innych trudności, np. konieczność utworzenia niezbędnej sieci transportowej, zorganizowania szeregu instytucji administra-

[2] Por. L. J. Zimmerman, *Arme und reiche Länder*. Köln 1963, ss. 113—116.

50-lecie rewolucji październikowej IZ Instytut Zachodni

cyjnych i gospodarczych, czy wreszcie konieczność przeszkolenia odpowiedniej siły roboczej itp.

W sumie uzyskanie niezawisłości politycznej jest tylko wstępnym warunkiem wyjścia z zacofania gospodarczego. Przed grupą rządzącą w krajach ubogich stają dopiero najtrudniejsze zadania modernizacji życia społecznego na wszystkich prawie jego płaszczyznach. Szczególnie przemiany struktury objąć muszą sferę życia politycznego, gospodarczego i socjalnego.

Tego rodzaju trudności i zadania miały w większym lub mniejszym stopniu wszystkie kraje, które wprowadzały nowoczesne metody produkcji przemysłowej. Pod jednym względem sytuacja dzisiejszych krajów ubogich jest jednak trudniejsza niż krajów zachodnich w okresie ich rozwoju gospodarczego. W czasach, gdy te ostatnie przekształcały swą strukturę gospodarczą z rolniczej na przemysłową, system kapitalistyczny znajdował się dopiero w zalążku. Przestrzenne prawa rynkowe kapitalizmu nie działały jeszcze tak skutecznie, jak w okresie późniejszym, gdy kapitalizm stał się dojrzałym systemem światowym.

Dotyczy to zwłaszcza tych praw rozwoju kapitalizmu, które prowadzą do tworzenia i pogłębiania nierówności w rozwoju krajów i obszarów włączonych w orbitę działania kapitalistycznego systemu rynkowego. Wyrażają się one w tym, że aktywność gospodarcza koncentruje się w systemie kapitalistycznym w coraz większym stopniu w skupionych obszarach przemysłowych, gdy inne tereny podlegają gospodarczej atrofii [3]. Te procesy aglomeracyjne działają w kierunku tworzenia się wielkich centrów przemysłowych, a przez to wielkich skupisk ludności i instytucji gospodarczych, które znów ze swej strony stwarzają dużą siłę przyciągania dla nowych inicjatyw gospodarczych.

Mechanizm działania procesów koncentracji przedstawia L. Miksch następująco:

„Lokacja przemysłu zależy coraz bardziej od czynników, które proces uprzemysławiania sam stworzył. Obszary, na których dzięki naturalnym warunkom wytwarzania, komunikacji i zbytu produkcja wpierw się skupiła, szybko zagęściły się ludnościowo. Powstały tam wielkie miasta i okręgi przemysłowe. Dzięki temu, a nie dzięki ich warunkom naturalnym, stawały się takie punkty koncentracji także korzystnymi, obszarami lokacji dla nowych gałęzi przemysłu, które przyciągane były koncentracją popytu lub podaży. I tak obszar, który początkowo przyciągał taką produkcję, w której waga jego produktów była mniejsza, niż waga zużywanego węgla lub rudy, stawał się obszarem lokacji dla wytwarzania produktów o większej wadze lub zależnej od różnorodnego rodzaju podaży pracy. W ten sam sposób potęgowały się w punkcie koncentracji warunki komunikacyjne w szerokim tego słowa znaczeniu, w miarę jak stojące do dyspozycji środki transportowe — przez regulację rzek, budowę zapór i kanałów, różnego rodzaju urządzeń przeładunkowych i rozszerzanie sieci kolejowej i drogowej — były uzupełniane i rozszerzane. Przez to znów obszar taki stawał się korzystnym miejscem lokacji dla przemysłów, bazujących na

[3] Interesującą analizę tego problemu zawiera artykuł: K. W. Rothschild, *Kleinstaat und Integration*. „Weltwirtschaftliches Archiv" Heft 2/1963, Hamburg, ss. 239—275.

50-lecie rewolucji październikowej IZ Instytut Zachodni

tanim transporcie lub różnych możliwościach wysyłkowych, czy na intensywnym transporcie osobowym. Takie skupiska wzmagały znów koncentrację siły roboczej i popyt na nią, tak, że raz puszczony przez warunki naturalne w ruch proces, automatycznie działał w kierunku dalszej regionalnej koncentracji" [4].

Z drugiej strony w krajach, które nie zostały objęte industrializacją, wszystkie czynniki działają w kierunku utrwalania zacofanej struktury gospodarczej. Obszary te nie mają bodźców dla rozwijania swego systemu komunikacyjnego czy szerokiego wachlarza usług; oświata, opieka lekarska — a przez to i zdrowotność — są niedostateczne, utrzymując wydajność pracy na niskim poziomie. Kapitał, jeśli płynął do krajów słabo rozwiniętych, służył głównie eksploatacji ich zasobów surowcowych. Wszystkie korzyści i zyski z tych inwestycji przypadały państwom i przedsiębiorcom eksploatatorskim, stwarzając w efekcie kolejną barierę na drodze wykorzystania istniejących możliwości wzrostu gospodarczego krajów słabo rozwiniętych.

Również tradycyjna rola państwa działała w kierunku pogłębiania nierówności w rozwoju gospodarczym. W krajach ubogich, jeśli uzyskały one samodzielność polityczną, utrzymywała się z reguły tradycyjna struktura feudalna, hamująca próby postępu i ułatwiająca ich eksploatację za cenę ochrony interesów nielicznej klasy rządzącej.

W krajach gospodarczo rozwiniętych dynamiczne społecznie klasy posiadające zdobywały decydujący wpływ na działalność państwa, kształtując ją zgodnie ze swymi interesami. W stosunkach wewnętrznych władza państwowa stawała się narzędziem ochrony interesów klas posiadających przed wyzyskiwaną klasą proletariuszy. Na zewnątrz organizacja państwowa stawała się, zależnie od okoliczności, narzędziem ochrony przed konkurencją zagraniczną względnie narzędziem ekspansji i wyzysku obszarów ubogich [5].

Prawidłowości nierównomiernego rozwoju kapitalizmu i pogłębiania różnic w rozwoju znajdowały swe podłoże zarówno w samym ekonomicznym mechanizmie działania tego systemu, jak i w ściśle z nim związanej nadbudowie politycznej. Ten ostatni aspekt działania tego mechanizmu znalazł swój szczególny wyraz w rywalizacji państw kapitalistycznych. Wyścig o uzyskanie najwyższego potencjału ekonomicznego towarzyszył od połowy XVIII w. rywalizacji o wiodącą pozycję polityczną i militarną w świecie [6]. Doświadczenia tych stuleci wykazały równocześnie, jak niebezpiecznie dla ludzkości siła ta może być wykorzystywana w oparciu o wybujały nacjonalizm, szowinizm i imperializm. Jest przy tym rzeczą charakterystyczną, że kapitalistyczne teorie ekonomiczne — łącznie z teorią handlu zagranicznego, w orbicie której zjawiska te przede wszystkim winny się znaleźć — eliminowały ze swych

[4] L. Miksch, *Zur Theorie des räumlichen Gleichgewichts.* „Weltwirtschaftliches Archiv" Heft 1/1951, Kiel, ss. 21—22.

[5] G. Myrdal, *Economic Theory and Underdeveloped Regions.* London 1963, ss. 40—42.

[6] Por. R. Sannwald, J. Stohler, *Wirtschaftliche Integration.* Tübingen 1958, s. 4.

50-lecie rewolucji październikowej IZ Instytut Zachodni

rozważań takie zagadnienia ekonomiczne, jak problem nierównomiernego rozwoju, mocarstwowości czy ekspansji imperialistycznej [7].

Skutki działania systemu kapitalistycznego w sferze stosunków międzynarodowych najlepiej odzwierciedla kryterium dochodu na głowę ludności. Jest ono wspólnym mianownikiem, pozwalającym porównywać różnice w poziomie rozwoju gospodarczego poszczególnych obszarów oraz pozwalającym stosunkowo łatwo uchwycić kierunek tendencji rozwojowych.

Dochód na głowę ludności jest wskaźnikiem statystycznym, powstającym jako wyniki dzielenia dochodu narodowego przez liczbę ludności. Jeśli dochód na głowę ludności się nie zmienia, co oznacza, iż stopa przyrostu dochodu narodowego odpowiada stopie przyrostu ludności, to nie można wtedy mówić o rozwoju gospodarczym. Ma on miejsce wtedy, gdy przyrost dochodu narodowego jest szybszy niż przyrost ludności, przez co dochód na głowę ludności wzrasta [8].

Przed kilkuset laty kraje zachodnie nie odbiegały poziomem swych dochodów od dzisiejszych krajów biednych. Jeszcze w początkach XVIII w. dochód na jednego mieszkańca w Anglii nie był wyższy niż w Azji południowo-wschodniej. Angielskie szacunki dla tego okresu wykazują, że wynosił on w Anglii 60 dol. w przeliczeniu na ceny z 1952—1954. Tyleż mniej więcej wynosił w Holandii, a około 50 dol. we Francji. Nie istniały też istotne różnice w strukturze gospodarczej między krajami zachodnimi, a dzisiejszymi krajami ubogimi. Ludność w większości żyła z rolnictwa, a technika produkcji rolnej nie zmieniała się przez setki lat [9].

[7] K. Rothschild pisze w związku z tym następująco: „Zagadnienia mocarstwowości (*Machtfragen* — przyp. Z. N.) odgrywają w życiu gospodarczym większą niż tylko podporządkowaną rolę. Nie powinny być one pomijane, szczególnie w sferze problemów międzynarodowych, gdzie ich działanie trzeba widzieć. Mimo bogatej — choć kwitnącej na boku udeptanych ścieżek — literatury dotyczącej imperializmu, tradycyjna teoria handlu zagranicznego pozostawia problematykę mocarstwowości w zadziwiający sposób nie naruszoną. To 'chemiczne czyszczenie' przedmiotu badań zostało w istocie przejęte przez całą literaturę teoretyczną integracji" (K. W. Rothschild *Kleinstaat und Integration, op. cit.*, ss. 256—257). G. Myrdal przypisuje ten stan rzeczy nierealistycznym założeniom, na których został oparty rozwój kapitalistycznych teorii ekonomicznych. Szczególnie wiąże to zjawisko z metodologicznym założeniem stałej równowagi, które — choć ma szereg walorów metodologicznych — nie jest zgodne z rzeczywistością. Podobnie ma się rzecz z eliminowaniem w badaniach ekonomicznych czynników pozaekonomicznych, które teorie ekonomiczne przyjmują jako statyczne i niezmienne (G. Myrdal, *Economic Theory and Underdeveloped Regions, op. cit.*, ss. 9—10).

[8] W procesach wzrostu gospodarczego istotne znaczenie posiada nie tylko wielkość dochodu narodowego, lub dochód na głowę ludności, lecz także struktura jego podziału między poszczególne klasy społeczne. W systemie kapitalistycznym podlega on, ogólnie biorąc, tym samym prawidłowościom nierówności, co cały rozwój gospodarczy. W naszym przypadku jednak ten czynnik odgrywa już wtórną rolę, gdyż kształtowanie się dochodu narodowego na głowę ludności w dłuższym okresie czasu odzwierciedla także efekt nierównomiernego podziału dochodu narodowego.

[9] J. Zimmerman, *Arme und reiche Länder, op. cit.*, ss. 133—134.

50-lecie rewolucji październikowej Instytut Zachodni

Oparty na rewolucji przemysłowej rozwój kapitalizmu doprowadził do zasadniczych zmian w tym obrazie. W 1913 r. Ameryka Północna, kraje Europy zachodniej i Oceanii, skupiające 18,5% ludności świata, koncentrowały 59% dochodu światowego. Na ówczesną Rosję zaś, zamieszkiwaną przez 3,6% ludności świata, przypadało 7,5% dochodu światowego. W podobnej mniej więcej sytuacji znajdowała się Ameryka Łacińska, zamieszkana przez 5% ludności świata i skupiająca 4,3% światowego dochodu. Natomiast szczególnie ostro odbiły się skutki rozwoju kapitalizmu na obszarach Azji. Chiny z 32% ludności świata przed 1914 r. uczestniczyły w podziale dochodu światowego zaledwie 8,3%, a na obszarach Azji południowo-wschodniej, zamieszkiwanych przez 20% ludności świata, skupiało się zaledwie 6,7% dochodu światowego [10].

W zakresie dochodu na głowę ludności różnice w poziomie rozwoju gospodarczego wykazuje tabela III.

TABELA III

Dochód na 1 mieszkańca w 1913 r. (w dol., wg cen z 1952/1954)

Kraj		Kraj	
USA	1030	Rosja	160
Anglia	460	Chiny	50
Szwecja	420	Azja pd.-wsch [a]	65
Niemcy zach.	380	Daleki Wschód [b]	93
Belgia	470	Ameryka Łacińska	170
Francja	580	Bułgaria	100
Włochy	200	Węgry	140
Hiszpania	210	Polska	190

a Pakistan, India, Burma, Taiwan,
b Filipiny, Malaje, Indonezja

Początek XX w. ujawnił więc już z całą jaskrawością terytorialne różnice rozwojowe istniejące między krajami gospodarczo rozwiniętymi, a szczególnie między tymi ostatnimi a krajami biednymi. Dochód na głowę ludności w Europie zachodniej wynosił przeciętnie około 1/3 dochodu osiągniętego już w tym czasie w USA. Natomiast w najbiedniejszych krajach Azji i Ameryki Południowej wynosił on 1/20 dochodu USA i 1/6 poziomu osiągniętego w większości krajów Europy zachodniej. Pozycja ówczesnej Rosji niewiele była lepsza, choć — podobnie jak w innych krajach Europy wschodniej — poziom rozwoju gospodarczego był tam nieco wyższy niż w zamorskich krajach

[10] Jeśli nie są cytowane inne źródła, obliczenia opierają się na danych statystycznych zawartych w pracy L. J. Zimmermana, *Arme und reiche Länder*. Autor ten wyzyskał głównie opracowania ONZ, a zwłaszcza opublikowane w 1957 r.: *Statistics of National Income and Expenditure, Statistical Papers*, Series H oraz *Per Capita National Product of 55 Countries*. Ponadto autor wykorzystał szeroko roczniki statystyczne poszczególnych krajów.

50-lecie rewolucji październikowej Instytut Zachodni

gospodarczo zacofanych. Dochód na głowę ludności wynosił w Rosji około 1/6 poziomu USA i nieco ponad 1/3 dochodu rozwiniętych krajów Europy zachodniej.

W pierwszej połowie XX w. te ogromne różnice w poziomie rozwoju nie zostały zniwelowane w ramach światowego systemu kapitalistycznego. Wprost przeciwnie — dysproporcje między krajami gospodarczo rozwiniętymi i obszarami ubogimi jeszcze bardziej się pogłębiły. Proces ten ilustruje tabela IV.

TABELA IV

Procentowy wzrost dochodu na głowę ludności (1913 — 1959)

Kraj	1913	1929	1952/54	1959
Stany Zjednoczone	100	117	181	190
Anglia	100	106	153	171
Szwecja	100	133	222	272
Niemcy zachodnie	100	97	140	192
Belgia	100	102	172	189
Francja	100	122	126	157
Włochy	100	125	150	203
Hiszpania	100	86	110	146
Azja południ.-wschodnia[a]	100	105	90	104
Daleki Wschód[b]	100	114	117	126
Ameryka Łacińska[c]	100	115	153	185

a Pakistan, India, Burma, Taiwan;
b Filipiny, Malaje, Indonezja;
c Peru, Boliwia, Paragwaj, Chile, Urugwaj, Argentyna.

W cyfrach absolutnych różnice te wyrażały się następująco:

TABELA V

Dochód na głowę ludności w 1959 r. w dolarach (wg cen z 1952/54)

Kraj		Kraj	
USA	1960	Pakistan	69,3
Anglia	870	India	67,0
Szwecja	1150	Burma	53,0
Niemcy zach.	730	Taiwan	81,0
Belgia	890	Filipiny	164,0
Francja	880	Indonezja	93,0
Włochy	410	Ekwador	165,0
Hiszpania	306	Guatemala	195,0

Liczby te nabierają pełnej wymowy wtedy, gdy przyjmujemy za J. Tinbergenem uzasadnione kryterium, według którego za znajdujące się na drodze rozwoju gospodarczego kraje można uznać te, w których dochód na głowę

[11] J. Tinbergen, *Shaping the World Economicy. Suggestions for an International Economic Policy*. New York 1962, s. 6.

50-lecie rewolucji październikowej IZ Instytut Zachodni

ludności osiągnął 250 dolarów [11]. Wnioski tego holenderskiego ekonomisty można przyjąć za w pełni umotywowane. Stwierdza on mianowicie:

„Dla zrozumienia, co ta liczba oznacza w prostej ludzkiej terminologii, musimy sobie uprzytomnić, że większość ludności Azji, Afryki i wielu krajów Ameryki Łacińskiej żyje na krawędzi głodu. Ich konsumpcja wynosi około 10% poziomu konsumpcji krajów rozwiniętych, a ludność ta znajduje się w stałej walce z głodem i innymi nieszczęściami. Każda pozycja w ich budżecie — żywność, odzież, wykształcenie, rozrywki — jest o wiele niższa od akceptowanych przez nas standardów. Przez długi czas ludność ta zmuszana była przez okoliczności i zachęcana przez filozofów, częściowo włączonych w tryb tej sytuacji, do uznawania tych warunków jako naturalnych. Wzrastające kontakty z bogatszą częścią świata wzbudziły obecnie jej wątpliwości co do konieczności pozostawania w tak upośledzonej egzystencji. Wydaje się oczywistym, że gdy raz ta wątpliwość utorowała sobie drogę, staniemy się świadkami uzasadnionych wysiłków tej ludności, zmierzających do zmiany istniejącej sytuacji — wysiłków, które mogą być podjęte z energią odpowiadającą jej cierpieniu" [12].

W tej fazie, gdy rozszerzająca się rozpiętość w poziomie rozwoju gospodarczego między krajami bogatymi a ubogimi staje się w coraz większym stopniu źródłem napięć społecznych i niepokojów politycznych niebezpiecznych dla całego świata, jest zrozumiałym, że i bogate kraje kapitalistyczne — przynajmniej w zakresie dyktowanym ich oczywistymi interesami — są zainteresowane w rozwiązaniu lub choćby w złagodzeniu tych dysproporcji. Czy i w jakim stopniu jednak jest to w ramach systemu kapitalistycznego możliwe, jakie przeobrażenia ustrojowe byłyby dla realizacji takich zadań niezbędne — oto pytania, które wprowadzają już cały problem w sferę dość swobodnych spekulacji. Dopóki pozostaje się na gruncie rzeczywistości i realizmu, dopóty każda analiza tego problemu prowadzi do tego samego wniosku, że wszystkie dotychczasowe próby przełamania nierównomiernego rozwoju w systemie kapitalistycznym — także i próby z niespotykanym w przeszłości rozmachem podejmowane po II wojnie światowej i mogące się wykazać pewnymi cząstkowymi sukcesami — nie zmieniły immanentnie z rozwojem kapitalizmu związanej tendencji rozwojowej i nie wypracowały systemu, który pozwoliłby oczekiwać sukcesów w możliwej do przewidzenia przyszłości. System taki musiałby bowiem podważyć podstawy mechanizmu funkcjonowania ustroju kapitalistycznego, a szczególnie musiałby wyeliminować motyw zysku wynikający z prywatnej własności środków produkcji i przekreślić zasadę konkurencji. Wyłom w tych procesach rozwojowych mógł się też skutecznie dokonać tylko w ramach odrębnego systemu gospodarczego, zdolnego do wyjścia z orbity działania mechanizmu kapitalistycznego i oparcia swego rozwoju na diametralnie odmiennych podstawach, szczególnie na społecznej własności środków produkcji i gospodarce planowej.

Na wielką skalę, obejmującą 1/3 ludności świata, zapoczątkowała ten proces Rewolucja Październikowa. Tak obszary Rosji, jak i Europy wschodniej i południowo-wschodniej, na terenach których w pierwszej połowie XX w. powstały państwa socjalistyczne, pozostawały poza sferą rewolucji przemysło-

[12] J. Tinbergen, *Shaping the World Economicy*, *op. cit.*, s. 10.

50-lecie rewolucji październikowej IZ Instytut Zachodni

wej, która w XVIII i XIX w. objęła Europę zachodnią i Amerykę Północną. W Rosji dopiero w drugiej połowie XIX w. nastąpił kryzys systemu poddańczego. Nawet niewielki rozwój przemysłowy, jaki torował sobie drogę w XIX wieku, był głównie związany z systemem feudalnym względnie z potrzebami zbrojeniowymi państwa. Choć istniały tam ogromne bogactwa naturalne i wielkie rezerwy siły roboczej, przemysł nie miał korzystnych warunków rozwoju. Wyzyskiwani chłopi byli za biedni, by stworzyć dostateczne bodźce od strony rynku zbytu, a bogate warstwy społeczeństwa rosyjskiego wolały kupować luksusowe towary zagraniczne niż popierać produkcję krajową.

W końcu XIX w. obszar Rosji był jednak systematycznie wciągany w orbitę zachodniego mechanizmu kapitalistycznego. Do Rosji zaczęły napływać kapitały zagraniczne, nastawione na coraz intensywniejszą eksploatację bogactw naturalnych tego kraju. W okresie ostatnich 20 lat przed I wojną światową napłynęło ich na sumę 4,1 mld rubli, co oznaczało, iż 34% całego kapitału akcyjnego Rosji znalazło się w rękach kapitalistów zagranicznych [13]. Udział kapitału obcego w największych bankach rosyjskich osiągnął w 1914 r. 42,6%. Z ogólnej sumy wartości akcji całego przemysłu rosyjskiego, wynoszącej w 1916/1917 r. 5 mld rubli, 1,7 mld przypadało na kapitał obcy. Zyski i dywidendy zapłacone w okresie 20 lat od tych lokat wyniosły 2,3 mld rubli [14]. Rosja stawała się więc krajem coraz bezwzględniejszej eksploatacji mocarstw kapitalistycznych, co prowadziło do utrwalania zacofania gospodarczego tego bogatego i zdolnego do samodzielnego, dynamicznego rozwoju obszaru. Przełamanie tego narastającego na sile procesu mogło się dokonać tylko drogą radykalnych przemian ustrojowych, pozwalających wyłamać się z orbity działania praw kapitalistycznych systemu gospodarczego.

Dokonała tego Rewolucja Październikowa. Gigantyczne zadanie przekształcenia ustroju i zacofanej struktury gospodarczej podjęła młoda władza radziecka w niezmiernie trudnych warunkach wielkich zniszczeń wojennych, dezorganizacji gospodarczej i chaosu transportowego oraz w obliczu akcji interwencyjnej zainteresowanych dawnym porządkiem rzeczy sił zewnętrznych i wewnętrznych. Stworzenie ram dla rozwoju gospodarczego, który mógł zadokumentować skuteczność rewolucyjnych przemian i wyższość ekonomiczną nowego ustroju, wymagało też czasu. Jeszcze w 1929 r. Związek Radziecki, skupiając 6,1% ludności świata, uczestniczył w światowym dochodzie społecznym tylko w 2,7%, a udział w światowej produkcji przemysłowej obniżył się z 5% w 1913 r. do 4,3% w latach 1926—1929 [15]. Następne lata już w pełni wykazały siłę systemu socjalistycznego, opartego na społecznej własności środków produkcji, gospodarce planowej, wysokiej stopie inwestycji i szerokim kształ-

[13] T. Łychowski, *Stosunki ekonomiczne między krajami o różnych ustrojach*. Warszawa 1957, ss. 165—166.

[14] T. Łychowski, *Zagadnienia obrotu międzynarodowego*. Warszawa 1954, ss. 191—192.

[15] L. J. Zimmerman, *Arme und reiche Länder*, *op. cit.*, s. 59; P. T. Ellsworth, *The International Economy*, *op. cit.*, s. 181.

50-lecie rewolucji październikowej IZ Instytut Zachodni

ceniu kadr dla potrzeb gospodarki narodowej. Przed wybuchem II wojny światowej — w latach 1936—1938 — udział ZSRR w światowej produkcji przemysłu przetwórczego podniósł się już do 18,5%, uzyskując drugą — po USA (32,3%) — lokatę w świecie. Ten szybki postęp w uprzemysłowieniu i rozwoju produkcji został gwałtownie zahamowany niszczycielską agresją Niemiec hitlerowskich w 1941 r. W tych ciężkich latach ujawniły się w całej pełni zalety planowego, równomiernego rozmieszczenia przemysłu w ZSRR, dzięki czemu Związek Radziecki — po pierwszym okresie zaskoczenia agresją — mógł przejść do skutecznej ofensywy. Ogromne zniszczenia jednak pozostały. Według szacunków ONZ, wojna opóźniła rozwój gospodarczy ZSRR o 8—10 lat[16]. Po ustaniu działań wojennych gospodarka ZSRR znów weszła na tory dynamicznego rozwoju. Już w 1950 r. produkcja przemysłowa ZSRR był 2,5 raza wyższa niż w okresie przedwojennym, dzięki czemu Związek Radziecki osiągnął równocześnie także przedwojenny poziom udziału w światowej produkcji przemysłowej.

Nie mniejszymi sukcesami mogą poszczycić się te kraje Europy wschodniej, które oparły po II wojnie światowej swój rozwój na zasadach socjalistycznych. I one w istocie rzeczy pozostały poza sferą kapitalistycznego rozwoju przemysłowego, stając się coraz bardziej przedmiotem eksploatacji kapitałów obcych. Dochód na głowę ludności w tych krajach kształtował się w okresie międzywojennym poniżej przyjętego poziomu 250 dolarów, który można uznać za minimum typowe dla krajów rozwijających się gospodarczo. W 1929 r. wynosił on np. w Polsce — 140 dol., w Bułgarii — 90 dol., na Węgrzech — 170 dol. Jedynie w stosunkowo silnie uprzemysłowionej Czechosłowacji wynosił od 330 dol.[17] Jeśli spojrzeć na sytuację ekonomiczną tych

[16] Opracowanie przedstawiające ten szacunek podkreśla, że zniszczenia wojenne w ZSRR, podobnie jak w krajach Europy wschodniej, były o wiele większe niż na zachodzie Europy (*Economic Survey of Europe Since the War*. United Nations, Geneva 1954, s. 131).

[17] Zacofanie gospodarcze Europy wschodniej w okresie międzywojennym uwidacznia się także wyraźnie przy porównaniu udziału tego obszaru w ogólnej liczbie ludności świata i w światowym dochodzie społecznym:

Ludność i dochód społeczny w krajach Europy wschodniej w 1929 r.

Kraj	Ludność w mln	%	Dochód społeczny [a] w mld dol.	%
Świat	2443,0	100	695,9	100
Bułgaria	15,7	0,6	0,5	0,5
Rumunia	17,6	0,7	3,8	0,3
Jugosławia	13,6	0,5		
Węgry	8,6	0,3	1,4	0,1
Czechosłowacja	14,6	0,5	4,8	0,4
Polska	31,1	1,2	4,3	0,4
Razem	91,2	3,8	14,8	1,7

a = w cenach z 1952/54

Źródło: L. J. *Zimmerman, Arme und reiche Länder, op. cit.* ss 59–60.

50-lecie rewolucji październikowej IZ Instytut Zachodni

krajów z punktu widzenia rozwoju gospodarczego, to obraz ten w okresie międzywojennym (1918—1938) nie przedstawia się optymistycznie. Gdy w Związku Radzieckim w tym okresie przyrost produkcji przemysłu przetwórczego wynosił przeciętnie rocznie ponad 8%, to na obszarze Polski zaledwie 0,2%, Rumunii — 2,1%, Węgier — 1,4%, Czechosłowacji — 2%. Jeśli wziąć pod uwagę przeciętną stopę przyrostu ludności w tym czasie, to okaże się, iż w Polsce (0,5%) przyrost ludności był ponad dwukrotnie szybszy niż przyrost produkcji przemysłowej, w pozostałych natomiast krajach (Rumunia — 0,9, Węgry — 0,6, Czechosłowacja — 0,9) przyrost produkcji przemysłowej tylko nieznacznie przewyższał stopę przyrostu ludności, w związku z czym i dochód na głowę ludności wzrastał minimalnie [18]. Rabunkowa eksploatacja gospodarcza hitlerowskich okupantów i szczególnie silne zniszczenia wojenne w tej części Europy nadwerężyły poważnie i tak już szczupłe zasoby produkcyjne tych krajów.

Zasadniczy przełom gospodarczy dokonał się w państwach Europy wschodniej po II wojnie światowej, jako rezultat ich wejścia na drogę gospodarki socjalistycznej. Już w pierwszych latach odbudowy gospodarczej efekty stały się widoczne.

TABELA VI

Produkcja przemysłowa krajów socjalistycznych Europy wschodniej w 1950 r. w porównaniu z okresem przedwojennym

Kraj	Rok porównawczy	1950
ZSRR	1937=100	256
Bułgaria	1939=100	250
Czechosłowacja	1937=100	140
NRD	1936=100	109
Jugosławia	1939=100	170
Polska	1938=100	212
Rumunia	1938=100	138

Według: *World Economic Survey 1955.* United Nations, Ch. 3, ss. 90—91.

Było to zapoczątkowanie rozwoju, który nie tylko przekształcił strukturę gospodarczą krajów socjalistycznych i zapewnił stały wzrost dochodu na głowę ludności, ale równocześnie wyznaczył im zupełnie nowe miejsce i nową pozycję w gospodarce europejskiej i światowej. W następnym dziesięcioleciu stopa wzrostu dochodu narodowego krajów socjalistycznych osiągnęła przeciętnie 9,3%, przekraczając znacznie wskaźniki, uzyskiwane w tym czasie przez kraje kapitalistyczne Europy czy innych części świata. Odpowiednio do tego wzrostu zwiększał się także dochód na głowę ludności.

[18] Obliczono na podstawie tabel statystycznych zawartych w pracy: I. Svennilson, *Growth and Stagnation in the European Economy.* United Nations, Geneva 1954, ss. 236—237 oraz 304—305.

TABELA VII

Stopa wzrostu dochodu narodowego (w cenach stałych) i dochodu na głowę ludności w krajach socjalistycznych Europy wschodniej w latach 1949 — 1959

Kraj	Ceny z roku	Stopa wzrostu dochodu narodowego	Stopa wzrostu dochodu narodowego na1 mieszkańca
ZSRR	ndeks ważony	10,5	8,7
Bułgaria	1952	11,0	10,1
Czechosłowacja	1955	7,7	6,6
Węgry	1949	8,0	7,2
NRD	—	10,8	—
Polska	1956	8,0	6,0
Rumunia	1950	10,3	8,9

Źródło: *Some Factors in Economic Growth in Europe During the 1950.* United Nations, Geneva 1964 Ch. II, s. 15; *Statistisches Jahrbuch der DDR 1960/1961*, ss. 176—178.

Jeśli skupimy uwagę na problemie wzrostu dochodu na głowę ludności, to dynamikę rozwoju krajów socjalistycznych obrazuje z tego punktu widzenia następujące zestawienie:

TABELA VIII

Wzrost dochodu na głowę ludności w krajach socjalistycznych w latach 1929 — 1959 (w dol. wg cen z 1952/54)

Kraj	1929	1959	Wskaźnik 1959:1929
ZSRR	180	790	439
Bułgaria	90	292	322
Rumunia	—	282	—
Węgry	170	372	218
Czechosłowacja	330	630	191
Polska	140	556	439

Źródło: L. J. Zimmerman, Arme und reiche Länder, Koln 1963, ss. 59—60.

Wskaźniki te nabierają pełnej wyrazistości, jeśli porównać je z osiągniętymi w tym samym okresie w rozwiniętych krajach kapitalistycznych. I tak dla USA odpowiedni wskaźnik wynosił 165, dla Anglii — 145, Niemiec zachodnich — 197, Francji 124.

50-lecie rewolucji październikowej IZ Instytut Zachodni

W wyniku tego dynamicznego rozwoju krajów socjalistycznych wzrastała i gospodarcza pozycja światowa tego nowego ośrodka produkcji przemysłowej. W 1958 r. w krajach socjalistycznych skupiało się już 27,2% światowej produkcji przemysłowej, a w 1961 r. udział ten podniósł się do około 30% [19]. W 1964 r. udział ten wzrósł do 33% [20]. Ta tendencja rozwojowa jednoznacznie wskazuje, iż w możliwej do przewidzenia perspektywie czasu socjalistyczne kraje Europy wschodniej skupią połowę światowej produkcji przemysłowej. Innymi słowy, jeśli utrzyma się różnica w tempie rozwoju krajów socjalistycznych i kapitalistycznych, jaka istniała w ostatnich kilkunastu latach, to około 1980 r. połowa światowej produkcji przemysłowej skupiona będzie we wschodnioeuropejskich państwach socjalistycznych [21].

Rewolucja Październikowa odegrała więc przełomową rolę nie tylko w życiu gospodarczym i społecznym Związku Radzieckiego. Dla tego socjalistycznego państwa oznaczała ona rewolucyjną transformację struktury gospodarczej i zapoczątkowanie dynamicznego wzrostu gospodarczego, nie mającego odpowiednika w dotychczasowej historii gospodarczej świata. W wyniku tego Związek Radziecki stał się w krótkim czasie czołową potęgą ekonomiczną współczesnego świata [22].

Zewnętrzne skutki procesów zapoczątkowanych Rewolucją Październikową były niemniej doniosłe. Przede wszystkim gospodarka Związku Radzieckiego stała się niezbędną podporą dla przemian ustrojowych i gospodarczych w tych krajach Europy południowej i wschodniej oraz innych krajach europejskich i pozaeuropejskich, które wykorzystały rozprężenie systemu kapitalistycznego powstałe na skutek II wojny światowej dla podjęcia niezbędnych środków dla wyłamania się z kapitalistycznego kręgu nierównomiernego rozwoju, naruszającego ich żywotne interesy narodowe i stworzenia warunków szybkiego ich rozwoju gospodarczego. Tym samym na arenie światowej — obok systemu kapitalistycznego — powstał nowy, między-

[19] „Monthly Bulletin of Statistics" UN. June 1963, s. VII.

[20] Wskaźnik wzrostu produkcji przemysłowej w latach 1958—1964 wynosił dla świata kapitalistycznego 148 (1958=100). W tym okresie kraje socjalistyczne Europy wschodniej wykazywały następujące wskaźniki wzrostu: ZSRR — 169, Czechosłowacja — 148, Bułgaria — 174, NRD — 149, Węgry — 165, Polska — 167, Rumunia — 216 (według: „Monthly Bulletin of Statistics". UN. January 1966, ss. VIII oraz 18—27).

[21] Dla porównania warto podkreślić, że niegdyś czołowe mocarstwa przemysłowe — Anglia, Niemcy, Francja — w 1964 r. uczestniczyły w światowej produkcji przemysłowej: Anglia — 8,7%, Francja — 4,7%, NRF — 9,0% (według: „Mirowaja Ekonomika i Mieżdunarodnyje Otnoszenia" zeszyt 9/1965, s. 6).

[22] „Podczas gdy w Anglii rozwój od wczesnego do wysoko rozwiniętego kapitalizmu trwał ponad sto lat, a Japonia potrzebowała około pięćdziesięciu lat, by przekształcić się w nowoczesne państwo przemysłowe, to Związek Radziecki pokazał ambicje, by w mniej niż trzydziestu latach osiągnąć więcej" (W. Klatt, *Die Entwicklungshilfe in der Auseinandererersetzung zwischen Ost und West*. W pracy zbiorowej pt. *Ostblock, EWG und Entwicklungsländer*. Stuttgart 1964, s. 148).

50-lecie rewolucji październikowej IZ Instytut Zachodni

narodowy system gospodarki socjalistycznej, przeciwstawny tendencjom rozwojowym kapitalizmu i zawężający w poważnym stopniu zakres jego działania.

Tempo wzrostu gospodarczego obozu socjalistycznego, jego rosnąca pozycja i rola we współczesnej ekonomice światowej wiąże się również z coraz szerszym wpływem gospodarki socjalistycznej także na stosunki gospodarcze krajów systemu kapitalistycznego. Dotyczy to zwłaszcza krajów zacofanych w rozwoju gospodarczym, które choć nie zawsze mogą w większym zakresie wyzwolić się z więzów kapitalizmu, z coraz baczniejszą uwagą obserwują atrakcyjny przykład gospodarki socjalistycznej, usiłując adaptować te jej elementy, które w ich warunkach zależności od systemu kapitalistycznego są możliwe do przejęcia [23].

Dodatkowym ważnym czynnikiem, przyciągającym uwagę tych krajów jest i to, że w systemie socjalistycznym, opartym na założeniu równomiernego rozwoju, historycznie ukształtowane rozpiętości w poziomie krajów obozu socjalistycznego — w przeciwieństwie do systemu kapitalistycznego — wykazują trwałą tendencję do zmniejszania się. Wypływający stąd w systemie kapitalistycznym niepokój wyraził J. Tinbergen w następujących słowach:

> „Najbardziej podstawowym i alarmującym rysem problemu zacofania gospodarczego jest fakt, że na obszarach niekomunistycznych rozpiętość między rozwiniętymi i mniej rozwiniętymi krajami — biorąc generalnie i przyjmując za miarę realny dochód na głowę ludności — wzrasta" [24].

Wpływ gospodarki socjalizmu nie ogranicza się jednak tylko do zacofanej w rozwoju części świata kapitalistycznego. Oddziaływuje ona również silnie na gospodarkę rozwiniętych krajów kapitalistycznych. Naturalnym biegiem, nad systemem kapitalistycznym ciążyła coraz bardziej wizja stanu stacjonar-

[23] Wzrastający wpływ systemu socjalistycznego na kraje gospodarczo zacofane w rozwoju z niepokojem śledzą politycy rozwiniętych państw kapitalistycznych, usiłując równocześnie znaleźć środki, które by zahamowały ten proces. Kończą się one jednak z reguły na zacieśnianiu zależności ekonomicznej i politycznej krajów zacofanych od rozwiniętych państw kapitalistycznych. Atmosferę tej sytuacji dobrze oddają słowa G. D. H. Cole: „Czynnik ten (szybki wzrost gospodarczy ZSRR — przyp. Z.N.) jest sam w sobie wystarczający, by zmienić postać świata w zasadniczy sposób; dla ludności, która pozostaje pogrążona w pierwotnym ubóstwie, nie może być on hamulcem dla coraz bardziej i bardziej wzrastającego wpływu, jaki na ich postawy wywiera transformacja Związku Radzieckiego w potężny kraj przemysłowy, w systemie ekonomicznym zasadniczo odmiennym od kapitalistycznego. Nawet przy całkowitej nieagresywności Rosji i pełnej gotowości do pokojowej koegzystencji z kapitalistyczną częścią świata [...] sama egzystencja olbrzymiego niekapitalistycznego obszaru, wyposażonego w najbardziej nowoczesną ekonomiczną technikę będzie stwarzała trwałe wyzwanie, które skutecznie będzie można podjąć tylko wtedy, gdy znajdą się środki dla zapoczątkowania w zacofanych krajach procesów rozwoju, które zawierałyby realną obietnicę szybkiej poprawy standardu życia" (G. D. H. Cole, *Introduction to Economic History*. London 1954, s. 138).

[24] J. Tinbergen, *Shaping the World Economy*, op. cit., s. 8.

50-lecie rewolucji październikowej IZ Instytut Zachodni

nego [25]. Rozwój ekonomiczny bowiem — jak formułuje to P. A. Baran — „oznaczał zawsze daleko idące przekształcenie ekonomicznej, społecznej i politycznej struktury społeczeństwa, panującej organizacji produkcji i spożycia". Stąd też

„[...] gdy tylko kapitalizm okrzepł, a kapitalistyczny ustrój społeczny i ekonomiczny się utrwalił, ustrój ten został świadomie lub nieświadomie uznany za 'ostatni etap' historii, a dyskusja na temat przemian społecznych i ekonomicznych ustała całkowicie" [26].

Po 1945 r. jednak problem przyspieszenia tempa wzrostu gospodarczego stał się jednym z głównych celów polityki ekonomicznej rozwiniętych krajów kapitalistycznych, znajdując swe odbicie w rozwoju teorii wzrostu gospodarczego. Jedną z ważnych przyczyn tych przemian był bez wątpienia szybki wzrost gospodarczy obozu socjalistycznego. O. Lange interpretuje je następująco:

„[...] Do II wojny światowej głównym przedmiotem zainteresowania w krajach kapitalistycznych były problemy równowagi gospodarczej, rozwój był natomiast procesem żywiołowym i nie zwracał na siebie szczególnej uwagi. Jednakże szybki postęp krajów socjalistycznych i rosnące znaczenie problemu krajów nierozwiniętych, które coraz bardziej przechodzą na narodowo-rewolucyjną drogę postępu gospodarczego, stworzyły swego rodzaju problem dla starych krajów kapitalistycznych. Problem ten jest dwojaki. Po pierwsze, chodzi o to, aby nie pozostać w tyle za szybkim tempem rozwoju krajów socjalistycznych i dotrzymać kroku we współzawodnictwie międzynarodowym między dwoma systemami gospodarczymi, socjalistycznym i kapitalistycznym, we współzawodnictwie, które staje się coraz bardziej dominującym czynnikiem w obecnej sytuacji światowej. Po drugie, zachodzi potrzeba znalezienia rozwiązania problemu zacofania gospodarczego, który stał się głównym zagadnieniem współczesnej polityki międzynarodowej" [27].

Oznaczało to jednak mniej czy bardziej bezpośrednio coraz szersze uznawanie faktu, że czynniki wzrostu gospodarczego oparte o system gospodarki rynkowej są we współczesnych warunkach niedostateczne dla zapewnienia pożądanej stopy wzrostu gospodarczego. Tym samym było to akceptowanie konieczności wprowadzania w mechanizm gospodarki rynkowej nowych czynników, zdolnych podnieść tempo wzrostu krajów kapitalistycznych. Według założeń teorii wzrostu gospodarczego oraz praktyki polityki gospodarczej, zadanie to spełnić ma wzrastający interwencjonizm państwowy w życiu gospodarczym.

Tę nową sytuację w rozwiniętych krajach kapitalistycznych dobrze odzwierciedla G. Bombach pisząc:

„W obecnych warunkach wydaje się niemożliwością żądać redukcji inwestycji do poziomu dyktowanego dobrowolnymi oszczędnościami, choć postulat ten jest często uzasadniany na gruncie ochrony stabilizacji monetarnej. Ograniczenie

[25] E. D. Domar, *Szkice z teorii wzrostu gospodarczego*. Warszawa 1962, s. 49.
[26] P. A. Baran, *Ekonomia polityczna wzrostu*. Warszawa 1963, ss. 8—9.
[27] O. Lange w pracy zbiorowej pt. *Teorie wzrostu ekonomicznego a współczesny kapitalizm*. Warszawa 1962, ss. 22—23.

50-lecie rewolucji październikowej IZ Instytut Zachodni

aktywności inwestycyjnej oznacza obniżenie stopy wzrostu. Lecz ta alternatywa, która w bardziej pokojowych czasach mogłaby być rozsądnym rozwiązaniem, nie jest możliwa dla zjednoczonej Europy, stojącej w obliczu stopy wzrostu, jaka jest i bez wątpienia będzie — realizowana w krajach za żelazną kurtyną".

I dalej:

„Musimy więc pracować w oparciu o założenia, że także w przyszłości wysoka stopa wzrostu gospodarczego będzie pożądana i musi być utrzymana, nawet gdy spodziewane dobrowolne oszczędności będą pozostawały daleko w tyle za potrzebami inwestycyjnymi. Musimy przeto być przygotowani do akceptowania wzrostu gospodarczego w stanie nierównowagi jako stanu normalnego i musimy szukać środków niezbędnych dla pogodzenia się z tym brakiem równowagi" [28].

Czy jednak i w jakim zakresie środki te mogą być skuteczne — pozostaje sprawą otwartą. Rozwinięte kraje kapitalistyczne weszły w latach powojennych w fazę stosunkowo szybkiego wzrostu gospodarczego, związanego z pomyślną koniunkturą powojenną. Szereg specyficznych czynników sprzyjało temu rozwojowi. Zaliczyć można do nich przykładowo: 1) procesy powojennej odbudowy gospodarczej, 2) przyspieszone procesy odnawiania kapitału, które zostały zahamowane w wielu gałęziach przemysłu w czasie trwania działań wojennych, 3) skutki działania na popyt rynkowy tzw. odłożonego popytu, jako rezultat skurczenia konsumpcji w okresie wojennym, 4) intensywne powojenne zbrojenia, 5) ekspansja kapitałowa i eksportowa wzbogaconych w okresie wojennym Stanów Zjednoczonych, 6) większa niż w okresie międzywojennym liberalizacja handlu światowego, 7) wzrost popytu w wielu państwach powstałych w wyniku rozkładu systému kolonialnego, 8) lepsza niż przed wojną kooperacja na odcinku walutowym, 9) skutki związane z tzw. rewolucją naukowo-techniczną, stwarzającą szereg szczególnych bodźców dla wzmożonej działalności inwestycyjnej [29].

Działanie tych czynników stwarzało szczególnie pomyślną koniunkturę gospodarczą, w atmosferze której działalność interwencyjna państw kapitalistycznych z natury rzeczy dawała dobre wyniki. Wiele jednak z tych czynników koniunkturalnych miało charakter przejściowy, incydentalny; bodźce ożywienia płynące z innych wyczerpały się z biegiem czasu. Niektóre z nich zachowały w dalszym ciągu swą siłę działania. Choć więc powojenna koniunktura była szczególnie długotrwała, z biegiem czasu zaczęły ujawniać się symptomy jej wyczerpywania. Zwłaszcza od początku lat sześćdziesiątych coraz częściej zaczęły się ujawniać oznaki stagnacji gospodarczej, spadku popytu, wzrastającego nie wykorzystania potencjału produkcyjnego, spadku stopy zysków, pogarszania się bilansów płatniczych itp. Ta nowa sytuacja,

[28] G. Bombach, *Economic Growth and Stability in United Europe.* W pracy zbiorowej: *Sciences Humaines et Intégration Européenne.* A. W. Sythoff-Leyde 1961, ss. 239—240.

[29] Wnikliwą analizę czynników powojennej koniunktury prezentuje w swej pracy E. Böhler, *Der Mythus in Wirtschaft und Wissenschaft.* Breisgau 1965, ss. 403—417.

50-lecie rewolucji październikowej Instytut Zachodni

która wydaje się mieć bardziej normalny charakter niż lata powojennej koniunktury, nie może pozostać bez wpływu na efekty interwencyjnej polityki gospodarczej, będąc zresztą także jej wyrazem. W systemie bowiem gospodarki rynkowej, związanej z klasową strukturą społeczną i istnieniem silnych ekonomicznie grup nacisku, dla działalności interwencyjnej państwa pozostaje z natury rzeczy tylko wtórny zakres skutecznego działania. Taki rozwój sytuacji musi się znów w ostatecznym rezultacie odbijać na wynikach istniejącego współzawodnictwa między obu systemami społeczno-gospodarczymi, co znów stanowi jeden z głównych czynników kształtujących stosunki polityczne między obu systemami.

Sprowadzają się one ostatecznie do podstawowego problemu współczesnych czasów, mianowicie do zabezpieczenia pokoju światowego. Polityka kapitalistycznej — a także przedkapitalistycznej — formacji immanentnie związana została z motywami mocarstwowości, wyrażającymi głęboko zakorzenione przekonanie, iż naród musi ekspandować kosztem innych, słabszych partnerów, jeśli chce żyć i posiadać znaczenie. Miarą siły i pozycji państwa w okresie przedkapitalistycznym była wielkość posiadanego obszaru i liczba ludności. Postęp techniczny był bowiem wówczas powolny i nie istniały większe różnice w wydajności produkcji między różnymi obszarami świata. Rozwój kapitalizmu przyniósł istotne zmiany w tym zakresie. Na czoło wysunął się problem wzrostu wydajności pracy, związany z przemysłowymi metodami produkcji, a siła polityczna coraz bardziej utożsamiana była z potencjałem produkcyjnym przemysłu, będącego symbolem siły gospodarczej. Nierównomierny rozwój kapitalizmu i pogłębiające się różnice w poziomie rozwoju gospodarczego stwarzały dodatkowe bodźce do agresji i wojen. Walka o „przestrzeń życiową" została wzmocniona nowym motywem walki o „rynki światowe". Postęp techniczny czynił wojny coraz bardziej niszczycielskimi, prowadząc do momentu, gdy odkrycie broni jądrowej postawiło świat przed groźbą samounicestwienia. Terenem szczególnie intensywnych konfliktów stał się obszar Europy, gdzie koncentrowała się walka czołowych mocarstw kapitalistycznych pretendujących do zajęcia czołowej pozycji w świecie. Dwie próby imperializmu niemieckiego zdobycia hegemonii wciągnęły narody w dwie wielkie światowe wojny.

Podobnie jak w sferze stosunków gospodarczych, tak i w sferze ich aspektów polityczno-militarnych Rewolucja Październikowa i rozwój krajów socjalistycznych wprowadziły jednak nowe, przeciwstawne dotychczasowym, tendencje rozwojowe. W pierwszym rzędzie kraje socjalistyczne rozwinęły się gospodarczo własnymi siłami i bez ekspansji zewnętrznej, dokumentując fałszywość i nonsensowność wyobrażeń, głęboko zakorzenionych w systemach opartych o prywatną własność środków produkcji, o ducha posiadania, siły i gotowości do użycia przemocy. Po drugie, rozwój krajów socjalistycznych przyczynił się bezpośrednio jak i pośrednio do znacznego zniwelowania ogromnych różnic w poziomie rozwoju gospodarczego w świecie, będących spu-

50-lecie rewolucji październikowej IZ Instytut Zachodni

ścizną rozwoju kapitalizmu. Proces ten osłabiał z natury rzeczy jeden z podstawowych motywów agresywnych wojen, płynący z poczucia siły i przewagi nad słabszymi partnerami. Skutki tych przeobrażeń stawały się coraz bardziej widoczne na arenie politycznej świata. Ujawniają się w wolno wprawdzie, ale stale w postępujących aktach odprężeniowych między głównymi mocarstwami kapitalistycznymi a obozem socjalistycznym, ujawniły się w procesach dekolonizacji, demonstrujących poczucie własnej wartości i wiarę w perspektywy rozwojowe narodów, którym odmawiano prawa do samodzielnego bytu i rozwoju. Szczególnie widoczne skutki tych procesów ujawniły się w Europie, tradycyjnym kontynencie wielkich konfliktów wojennych, gdzie dla szczególnie niebezpiecznej imperialistycznej doktryny i polityki niemieckiego „Drang nach Osten" została utworzona przez wzrost potencjału gospodarczego krajów socjalistycznych bariera nie do przebycia.

Wpływ obozu socjalistycznego na światowe stosunki polityczne ma charakter czynny, co wynika z jego wzrastającej siły gospodarczej. Utrwalanie i zabezpieczanie pokoju światowego stało się naczelnym postulatem polityki obozu socjalistycznego, kruszącym systematycznie uprzedzenia i wrogą propagandę, przeciw niemu skierowaną. W erze zbrojeń atomowych bowiem, gdy nowy konflikt wojenny grozi samozniszczeniem ludzkości, sprawa pokoju przestała być marzeniem pacyfistów, a stała się centralną osią polityki światowej. Szczególna rola w realizacji podstawowego zadania utrwalenia pokoju przypada zrodzonym i inspirowanym przez Rewolucję Październikową krajom obozu socjalistycznego. Postęp gospodarczy i pokój jest bowiem nieodłącznie związany z charakterem i treścią tego systemu, co zadokumentował on w okresie swej 50-letniej egzystencji.

50-lecie rewolucji październikowej IZ Instytut Zachodni

STANISŁAW ZABIEŁŁO
Warszawa

POLITYKA ZSRR WOBEC NIEMIEC WEIMARSKICH I HITLEROWSKICH

Punktem wyjścia stosunków radziecko-niemieckich w omawianym okresie jest pokój brzeski, posiadający już ogromną literaturę [1]. Dał on Rosji Radzieckiej pierwsze precedensowe uznanie państwa socjalistycznego przez jedno z mocarstw wrogiego świata, a więc i nawiązanie z nim normalnych stosunków dyplomatycznych w warunkach, gdy wszystkie inne kraje je zerwały. Ten fakt musiał wywrzeć istotny wpływ na rozwój późniejszych relacji radziecko-niemieckich.

W momencie przewrotu listopadowego 1918 r. w Rzeszy Niemieckiej zbyt bezpośrednie popieranie przez rząd radziecki rewolucyjnego ruchu w Niemczech, przy wykorzystywaniu w tym celu również kuriera dyplomatycznego, dało Niemcom pretekst do zerwania stosunków dyplomatycznych, a wysiłki Moskwy zmierzające do ich wznowienia spotykały się z negatywnym stanowiskiem rządu socjaldemokratycznego Eberta i Scheidemanna [2]. Ten stan rzeczy przetrwał półtora roku.

Inkryminowany incydent ujawnionego przewożenia ulotek komunistycznych był wyrazem ścierających się już wówczas w kierowniczych kołach komunistów radzieckich dwóch tendencji: tezy o konieczności wykorzystywania sił i możliwości, które daje objęcie władzy w Rosji, dla aktywnego popierania ruchów rewolucyjnych w innych krajach, oraz tezy o konieczności ponoszenia nawet poważnych strat politycznych i terytorialnych jako ceny uzyskania możliwości ugruntowywania władzy radzieckiej i realizowania programu komunistycznego na wielkich obszarach byłego imperium carskiego. Przykładów tendencji pierwszej będzie w przyszłości wiele, aby wymienić tylko decyzję przekroczenia przez Armię Czerwoną linii Bugu w lipcu 1920 r., próby czynnego poparcia niemieckich ruchów rewolucyjnych w 1923 r., zaangażowanie w Chinach po stronie walczącej lewicy itd. Tendencję drugą reprezentowała w sposób jaskrawy leninowska decyzja przyjęcia ultimatum niemieckiego w Brześciu czy też niesprzeciwianie się polskim postulatom te-

[1] Patrz zestawienie ważniejszej literatury u J. Krasuskiego, *Stosunki polsko-niemieckie 1919—1925*. Poznań 1962, ss. 73—74. Poza tym główne pozycje. *Sowietskaja Rossija i kapitalisticzeskij mir 1917—1923*. Moskwa 1957. G. Kennan, *Russia and the West under Lenin and Stalin*. Boston 1961. J. Pajewski, *Mitteleuropa*. Poznań 1959. J. Knabel, *Państwo pruskie wobec sprawy polskiej 1911—1918*. Poznań 1963.

[2] *Dokumienty wniesznej politiki SSSR*, t. I, ss. 557—564 i 728—729.

50-lecie rewolucji październikowej IZ Instytut Zachodni

rytorialnym podczas rokowań o pokój ryski. Teza ofensywnego działania na zewnątrz tkwiła u podstaw głośnej później teorii permanentnej rewolucji Trockiego, podczas gdy logiczną konsekwencją tezy Lenina stała się koncepcja Bucharina i Stalina o możności budowania socjalizmu w jednym państwie, nawet w otoczeniu kapitalistycznym.

W warunkach bezwzględnej wrogości do zasad komunizmu, całkowitej nieznajomości przesłanek polityki radzieckiej i skłonności do tendencyjnego jej interpretowania wszelkie pozory „eksportu rewolucji" pogłębiały jeszcze w obozie przeciwników niechęć do władzy radzieckiej, obawę nawiązania z nią normalnych stosunków i współpracy gospodarczej oraz chęć przyspieszenia jej upadku uważanego zresztą za nieunikniony. Stąd z jednej strony niedopuszczenie nowego rządu rosyjskiego na konferencję pokojową w Paryżu 1919 r. jako nie uznawanego przez żadnego z jej uczestników, a z drugiej strony aktywne popieranie elementów kontrrewolucyjnych (tzw. Białej Rosji), tworzenie blokady ekonomicznej, „kordonu sanitarnego" czy „izolowania za pomocą przegrody z drutu kolczastego".

Tzw. system wersalski organizował Europę nie licząc się z interesami Rosji i tworzył Ligę Narodów, do której pierwsze państwo socjalistyczne nie zostało dopuszczone. Upoważnia to historiografię radziecką do kategorycznego potępiania dzieła konferencji pokojowej w Paryżu i do określania go jako potencjalnego bloku antyradzieckiego. Wówczas wytworzono rzeczywiście sytuację, w której wrogość do systemu wersalskiego zbliżała w jakimś stopniu Rosję Radziecką i Niemcy Weimarskie, pomimo dzielących te kraje głębokich różnic politycznych i ideologicznych.

Zbliżanie się kontrofensywy radzieckiej latem 1920 r. do Warszawy zapowiadało upadek jednego z głównych w Europie wschodniej filarów gmachu wersalskiego, co nie było dla rządu niemieckiego bez znaczenia. Ze względu na mocarstwa Ententy proklamował on co prawda 20 VII 1920 r. swą neutralność w wojnie polsko-radzieckiej, lecz na każdym kroku zdradzał swe wrogie wobec Rzeczypospolitej nastawienie. W dwa dni po decyzji neutralności Berlin zwrócił się do Rosji Radzieckiej z propozycją wznowienia odkładanych dotąd stale rokowań w sprawie przywrócenia pełnych stosunków między obu krajami, co na pewno było podyktowane nie tylko perspektywą posiadania wkrótce wspólnej granicy i obawą, że walec rewolucyjny może się na niej nie zatrzymać. Nie ulega wątpliwości, że w Niemczech żywiono wówczas nadzieję, iż po upadku II Rzeczypospolitej uda się zrealizować rewindykacje w stosunku do byłego zaboru pruskiego.

Oferta niemiecka została przez komisarza ludowego spraw zagranicznych J. Cziczerina w zasadzie przyjęta. Wyraził on zgodę na odbycie konferencji mającej na celu wznowienie stosunków gospodarczych, a ewentualnie i politycznych, proponując spotkanie w Berlinie. A gdy strona niemiecka wolała prowadzić rozmowy w Moskwie, nie czynił w tym zakresie trudności [3]. Rząd

[3] *Dokumienty*..., t. III, ss. 75—78 i 141—142, J. Krasuski, *op. cit.*, ss. 82—90.

50-lecie rewolucji październikowej IZ Instytut Zachodni

Rzeszy nie skorzystał jednak z tej możliwości, albowiem sytuacja na froncie zmieniła się radykalnie na niekorzyść Armii Czerwonej.

Trwała jednak nadal wymiana depesz w sprawie oddziałów radzieckich, które po przymusowym przejściu granicy Prus Wschodnich — w wyniku przegranej bitwy w łuku Wisły — podlegały rozbrojeniu i internowaniu. Moskwa wypowiedziała się bowiem kategorycznie przeciwko wszelkiej ingerencji w tych sprawach alianckiej komisji plebiscytowej czy kontrolnej [4]. Rząd berliński traktował radzieckich internowanych w sposób możliwie życzliwy i odsyłał ich natychmiast do Rosji nie czekając na zakończenie działań wojennych.

Formalną podstawą tego był podpisany 19 IV 1920 r. radziecko-niemiecki układ repatriacyjny dotyczący licznych rosyjskich jeńców wojennych pozostających w Niemczech z czasów I wojny światowej. Pewną namiastką nawiązania stosunków dyplomatycznych było wysłanie do Berlina radzieckiego przedstawiciela do spraw repatriacji W. Koppa, a do Moskwy niemieckiego — G. Hilgera, później wieloletniego (do 1941 r.) radcy ambasady Rzeszy w ZSRR. Dalszym krokiem w kierunku normalizacji stosunków było podpisanie 6 V 1921 r. umowy handlowej, na podstawie której powstały przedstawicielstwa polityczne w Berlinie i Moskwie, chociaż bez uprawnień dyplomatycznych. Przedstawicielem radzieckim w Niemczech został wybitny działacz partyjny i gospodarczy, dotychczasowy sekretarz KC WKP(b) i minister finansów Mikołaj Krestinski, który urzędował w Berlinie do 1930 r., kiedy to objął stanowisko pierwszego zastępcy komisarza ludowego spraw zagranicznych.

Potępienie przez I Zjazd Komunistycznej Partii Górnego Śląska walki o zjednoczenie tego obszaru z Polską jako ruchu nacjonalistycznego sprzecznego z głównym celem, jakim jest przewrót rewolucyjny, skłoniło rząd berliński do wysunięcia propozycji, aby Rosja Radziecka i Ukraina nie podpisywały definitywnie traktatu pokoju z Polską w Rydze przed 20 III 1921 r., czyli przed datą plebiscytu na Górnym Śląsku, o co usilnie starała się strona polska pragnąca pacyfikację granicy wschodniej wyzyskać propagandowo podczas tego plebiscytu. Komisarz Cziczerin odrzucił te żądania polecając urzędującemu jeszcze w Berlinie Koppowi wysunięcie argumentu, że w obliczu mającego właśnie wówczas miejsce powstania kronsztadzkiego Polska zachowała, w odróżnieniu od Niemiec, stanowisko poprawne [5].

Rok 1921 stał w Rosji Radzieckiej pod znakiem walki o stabilizację wewnętrzną, odbudowy zniszczeń wojennych i budowy fundamentów pod przyszłą rekonstrukcję społeczno-gospodarczą. Polityka NEP-u wiązała się z koniecznością rozszerzenia stosunków handlowych ze światem zewnętrznym

[4] *Dokumienty* ..., t. III, ss. 123—124, 153—155 i 191—193. Por. G. Hilger, *Wir und der Kreml*. Frankfurt/Main 1956.

[5] *Historia Polski*, t. IV, część 1 — 1918—1921. Makieta. Warszawa 1966, s. 445. *Dokumienty* ..., t. III, ss. 687—688 i 617—618. Por. też F. Hawranek, *Ruch komunistyczny na Górnym Śląsku 1918—1921*. Warszawa 1966.

50-lecie rewolucji październikowej IZ Instytut Zachodni

i wykorzystywania kapitałów zagranicznych, w formie tak zwanych koncesji, dla przyspieszenia rozwoju, co utrudnione było brakiem uznawania ustroju radzieckiego (poza bezpośrednimi sąsiadami) przez państwa świata kapitalistycznego. Mocarstwa zachodnie nie odrzucały ofert radzieckich, lecz o ile Moskwa rozumiała współpracę gospodarczą — okupioną nawet poważnymi ustępstwami — za środek do szybszego wydźwignięcia się z trudnej sytuacji, to Ententa widziała w tym okazję narzucenia Rosji eksploatacji wprost kolonialnej i wyrównywanie w ten sposób poniesionych na skutek wojny i rewolucji rosyjskiej strat materialnych. Plan powołania w tym celu konsorcjum międzynarodowego, co miało być jednym z głównych punktów porządku dziennego projektowanej konferencji w Genui, został przyjęty na naradzie Ententy w Cannes 6—13 I 1922 r. W tych warunkach nawiązana już z Niemcami wymiana handlowa była dla państwa radzieckiego szczególnie cenna, tym bardziej że w walce z wrogimi zamierzeniami Zachodu Rzesza Niemiecka była jednym z nielicznych państw, które mogły wchodzić w grę przy montowaniu obrony dyplomatycznej.

Dla Niemiec głównym wówczas problemem była sprawa stosunku do traktatu wersalskiego. Przeciwstawiały się tam ostro dwa zasadniczo różne podejścia do tego zagadnienia. Jedni zwalczali traktat zaciekle uważając, że należy wszelkimi sposobami dążyć do obalenia „haniebnego dyktatu Ententy". Należeli do nich nacjonaliści i szowiniści wszelkich odcieni oraz sfery gospodarcze pozostające w walce z konkurentami francuskimi i angielskimi. Drudzy uważali, że tylko manifestowanie gotowości lojalnego wykonywania podpisanych traktatów (tzw. *Erfüllungspolitik*) prowadzi do stopniowego rewidowania krzywdzących rzekomo Niemcy klauzul pokoju paryskiego. Formalnie biorąc takie właśnie stanowisko zajmowała sprawująca w pierwszych latach Republiki Weimarskiej władzę koalicja centrowo-lewicowa od socjaldemokratów do katolickiego Centrum. Heroldem tej postawy był minister spraw zagranicznych W. Rathenau oraz w ogóle przemysłowcy zainteresowani współpracą z rynkami zachodnimi.

Z grubsza biorąc można powiedzieć, że o ile kierunek drugi reprezentował orientację zachodnią, to kierunek pierwszy wypowiadał się za szukaniem sojusznika w walce z systemem wersalskim w Rosji bez względu na jej ustrój. Sytuację komplikowało jednak to, że np. czołowy wówczas reprezentant ciężkiego przemysłu Stinnes (i jego rzecznik na terenie parlamentarnym Stresemann) wypowiadał się za zbliżeniem do Wielkiej Brytanii, aby rozbić jedność Ententy, będąc przeciwnikiem zarówno profrancuskiej polityki Rathenaua, jak i wszelkiego zbliżenia do państwa socjalistycznego, a z drugiej strony premier rządu prowadzącego *Erfüllungspolitik*, Wirth, skłaniał się coraz bardziej do konieczności taktycznego szachowania Zachodu możliwością współpracy z Rosją. Ale wszyscy politycy uważający się za spadkobierców myśli Bismarcka (przede wszystkim najwybitniejszy urzędnik Wilhelmstrasse baron von Maltzan i były minister spraw zagranicznych Brockdorff-Rantzau),

50-lecie rewolucji październikowej IZ Instytut Zachodni

koła przemysłowo-finansowe zainteresowane rynkiem rosyjskim, *Reichswehra* pod wodzą gen. von Seeckta domagali się stworzenia z Rosją Radziecką wspólnego frontu przeciwko systemowi wersalskiemu, czyli tzw. bloku rewizjonistycznego.

Sprawa stała się specjalnie aktualną w związku z udziałem Rzeszy w konferencji genueńskiej (10 kwiecień — 19 maj 1922 r.), na której problem „konsorcjum rosyjskiego" wiązał się ściśle z kwestią odszkodowań niemieckich. Dyplomacja radziecka poszukiwała gorączkowo sojuszników, aby pokrzyżować niebezpieczne dla państwa socjalistycznego plany Ententy. W styczniu 1922 r. udał się do Berlina w nieoficjalnej misji K. Radek proponując Rzeszy uznanie Rosji Radzieckiej *de jure* i uzgodnienie stanowisk w Genui w zamian za wyrzeczenie się przez Moskwę prawa do odszkodowań niemieckich teoretycznie przyznanych Rosji w traktacie wersalskim. Wbrew stanowisku Maltzana rząd niemiecki obawiał się niezadowolenia Ententy i zwlekał z odpowiedzią. Również oficjalna delegacja radziecka z Cziczerinem na czele, która w drodze do Genui zatrzymała się w Berlinie dla przeprowadzenia rokowań, nie zdołała przełamać wahań Wirtha i niechęci Rathenaua [6].

Na konferencji w Genui wyjaśniło się wkrótce, że Rosja Radziecka nie może liczyć na postulowaną równoprawną współpracę gospodarczą względnie polityczną ze światem kapitalistycznym, a przy załamaniu się koncepcji międzynarodowego konsorcjum dla ekonomicznej eksploatacji Rosji Niemcy nie mają szans na uzyskanie zwolnienia od ciężarów reparacyjnych. Konsekwencją takiego rozwoju sytuacji stało się porozumienie radziecko-niemieckie zawarte w formie układu w Rapallo, który był dla obu stron korzystny, gdyż wzmacniał ich pozycję na arenie międzynarodowej w ogóle, a wobec wrogiej Ententy w szczególności. Przywrócił między sygnatariuszami normalne stosunki dyplomatyczne i stwierdził wzajemne wyrzeczenie się wszelkich pretensji finansowych z tytułu rozrachunków z lat wojny i rewolucji. Był to dla Rosji wygrany punkt w walce o formalne uznanie przez Ententę, jak również z jej pretensjami finansowymi (stare długi i odszkodowania za nacjonalizację) z tym tylko, że Rzesza zastrzegła sobie klauzulę największego uprzywilejowania w tych sprawach. Rapallo było przede wszystkim sukcesem taktycznym na konferencji w Genui, stanowiło jednak też punkt wyjścia długofalowej polityki zbliżenia radziecko-niemieckiego opartej na motywie poszukiwania przeciwwagi dla systemu wersalskiego. Dopiero przyszła współpraca na odcinku politycznym, gospodarczym i wojskowym miała nadać podpisanemu układowi treść znaną w historii pod nazwą „polityki Rapallo" [7].

W praktycznym zastosowaniu polityka ta okazała się żywotna i przetrwała w całej pełni 10 lat, stanowiąc w tym czasie, pomimo wszelkich zasadniczych

[6] S. Mikulicz, *Od Genui do Rapallo*. Warszawa 1966, ss. 123—127. *Dokumienty...*, t. IV, ss. 202—205.

[7] J. Krasuski, *op. cit.*, ss. 95—100. S. Mikulicz, *op. cit.*, ss. 260—323.

50-lecie rewolucji październikowej IZ Instytut Zachodni

sprzeczności, oficjalny drogowskaz dla wzajemnych stosunków ZSRR i Niemiec. Świadczyło to, że odpowiadała ona podstawowym interesom obu partnerów, gdyż wzmacniała ich w stosunku do świata zewnętrznego. Krzyżowała przede wszystkim plany Ententy zmierzające do zamknięcia Niemiec w sztywnych ramach uznającej traktat wersalski orientacji prozachodniej oraz możliwego izolowania Związku Radzieckiego i niedopuszczania do udziału państwa socjalistycznego w tzw. koncercie europejskim.

Naturalnie była to współpraca, w której każda strona dbała (co jest rzeczą zupełnie naturalną) wyłącznie o swoje interesy i starała się wykorzystać partnera. Analizując podstawowe dążenia stron należy jednak pamiętać, że zarówno w Związku Radzieckim, jak i w Rzeszy Niemieckiej występowały rywalizujące tendencje odmiennego rozumienia celów politycznych czy metod taktycznych, tak że przejawiająca się na zewnątrz linia postępowania była często wypadkową tego stanu.

Kurs Rapallo został wkrótce zaaprobowany przez wszystkie stronnictwa niemieckie. Istniały jednak różnice w traktowaniu tej polityki jako orientacji stałej, bądź tylko jako środka taktycznego (specjalną oczywiście pozycję zajmowała Komunistyczna Partia Niemiec). Zwolennicy pierwszej koncepcji, reprezentowanej przede wszystkim przez *Reichswehrę* w osobie jej szefa gen. von Seeckta, przez dyplomatów starej szkoły bismarkowskiej (pierwszy ambasador Rzeszy w Moskwie hr. Brockdorff-Rantzau) oraz przez poszczególnych polityków (były kanclerz Wirth), kierowali się głównie motywami antypolskimi i uważali, że współpraca z Rosją Radziecką ma ułatwić likwidację państwa polskiego („Es muss verschwunden" — pisał Seeckt do Wirtha)[8]. Uważali oni jednocześnie, że Rapallo powinno być do czasu zasadniczej zmiany sytuacji międzynarodowej podstawowym elementem w walce Niemiec o obalenie traktatu wersalskiego. Natomiast zwolennicy drugiej koncepcji orientowali się na współpracę z Zachodem i szukali na tej drodze rewizji krępujących klauzul traktatowych sądząc, że właśnie wzmocnienie własnej pozycji przy pomocy układu w Rapallo i możność szantażowania nim partnerów zachodnich ułatwi osiągnięcie sukcesu. Wyrazem takiego postępowania stało się słynne *finessieren* Stresemanna.

W Związku Radzieckim w dalszym ciągu ścierały się dwie, wspomniane na początku niniejszego artykułu, tendencje. Wobec opadania po 1920 r. fali rewolucyjnej w Europie obowiązywały w zasadzie wytyczne Lenina dotyczące wzmacniania bezpieczeństwa państwa radzieckiego poprzez pacyfikację na wszystkich granicach i poszukiwanie pokojowej współpracy, zwłaszcza gospodarczej, ze wszystkimi państwami świata, a więc rozszerzania wyłomu, którego dokonało Rapallo. Gdy jednak latem 1923 r. powstała znów w Europie koniunktura rewolucyjna, na czoło wysunął się postulat jej wyzyskania,

[8] F. von Rabenau, *Seeckt. Aus seinem Leben 1918—1936*. Leipzig 1940, s. 316. Por. też Br. Maszlanka, *Apoteoza agresji*, Wojskowy Przegląd Historyczny, nr 2 z 1961, s. 318.

50-lecie rewolucji październikowej IZ Instytut Zachodni

aby poprzez zaangażowanie w przewrocie komunistycznym w Niemczech przeważyć szalę w Europie na niekorzyść kapitalizmu. Stąd ówczesne awanse radzieckie pod adresem rządu Rzeczypospolitej zmierzające do uzyskania prawa tranzytu przez Polskę w nieujawnionym celu aktywnego interweniowania w Niemczech na rzecz rewolucji [9].

Kryzys 1923 r. w Niemczech, który spowodował przejściowe pogorszenie stosunków radziecko-niemieckich, dał rzecznikom przeciwstawnych orientacji polityki niemieckiej dodatkowe argumenty. Zwolennicy Rapallo utwierdzili się w przekonaniu, że tylko współpraca polityczna i militarna z Rosją pozwoli stawić czoła wrogiej postawie Ententy, podczas gdy koła orientujące się na współpracę z Zachodem wskazywały na konieczność stworzenia wspólnego frontu z mocarstwami zachodnimi w walce z niebezpieczeństwem komunistycznym, co nie przeszkadzało im zresztą uważać, iż taktyka rapallska jest ku temu bardzo pożyteczna i powinna być utrzymana nawet po porozumieniu z kierowniczymi mocarstwami obozu wersalskiego jako wzmocnienie pozycji wobec nich Rzeszy i swego rodzaju kontrasekuracja. Była to droga, która doprowadziła do układów lokarneńskich.

Rząd radziecki zrozumiał, że intencją twórców Locarna (przede wszystkim Brianda i A. Chamberlaina) jest przecięcie nici łączących Berlin i Moskwę oraz wciągnięcie Rzeszy do bloku zachodniego z pośrednim wskazywaniem drogi ekspansji na wschód. Jeżeli nawet chwilowo nie zagrażała ona terytorium ZSRR (na drodze stała Polska), to w każdym razie zarysowywało się niebezpieczeństwo politycznej izolacji państwa socjalistycznego. Cziczerin podjął więc energiczną kontrakcję.

Szła ona w dwóch kierunkach. Główny nacisk położony został na bezpośrednie rozmowy z partnerem niemieckim. Już w grudniu 1924 r. ZSRR zaproponował Rzeszy zawarcie paktu neutralności, który by zobowiązywał Niemcy do niebrania udziału w jakiejkolwiek akcji antyradzieckiej. W negocjacjach na ten temat mówiło się o „zamknięciu Polski w granicach etnograficznych", a strona niemiecka usiłowała tłumaczyć, że bezpośrednie jej cele na wschodzie są antypolskie, a więc zbieżne z interesami radzieckimi. Stresemann prowadził „delikatną" grę. Za pomocą tych rozmów próbował uspokoić nieufność radziecką, a jednocześnie — chcąc zachęcić bardziej Ententę do prowadzonych właśnie rokowań — doprowadził do zaostrzenia radziecko-niemieckiego na odcinku handlowym (nalot policyjny na gmach *Torgpriedstwa* w Berlinie) i wreszcie pozbył się głównego rzecznika polityki Rapallo, podsekretarza stanu na Wilhelmstrasse Maltzana, mianując go ambasadorem w Waszyngtonie. Później usiłował wywrzeć nacisk na rozmówców

[9] J. Krasuski, *op. cit.*, ss. 104—112. To samo u J. Kowalskiego, *Trudne lata*. Warszawa 1966, ss. 389—390. Por. też *Dokumienty* ..., t. VI, ss. 504—507. K. Radek opowiadał mi po latach, że w 1923 r. siedział już prawie w pociągu, aby udać się do Berlina w charakterze przewodniczącego Rady Komisarzy Ludowych Niemiec Radzieckich.

50-lecie rewolucji październikowej IZ Instytut Zachodni

zachodnich kontynuując rokowania polityczne i ekonomiczne ze Związkiem Radzieckim (podpisanie w Moskwie 12 XII 1925 r. serii umów gospodarczych i prawnych). Z zadowoleniem przyjmował w październiku 1925 r. Cziczerina w Berlinie, wygrywając przy tym na Zachodzie fakt, że formalnie wizyta ta nie przyniosła rezultatów politycznych, aczkolwiek w istocie przygotowała zawarcie paktu berlińskiego z 24 IV 1926 r., będącego rozwinięciem i uzupełnieniem umów z Rapallo [10].

Równocześnie dyplomacja radziecka wskazywała Niemcom, że i ona ma inne możliwości, a mianowicie zbliżenie do Francji i Polski czy nawet antyniemieckie porozumienie z tą ostatnią. W lipcu 1925 r. nieoficjalni przedstawiciele radzieccy, K. Radek i S. Rajewski, przeprowadzili w Berlinie rozmowy z H. Tennenbaumem, wówczas dyrektorem departamentu traktatowego Ministerstwa Przemysłu i Handlu. Zapewniali oni, że granica z Rzeszą nie leży w intencjach Rosji Radzieckiej oraz że oświadczono już Niemcom, iż ich przystąpienie do paktów lokarneńskich musiałoby pociągnąć za sobą zmianę stanowiska Związku Radzieckiego wobec Polski. Na tej podstawie sugerowali, że pożądane byłoby zawarcie polsko-radzieckiego paktu o nieagresji, który by pozwolił Rosji koncentrować swe wojska na Dalekim Wschodzie (aktualna wówczas rewolucja w Chinach), a Polsce na zachodzie. W ciągu całego 1925 r. toczyły się również oficjalne rokowania polsko-radzieckie o zacieśnienie współpracy politycznej i gospodarczej. Strona radziecka proponowała zawarcie paktu o nieagresji, podczas gdy minister spraw zagranicznych A. Skrzyński odpowiadał kontrpropozycją paktu gwarantującego granice wszystkich limitrofów, czyli państw sąsiadujących z ZSRR na zachodzie. Wizyta komisarza Cziczerina w Warszawie w końcu września 1925 r. nie przyniosła rezultatów, Skrzyński bowiem podjął już decyzję przyłączenia się do paktów lokarneńskich, pomimo iż nie gwarantowały one zachodnich granic Rzeczypospolitej [11]. Osłabienie pozycji międzynarodowej Polski w związku z Locarnem i paktem berlińskim było jednym z głównych motywów majowego zamachu stanu Piłsudskiego w 1926 r.[12]

Lata 1926—1929 to okres politycznej stabilizacji i gospodarczego rozwoju w całej Europie, to również szczytowy okres polityki Rapallo, która będzie w stosunkach radziecko-niemieckich obowiązywała do początku 1933 r.

Kierownicze czynniki Związku Radzieckiego straciły we wspomnianych latach nadzieję na rychłą rewolucję komunistyczną zarówno na Zachodzie, jak i na Wschodzie, a po zwycięstwie nad trockizmem i lewicowym komu-

[10] J. Krasuski, *op. cit.*, ss. 373—377. *Dokumienty...*, t. VII, ss. 611—632. Por. też W. Balcerak, *Polityka zagraniczna Polski w dobie Locarna*, Wrocław 1967; P. Wandycz, *France and Her Eastern Allies 1919—1926*, Minneapolis 1962; W. M. Turok, *Łokarno*, Moskwa 1949.

[11] *Dokumienty...*, t. VII, ss. 573—574, t. VIII, ss. 158—162 i 537; W. Balcerak, *op. cit.*, ss. 114—116.

[12] J. Łukasiewicz, *Polska i Europa w polityce Józefa Piłsudskiego*, Londyn 1942.

50-lecie rewolucji październikowej IZ Instytut Zachodni

nizmem (Zinowiew, Kamieniew i in.) przystąpiły pod wodzą Stalina i Bucharina do dzieła odbudowy i transformacji struktury ekonomicznej. Wymagało to pokoju i unormowanych stosunków ze światem zewnętrznym. Przyjazna współpraca z Rzeszą weimarską i ustanowienie poprawnych stosunków z Włochami wytworzyło potencjalny blok będący pewnym równoważnikiem dla systemu wersalskiego, co zwiększało znaczenie ZSRR i przyczyniało się do pokojowej stabilizacji na arenie międzynarodowej. Motyw aktywnego wykorzystania polityki rapallskiej przeciwko Polsce przestał co prawda być aktualny, ale w Moskwie pozostały nadal żywe obawy nawrotu agresywnych zakusów ze strony Polski jako awangardy imperializmu światowego (wzmogły się one po dojściu do władzy Piłsudskiego i zerwaniu przez Anglików stosunków dyplomatycznych z ZSRR), więc traktowano tam zbliżenie radziecko-niemieckie jako poważny środek obronny. Linii wytyczonej w Rapallo strzegli pilnie czołowi jej z obu stron rzecznicy, Cziczerin i Brockdorff-Rantzau.

Kierownik niemieckiej polityki zagranicznej G. Stresemann godził zręcznie swą zasadniczą orientację prozachodnią z polityką Rapallo. Locarno było dla niego środkiem do uzyskania rewizji terytorialnych klauzul traktatu wersalskiego w stosunku do Polski, a szachowanie Rzeczypospolitej od wchodu miało ułatwić pokojowe zrealizowanie tego celu. Poza tym wyrzeczenie się Rapalla było ceną, którą Niemcy gotowe były zapłacić mocarstwom zachodnim za milczącą zgodę na nowe okrojenie Polski. Chwilowo Stresemann hamował zarówno skrajne tendencje antykomunistyczne i antyradzieckie, jak również postulaty głębszego angażowania się we współpracy z Rosją socjalistyczną.

Miała ona miejsce na trzech odcinkach: ekonomicznym, politycznym i wojskowym. Rozwój stosunków gospodarczych, a zwłaszcza wymiany handlowej, był dla obu stron bezsprzecznie korzystny. Związek Radziecki przystępował do zakrojonej na szerszą skalę industrializacji i potrzebował wielu urządzeń przemysłowych, które mógł nabywać w Niemczech dzięki uzyskaniu tam kredytów w wysokości 300 mln marek. Poczynając od 1927 r. Rzesza zajęła zdecydowanie pierwsze miejsce w imporcie radzieckim. Korzystał z tego przede wszystkim ciężki przemysł niemiecki, toteż przemysł lekki okazywał stale swe niezadowolenie i zgłaszał zastrzeżenia wobec obowiązującego traktatu handlowego, na które strona radziecka odpowiadała żądaniem nowych kredytów. W czasach szczególnie ciężkiego kryzysu ekonomicznego w Niemczech przemysł tamtejszy przywiązywał specjalnie dużą wagę do coraz bardziej chłonnego rynku rosyjskiego godząc się na udzielanie paroletnich nawet kredytów (gwarantowanych w 60% przez rząd Rzeszy), w pełnej świadomości, że partner radziecki wykupuje zawsze skrupulatnie i w terminie wszystkie swe weksle. Jednocześnie gospodarka ZSRR zatrudniała większą liczbę niemieckich specjalistów, inżynierów, techników i wykwalifikowanych robotników, głównie w obiektach uruchamianych na podstawie licencji niemieckich. Ten stan rzeczy przetrwał do czasu upadku Republiki Weimarskiej.

Wyrazem bliższych stosunków politycznych były częste wizyty względnie

50-lecie rewolucji październikowej IZ Instytut Zachodni

spotkania w czasie przejazdu przez Berlin komisarza Cziczerina lub jego zastępcy i następcy Litwinowa z czołowymi osobistościami Rzeszy. Obie strony były zainteresowane w tym, aby sprawiać na zewnątrz wrażenie uzgodnionego działania, unikały więc jaskrawego manifestowania istniejących sprzeczności. Występowało to bardzo wyraźnie na komisji przygotowawczej Konferencji Rozbrojeniowej w Genewie, gdzie daleko idące propozycje radzieckie, oparte zresztą na zasadzie pełnej równości wszystkich państw, odrzucane były przez pozostających pod wpływem mocarstw zachodnich uczestników, z wyjątkiem delegacji niemieckiej i tureckiej. Również w aktualnej wówczas i zagrażającej pokojowi sprawie stosunków polsko-litewskich Moskwa i Berlin starały się trzymać jednolitej linii postępowania, która sprowadzała się do utrzymywania napięcia między Warszawą a Kownem, ale tylko do granicy konfliktu zbrojnego, który mógłby się skończyć utratą przez Litwę faktycznej niepodległości.

W dziedzinie politycznej kurs Rapallo obowiązywał również do czasu zagarnięcia władzy przez Hitlera. Ambasador niemiecki w Moskwie H. von Dirksen pisał 29 XI 1930 r.:

> „Jako partner w polityce zagranicznej zachował Związek Radziecki swoją pełną wartość jako przeciwwaga wobec Polski, przeciwnik traktatu wersalskiego, jako pole manewrowania Niemiec w akcjach międzynarodowych (zbrojenie, kontrakcje, przeciwko hegemonii francuskiej)".

Okólnik *Auswärtiges Amt* z 10 VI 1932 r. podkreślał, że:

> „Pomyślne stosunki niemiecko-radzieckie mają dla polityki niemieckiej i dla niemieckiej gospodarki bardzo istotne znaczenie. Rząd radziecki odrzuca system wersalski. W stosunkach z Polską i w walce Niemiec o rewizję ich granic na wschodzie związki niemiecko-radzieckie mają znaczenie ogromne" [13].

Traktując w omawianym okresie politykę rapallską jako wobec Polski wyłącznie obronną Związek Radziecki uważał, że można ją pogodzić ze staraniami o odprężenie na swej granicy zachodniej. Wyrazem tego stał się najpierw tzw. protokół Litwinowa podpisany 9 II 1929 r. w Moskwie w sprawie przedterminowego nadania wagi prawnej paktowi Brianda—Kellogga między ZSRR a tzw. limitrofami (Polska, Rumunia, kraje bałtyckie). W miarę wzrostu w Niemczech tendencji rewizjonistycznych i odwetowych oraz dochodzenia tam do głosu skrajnie antyradzieckich i antykomunistycznych elementów reakcyjnych, Kreml przywiązywał coraz większą wagę do poprawy stosunków z Polską, chcąc to osiągnąć w związku z szukaniem porozumienia z Francją dla zabezpieczenia się na wypadek wyłamania Rzeszy z polityki rapallskiej [14]. Tak doszło do podpisania polsko-radzieckiego paktu o nieagresji 29 VII 1932 r. i podobnego paktu radziecko-francuskiego z 29 XI 1932 r.

Dyplomacja radziecka nie traktowała więc tych aktów jako nowej orien-

[13] Cyt. według G. Rosenfeld, *Polska i Niemcy po Rapallo*. „Kwartalnik Historyczny" z 1963, nr 1, ss. 45 i 50.

[14] Grało też dużą rolę zwiększające się zagrożenie Związku Radzieckiego na Dalekim Wschodzie ze strony agresywnego militaryzmu japońskiego.

50-lecie rewolucji październikowej IZ Instytut Zachodni

tacji politycznej, lecz tylko jako posunięcie ochronne zabezpieczające przed izolacją w przewidywaniu zmiany kursu politycznego Rzeszy po dojściu do władzy hitleryzmu. Nic więc dziwnego, że dopóki istniała Republika Weimarska, dopóty Związek Radziecki zapewniał jej kolejne rządy, iż jest niezmiennie zainteresowany w utrzymywaniu dotychczasowych dobrych stosunków. Wspomniany już ambasador w Moskwie Dirksen raportował swym władzom:

„Doszedłem do przekonania, że rząd radziecki pragnie nadal zachować kurs Rapallo, że prowadzone przezeń układy są podyktowane względami taktycznymi i mają charakter obronny: kontynuowana przezeń od roku 1925 polityka pokoju wobec Polski" [15].

Na odcinku wojskowym *Reichswehra* przywiązywała dużą wagę do utrzymywania rzeczowych kontaktów z Armią Czerwoną. Uzyskiwała dzięki temu możliwość tajnego wypróbowywania nowych broni na poligonach radzieckich oraz ciągnęła konkretne korzyści z udzielania pomocy przemysłowi zbrojeniowemu ZSRR. Rząd radziecki mógł ze swej strony z powodzeniem zużytkowywać doświadczenia ekspertów militarnych i zdobycze niemieckiej myśli wojskowo-technicznej przy tworzeniu swej nowoczesnej armii. Czołowym rzecznikiem takiej współpracy był przez długi czas wpływowy w *Reichswehrze* generał Schleicher, ostatni kanclerz Republiki Weimarskiej. Dopiero jego upadek pociągnął za sobą przyspieszoną likwidację radziecko-niemieckich kontaktów wojskowych [16].

Ale nawet w okresie rozkwitu stosunków radziecko-niemieckich nie obeszło się bez tarć i zadrażnień. Po obu stronach działały czynniki bądź wrogie kursowi przyjętemu w Rapallo, bądź stawiające wyżej wymogi polityki wewnętrznej niż potrzeby polityki zagranicznej. Tak np. aresztowanie w związku ze sprawą szachtyńską [17] kilku specjalistów niemieckich w Donbasie posłużyło przeciwnikom współpracy gospodarczej z ZSRR za pretekst do zerwania toczących się rokowań o rewizję traktatu handlowego z 1925 r. Zostały one wznowione i doprowadzone do pomyślnego końca w 1928 r., gdy doszedł w Rzeszy do władzy rząd wielkiej koalicji socjaldemokratycznego premiera Müllera. Również na odcinku politycznym panowała wzajemna nieufność, obustronne podejrzenia o chęci wycofania się z dotychczasowej orientacji na rzecz współpracy z którymś ze wspólnych przeciwników. Rząd radziecki obawiał się wciąż głębszego zaangażowania Rzeszy w politykę lokarneńską i podejrzewał ją o tendencję do samodzielnego działania w sprawie

[15] G. Rosenfeld, *op. cit.*, ss. 47—49.

[16] Sprawa ta ma na Zachodzie bardzo obszerną literaturę. Opracowania w języku polskim wspominają ją tylko marginesowo, np. G. Rosenfeld, *op. cit.*, s. 39 czy W. Malinowski, *Najnowsza historia polityczna Polski*, t. II, cz. I, s. 405. Patrz również *Diarusz i teki Jana Szembeka*, t. I. Londyn 1964, s. 46.

[17] Głośny w 1928 r. proces grupy kierowników radzieckiego przemysłu węglowego w Donbasie oskarżonych o sabotaż i spiskowanie przeciwko bezpieczeństwu ZSRR.

50-lecie rewolucji październikowej Instytut Zachodni

litewskiej bez liczenia się z interesami ZSRR. Ze swej strony Niemcy były przesadnie uczulone na każde wypowiedzenie się Kominternu w sprawach wewnętrznych Rzeszy i z niezadowoleniem traktowały każdą próbę polepszenia stosunków między ZSRR a Polską i Francją. W tym wszystkim przejawiała się wyraźnie wąska baza, na której opierała się polityka Rapallo. Wspólny język wyrażał się prawie wyłącznie w negatywnym stanowisku wobec systemu wersalskiego i polityki jego uczestników. Kiedy jednak w grę wchodziło wysuwanie jakiejś konstruktywnej tezy, od razu uwidaczniało się, że Niemcom zależy jedynie na rozbiciu systemu wersalskiego, podczas gdy Związek Radziecki troszczy się głównie o wytworzenie równowagi w Europie dla utrwalenia pokoju [18].

Radykalną zmianę w sytuacji wprowadziło dopiero dojście do władzy narodowego socjalizmu z jego hasłami antykomunistycznymi i antyradzieckimi. Co prawda początkowo Hitler usiłował pokazywać pacyfistyczne oblicze obawiając się interwencji zewnętrznej, która by obaliła jego rządy, toteż 28 IV 1933 r. przepraszał ambasadora ZSRR Chińczuka za wrogie wobec instytucji radzieckich w Berlinie wystąpienia manifestantów, a 5 V 1933 r. ratyfikował przedłużenie na dalsze 5 lat paktu radziecko-niemieckiego z kwietnia 1926 r. oświadczając, że nie powinna nastąpić zmiana w przyjaznych stosunkach między obu państwami, gdyż mają wspólnych wrogów, a ich systemy gospodarcze uzupełniają się [19]. W istocie był to jednak tylko taktyczny gest. Gospodarcza współpraca skurczyła się po 1936 r. bardzo silnie, wojskowa ustała całkowicie, a w sprawach politycznych Związek Radziecki i III Rzesza stawały z reguły na przeciwstawnych biegunach. Wszystkie posunięcia Hitlera nosiły wyraźnie wrogi wobec pierwszego państwa socjalistycznego charakter. W rozmowach z mocarstwami zachodnimi występował on jako herold antykomunizmu i dawał do zrozumienia, że rozprawi się ze Związkiem Radzieckim, podczas gdy Polskę łudził perspektywą podziału sfer wpływów na terenach rozgromionego ewentualnie wspólnie ZSRR.

Kierownicze czynniki kremlowskie nie łudziły się co do możliwości kontynuowania polityki Rapallo po *Machtübernahme*. Podjęły od razu gorączkowe starania w celu stworzenia nowej konstelacji europejskiej z udziałem ZSRR, która by zabezpieczyła pokój. W zmienionych warunkach musiałaby ona mieć charakter antyniemiecki. Do poszukiwania nowej orientacji zmuszały Związek Radziecki zarówno trudności zewnętrzne, jak i wewnętrzne. W dziedzinie polityki międzynarodowej zaznaczyło się poważne zagrożenie Kraju Rad w Mandżurii przez militaryzm japoński, co zwiększało konieczność unikania izolacji i dokonania pacyfikacji na granicy zachodniej. Na

[18] Obszerne materiały do stosunków radziecko-niemieckich w latach 1926—1928 zamieszczają *Dokumienty*..., t. IX, X, XI. Patrz też cyt. art. Rosenfelda.

[19] *Diariusze i teki Jana Szembeka*, t. I, s. 44; A. François-Poncet, *Souvenirs d'une ambassade à Berlin*. Paris 1946, ss. 140—141; W. Malinowski, *op. cit.*, s. 553.

50-lecie rewolucji październikowej Instytut Zachodni

odcinku wewnętrznym pierwsza pięciolatka stanowiła ogromny krok naprzód w kierunku uprzemysłowienia i umożliwiała znaczne zwiększenie potencjału obronnego kraju, ale zostało to osiągnięte kosztem ciężkich perturbacji na wsi i znacznego napięcia sytuacji w partii na tle dyktatorskich metod rządzenia Stalina. Konieczny był spokój, aby skoncentrować wysiłki na rozwiązywaniu problemów wewnętrznych.

Dyplomacja radziecka doszła do wniosku, że w tej sytuacji wszelkie naruszenie *staus quo* jest nie tylko szkodliwe, ale wręcz niebezpieczne dla pokoju europejskiego, toteż jej zdaniem powinno być dołożenie wszelkich starań, aby go bronić, co implikowało rzecz prosta uznawanie stanu rzeczy wytworzonego w 1919—1920 r. na konferencji pokojowej w Paryżu, przyłączenie się do obozu obrońców systemu wersalskiego i wejście do Ligi Narodów, aby pod jej egidą podjąć wysiłki zorganizowania bezpieczeństwa zbiorowego. Za punkt wyjścia tej zmiany orinetacji i test dobrej woli tamtej strony posłużyły stosunki polsko-radzieckie unormowane już paktem o nieagresji z 1932 r. Antyniemieckie porozumienie z Rzecząpospolitą nie tylko zabezpieczałoby w bliższym i dlaszym zasięgu zachodnią ścianę ZSRR, lecz miało również ułatwić porozumienie z Francją, a więc i z całą byłą Ententą, otwierając jednocześnie drogę do Ligi Narodów. Taka była istotna treść polityczna szeregu awansów poczynionych w Polsce w 1933 r. przez rząd radziecki aż do propozycji wspólnej gwarancji niepodległości państw bałtyckich i dość przejrzystego ukazywania możliwości porozumienia obronnego chroniącego „korytarz" pomorski przed zakusami rewindykacyjnymi III Rzeszy [20].

Wobec napotykanych w Polsce oporów, zwłaszcza po sfinalizowaniu umowy polsko-niemieckiej z 25 I 1934 r., rząd radziecki sięgnął z propozycjami stworzenia bloku antyhitlerowskiego bezpośrednio do Francji. Wynikiem tego był projekt paktu wschodniego, który miał być jednym z filarów systemu bezpieczeństwa zbiorowego chroniącego przed odrodzeniem imperializmu niemieckiego. Zaproszenie do tego paktu również Rzeszy hitlerowskiej było posunięciem czysto taktycznym, postulowanym przez W. Brytanię. I tym razem polski rząd sanacyjny nie chciał narażać uzyskanego już odprężenia z Niemcami przez przystąpienie do paktu wschodniego, toteż został on zredukowany w praktyce do równoległych umów o wzajemnej pomocy między Związkiem Radzieckim i Francją z 2 V 1935 r. oraz Związ-

[20] Diagnoza sytuacji zagrożenia wojennego patrz rozmowa Beck-Litwinow w *Diarusz i teki Jana Szembeka* t. , s. 169 oraz *Istorija Wielikoj Otieczestwiennoj Wojny SSSR 1941—1945*, t. I. Moskwa 1960, s. 79. Rozmowy Miedzińskiego w Moskwie i Radka w Warszawie bardziej szczegółowo przedstawił M. Wojciechowski, *Stosunki polsko-niemieckie 1932—1938*. Poznań 1965, ss. 62—66 na podstawie relacji Miedzińskiego ogłoszonej w londyńskich „Wiadomościach" nr 343 z 26 X 1952. Sprawa paktu bałtyckiego w specjalnym rozdziale K. Lapter, *Pakt Piłsudski-Hitler*. Warszawa 1962, ss. 148—158.

50-lecie rewolucji październikowej IZ Instytut Zachodni

kiem Radzieckim a Czechosłowacją z 16 V 1935 r. Wcześniej, bo 18 IX 1934 r. ZSRR został przyjęty w poczet członków Ligi Narodów, uzyskując zarazem stałe miejsce w jej Radzie [21]. Z polityki Rapallo nie pozostało już nawet pozorów.

Przez następne cztery lata Związek Radziecki i III Rzesza znajdowały się stale na przeciwległych biegunach konstelacji europejskiej. Pierwszy brał zawsze czynny udział, a zazwyczaj i inicjował akcję na rzecz wzmocnienia i utrzymania pokoju, podczas gdy hitlerowskie Niemcy zbroiły się łamiąc przyjęte poprzednio zobowiązania i rozpoczęły serię poczynań agresywnych. Jednakże w bezpośrednich stosunkach między tymi dwoma państwami nastąpiła wtedy swego rodzaju stabilizacja na płaszczyźnie wrogości. Związek Radziecki pochłonięty był przede wszystkim sprawami wewnętrznymi w związku ze stalinowską kampanią terrorystycznych czystek i prowokacyjnych procesów politycznych. III Rzesza kierowała w tym czasie swe wysiłki również głównie na zagadnienia wewnętrzne (wzmacnianie i ugruntowywanie reżimu faszystowskiego), a w sprawach międzynarodowych — na rozgrywki z mocarstwami zachodnimi (remilitaryzacja, wypowiedzenie Locarna), po czym zaś na zabór Austrii i Czechosłowacji. Zawarcie paktu antykominternowskiego akcentowało na zewnątrz wrogość do państwa opartego na zasadach marksizmu-leninizmu, ale nie wychodziło jeszcze poza zakres deklaratywności i potencjalnego jedynie tworzenia koalicji antyradzieckiej.

Wprowadzenie w Niemczech obowiązkowej służby wojskowej 16 III 1935 r. oceniono w Moskwie trafnie jako posunięcie bardzo niebezpieczne. Marszałek Tuchaczewski pisał na łamach „Prawdy" z 31 III 1935 r., że imperialistyczne plany Hitlera skierowane są nie tylko przeciwko ZSRR, lecz mają również ostrze wymierzone na zachód i południe. Gdy 7 III 1936 r. hitlerowcy wkroczyli do zdemilitaryzowanej strefy nadreńskiej wypowiadając pakty lokarneńskie i zagrażając w ten sposób bezpieczeństwu Francji, rząd radziecki oświadczył, że gotów jest okazać wszelką pomoc sojusznikowi francuskiemu, jeżeli wystąpi on w obronie pokoju i zostanie w związku z tym napadnięty przez Niemców. Na tle podobnych zapewnień polskiego ministra Becka mogła powstać korzystna sytuacja znalezienia się Polski, ZSRR i Francji w jednym bloku zmuszającym Hitlera do odwrotu, lecz rząd paryski, idący za wskazaniami W. Brytanii, nie odważył się na energiczniejszą akcję [22].

Z kolei w sprawie agresji włoskiej w Abisynii rząd radziecki domagał się skutecznych sankcji Ligi Narodów w obronie zagrożonej suwerenności

[21] Por. J. Jurkiewicz, *Pakt ws.hodni*. Warszawa 1962; T. Kuźmiński, *Polska—Francja—Niemcy 1933—1935* oraz odpowiednie partie u M. Wojciechowskiego, *op. cit.*; *Diariusz i teki Jana Szembeka*, t. I; J. Becka, *Dernier rapport*, Neuchâtel 1951. J. Kozeńskiego, *Czechosłowacja w polskiej polityce zagranicznej 1932—1938*. Poznań 1964.

[22] Istorija.. .., t. I, s. 89; M. Wojciechowski, *op. cit.*, ss. 172 i 257—291.

50-lecie rewolucji październikowej Instytut Zachodni

małych państw afrykańskich napadniętych przez kolonialistów, podczas gdy III Rzesza w pełni popierała zaborczą akcję Mussoliniego. W hiszpańskiej wojnie domowej Niemcy okazywały wraz z Włochami aktywną pomoc kontrrewolucji pod wodzą gen. Franco. Związek Radziecki był natomiast jedynym państwem, które konsekwentnie występowało w obronie legalnego rządu republikańskiego w Madrycie. Nie tylko piętnował hipokryzję frazesów o nieinterwencji, którymi mocarstwa zachodnie maskowały swą wrogość do obozu postępowego w Hiszpanii, lecz spieszył temu ostatniemu z konkretną pomocą materialną (kredyty, dostawy broni, wysyłanie doradców wojskowych i ochotników itd.). Jednocześnie jednak, gdy londyński komitet nieinterwencji zalecił wycofanie z Hiszpanii ochotników cudzoziemskich, aby nie dopuścić do rozszerzenia się konfliktu, ZSRR podporządkował się temu lojalnie, chociaż Niemcy i Włochy łamały nadal przyjęte zobowiązania[23].

Dokonując *Anschlussu* Austrii Hitler odsłonił już otwarcie swe zaborcze oblicze. Jednakże W. Brytania i Francja uprawiały nadal politykę *appeasementu*, której istotnym, aczkolwiek nie wypowiedzianym celem było odwrócenie ekspansji niemieckiej od Zachodu. Dlatego nie zareagowały one na propozycję radziecką z 17 III 1938 r. dotyczącą zwołania konferencji międzynarodowej w celu zastanowienia się nad sposobami powstrzymania spodziewanych dalszych akcji agresywnych hitlerowców. Stanowisko mocarstw zachodnich wystąpiło w sposób najbardziej jaskrawy w kryzysie czechosłowackim i w ugodzie monachijskiej. Rząd radziecki od dawna uważał, że system paktów z 1935 r. winno się uzupełnić wykonawczymi umowami wojskowymi pomiędzy ZSRR a Francją i Czechosłowacją, lecz spotykał się zawsze z wykrętnymi odpowiedziami. Gdy zagrożenie Czechosłowacji przez III Rzeszę było zupełnie widoczne, powtarzał parokrotnie, że stanie w jej obronie razem z Francją zgodnie z zawartymi umowami. Zdawał sobie sprawę, że Zachód nie ma zamiaru bić się z Niemcami o niepodległość Czechosłowacji oraz że czeka tylko na okazję, aby doprowadzić do samotnej walki Związku Radzieckiego z całą siłą niemiecką. Proponował więc rozpatrzenie sprawy zabezpieczenia integralności Czechosłowacji na konferencji międzynarodowej z udziałem wszystkich zainteresowanych. Zamiast tego doszło do konferencji w Monachium 30 IX 1938 r. z udziałem W. Brytanii, Francji, Niemiec i Włoch, na której okupiono zachowanie pokoju częściowym rozbiorem Czechosłowacji oraz usiłowano stworzyć wzorowany na pakcie czterech dyrektoriat europejski o charakterze zdecydowanie antyradzieckim, bo zmierzający do wyeliminowania ZSRR ze spraw europejskich i pchnięcia przeciwko niemu hitlerowskiej Rzeszy.[24]

[23] *Istorija*..., t. I, ss. 107, 110—113 i 115. Patrz też I. M. Majski, *Wospominanija sowietskogo posła*, t. II, Moskwa 1962.

[24] Z ogromnej literatury dotyczącej kryzysu czechosłowackiego wymieńmy przykładowo J. Kozeński, *op. cit.*; M. Wojciechowski, *op. cit.*; K. Piwarski,

50-lecie rewolucji październikowej IZ Instytut Zachodni

Związek Radziecki był po Monachium w bardzo trudnej sytuacji, gdyż nie tylko znalazł się w izolacji mając stan faktycznego konfliktu zbrojnego z Japonią na Dalekim Wschodzie i w Mongolii, ale groziło mu też, że stanie się pierwszą ofiarą agresji hitlerowskiej w Europie. Dotychczasowy sojusz obronny z Francją okazał się pustą literą. Ówczesne rządy W. Brytanii i Francji uważały, że jedynym sposobem zabezpieczenia się przed ekspansją III Rzeszy jest skierowanie jej przeciwko ZSRR, co by dało bądź nowy podział sfer wpływów z uwzględnieniem ich interesów, bądź wykrwawienie się dwóch wielkich potęg kontynentalnych stwarzając znacznie korzystniejszą dla mocarstw zachodnich sytuację europejską.

Kierownicze koła kremlowskie zdawały sobie sprawę, że ZSRR ma do wyboru tylko dwie drogi: albo dalsze szukanie możliwości włączenia się do bloku antyhitlerowskiego, który może powstać w wyniku coraz groźniejszych zakusów imperialistycznych III Rzeszy, albo podjęcie próby porozumienia z rządem niemieckim, aby nie stać się pierwszą ofiarą coraz bardziej prawdopodobnej wojny. Posunięcia dyplomacji radzieckiej z końca 1938 r. świadczą, że decyzja w tych sprawach jeszcze wówczas nie zapadła. Usiłowano tak postępować, aby do końca zachować szanse wyboru jednej z dwóch możliwości, co było jednocześnie pośrednim wywieraniem nacisku na ewentualnego partnera. Tak więc nastąpiła wyraźna poprawa w stosunkach polsko-radzieckich (reaktywizacja paktu o nieagresji, a potem zawarcie pierwszego traktatu handlowego), ale jednocześnie Litwinow i jego zastępca Potiomkin w rozmowach z zaprzyjaźnionymi dyplomatami zachodnimi sugerowali, że mogą znaleźć się w przymusowej sytuacji szukania wspólnego języka z Niemcami.[25]

Taką możliwość brał również pod uwagę Hitler. Co prawda nieoficjalna propaganda niemiecka, a nawet wypowiedzi niektórych polityków hitlerowskich usiłowały wskazywać na Ukrainę radziecką jako kolejny cel polityczny, a Hitler i Ribbentrop próbowali w rozmowach z Beckiem i Lipskim pozyskać do tej koncepcji Polskę, ale jednocześnie właśnie strona niemiecka wznowiła w październiku 1938 r. rozmowy na temat rozszerzenia wzajemnych stosunków handlowych z ZSRR, co doprowadziło 19 XII 1938 r. do wymiany not o tymczasowej prolongacie umowy z 1 III 1938 r. Zwróciło uwagę obserwatorów politycznych, że na przyjęciu noworocznym dla korpusu dy-

Monachium 1938. Warszawa 1962; S. Stanisławska, *Wielka i mała polityka Józefa Becka*. Warszawa 1962; A. Rothstein, *Spisek monachijski*. Warszawa 1962; J. V. Wheeler-Bennet, *Münich, prologue to tragedy*. London 1948; B. Celowsky, *Das müncher Abkommen 1938*. Stuttgart 1958 *Istorija...*, t. I.

[25] Pisał o tym w swych wspomnieniach z Moskwy ambasador francuski R. Coulondre, *De Stalin à Hitler*. Paris 1950, oraz ambasador amerykański J. Davies, *Mission to Moscow*. London 1944. Sprawa odprężenia stosunków polsko-radzieckich w tym czasie patrz J. Beck, *op. cit.*, s. 175. L. Noël, *Agresja niemiecka na Polskę*. Warszawa 1966, ss. 225—227; H. Batowski, *Kryzys dyplomatyczny w Europie jesień 1938 — wiosna 1939*. Warszawa 1962, ss. 155—158.

50-lecie rewolucji październikowej Instytut Zachodni

plomatycznego w Berlinie 7 I 1939 r. Hitler po raz pierwszy przeprowadził dłuższą, przyjacielską rozmowę z ambasadorem radzieckim. W przemówieniu Hitlera z 30 I 1939 r. zabrakło zwykłych antyradzieckich akcentów. Swego rodzaju odpowiedzią na to było wystąpienie Stalina na XVIII Zjeździe KPZR, w którym faktyczny kierownik polityki ZSRR piętnował antyradziecki charakter układów monachijskich oraz kampanię prasy zachodniej w sprawie Ukrainy, zmierzającą do sprowokowania konfliktu między Związkiem Radzieckim a Niemcami „bez widocznej ku temu potrzeby"[26]

Naczelnym wskazaniem radzieckiej racji stanu, tak zresztą jak i polityki wszystkich innych krajów z wyjątkiem mocarstw agresywnych (Niemcy, Włochy i Japonia), było zachowanie możliwie długo swobody działania i unikanie wciągnięcia do wojny. Dał temu 10 III 1939 r. dobitny wyraz Stalin w referacie sprawozdawczym na wspomnianym Zjeździe KPZR, podając jako jedno z głównych zadań zachowanie czujności i niedopuszczenie do tego, aby prowokatorzy wojenni, przywykli do wyciągania kasztanów z ognia cudzymi rękami, wplątali Związek Radziecki w konflikt zbrojny. Polityka radziecka była w dalszym ciągu zorientowana pokojowo, ale w miarę uświadamiania sobie, że wojna staje się nieuniknioną, a więc wysiłki ratowania pokoju mają mało szans powodzenia, na pierwszy plan wysuwało się dla niej zabezpieczenie przede wszystkim własnych interesów państwowych.

Jest rzeczą bezsporną, że z dwóch wymienionych dróg postępowania Związek Radziecki wolał porozumienie antyhitlerowskie z mocarstwami zachodnimi, które by teoretycznie biorąc mogło zahamować napastnicze poczynania III Rzeszy. Musiał się jednak liczyć z wysoce prawdopodobna ewentualnością, że Hitler podjął już decyzję działań zbrojnych i tylko waha się, czy uderzyć najpierw na wschód czy na zachód. Poza tym rokowania z W. Brytanią i Francją zawierały niebezpieczeństwo, że tamtejsze rządy potraktują je tylko jako środek szantażu dla łatwiejszego dojścia w ostatniej chwili do antyradzieckiej ugody z Niemcami, bądź też, że zostaną tak poprowadzone, aby obarczyć Związek Radziecki całym ciężarem walki z potęgą hitlerowską przy zachowaniu przez mocarstwa zachodnie postawy wyczekiwania na wynik tych zmagań. Wyjaśnienia powyższe są kluczem do zrozumienia wielokrotnie omawianej i dyskutowanej sprawy rokowań radziecko-angielsko-francuskich w czasie od marca do sierpnia 1939 r.

Jak wiadomo, zabór 15 III 1939 r. Czech i przyjęcie przez Rzeszę protektoratu nad secesyjnym państwem słowackim otworzyło nową kartę w dziejach Europy, odsłaniając światu imperialistyczne zakusy niemieckie. W nocie z 18 III 1939 r. Związek Radziecki nie uznał tych faktów dokonanych oraz stwierdził, że postępowanie Niemiec zwiększyło groźbę dla pokoju

[26] *Istorija* ..., s. I, ss. 156—157; W. Daszkiewicz, *Geneza radziecko-niemieckiego paktu o nieagresji z 23 VIII 1939.* Roczniki Historyczne t. 32 Poznań 1966 ss. 98—103; H. Batowski, *op. cit.*, ss. 225—234; J. Beck, *op. cit.*, ss. 181—186; J. Stalin, *Zagadnienia leninizmu.* Warszawa 1947, s. 526.

50-lecie rewolucji październikowej IZ Instytut Zachodni

powszechnego i zadało cios poczuciu bezpieczeństwa wszystkich narodów. Jednocześnie rozpoczęła się pierwsza część rozmów radziecko-brytyjskich dotyczących podjęcia środków dla zapobieżenia dalszej agresji hitlerowskiej. Związek Radziecki oświadczył 22 III 1939 r., że przyjmuje proponowane przez Londyn ogłoszenie deklaracji zapowiadającej zwołanie narady dla rozpatrzenia kroków, jakie należałoby podjąć w razie zagrożenia niepodległości któregoś z państw europejskich. Postawił jedynie warunek, aby w deklaracji wzięła udział również Francja i Polska. Zastrzeżenia Becka, iż wolałby bezpośrednie porozumienie polsko-brytyjskie, spowodowało, że premier Chamberlain wycofał swą propozycję, komunikując o tym rządowi radzieckiemu 1 IV 1939 r., natomiast wystąpił ze swą głośną gwarancją dla Polski z 31 marca, która podczas wizyty Becka w Londynie została 6 kwietnia rozwinięta w dwustronne zobowiązanie udzielania sobie pomocy w wypadku zagrożenia ze strony trzeciej (w praktyce hitlerowskich Niemiec)[27].

W warunkach konkretyzującego się coraz bardziej niebezpieczeństwa wejścia III Rzeszy na drogę wojenną oraz bezpośredniego zagrożenia Polski po ultymatywnych żądaniach Ribbentropa w sprawie Gdańska i „korytarza", Związek Radziecki ocenił brak wyraźnej chęci W. Brytanii stworzenia bloku antyhitlerowskiego z udziałem Kraju Rad jako potwierdzenie podejrzeń, iż w Londynie górują wciąż jeszcze nastawienia „monachijskie", a podejmowane rozmowy mają jedynie na celu nakłonienie Berlina, aby zgodził się na podział sfer wpływów, pozostawiając mu zresztą otwartą drogę na wschód. Przeważało to coraz bardziej na Kremlu szalę na rzecz ewentualności zabezpieczenia interesów Związku Radzieckiego poprzez porozumienie z Niemcami.

Istniały jednak jeszcze pewne szanse, że W. Brytania i Francja zmienią stanowisko odnośnie do postulatów stworzenia szerokiego frontu antyhitlerowskiego. Toteż gdy 15 IV 1939 r. rząd radziecki otrzymał z Paryża i Londynu nowe, aczkolwiek całkowicie jeszcze nie wystarczające propozycje porozumienia antyniemieckiego, nie odrzucił ich i wystąpił z własnymi kontrpropozycjami, co rozpoczęło kilkumiesięczną bezskuteczną wymianę zdań. Obawiając się właśnie takiego rezultatu podjęto w Moskwie kroki, aby poprzez nową fazę rozmów gospodarczych przygotować grunt do odprężenia z Rzeszą.

Równolegle w Berlinie, gdzie zapadła już decyzja rozprawienia się z Polską przed wrześniem 1939 r., dojrzewała myśl o konieczności storpedowania porozumienia radziecko-francusko-brytyjskiego i zapewnienia sobie większej swobody poprzez znaczne poprawienie stosunków z ZSRR. W ten sposób rozpoczęła się zarówno w Moskwie, jak i w Berlinie ewolucja polityczna,

[27] H. Batowski, *op. cit.*, ss. 268—281 i 289; *Sprawa polska podczas II wojny światowej w świetle pamiętników* opr. S. Zabiełło. Warszawa 1958, ss. 93—104. *Istorija* ... t. I. ss. 161—164.

50-lecie rewolucji październikowej IZ Instytut Zachodni

która doprowadziła do zbliżenia w chwili, gdy nie było już czasu na dalsze zwlekanie zasadniczej decyzji co do orientacji na wypadek wojny.

Dnia 3 V 1939 r. stanowisko komisarza ludowego spraw zagranicznych ZSRR objął W. Mołotow, co było dobitnym wyrazem poważnego uwzględniania na Kremlu konieczności zabezpieczenia się poprzez porozumienie z Niemcami. Dodajmy, że Mołotow rozpoczął swoje urzędowanie kilka dni po formalnym zerwaniu przez Hitlera obowiązującej umowy polsko-niemieckiej i brytyjsko-niemieckiej. Litwinowowi, czołowemu rzecznikowi zbiorowego bezpieczeństwa i orientacji prozachodniej, przeszkadzałoby w ewentualnych rozmowach z hitlerowskimi Niemcami również pochodzenie żydowskie, więc potrzebny był nowy człowiek, nie obarczony przeszłością w polityce zagranicznej i posiadający całkowite zaufanie czynnika decydującego, tj. Stalina. Nie jest rzeczą przypadkową, że w swej pierwszej rozmowie z ambasadorem niemieckim Schulenburgiem 20 V 1939 r. nowy szef dyplomacji radzieckiej stwierdził, iż „zanim zostaną wznowione rokowania gospodarcze, powinna być stworzona odpowiednia baza polityczna."[28]

Po tym kroku przygotowawczym Związek Radziecki nie spieszył się z wyjaśnieniem stronie niemieckiej, co rozumie przez „bazę polityczną", chociaż dyplomaci Rzeszy dokładali wszelkich starań, sami lub za pośrednictwem Włoch, aby dowiedzieć się, co to w praktyce oznacza. Związek Radziecki prowadził natomiast nadal rozmowy z W. Brytanią i Francją, w których kładł nacisk na konieczność porozumienia równoprawnego, zabezpieczającego interesy radzieckie w krajach bałtyckich oraz uwzględniającego jako *casus foederis* agresję nie tylko bezpośrednią, lecz i pośrednią. Przewlekanie tych rokowań przez mocarstwa zachodnie, ich wykrętne twierdzenia, że nie można obejmować krajów bałtyckich gwarancją bez ich zgody, zasłanianie się obiekcjami Becka przeciwko udziałowi Polski w porozumieniu antyniemieckim, wysłanie do Moskwy dla kontynuowania rozmów nie członka rządu, lecz jedynie urzędnika *Foreign Office* W. Stranga — wszystko to potwierdzało podejrzenia rządu radzieckiego, że zwłaszcza W. Brytania traktuje wymianę zdań jako parawan dla zakulisowych rozmów z przedstawicielami III Rzeszy z poświęceniem interesów Polski i Związku Radzieckiego. Jak wiadomo, były to obawy w pełni uzasadnione.[29] Sceptycyzm radziecki co do realności układu antyhitlerowskiego zabezpieczającego interesy ZSRR znalazł dalszy wyraz w głośnym wówczas artykule czołowego działacza partyjnego i państwowego, A. Żdanowa, ogłoszonym na łamach „Prawdy" 29 VI 1939 r. pt. *Rządy Anglii i Francji nie chcą równoprawnej umowy ze Związkiem Radzieckim.*

[28] W. Daszkiewicz, *op. cit.*, ss. 115—116.

[29] *Istorija*... t. I, ss. 165—168; W. Daszkiewicz, *op. cit.*, ss. 120—139. Por. też *Dokumenty i materiały z przedednia II wojny światowej* t. II. Warszawa 1949, a specjalnie raporty ambasadora H. Dirksena i *chargé d'affaires* T. Kordta.

50-lecie rewolucji październikowej IZ Instytut Zachodni

Rząd radziecki postanowił wywrzeć nacisk na swych partnerów zachodnich i sprawdzić raz jeszcze ich dobrą wolę, proponując poprzedzenie podpisania układu politycznego przez wykonawcze uzgodnienie współpracy wojskowej na wypadek wspólnej walki z III Rzeszą. Lecz i tym razem mocarstwa zachodnie zwlekały długo z wysłaniem swych delegacji, a co więcej — nie nadały im dostatecznego ciężaru gatunkowego, nie zaopatrzyły w konkretne instrukcje i nawet nie dostarczyły na czas niezbędnych dla sfinalizowania porozumienia pełnomocnictw (dotyczyło to przede wszystkim delegacji angielskiej). Gdy przewodniczący delegacji radzieckiej, marszałek Woroszyłow, postawił 14 VIII 1939 r. wyraźne pytanie, czy rządy Zjednoczonego Królestwa i Francji zapewniły sobie zgodę Polski na przemarsz przez jej terytorium wojsk radzieckich dla umożliwienia im wejścia do walki z armią niemiecką, mocarstwa zachodnie nie wywarły odpowiedniego nacisku na Rydza-Śmigłego i Becka, aby otrzymać od nich jasną decyzję [30].

W tych warunkach, stojąc w obliczu zwiększonego od 30 VII 1939 r. nacisku strony niemieckiej, aby sfinalizować sprawę podpisania układu handlowego i przystąpić do rozmów politycznych, oraz oceniając trafnie, że kwestia wybuchu wojny europejskiej jest już przesądzona, rząd radziecki zgodził się na propozycje dyplomacji niemieckiej dotyczące zawarcia paktu o nieagresji, który by zapewnił ZSRR neutralność w wypadku wybuchu konfliktu zbrojnego. Intensywne rozmowy dyplomatyczne na ten temat trwały w dniach 15—21 VIII 1939 r. i zakończyły się zgodą Stalina na sugerowany przez Hitlera przyjazd do Moskwy Ribbentropa w celu podpisania uzgodnionego już w zasadzie układu. Tak doszło do wywołującego tyle sprzecznych sądów paktu Ribbentrop—Mołotow z 23 VIII 1939 r. [31]

Związek Radziecki nie stawiał bynajmniej na nieunikniony upadek Polski w starciu z III Rzeszą. Przeciwnie — był przekonany (przeceniając możliwości militarne Polski i dobrą wolę mocarstw zachodnich), że w przyszłej wojnie siły koalicji polsko-francusko-angielskiej co najmniej zrównoważą potęgę *Wehrmachtu*, toteż zmagania zbrojne przeciągną się długo, co pozwoli neutralnemu państwu radzieckiemu na wzmocnienie swych sił i uzupełnienie braków w uzbrojeniu. Rząd radziecki traktował pakt o nieagresji z 23 sierpnia dosłownie, zgodnie z jego literą prawną, tylko jako środek zabezpieczenia przed przedwczesnym wejściem do działań wojennych w warunkach dla ZSRR niekorzystnych. Marszałek Woroszyłow powiedział wyraźnie w wywiadzie 27 VIII 1939 r., że rozmowy z mocarstwami zachodnimi zostały jedynie przerwane oraz że dostawy surowców i wyposażenia wojskowego dla

[30] Najobszerniejsze fragmenty protokołu z rozmów wojskowych w Moskwie 12—21 sierpień 1939 ogłosiła strona radziecka. Tekst polski opracowany przez S. Zabiełło „Sprawy Międzynarodowe" nr 7—8 (88—89) i 9 (90) z 1959 r., ss. 124—154 i 81—106. Patrz też L. Noël, *op. cit.*, ss. 348—351 i *Sprawa polska* ..., ss. 144—155.

[31] W. Daszkiewicz, *op. cit.*, ss. 142—168 i *Sprawa polska* ..., ss. 155—161.

50-lecie rewolucji październikowej IZ Instytut Zachodni

Polski są sprawą czysto handlową, a więc możliwą na podstawie obowiązującego od 19 II 1939 r. polsko-radzieckiego traktatu handlowego.[32]

Z drugiej strony Kreml musiał brać pod uwagę ewentualność załamania się obrony Polski, a więc powstania styku radziecko-niemieckiego. Konieczność uwzględnienia takiego rozwoju wypadków doprowadziła do uzupełnienia paktu o nieagresji poufnym protokołem o „rozgraniczeniu interesów" obu państw, na podstawie którego nastąpiło później przyłączenie do radzieckiej Ukrainy i radzieckiej Białorusi wszystkich ziem zamieszkanych przez Ukraińców i Białorusinów, a pozostających wówczas poza granicami ZSRR, oraz wzmocnienia bezpieczeństwa Kraju Rad w rejonie państw bałtyckich. Nieco zmieniona w jawnym układzie radziecko-niemieckim, podpisanym w Moskwie 28 IX 1939 r., linia demarkacyjna pomiędzy obu państwami otrzymała w literaturze historycznej nazwę „linii Ribbentropa" [33].

Nie tu miejsce na ocenę umów radziecko-niemieckich z 1939 r. z punktu widzenia polskiej racji stanu. Należy stwierdzić, że przez dłuższy czas strona radziecka podkreślała dobitnie, iż były one dla Kraju Rad bardzo korzystne, gdyż przesunęły o kilkaset kilometrów granicę ZSRR na zachód, a dzięki temu potężne uderzenie *Wehrmachtu* latem 1941 r. musiało dodatkowo wyczerpać się przed dojściem do rejonu Moskwy, co umożliwiło Armii Czerwonej wygranie bitwy obronnej w grudniu 1941 r. Nie ulega wątpliwości, że zbliżenie radziecko-niemieckie w latach 1939—1941, dokonane w imię interesów państwowych ZSRR, przyniosło zjednoczenie Ukrainy i Białorusi, przystąpienie do radzieckiego państwa związkowego Litwy, Estonii i Łotwy, rozstrzygnięcie 22-letniego sporu z Rumunią o Besarabię oraz umożliwienie rozwiązania zatargu z Finlandią, nie mówiąc już o zyskaniu dwóch lat dla wzmocnienia siły obronnej. Jednakże dziś niektórzy historycy wysuwają w Związku Radzieckim wątpliwości, czy korzyści te nie zostały okupione zbyt drogim kosztem w postaci negatywnych reperkusji w międzynarodowym ruchu komunistycznym i strat propagandowych w opinii światowej. Historycy ci zaznaczają przy tym, że dodatkowe możliwości powstałe po przesunięciu granicy na zachód w praktyce zmarnowano, gdyż stare fortyfikacje wzdłuż granicy ryskiej zostały zburzone jako już nieprzydatne, nowych zaś na linii Bugu nie wybudowano, aby nie drażnić partnera niemieckiego. Umacniano natomiast granicę turecką na Zakaukaziu.

W sposób jaskrawy wystąpił wówczas błąd diagnozy politycznej Stalina, który był przekonany, że Hitlerowi zależy na dobrych stosunkach ze Zwią-

[32] „Izwiestia" z 27 VIII 1939; H. Batowski, *Ostatni tydzień pokoju*, Poznań 1964, s. 108.

[33] W. Kowalski, *Walka dyplomatyczna o miejsce Polski w Europie*. Warszawa 1966, ss. 33—34; M. Turlejska, *Prawdy i fikcje*. Warszawa 1966, ss. 131—136. *Istorija* ..., t. I, ss. 175—177 i 252—258. Patrz też *Nazi-Soviet Relation 1939—1941*: Washington 1949.

50-lecie rewolucji październikowej IZ Instytut Zachodni

zkiem Radzieckim, dopóki nie zakończy wojny na zachodzie. Z uporem nie reagował na otrzymywane z różnych stron sygnały alarmowe o przygotowaniach III Rzeszy do ataku na ZSRR i nie wyciągnął należytych wniosków z wyraźnego pogarszania się stosunków między obu państwami, poczynając zwłaszcza od lata 1940 r., gdy Związek Radziecki uzyskał od Rumunii cesję Besarabii i Bukowiny. Kolejne starania dyplomatów radzieckich zmierzających do zbliżenia z Bułgarią i zabezpieczenia interesów ZSRR w cieśninach tureckich przez odpowiednie rokowania z rządem ankarskim wywołały wyraźne sprzeciwy III Rzeszy, która odpowiedziała zawarciem umów wojskowych z Rumunią, Bułgarią i Finlandią. Podczas berlińskiej wizyty Mołotowa 12—15 XI 1940 r. strona niemiecka nie zareagowała na zastrzeżenia radzieckie co do obecności oddziałów *Wehrmachtu* w sąsiedniej Rumunii i Finlandii. Niemcy natomiast zaproponowali trójstronny sojusz z udziałem Japonii, który by rezerwował Rzeszy Europę i Afrykę, Japonii Daleki Wschód, a Związkowi Radzieckiemu tereny środkowoazjatyckie na południe do Zatoki Perskiej, a ewentualnie i Indie. Propozycje takie były dla ZSRR nie do przyjęcia, chociażby ze względu na jego specjalne zainteresowania na Bałkanach [34].

Stało się już wówczas rzeczą jasną, że Hitler dąży do panowania nad światem, rezerwując w najlepszym razie Związkowi Radzieckiemu rolę partnera satelickiego. Stalin starał się wzmocnić pozycję międzynarodową własnego kraju zawierając 14 IV 1941 r. pakt o nieagresji z Japonią, ale wciąż nie widział jeszcze bezpośredniego zagrożenia, jak o tym świadczył oficjalny komunikat TASS z 14 VI 1941 r. określający alarmy wojenne jako wymysły wrogiej wobec ZSRR i Rzeszy propagandy oraz propozycja z 21 VI 1941 r. dotycząca omówienia całokształtu stosunków radziecko-niemieckich. Agresja hitlerowska dnia 22 VI 1941 r. zaskoczyła Związek Radziecki, co było jedną z przyczyn niepowodzeń Armii Czerwonej w pierwszych miesiącach wojny.

[34] M. Turlejska, *op. cit.*, ss. 339—406 i 465—467; *Istorija* ... t. I, ss. 396—399.

50-lecie rewolucji październikowej Instytut Zachodni

JERZY MARCZEWSKI
Poznań

EUROPA WSCHODNIA I ZSRR W IMPERIALISTYCZNYCH PLANACH HITLEROWSKICH (1920—1939 r.)

Geneza hitleryzmu i jego imperialistycznych planów jest zagadnieniem rozległym i skomplikowanym, któremu poświęcano już wiele miejsca w światowej literaturze naukowej [1]. Zagadnienie to wykracza daleko poza ramy krótkiego artykułu ogólnie charakteryzującego zaborcze zamierzenia hitleryzmu wobec Europy wschodniej, głównie ZSRR, w latach 1920—1939, kiedy to zarysowują się dopiero ich kontury i podstawowe cele. Niemniej jednak nawet zwrócenie uwagi jedynie na główne fakty z tego zakresu wymaga podkreślenia pewnych momentów związanych z historyczną genezą planów wcielanych w życie od czasu wybuchu wojny z Polską i rozwijanych dalej w następnych latach.

Niedawno jeden z czołowych historyków zachodnioniemieckich w sposób bardzo dobitny postawił tezę, że najnowsza historia Niemiec wykazuje kontynuację ekspansywnych i zaborczych dążeń [2]. Równowaga europejska została poważnie zachwiana z chwilą powstania w 1871 r. zjednoczonego cesarstwa niemieckiego i pod wpływem polityki sojuszów Bismarcka zmierzającej do zapewnienia Niemcom hegemonii politycznej w Europie. „Światowa polityka" Niemiec (*Weltpolitik*) datuje się jednak dopiero od końca okresu Bismarcka. W przeciwieństwie do polityki „państwa zadowolonego" z czasów „żelaznego kanclerza" Niemcy na przełomie XIX i XX w., w pogoni za zdobyczami,

[1] Wymienić tu można przykładowo kilka pozycji: J. Besser, *Die Vorgeschichte des Nationalsozialismus*, Pforte 2/1950. K. D. Bracher, W. Sauer. G. Schulz, *Die nationalsozialistische Machtergreifung*. Köln und Opladen 1960; H. Buchheim, *Das Dritte Reich. Grundlagen und politische Entwicklung*. München 1959. A. Bullock, *Hitler. Eine Studie über Tyrannei*. Düsseldorf 1961; F. Glum, *Der Nationalsozialismus. Werden und Vergehen*. München 1962; E. Nolte, *Der Faschismus in seiner Epoche*. München 1963; *The Third Reich*. London 1955. Próbę syntetycznego ujęcia historiografii narodowego socjalizmu i jego genezy podjął A. Whiteside, *The Nature and Origins of National Socialism*. „Journal of Central European Affairs" XVIII, 1957, nr 1, ss. 48—75.

[2] F. Fischer, *Griff nach der Weltmacht. Die Kriegszielpolitik des Kaiserlichen Deutschlnad 1914/18*. Düsseldorf 1962. Pogląd ten wysnuć można już także z rozważań L. Dehio nad polityką niemiecką w XX w. (*Gleichgewicht oder Hegemonie*. Krefeld 1948; *Deutschlnad und die Weltpolitik d. 20. Jahrhundert*. München 1955). Stanowisko Fischera spotkało się w nauce i publicystyce zachodnioniemieckiej w większości ze zdecydowanie negatywnym przyjęciem (por. recenzję pracy Fischera pióra J. Marczewskiego — „Przegląd Zachodni" nr 3/1964, ss. 196—207).

50-lecie rewolucji październikowej IZ Instytut Zachodni

weszły w kolizję z wszystkimi niemal mocarstwami. Doprowadziło to w pierwszej kolejności do pogłębienia izolacji politycznej Niemiec, a następnie do wybuchu wojny światowej. Nie chcąc zrezygnować z jakiegokolwiek kierunku ekspansji, Niemcy nie były zdolne do poważniejszych koncesji na rzecz innych mocarstw i tym samym rozerwania pierścienia dyplomatycznego okrążenia ze strony formującej się antyniemieckiej koalicji. Ekspansywne zamierzenia Niemiec zwracały się w kierunku obszarów zamorskich i Bliskiego Wschodu (po linii Berlin—Bagdad). Niemcy dążyły do zdobycia własnych stref wpływów gospodarczych, politycznych i militarnych oraz większych kolonii. Nacjonaliści niemieccy snuli plany narzucenia całej Europie hegemonii politycznej, militarnej i gospodarczej. Nie oznacza to, że obce im były zamierzenia aneksji terytorialnych w samej Europie. Zainteresowania aneksjonistyczne nacjonalistów niemieckich zwracały się zarówno w kierunku Europy zachodniej, jak i wschodniej [3]. Ogólnie jednak biorąc kierunek wschodnioeuropejski, przed wybuchem I wojny światowej, nie stał w centrum zaborczych zainteresowań niemieckich. Potężna ekspansja na wschód Europy rozwinęła się dopiero w ostatnich latach I wojny światowej. Najogólniej ujmując cele niemieckiej *Weltpolitik* stwierdzić można, że polegały one na dążeniu do zapewnienia Niemcom pozycji mocarstwa światowego (*Weltmacht*), mocarstwa pod względem możliwości rozwoju równego Imperium Brytyjskiemu, Stanom Zjednoczonym i Rosji. Osiągnąć to zamierzano poprzez ustanowienie hegemonii niemieckiej na kontynencie europejskim, jako podstawy światowej pozycji Niemiec, uzupełnionej rozległym imperium kolonialnym, głównie w Afryce, i silnymi wpływami na Bliskim Wschodzie. Zakładało to albo wojskowe rozbicie koalicji antyniemieckiej, albo co najmniej jej rozsadzenie przy pomocy polityczno-militarnego nacisku. Próbę dyplomatycznego „przechylenia szali" w Europie na swoją korzyść — i co za tym idzie rozsadzenia koalicji antyniemieckiej — podjęły Niemcy w lipcu 1914 r., co doprowadziło do wybuchu I wojny światowej [4]. Ekspansjonistyczne dążenia imperializmu niemieckiego czasów wilhelmowskich znalazły najpełniejszy wyraz w celach wojennych kierowniczych sił Rzeszy z lat 1914—1918 oraz w zaborczych postulatach wysuwanych wówczas przez różne koła niemieckiego społeczeństwa: polityczne, wojskowe, gospodarcze, intelektualne. Najogólniej rzecz ujmując sprowadzały się one do bezpośredniej aneksji Luksemburga, części Belgii, północno-wschodnich obszarów Francji, części polskiej Kongresówki, czyli

[3] Zaborcze cele i plany skrajnego odłamu nacjonalizmu niemieckiego najpełniej przedstawiają prace: A. Kruck, *Geschichte des Altdeutschen Verbandes*. Wiesbdaen 1954; J. Kuczynski, *Studien zur Geschichte des deutschen imperialismus*. Bd. II: *Propagandaorganisationen des Monopolkapitals*. Berlin 1950.

[4] Zagadnienie wybuchu I wojny światowej, w aspekcie historii dyplomacji, najpełniej naświetla publikacja dokumentów opracowana przez I. Geissa (*Julikrise und Kriegsausbruch 1914*. Hannover 1963, 1964) oraz wcześniejsza, znakomita praca L. Albertiniego, *The Origins of the War of 1914*. London, New York, Toronto, 1952—1957.

50-lecie rewolucji październikowej IZ Instytut Zachodni

tzw. polskiego pasa granicznego, Litwy, Kurlandii, a w późniejszym etapie wojny nawet Łotwy i Estonii. Pozostała część Belgii i Kongresówki, później Ukraina, Finlandia, Rumunia, w niektórych koncepcjach również kraje obszaru bałtyckiego, miały być państwami-satelitami związanymi z Rzeszą. W zamiarach politycznego kierownictwa Rzeszy leżało także utworzenie tzw. *Mitteleuropy*, czyli gospodarczego i politycznego związku państw postulowanego już dawno przed wybuchem wojny, a którego projekty były przede wszystkim wyrazem interesów niemieckiego kapitału finansowego. Do *Mitteleuropy* zamierzano wciągnąć pobitą Francję, Belgię, Holandię, Danię, rozważano możliwość włączenia do niej Szwecji, Norwegii, nawet Włoch. Podstawą *Mitteleuropy* miał być ścisły sojusz wojskowo-polityczny, a właściwie podporządkowanie Austro-Węgier Niemcom. Fundamentem, na którym opierałaby się niemiecka *Mitteleuropa*, byłaby unia celna. Do tego tworu należeć miała także Turcja, państwa bałkańskie, Kongresówka a w ostatnim okresie wojny projektowano w jej orbitę wciągnąć również zależne państwa Europy wschodniej. Poszczególne narody zmuszono by do wejścia w jej skład bądź poprzez dokonanie podboju bądź pod naciskiem wojskowo-polityczno-gospodarczym [5]. W ten sposób niemiecka polityka celów wojennych już w okresie I wojny światowej zamierzała do narzucenia Europie stopniowanego systemu panowania Niemiec w bezpośredniej lub pośredniej formie. Na wielu obszarach, szczególnie w Europie wschodniej, niemieckie imperium nosiłoby charakter na pół kolonialny. W odniesieniu do tego obszaru pojawia się wtedy także jeden z elementów genezy hitlerowskiego programu ekspansji, a mianowicie różnego rodzaju plany kolonizacyjne, formułowane również przez oficjalne polityczno-wojskowe czynniki w Rzeszy. Chodziło o kolonizację niemiecką na terenach, które zamierzano przyłączyć do Rzeszy, czyli o tzw. polski pas graniczny, Balticum a nawet Krym. Potrzebę takiej akcji kolonizacyjnej uzasadniono już wtedy rzekomym brakiem przestrzeni życiowej dla narodu niemieckiego (*Volk ohne Raum*). Powiększenie niemieckiego terytorium narodowego na drodze kolonizacji zamierzano osiągnąć poprzez wysiedlanie miejscowej ludności [6]. Wszystkim tym zaborczym planom towarzyszył stały rozwój skrajnego nacjonalizmu w Niemczech posługującego się coraz częściej i szerzej „motywem" „etniczno-rasowym".

W okresie I wojny światowej punkt ciężkości niemieckich zamierzeń imperialistycznych przenosi się na kontynent europejski. Stało się to już na początku wojny ze względu na sytuację wojskową. Z kolei punkt ciężkości

[5] Problem planów *Mitteleuropy*, poza wymienioną pracą F. Fischera, analizują: w bardzo szerokich ramach chronologicznych — H. C. Meyer, *Mitteleuropa in German Thought and Action 1815—1945*. The Hague 1955; J. Pajewski, *„Mitteleuropa". Studia z dziejów imperializmu niemieckiego w dobie I wojny światowej*, Poznań 1959.

[6] Zagadnienie to obszernie przedstawiają prace: Fischera, o. c.; I. Geissa. *Tzw. polski pas graniczny 1914—1918. Przyczynek do niemieckiej polityki wojennej w czasie pierwszej wojny światowej*. Warszawa 1964.

50-lecie rewolucji październikowej IZ Instytut Zachodni

ekspansywnych celów w Europie przesuwa się stopniowo w kierunku wschodnim. Przez dłuższy okres czasu czynnikiem hamującym były nadzieje na zawarcie pokoju separatystycznego z Rosją. Apetyty zaborcze wzrastają jednak w miarę słabnięcia Rosji. Z chwilą zwycięstwa Rewolucji Październikowej bierze górę koncepcja realizacji celów wojennych na wschodzie w możliwie najszerszym zakresie. Pokój w Brześciu Litewskim, Bukareszcie (z Rumunią) oraz w Berlinie (z Finlandią) stanowił pierwszą realizację niemieckich celów wojny z lat 1914—1918. Niemcy nie zatrzymały się przy tym w ramach terytorialnych oznaczonych traktatem brzeskim, lecz posunęły się jeszcze dalej na wschód, dążąc do utworzenia tam, poza granicami ustalonymi w Brześciu, gospodarczej i politycznej strefy swoich wpływów (Kaukaz, Kubań, obszar Donu), a nawet — wyzyskując ciężką sytuację rewolucyjnego rządu — do eksploatacji całej Rosji [7].

Po klęsce 1918 r. Niemcy okresu Republiki Weimarskiej nie mając możliwości prowadzenia polityki ekspansji imperialistycznej przeszły na tor polityki rewizjonistycznej, zmierzając do obalenia postanowień traktatu wersalskiego. Zasadnicze jednak kategorie myślenia politycznego z czasów narodzin idei *Weltpolitik* i I wojny światowej pozostały w Niemczech nadal żywe.

Zaborcza polityka imperialistycznej ekspansji poza granice z 1914 r. wznowiona została, po krótkim okresie Republiki Weimarskiej, w czasach hitleryzmu. W tym sensie druga wojna światowa jest ściśle związana z pierwszą jako ponowna próba ustanowienia hegemonii niemieckiej na kontynencie europejskim.

Imperializm hitlerowski nie był jednak bynajmniej prostą kontynuacją zaborczości niemieckiej czasów wilhelmińskich, lecz całkowicie odmienną jej fazą, różniącą się jakościowo od poprzednich.

Główny kierunek ekspansjonistycznych zamierzeń hitleryzmu był w dużej mierze wynikiem swoistej, charakterystycznej dla narodowego socjalizmu i sposobu myślenia samego *Führera* oceny doświadczeń imperializmu niemieckiego z lat 1914—1918. Wielki rozmach ekspansji wschodniej II Rzeszy pod koniec wojny przy równoczesnej klęsce na zachodzie w 1918 r., utracie zamorskich kolonii na początku wojny, oto jedna z głównych przyczyn zwrotu zaborczych zamierzeń hitleryzmu przede wszystkim w kierunku Europy wschodniej. Nie oznacza to jednak, że inne kierunki ekspansywnych zamierzeń imperializmu niemieckiego z czasów wilhelmińskich zostały zaniechane. Przeciwnie — hitleryzm w miarę powodzenia swoich agresji dążył do panowania w zasadzie nad całą Europą, a nawet do hegemonii w skali światowej. Niemniej cele ekspansywnej polityki na zachodzie różniły się dość znacznie od zamierzeń hitlerowskich w stosunku do Europy wschodniej. Hitlerowskie plany zaborcze wobec Europy wschodniej, stanowiąc nawiązanie do szczy-

[7] F. Fischer, o.c.; J. W. Wheeler-Bennett, *Brest-Litowsk, The Forgotten Peace*. London 1938.

50-lecie rewolucji październikowej IZ Instytut Zachodni

towej fazy ekspansji wschodniej II Rzeszy z 1918 r. od początku różniły się zasadniczo od poprzednich najskrajniejszych nawet zamierzeń imperialistycznych. W Niemczech wilhelmowskich myślano bowiem — jeżeli chodzi o Europę — przeważnie w kategoriach gospodarczych, politycznych i militarnych stref wpływów, którym najlepiej służył system mniej lub bardziej zależnych państw satelickich. Narodowy socjalizm natomiast od początku prawie zakładał zdobycie w Europie na wschód od Niemiec rozległej „przestrzeni życiowej" nie w sensie zwykłej strefy wpływów, lecz przede wszystkim ziemi dla celów niemieckiej kolonizacji, ziemi wolnej od dotychczasowych jej mieszkańców. Tę „przestrzeń życiową" dla narodu niemieckiego Hitler upatrywał przede wszystkim na terenie Rosji, którą chciał podbić [8]. W jego imperialistycznej koncepcji niemieckiego panowania nad wschodnią Europą nie było miejsca na jakiekolwiek, choćby częściowo, niezależne twory państwowe, również poza terenami bezpośredniej niemieckiej kolonizacji. Znajdować się tam miało niemieckie imperium kolonialne, a narody tej części Europy przekształcone zostałyby w niewolników wielkoniemieckiej Rzeszy i „wypierane" systematycznie w miarę rozwoju niemieckiej akcji kolonizacyjnej. Przy tym zakres i metody tego „wypierania" z ziemi rodzimej ludności w celu powiększenia rzekomo zbyt szczupłego niemieckiego terytorium narodowego przybrały rozmiary i charakter nieporównywalny z oficjalnymi planami aneksyjnymi z lat 1914—1918. Zaborcze plany Hitlera i narodowego socjalizmu wobec Europy wschodniej zaczęły się kształtować już w pierwszych latach działania ruchu faszystowskiego.

Sytuacja zaistniała po zakończeniu I wojny światowej sprzyjała narodzinom narodowego socjalizmu. Niemcy pobite w wojnie, znękane głodem straciły swój drogowskaz i ster, w który przywykły wierzyć: autorytet władzy. Słaba Republika Weimarska nie mogła stać się takim autorytetem, nie posiadając ani tradycji, ani dostatecznej powagi jako twór klęski, targana ponadto od wewnątrz walką sprzecznych prądów politycznych. Atakowana przez nacjonalistyczną opozycję i konserwatywną prawicę, zwalczająca ruchy rewolucyjne w warunkach radykalizacji warstw ludowych, Republika Weimarska posiadała od początku mało cech stabilności. Dodajmy do tego dominującą atmosferą frustracji niemieckiego nacjonalizmu rozkołysanego niebywale przez propagandę *Der Alldeutsche Verband* i innych organizacji. Kontrast pomiędzy rzeczywistością stworzoną w traktacie wersalskim a niedawnymi światoburczymi ambicjami był dla niemieckich kół nacjonalistycznych zbyt wielki, aby nie wywołać wśród nich skrajnie odwetowych nastrojów. A przecież w wyniku traktatu wersalskiego Niemcy nie utraciły żadnej niemieckiej prowincji a tylko terytoria obce zdobyte dawniej drogą aneksji.

W pierwszych latach po zakończeniu wojny powstaje w Niemczech duża ilość skrajnie nacjonalistycznych, odwetowych ugrupowań o zabarwieniu

[8] H.R. Trevor-Roper, *Hitlers Kriegsziele*. „Vierteljahrshefte für Zeitgeschichte" 1960, H. 2, ss. 121—133.

50-lecie rewolucji październikowej IZ Instytut Zachodni

czasem konserwatywno-prawicowym, czasem posługujących się społecznie radykalną demagogią dla pozyskania zwolenników wśród szerokich warstw ludności.

Do organizacji drugiego typu zaliczała się założona w marcu 1919 r., a więc zaledwie w parę miesięcy po zawieszeniu broni kończącym działania wojenne I wojny światowej, mała partia polityczna pod nazwą Niemiecka Partia Robotnicza, do której 12 IX 1919 r. wstępuje Adolf Hitler. Na pierwszym publicznym zebraniu partyjnym w Monachium w dniu 24 II 1920 r. ogłasza on program nowego stronnictwa, które przyjmuje wtedy nazwę Narodowo-Socjalistycznej Niemieckiej Partii Robotniczej (*NSDAP*). Program ten, składający się z 25 punktów, pozostał niezmieniony aż do rozwiązania partii. Zawierał on w zalążku całą przyszłą politykę narodowego socjalizmu. Cztery najbardziej charakterystyczne pod tym względem punkty brzmiały:

„1. Domagamy się zjednoczenia wszystkich Niemców w jednej wielkiej Rzeszy na podstawie zasady samostanowienia narodów.
2. Domagamy się równych z innymi narodami praw dla Niemców, uchylenia traktatów pokojowych zawartych w Wersalu i Saint-Germain.
3. Domagamy się ziemi i obszarów (kolonii) w celu umożliwienia wyżywienia naszego narodu oraz osiedlenia na tych ziemiach nadmiaru naszej ludności.
4. Obywatelem (Rzeszy — przyp. J. M.) może być tylko członek narodu (*Volksgenosse*). Członkiem narodu może być tylko ten, w którego żyłach płynie niemiecka krew bez względu na wyznanie. Żyd nie może być przeto członkiem narodu" [9].

Dwa pierwsze punkty programu zawierały wyraźną zapowiedź pierwszego etapu realizowanych następnie zamierzeń narodowego socjalizmu.

Postulat zapewnienia Niemcom równych praw z innymi narodami i powoływanie się na prawo do samostanowienia było demagogicznym hasłem obliczonym na wywołanie w Niemczech poczucia rzekomej krzywdy i nastrojów odwetowych. Rewizja traktatów pokojowych stanowiła jedynie punkt wyjścia (np. zniesienie ograniczeń zbrojeniowych) i narzędzie mobilizacji opinii w Niemczech dla podjęcia szerokiego programu ekspansji terytorialnej, który sformułowany został ogólnikowo w punkcie trzecim. Punkt ten nie wskazywał jeszcze kierunku ekspansji, mówił jednak wyraźnie o jej charakterze. Chodziło mianowicie o zdobycze typu kolonialnego, agrarnego, o obszary dla wielkiej niemieckiej akcji kolonizacyjnej.

Kampania narodowych socjalistów przeciwko traktatowi wersalskiemu rozwijała się równolegle i stanowiła podstawę, obok kampanii antysemickiej, akcji polityczno-organizacyjnej. Zmazanie „hańby" zawieszenia broni i organiczeń nałożonych na Niemcy w traktatach pokojowych, było przedmiotem większości publicznych wystąpień przywódców narodowosocjalistycznych. W mowie wygłoszonej w dniu 13 IV 1923 r. w Monachium Hitler w tak demagogiczny sposób oceniał traktat wersalski:

[9] T. Cyprian i J. Sawicki, *Materiały norymberskie*. Warszawa 1948, s. 143/44.

50-lecie rewolucji październikowej IZ Instytut Zachodni

„Traktat miał doprowadzić 20 milionów Niemców do zagłady, a naród niemiecki do ruiny. [...] Nasz ruch podniósł przy swym założeniu trzy dezyderaty: anulowanie traktatu pokojowego, zjednoczenie wszystkich Niemców oraz uzyskanie obszarów i ziemi w celu wyżywienia naszego narodu" [10].

Etapy rozwoju ruchu narodowosocjalistycznego w następnych latach są powszechnie znane: w 1921 r. następuje reorganizacja partii, której przewodniczącym zostaje Hitler. Wkrótce potem utworzono oddziały szturmowe (*SA*), na czele których stanął w 1923 r. Herman Göring. W listopadzie 1923 r., po nieudanym zamachu stanu w Monachium przeprowadzonym przez *NSDAP*, Hitler zostaje uwięziony, a *SA* — zakazane [11]. Z więzienia wychodzi jednak już w r. 1924, a w rok później formuje oddziały *SS (Schutzstaffeln)*, mające stanowić rzekomo osobistą ochronę wodza partii (*führera*), nad którymi dowództwo objął w 1929 r. Heinrich Himmler. W 1925 r. ukazuje się również książka Hitlera, *Mein Kampf*, uznana następnie za miarodajne źródło doktryny i celów politycznych narodowego socjalizmu.

W stosunku do programu z 1920 r. *Mein Kampf* zawiera już szerzej rozwinięte cele polityczne narodowego socjalizmu. Wypowiedzi opublikowane w *Mein Kampf* wykazują wyraźnie, że hasło rewizji traktatu wersalskiego stanowiło tylko punkt wyjścia dla polityki ekspansji imperializmu hitlerowskiego i narzędzie jego polityki wewnętrznej.

„Żądanie odtworzenia granic Rzeszy z r. 1914 — pisał Hitler — jest pozbawionym wszelkiej logiki, politycznym nonsensem o rozmiarach i skutkach, które mogłyby stać się przestępstwem.[...] W rzeczywistości nie były one bowiem ani całkowite, jeśli chodzi o koncentrację ludzi narodowości niemieckiej, ani też słuszne ze względu na celowość militarno-geograficzną. Nie były one wynikiem rozważonego politycznie działania" [12].

„Granice z 1914 r. nie posiadają absolutnie żadnego znaczenia dla przyszłości narodu niemieckiego. Nie zakładają one ani ochrony przeszłości, ani siły dla przyszłości. Narodowi niemieckiemu nie będą one gwarantować ani wewnętrznej zwartości, ani jego wyżywienia, a z punktu widzenia militarnego nie są one ani celowe, ani nawet zadowalające, ani nie mogą ostatecznie dodatnio wpłynąć na nasz stosunek (stosunek sił — przyp. J.M.) do innych mocarstw świata" [13].

„Niemcy staną się albo mocarstwem światowym, albo wcale nie będą istniały. Aby zostać jednak mocarstwem światowym, muszą osiągnąć taką wielkość, która zapewniłaby im w dzisiejszych czasach znaczenie, a jego obywatelom egzystencję" [14].

W *Mein Kampf* z całą siłą doszło do głosu antyfrancuskie stanowisko narodowego socjalizmu. Hitler domagał się ostatecznej rozprawy z Francją,

[10] *Ibidem*, s. 144.

[11] O początkach ruchu narodowosocjalistycznego i pierwszych latach działalności Hitlera informuje ostatnio praca W. Masera, *Die Frühgeschichte der NSDAP Hitlers Weg bis 1924*. Frankfurt a.Main-Berlin 1965 (rec. J. Kozeński — „Przegląd Zachodni" nr 1/1967, ss. 204—207).

[12] *Mein Kampf*, München 1940, s. 736.

[13] *Ibidem*, ss. 738—739.

[14] *Ibidem*, ss. 741—742.

50-lecie rewolucji październikowej IZ Instytut Zachodni

lecz nie był to dla niego zasadniczy cel „sam w sobie", a jedynie droga do osiągnięcia celu. W zniszczeniu Francji widział tylko środek, który umożliwi wreszcie Niemcom ekspansję [15].

Antyfrancuskie ostrze poglądów Hitlera zaznaczyło się zresztą już od samego początku jego politycznej kariery.

Jeszcze przed napisaniem *Mein Kampf* posiadał też Hitler zarysowany pogląd na kwestię polityki sojuszy, jaką powinny prowadzić Niemcy. Najbardziej sprecyzowany był jego stosunek do Włoch. Pragnął sojuszu z tym państwem nie tylko z uwagi na sympatię dla ruchu faszystowskiego, lecz także dlatego, iż we Włoszech widział potencjalnego wroga Francji. Przed 1923 r. nie był natomiast Hitler jeszcze zwolennikiem sojuszu angielsko-niemieckiego, zaliczając W. Brytanię, Francję i Stany Zjednoczone do „absolutnych wrogów" Niemiec. Zmiana zaszeregowania Anglii nastąpiła po zajęciu Zagłębia Ruhry przez wojska francuskie i belgijskie, kiedy to uzewnętrzniła się w całej pełni różnica między W. Brytanią a Francją w zakresie stosunku tych państw do Niemiec [16]. Od tego czasu Hitler począł myśleć o sojuszu angielsko-niemieckim proponowanym już na kartach *Mein Kampf*, a następnie w jeszcze wyższym stopniu w *Hitlers Zweites Buch* [17]. Sojusz z Włochami i z Anglią miał doprowadzić nie tylko do zniszczenia systemu wersalskiego w Europie, lecz także w dalszej kolejności stanowiłby dogodne zabezpieczenie dla podjęcia szerokiego programu ekspansji terytorialnej w Europie. Już przed *Mein Kampf* zaczął też Hitler głosić pewne „zasady", które wycisną piętno na jego dalszej polityce. Otóż jego zdaniem celem polityki jest stworzenie takich warunków, które umożliwiłyby największy rozwój narodowi niemieckiemu — ale tylko narodowi niemieckiemu — oraz sprzyjały zachowaniu jego rasowej wartości. Podkreślał on, że tylko poprzez ekspansję zewnętrzną można poprawić warunki życiowe narodu. Wojna była dla Hitlera nie ostatnim, lecz pierwszym środkiem realizacji wytkniętych celów [18].

W *Mein Kampf* po raz pierwszy określony został wyraźnie geograficzny kierunek planowanej ekspansji. Hitler pisał:

> „My narodowi socjaliści świadomie kładziemy kres przedwojennemu kierunkowi naszej polityki zewnętrznej. Rozpoczynamy tam, gdzie stanęliśmy przed sześcioma wiekami. Kładziemy kres odwiecznej germańskiej ekspansji na południe i zachód Europy i kierujemy nasz wzrok na ziemie wschodnie. Kończymy nareszcie z polityką kolonialną i handlową okresu przedwojennego i przechodzimy do polityki zdobycia przestrzeni na przyszłość.[...] O ile jednak dziś mówimy w Europie o nowych terytoriach i nowej ziemi, to przede wszystkim musimy mieć na myśli Rosję" [19].

[15] *Ibidem*, ss. 766—767.

[16] G. Szubert, *Anfänge nationalsozialistischer Aussenpolitik*. Köln 1963. Praca ta przedstawia poglądy Hitlera i jego najbliższych współpracowników (w okresie 1919—1923) odnośnie do przyszłej polityki zagranicznej Niemiec (rec. Z. Kulaka — „Przegląd Zachodni" nr 3/1964, ss. 209—212).

[17] *Ein Dokument aus dem Jahr 1928*. Hrsg. G. L. Weinberg. Stuttgart 1961.

[18] Z. Kulak. zob. przyp. 16.

[19] *Mein Kampf*, o. c., s. 742.

50-lecie rewolucji październikowej IZ Instytut Zachodni

W zacytowanym fragmencie uwidacznia się pośrednio również agrarna treść planowanej ekspansji terytorialnej w Europie, w przeciwieństwie do kolonialno-zamorskiego kierunku i w znacznym stopniu merkantylnie kapitalistycznego charakteru ekspansji niemieckiej przed 1914 r. Za największe osiągnięcia narodu niemieckiego w przeszłości uważał Hitler zdobycie i skolonizowanie obszarów na wschód od Łaby oraz utworzenie i rozwój państwa brandenbursko-pruskiego jako wzoru i ośrodka krystalizacyjnego nowej Rzeszy. Pierwsze z tych osiągnięć było — jak pisał Hitler — zarazem pierwszą i jedyną udaną próbą dostosowania wielkości posiadanego przez Niemcy terytorium do liczby wzrastającej ludności [20]. Wyprowadzał stąd wniosek, iż niemieckiej „przestrzeni życiowej" poszukiwać należy nie w zamorskich koloniach, lecz wyłącznie w Europie przy pomocy powiększenia obszaru macierzystego samych Niemiec, stwarzając nowe tereny osiedleńcze dla niemieckiej akcji kolonizacyjnej [21]. W ten sposób miała wzrosnąć siła Niemiec na drodze czysto geograficznego powiększenia terytorium, co w myśl poglądów narodowosocjalistycznych rzekomo zapewniało dopiero warunki dla dalszego wzrostu biologicznego narodu. W założeniu swym miał być to proces ciągły. Powiększenie terytorium narodowego umożliwia szybszy wzrost ludności, a to znów stwarza potrzebę zdobycia nowych obszarów ziemi dla celów kolonizacji.

Tego rodzaju ekspansja terytorialna czerpała swe „uzasadnienie" m. in. w zwulgaryzowanych i prymitywnych koncepcjach socjaldarwinistycznych. Modne one były na przełomie XIX i XX w. szczególnie w Niemczech i wywierały silny wpływ na rozwój ideologiczno-polityczny tego kraju [22]. Hitlerowski socjaldarwinizm polityczny rozpatrywał społeczeństwo i naród w kategoriach przyrodniczych jako organizmy o charakterze w dużej mierze biologicznym, posiadające określoną przestrzeń, rozwijające się lub słabnące, posiadające swoistą strukturę antropologiczno-rasową. Siła narodu — w myśl narodowego socjalizmu — znajdowała wyraz we wzroście liczby jego ludności i poszerzaniu terytorium narodowego. Nim terytorium pozostające pod panowaniem jakiegoś narodu, czyli jego „przestrzeń życiowa", jest większa, tym większe są możliwości jego rozwoju. W świetle socjaldarwinistycznego poglądu na stosunki między narodami w wydaniu hitlerowskim pokojowe współżycie narodów nie znajdowało żadnego uzasadnienia, gdyż prawem rozwoju narodów jest rzekomo ciągła walka. Narody rosną i rozszerzają się na ziemi, podbijając inne. W tym rozszerzaniu się dla żywotnego, dynamicznego narodu nie ma żadnych granic i hamulców. Zdrowe i silne narody kierują się w swoim postępowaniu zasadą bezwzględnego egoizmu.

Stanowisko to stanowiło punkt wyjścia dla hitlerowskiej apoteozy poli-

[20] *Ibidem*, ss. 733—734.
[21] *Ibidem*, ss. 689—690, 741.
[22] Patrz H. G. Zmarzlik, *Der Sozialdarwinismus in Deutschland als geschichtliches Problem*. „Vierteljahrshefte für Zeitgeschichte" 1963, H. 3, ss. 246—273.

50-lecie rewolucji październikowej IZ Instytut Zachodni

tyki gwałtu, agresji, podboju, zmiany przemocą granic państwowych i narodowych, a nawet eksterminacji narodów stojących na drodze ekspansji imperializmu niemieckiego.

Socjaldarwinistyczny podkład ideologiczny hitlerowskich haseł ekspansji powodował także, że posiadały one treść przede wszystkim agrarną, a mniej przemysłowo-handlową, choć stały za nimi również interesy niemieckiego kapitału finansowego.

Hitler formułując swój imperialistyczny program wychodził z założenia, że w nadchodzących czasach o potędze państwa decydować będzie nie posiadanie odległych od obszaru macierzystego kraju kolonii, lecz opanowanie wielkich obszarów w jego pobliżu. Środki techniczne nowych czasów umożliwiają państwu, które opanuje wielkie terytoria wykorzystując je skutecznie, zbudować na nich trwałe mocarstwo światowe. Jeżeli chodzi o Europę, to w tym kontekście wchodzą w rachubę tylko dwa państwa — Niemcy albo Rosja. Stąd jego program, aby poprzez „rewolucję narodową" przekształcić pobity nacjonalizm niemiecki w jeszcze większą siłę ofensywną niż poprzednio w latach 1914—1918, siłę zdolną do wykonania „historycznej misji" podboju gigantycznych obszarów Związku Radzieckiego celem przekształcenia Niemiec w światową potęgę [23].

Zewnętrzno-polityczne cele narodowego socjalizmu opierały się — jak wynika z powyższego — w pierwszej kolejności na socjaldarwinistycznie rozumianej „teorii przestrzeni życiowej" (*Lebensraum*) [24]. Sama ta teoria zapożyczona została przez Hitlera i R. Hoessa prawdopodobnie bezpośrednio od geopolityków F. Ratzla i K. Haushofera, choć również w formie zwulgaryzowanej ograniczającej się do kilku podstawowych stereotypów myślowych — sloganów [25]. „Teoria *Lebensraumu*" traktowała przestrzeń geograficzną jako podstawowy czynnik w życiu narodów. „Walka o byt" między narodami sprowadzała się w istocie do walki o przestrzeń. Od rozmiarów przestrzeni geograficznej pozostającej do dyspozycji narodu niemieckiego i jej usytuowania w stosunku do obszaru zajętego przez inne narody zależała, według hitlerowskiej koncepcji *Lebensraumu*, jego przyszłość.

Mein Kampf, jako źródła informującego o prawdziwych zamierzeniach i celach wojennych Hitlera, nie doceniali ani współcześni ani historycy. Dopiero badania prowadzone w ostatnio minionych latach wykazały, że rozwijane przez Hitlera w *Mein Kampf* „idee" wojennej ekspansji, przede wszystkim na wschód, pozostały aż do końca wytyczną jego działalności [26].

[23] Trevor-Roper, o. c., ss. 123—124.

[24] K. D. Bracher, W. Sauer, G. Schulz, *Die nationalsozialistische Machtergreifung*. Köln und Opladen 1960, s. 226.

[25] K. Lange, *Der Terminus „Lebensraum" im Hitlers „Mein Kampf"*. „Vierteljahrshefte für Zeitgeschichte" 1965, H. 4, ss. 426—437, patrz zwłaszcza ss. 429—432.

[26] Szczególnie dobitnie tezę tę sformułował Trevor-Roper (o. c.). Ponadto: J. Leuschner, *Volk und Raum. Zum Stil der national-sozialistischen Aussenpolitik*. Göttingen 1958; G. Meinck, *Hitler und die deutsche Aufrüstung 1933—1937*.

50-lecie rewolucji październikowej IZ Instytut Zachodni

Zewnętrzno-polityczne zamierzenia Hitlera zawarte w *Mein Kampf* znajdują pełne potwierdzenie w pochodzącej z 1928 r. drugiej książce *führera*, w której przedstawił on swoje plany znacznie obszerniej, niż w *Mein Kampf* [27]. Zewnętrzno-polityczne intencje Hitlera występują w jego drugiej książce wyraźniej i konkretniej, choć w porównaniu z pierwszą przynosi ona mało nowego w zakresie tychże wytycznych i „poglądów". Powtarza on w większości twierdzenia zawarte w *Mein Kampf*, akcentując je czasem odmiennie i wyjaśniając bliżej [28]. Tak np. wielokrotnie cytowane miejsce *Mein Kampf*, gdzie Rosja wskazana jest jako cel i objekt narodowosocjalistycznej polityki podboju [29], znajduje w drugiej książce Hitlera ponowne i silniejsze jeszcze potwierdzenie. Ekspansja terytorialna na wschód miała, według drugiej książki Hitlera, rozwiązać problem rzekomego niemieckiego braku przestrzeni (*Raumnot*) [30], stworzyć rozległe tereny osiedleńcze i zarazem solidną bazę terytorialną pod światową potęgę Niemiec [31]. Hitler podkreślał, że polityka, jaką zamierza prowadzić, nie ma nic wspólnego z jakimiś „regulacjami granicznymi", nie myśli on nawet ograniczać się do przyłączenia wszystkich ziem zamieszkałych przez Niemców. Przeciwnie, polityka jego miała być głównie polityką zdobycia przestrzeni (*Raumpolitik*) na wschodzie Europy [32]. Krytykując politykę Republiki Weimarskiej, skierowaną przeciwko postanowieniom terytorialnym traktatu wersalskiego, Hitler posługiwał się w zasadzie tymi samymi argumentami, które przytoczyliśmy za *Mein Kampf* [33]. W polityce ekspansji przestrzennej na wschód widział jedyną drogę rozwoju Niemiec jako wielkiej potęgi. Występował natomiast przeciw budowaniu przyszłości Niemiec na powiązaniach z rynkiem światowym w oparciu o maksymalny rozwój eksportu przemysłowego i zaopatrywaniu się za granicą w brakującą żywność i surowce. Był przeciwny polityce forsownej rozbudowy floty, jaką prowadziły Niemcy wilhelmińskie. Zdobycie „przestrzeni życiowej" na wschodzie, poza korzyściami geopolityczno-strategicznymi, zapewnić miało Niemcom dostawy surowców i żywności z obszarów agrarnych m. in. przy pomocy poszerzenia kolonizacji niemieckiej.

„Niemcy postanowią — pisał Hitler — przejść do jasnej, dalekowzrocznej polityki przestrzeni. Odwrócą się tym samym od wszelkich światowo-przemy-

Wiesbaden 1959; K. O. Aretin, *Die deutschen Generale und Hitlers Kriegspolitik*. W: *Politische Studien* 10, 1959; K. D. Bracher, W. Sauer, G. Schulz, o. c., ss. 744—766.

[27] *Hitlers Zweites Buch*, o. c., Hitler nie opublikował tej książki, gdyż odnosząc już sukcesy polityczne nie chciał ujawniać przedwcześnie swoich imperialistycznych planów.

[28] M. Broszat, *Betrachtungen zu „Hitlers Zweites Buch"*. „Vierteljahrshefte für Zeitgeschichte" 1961, H. 4, ss. 417—429, patrz zwłaszcza ss. 417, 419.

[29] Patrz ss. 12—13.

[30] *Hitlers Zweites Buch*, o. c., s. 218.

[31] *Ibidem*, s. 102.

[32] *Ibidem*, ss. 78, 218.

[33] *Ibidem*, ss. 113—115, 163.

50-lecie rewolucji październikowej IZ Instytut Zachodni

słowych i światowo-handlowo-politycznych usiłowań i zamiast tego skoncentrują wszystkie swoje siły wokół zapewnienia naszemu narodowi dostatecznej przestrzeni życiowej, wytyczając mu drogę życia na najbliższe 100 lat. Ponieważ ta przestrzeń może leżeć tylko na wschodzie, kwestia potrzeby potęgi morskiej schodzi na dalszy plan. Niemcy natomiast podejmą na nowo próbę walki o swoje interesy poprzez stworzenie rozstrzygającej siły na lądzie" [34].

Dużą część wywodów w drugiej książce przeznaczył Hitler na przedstawienie swoich planów zniszczenia systemu politycznego stworzonego w Europie przez traktat wersalski i zastąpienia go nową konfiguracją międzynarodową, której ostrze skierowane zostałoby przeciw „dziedzicznemu wrogowi", tj. Francji. Punktem wyjścia narodowosocjalistycznego programu polityki zagranicznej — to zbrojenia. Dzięki nim Niemcy — mogąc operować siłą i naciskiem — zmienią międzynarodowo-polityczny układ stosunków w Europie. Dalszy punkt tego programu, to sojusz z faszystowskimi Włochami zainteresowanymi przede wszystkim zaborami w basenie morza Śródziemnego. Rola sojusznika Niemiec przypaść miała także W. Brytanii, rzekomo zainteresowanej głównie sprawami morsko-kolonialnymi. Na tej podstawie, jak miał nadzieję Hitler, powinno dojść do wzajemnego rozgraniczenia sfer wpływów, sprowadzającego się do tego, że Niemcy pozostawią W. Brytanii jej imperium i przewagę na morzach, Anglia zaś co najmniej będzie tolerować zdobyte przez Niemcy panowanie we wschodniej części starego kontynentu [35]. Plan tego rodzaju imperialistycznego rozgraniczenia interesów pozostał długo iluzją, której oddawał się Hitler i większość głównych przywódców narodowego socjalizmu [36].

Iluzoryczność porozumienia z Anglią polegała przede wszystkim na założeniu, iż zgodzi się ona na hegemonię niemiecką w Europie. Hitler bowiem zapowiadał, traktując tę zapowiedź jako swój polityczny testament, niedopuszczenie w przyszłości, nawet przy użyciu siły zbrojnej, do powstania drugiego mocarstwa kontynentalnego w Europie — choćby tylko w formie państwa zdolnego do posiadania potęgi wojskowej [37].

W całej pełni i z brutalną wyrazistością wystąpiły zarysy planowanego „narodowosocjalistycznego nowego ładu" w Europie w wynurzeniach Hitlera z 1934 r. przekazanych przez H. Rauschninga. W środku Europy, jako jej stalowe jądro, stumilionowe Niemcy przetopione przez narodowy socjalizm w zwarty monolit. Obejmowałyby one także Austrię, Czechosłowację i zachodnią część Polski. Wschodnia część Polski, Balticum, państwa bałkańskie, Ukraina, „Kraj Wołgi" i Gruzja miały należeć do tzw. Związku Wschodniego podporządkowanego całkowicie Rzeszy. Byłby to związek ludów wasalnych, pozbawionych samodzielnej polityki, własnego wojska i gospodarki. Podobnie Holandia, Flandria i północna Francja należeć miały do tzw. Związku Za-

[34] *Ibidem*, s. 163.
[35] *Ibidem*, ss. 170—171.
[36] M. Broszat, *o. c.*, ss. 418—419.
[37] *Mein Kampf*, *o. c.*, s. 754.

50-lecie rewolucji październikowej IZ Instytut Zachodni

chodniego, a Dania, Szwecja i Norwegia — do Północnego, powiązanego z Rzeszą, choć bez bliższego określenia formy tej zależności. Czas małych państw minął — głosił Hitler [38].

Już latem 1932 r. w związku z szeregiem wykładów w sztabie W. Darrego, kierownika polityki rolnej *NSDAP*, poświęconych przyszłej polityce na wschodzie (*Ostraumpolitik*) Hitler zapowiedział, że przyszła Europa będzie Europą germańską, w której Niemcom przypadnie rola „narodu panów". „Nigdy nie przyznamy innym narodom — mówił — tych samych praw co Niemcom. Naszym zadaniem jest poddać inne narody naszemu panowaniu". „Europa — to Niemcy" [39].

Rozmowy Hitlera z Rauschningiem wskazują także na metody polityki ludnościowej, jakie mogły być zastosowane na podbitych ziemiach w Europie wschodniej. Hitler mówił, że powstaje potrzeba opracowania techniki wyludniania zdobytych przez Niemcy obszarów, m. in. przez zahamowanie rozrodczości i przez usuwanie całych narodów [40]. H. Schachtowi, który w 1933 r. zwrócił się do *führera* z memorandum, w którym wykazywał, iż polityki kolonizacji niemieckiej w Europie wschodniej nie można zrealizować, ponieważ obszar ten jest dostatecznie zaludniony [41], odpowiedział, że przejawia śmieszny humanitaryzm [42]. Już w *Mein Kampf* krytykował Hitler politykę narodowościową obliczoną na germanizację obcych narodowo elementów, jaką prowadziło w stosunku do Polaków państwo prusko-niemieckie przed 1918 r.[43] W drugiej książce powtórzył tę krytykę dodając, że ruch narodowo-socjalistyczny nie chce słyszeć o germanizacji narodów o „niższej wartości rasowej", odnosząc to określenie do Polaków i Czechów, gdyż osłabiłoby to naród niemiecki pod względem „rasowym". Jego zdaniem, świadomość narodowa zgermanizowanych Polaków i Czechów byłaby bowiem określana nie przez patriotyzm aktualnej przynależności państwowej, lecz przede wszystkim przez sposób myślenia właściwy ich przynależności etniczno-„rasowej" [44].

„Państwo narodowe — pisał Hitler — w żadnym razie nie może anektować Polaków z myślą, aby ich pewnego dnia uczynić Niemcami [45]. Przeciwnie, mu-

[38] H. Rauschning, *Gespräche mit Hitler*. (Zürich 1940), s. 118.

[39] L. Gruchmann, *Nationalsozialistische Grossraumordnung. Die Konstruktion einer „deutschen Monroe-Doktrin"*. Stuttgart (1962), ss. 73—74.

[40] H. Rauschning, o. c., *Rewolucja nihilizmu*. Warszawa 1939, s. 296.

[41] Takiż pogląd wyraził Schacht w liście do gen. von Eppa (były namiestnik Bawarii). Pisał on, że przekształcenie wschodu Europy w kolonię niemiecką byłoby niemożliwe, gdyż „Polska jest krajem o gęstości zaludnienia niewiele mniejszej niż Niemcy [...] a miejsce dla kolonistów niemieckich można by tam znaleźć jedynie po całkowitym wyludnieniu odpowiednich obszarów, czego obecnie [...] żaden rozsądny człowiek nie będzie uważał za możliwe" (cyt. za T. Kułakowski, *Gdyby Hitler zwyciężył*... Warszawa 1959, s. 18).

[42] Trevor-Roper, o. c., s. 130.

[43] *Mein Kampf*, o. c., s. 429—30.

[44] *Hitlers Zweites Buch*, o. c., ss. 78—79.

[45] *Ibidem*, s. 81.

50-lecie rewolucji październikowej Instytut Zachodni

si dążyć do odizolowania Polaków od Niemców, aby przeszkodzić dalszemu rozkładowi 'krwi niemieckiej', albo w ogóle od razu ich wydalić, a uzyskaną w ten sposób ziemię przyznać Niemcom" [46].

Jak z tego wynika, przyszłą narodowosocjalistyczną politykę narodowościową uzasadniano motywami nacjonalistyczno-„rasowymi". Rasizm służy bowiem najlepiej propagandzie i afirmacji bezwzględnego imperializmu, wyrastał przy tym bezpośrednio z socjaldarwinistycznych koncepcji hitleryzmu.

Nic też dziwnego, że doktryna ta, w najskrajniejszym sformułowaniu, od początku została adaptowana przez narodowy socjalizm. Dostarczyła ona podbudowy ideologicznej dla usprawiedliwienia aneksji obcych terytoriów i zastosowania wszelkich metod postępowania wobec ludności podbitych obszarów. Doktryna rasistowska stanowiła również najdogodniejszy środek dla wywołania najbardziej skrajnych nastrojów nacjonalistycznych w samych Niemczech dostarczając „argumentów" o „wyższości" narodu niemieckiego nad innymi. Z drugiej jednak strony rasizm, urastając do rangi oficjalnej, „teoretycznej" podbudowy hitleryzmu i państwowej ideologii III Rzeszy, będąc początkowo narzędziem polityki, zaczął sam z kolei silnie kształtować narodowosocjalistyczne poczynania. Współzależność ta odnosi się szczególnie do hitlerowskiego antysemityzmu.

Narodowy socjalizm z natury swojej ideologii skłonny był traktować świat i historię jako arenę permanentnej wędrówki ludów, o której przebiegu decydowała liczba ludności i wartość „rasowa" poszczególnych narodów. „Obszar życiowy" „mniej wartościowych rasowo" narodów stanowił próżnię, którą winien zapełnić naród „wysoko-wartościowy". Hitlerowska ideologia rasistowska „teoretycznie", w założeniu niejako traktowała europejski wschód jako otwartą dla zdobywcy przestrzeń [47]. To całkowite nieliczenie się z rzeczywistością, posługiwanie się fikcjami własnej konstrukcji osiągnęło swój szczyt w ocenie ZSRR, a więc obszaru stanowiącego główny obiekt projektowanej agresji. Cały aparat hitlerowskiej propagandy został zmobilizowany, aby przedstawić ZSRR jako potencjalny cel przyszłych gigantycznych zdobyczy terytorialnych. Wielki rozwój i siłę rosyjskiego państwa przypisano w tym celu wyłącznie rzekomej germańskiej warstwie wyższej w imperium carów, która to warstwa została „ostatecznie zniszczona przez bolszewicką rewolucję". Rewolucję socjalistyczną rozpatrywano jako czynnik rozkładu „narodowego" i „społecznego" w skali międzynarodowej. Dlatego też przywódcy narodowego socjalizmu nie doceniali siły ZSRR będącej wynikiem socjalistycznych przeobrażeń. Z hitlerowską oceną ZSRR wiązał się także antysemityzm narodowego socjalizmu. Rewolucję Październikową przedstawiano jako największą w dwudziestym wieku próbę podjętą przez żydostwo w celu zdobycia panowania nad światem.

Alfred Rosenberg, jeden z głównych propagatorów narodowosocjalistycz-

[46] *Ibidem.*
[47] Por. M. Broszat, o. c., ss. 424—425.

50-lecie rewolucji październikowej IZ Instytut Zachodni

nej wyprawy przeciw ZSRR pisał znów, że Rewolucja Październikowa — to „zwycięstwo elementów mongolskich, tkwiących w narodzie rosyjskim, nad nordyckimi" [48]. Rewolucja w Rosji była — zdaniem „teoretyków" narodowosocjalistycznych — produktem specyficznie rosyjskim, wynikającym z uwarunkowanych „rasowo" cech rosyjskiego charakteru narodowego, była zarazem wynikiem destruktywnych wpływów i działalności żydostwa. Z drugiej znów strony, tę rzekomo „specyficznie" rosyjską rewolucję traktowano jako groźbę dla Niemiec i świata. Wybitną rolę antysemityzmu w antykomunistycznej propagandzie narodowego socjalizmu podkreśla „definicja" Rosenberga: „Rosja=bolszewizm=żydostwo" [49]. Propagandowe slogany o „niebezpieczeństwie płynącym z rozkładowych wpływów komunistycznych i żydowskich" były jednak tylko dodatkowym motywem mającym usprawiedliwić, z narodowosocjalistycznego punktu widzenia, agresję na ZSRR i szeroko zakrojoną eksterminację jego ludności. Głównym motywem pozostała, aż do końca, hitlerowska koncepcja niemieckiego *Lebensraumu* i wizja panowania nad Europą, a nawet światem, jako wynik zniszczenia ZSRR i trwałego opanowania rozległych jego przestrzeni. Sam Hitler i inni przywódcy narodowego socjalizmu usiłowali przy tym przekonać samych siebie, że rewolucyjne przeobrażenia na terenie byłego imperium carów są czynnikiem sprzyjającym w realizacji ich planów nie tylko dlatego, że dostarczały one pretekstów do agresji na ZSRR, obliczonych na zewnętrzną propagandę, ale przede wszystkim dlatego, ponieważ rzekomo — jak pisał Hitler — na skutek rewolucji zmniejszyła się siła tego państwa i stoi ono wobec perspektywy upadku [50].

Po dojściu Hitlera do władzy, na początku 1933 r., jego zewnętrzno-polityczne cele nie uległy zmianie. Nie ma też wątpliwości, że i po dojściu do władzy zdecydowany był on na wojnę dla ich osiągnięcia w sprzyjającym momencie. W listopadzie 1933 r. powiedział, że nie po to został kanclerzem, aby nie realizować swoich wcześniejszych zapowiedzi [51]. Od czasu do czasu na tajnych konwektyklach wypowiadał się, mniej lub bardziej otwarcie, na temat swoich zamierzeń w zależności od tego, jak dalece zaufanych miał słuchaczy.

W okresie walki o władzę, na początku 1932 r., w wystąpieniu Hitlera przed niemieckimi przemysłowcami w Düsseldorfie zawarta została „podstawowa gospodarcza idea" narodowosocjalistyczna, sprowadzająca się do twierdzenia, że rozwiązania wszelkich problemów ekonomicznych, w tym aktualnego wtedy kryzysu gospodarczego, szukać należy przy pomocy środków politycznych najpierw wewnętrznych, a później na drodze zewnętrznej eks-

[48] A. Dallin, *Deutsche Herrschaft in Russland 1941—1945*. Düsseldorf 1958 (tłum. z angielskiego), s. 20.

[49] *Ibidem*, s. 21.

[50] *Mein Kampf*, o. c., ss. 742—743, 751—752; *Hitlers Zweites Buch*, o. c., ss. 158—159.

[51] J. Leuschner, o. c., s. 61.

50-lecie rewolucji październikowej IZ Instytut Zachodni

pansji imperialistycznej [52]. W mowie do dowódców wojskowych wygłoszonej 3 lutego 1933 r., a więc cztery dni po przejęciu władzy, mówił Hitler o konieczności odzyskania przez Niemcy politycznej siły, rozbudzenia ducha wojennego, zapewnienia Niemcom sojuszników i o możliwym użyciu tej siły. Kierunek jej użycia wskazał w formie alternatywy: albo wywalczenie większych możliwości eksportowych, albo o wiele lepiej, jego zdaniem, zdobycie nowej „przestrzeni życiowej" na wschodzie i jej bezwzględna germanizacja [53]. Na zewnątrz oczywiście wypowiadano najczęściej zupełnie inne poglądy, które miały świadczyć o pokojowych intencjach narodowego socjalizmu. Rozwój sytuacji wykazywał jednak, że wymienione w przemówieniu z 3 lutego 1933 r. punkty były konsekwentnie realizowane.

Utwierdzenie totalnej władzy, zdławienie opozycji, wewnętrzno-polityczna mobilizacja całego narodu, stanowiły przesłanki dla realizacji celów zewnętrzno-politycznych. Również wprowadzenie obowiązkowej służby wojskowej w 1935 r., które umożliwiło jawne, nieograniczone zbrojenia oraz zajęcie w 1936 r. zdemilitaryzowanej strefy Nadrenii — to tylko etapy drogi wiodącej dalej. Plan czteroletni z kolei, proklamowany w 1936 r., miał jedynie dokonać mobilizacji wszystkich sił gospodarczych Niemiec dla celów zbrojeniowych. W opracowanym przez Hitlera memorandum, stanowiącym polityczną i gospodarczą dyrektywę tego planu, stwierdził on, że armia i gospodarka niemiecka muszą być gotowe do wojny w ciągu czterech lat. Zakres i tempo tych zbrojeń, głosiło memorandum, nie może być nigdy ani dostatecznie wielkie, ani dostatecznie szybkie. Wynikłe stąd trudności ekonomiczne i wszelkie inne problemy społeczno-gospodarcze rozstrzygać się winno przy pomocy siły zbrojnej. „Ostateczne rozwiązanie — pisał Hitler — leży w rozszerzaniu przestrzeni życiowej, czyli bazy surowcowej i podstawy wyżywienia naszego narodu" [54]. Zagadnienie „przestrzeni życiowej" powiązane zostało we wspomnianym memorandum z koniecznością „obrony świata przed niebezpieczeństwem bolszewizmu". H. Göring, wkrótce potem mianowany pełnomocnikiem Rzeszy do spraw planu czteroletniego, stwierdził 4 września 1936 r. na posiedzeniu Rady Ministrów Rzeszy, że „rozprawa z Rosją jest nieunikniona" [55]. 17 grudnia tego samego roku, na pierwszej konferencji komisji planu czteroletniego, mówił Göring, że „nie ma żadnych granic w zbrojeniach. [...] Prowadzimy grę o najwyższą stawkę. [...] Znajdujemy się w stanie mobilizacji i wojny. Brakuje tylko strzałów" [56]. Z chwilą, kiedy kierow-

[52] K. D. Bracher, W. Sauer, G. Schulz, o. c., s. 747.

[53] Th. Vogelsang, *Neue Dokumente zur Geschichte d. Reichswehr 1930—1933.* „Vierteljahrshefte für Zeitgeschichte" 1954, H. 2, s. 432, patrz zwłaszcza s. 434.

[54] W. Treue, *Hitlers Denkschrift zum Vierjahresplan 1936.* „Vierteljahrshefte für Zeitgeschichte" 1955, H. 2, ss. 184—210, patrz zwłaszcza s. 206.

[55] M. Wojciechowski, *Stosunki polsko-niemieckie 1933—1938.* Poznań 1965, s. 313.

[56] Cyt. z W. Treue. *Das Dritte Reich und d. Westmächte auf d. Balkan.* „Vierteljahrshefte für Zeitgeschichte" 1953, H. 1, s. 53.

50-lecie rewolucji październikowej IZ Instytut Zachodni

nictwo III Rzeszy zdecydowało się w 1936 r. na gospodarkę w pełni zbrojeniową, wiadomym się stało, że będzie ono zmuszone rozpocząć wojnę, jeżeli jego polityka gospodarcza nie ma się zakończyć katastrofą [57]. Uzupełnieniem gospodarczego programu z 1936 r. w zakresie strategiczno-wojskowych i zewnętrzno-politycznych wytycznych było szeroko znane wystąpienie Hitlera na konferencji najwyższych dowódców wojskowych, ministra wojny i spraw zagranicznych, 5 listopada 1937 r., zanotowane w tzw. protokole Hossbacha. W wystąpieniu tym powtórzył Hitler wolę rozszerzenia terytorium Niemiec, w przeciwnym wypadku bowiem — jak sądził — dojdzie w Niemczech do spadku liczby ludności i konfliktów społecznych. Rozwiązanie problemu „przestrzeni życiowej" miało nastąpić najpóźniej w latach 1943—1945 poprzez zdobycie w Europie obszarów nadających się dla celów rolniczych i terenów surowcowych. Po tym okresie czas zacząłby pracować przeciw Niemcom. Wstępnym stadium budowy *Lebensraumu* powinna być w każdym wypadku aneksja Austrii i Czechosłowacji. W okresie tym Hitler był już przekonany, że natrafi na opór nie tylko Francji, ale i Anglii. Upadła więc jego nadzieja na sojusz z tym krajem, ale w dalszym ciągu liczył na to, że powstrzyma się ona od wojny [58].

Protokół Hossbacha nie podaje, czy według ówczesnych planów hitleryzmu Polska, w toku zdobywania *Lebensraumu,* miała stać się jego następną ofiarą. Niektóre jednak wcześniejsze wypowiedzi czołowych przywódców narodowego socjalizmu świadczą jednak wyraźnie, że Polska traktowana była jako jeden z pierwszych obiektów agresji. Tak np. Rosenberg, omawiając w swym komentarzu do programu *NSDAP* w 1934 r., rozwiązanie aktualnych zagadnień stojących przed III Rzeszą, pisał m. in.:

> „[...] niemiecka polityka zagraniczna jako cel wybrała sobie obecne tereny Polski i Czechosłowacji, aby na tych terenach osiedlić wszystkich w Europie żyjących Niemców i połączyć ich w jedno państwo" [59].

Polskę miał zapewne na myśli wspomniany W. Darré rozważając w 1931 r. zagadnienie kierunku przyszłej aneksjonistycznej polityki Niemiec [60].

Jeżeli chodzi w ogóle o miejsce Polski w zaborczych zamierzeniach hitleryzmu, to podkreślić należy, że z przyczyn czysto geograficznych urzeczywistnienie programu ekspansji wschodniej na wielką skalę, jaką planował Hitler, nie było możliwe bez opanowania Polski [61]. Pierwszą ofiarą hitlerowskiej ekspansji na wschód stała się jednak Czechosłowacja. Niemniej w Polsce, a nie na terenie Czech, po raz pierwszy przystąpili hitlerowcy do realizacji swych zamierzeń w zakresie polityki narodowościowej. Przyczynił się

[57] K. D. Bracher, W. Sauer, G. Schulz, *o. c.*, s 755.
[58] T. Cyprian i J. Sawicki, *Agresja na Polskę w świetle dokumentów.* Warszawa 1946, ss. 21—30.
[59] Cyt. za T. Kułakowski, *o. c.*, s. 18.
[60] *Ibidem,* s. 17.
[61] Trevor-Roper, *o. c.*, s. 127.

50-lecie rewolucji październikowej IZ Instytut Zachodni

do tego właśnie fakt, że Polska leżała na głównym szlaku zaborczych zamierzeń narodowego socjalizmu.

Kluczowe położenie Polski, z punktu widzenia ekspansjonistycznych planów narodowego socjalizmu wobec Europy wschodniej i ZSRR, uwidoczniło się nawet 22 VIII 1939 r. w znanym przemówieniu do dowódców wojskowych w Obersalzberg [62]. Hitler, wydając dyrektywy w zakresie sposobu prowadzenia wojny w Polsce i traktowania jej ludności, dyrektywy, które ujawniały dobitnie ludobójczy charakter narodowosocjalistycznej koncepcji niemieckiego panowania w Europie wschodniej, równocześnie zapowiedział, że ten sam los czeka i ZSRR, choć ówczesna jego polityka pozornie wskazywać by mogła na rezygnację z tego ostatniego celu.

[62] Przemówienie do głównodowodzących i komenderujących generałów — Obersalzberg, 22 VIII 1939 r. Archiwum Głównej Komisji Badania Zbrodni Hitlerowskich, Syg. 210 z.

50-lecie rewolucji październikowej Instytut Zachodni

WŁODZIMIERZ T. KOWALSKI
Warszawa

PROBLEM NIEMIECKI W POLITYCE ZSRR (1941—1945)

Wszystkie dostępne instrumenty i środki polityki radzieckiej po napaści Niemiec w dniu 22 czerwca 1941 r. zostały podporządkowane jednemu zasadniczemu zadaniu: powstrzymania agresji, pokonania wroga oraz wyparcia wojsk nieprzyjacielskich z kraju. Jest zrozumiałym, że w ówczesnej sytuacji wojennej główny ciężar realizacji tego zadania spoczywał na siłach zbrojnych ZSRR, bowiem skuteczność ich działania warunkowała rozstrzygnięcie podstawowych założeń politycznych. Dyplomacja w tych warunkach była w zasadzie narzędziem pomocniczym, ale z kolei od jej skuteczności uzależnione były warunki, w których prowadzona była wojna. W tym wypadku chodziło więc o izolowanie wroga, o zapewnienie sobie najliczniejszych i najsilniejszych sojuszników, o zabezpieczenie wszechstronnego poparcia i pomocy, przede wszystkim bezpośredniej pomocy wojskowej.

Przebieg wypadków po 22 czerwca 1941 r. wskazuje, że dyplomacja radziecka w zasadzie z powodzeniem realizowała stojące przed nią zadania; przede wszystkim aktywnie współpracowała na rzecz stworzenia szerszego systemu politycznego zespalającego państwa przeciwstawiające się agresji państw Osi. Od lipca 1941 r. do czerwca 1942 r. ZSRR zawarł dwustronne układy, porozumienia i traktaty z W. Brytanią, Stanami Zjednoczonymi, Polską i Czechosłowacją oraz z przedstawicielami walczącej Francji. W dniu 1 stycznia 1942 r. ZSRR podpisał Deklarację Narodów Zjednoczonych stanowiącą zewnętrzny wyraz istnienia wielkiej antyniemieckiej koalicji państw połączonych wspólnym celem, jakim było dążenie do pokonania państw Osi.

W prowadzonych jednocześnie pertraktacjach handlowych ZSRR zapewnił sobie dostawy sprzętu potrzebnego dla wzmocnienia własnej pozycji. Jednakże realizacja tych porozumień zbyt często napotykała nieusprawiedliwione przeszkody ze strony zachodnich kontrahentów. Z mniejszym powodzeniem spotkały się natomiast wysiłki zmierzające do zapewnienia sobie bezpośredniej pomocy wojskowej ze strony sojuszników zachodnich, a zwłaszcza pomocy brytyjskiej. W. Brytania kontynuowała zarówno w tym, jak i późniejszym czasie tradycje polityki prowadzonej w latach 1914—1918, która zakładała pozostawienie ciężaru wojny na barkach wschodniego partnera przy oszczędzaniu sił własnych; z drugiej natomiast strony rząd brytyjski nie zamierzał przeszkadzać wzajemnemu osłabianiu się Niemiec i ZSRR, by kosztem przedłużenia wojny zapewnić odbudowę własnej przedwojennej pozycji w Europie. Tego rodzaju kalkulacje stały się — jak wiadomo — źródłem po-

50-lecie rewolucji październikowej IZ Instytut Zachodni

ważnych trudności w stosunkach radziecko-brytyjskich przy spektakularnym manifestowaniu wzajemnej nieufności [1].

Równolegle z realizacją zadań w polityce bieżącej Kreml absorbowały wnioski, jakie narzucały się przy analizowaniu sytuacji poprzedzającej agresję niemiecką oraz przy ocenie szerszego okresu historycznego zamkniętego latami 1914—1941. Wnioski te kształtowały się początkowo raczej spontanicznie, a ich związek z przyszłością był — jak się wydaje — rezultatem naturalnego dążenia, by trudności odczuwane bezpośrednio po 22 czerwca 1941 r. nigdy więcej się nie powtórzyły. Dopiero później, gdy po dokonanych przełomach w sytuacji strategicznej wizja ostatecznego zwycięstwa stała się bardziej wyraźna, rozmowy na temat przyszłości Niemiec zostały sprowadzone na grunt realnej i praktycznej polityki poprzedzonej gruntownymi studiami. Ta dwoistość w sytuacji strategicznej i związane z tym odmienne podejście do zagadnień przyszłości zostały dość plastycznie zamanifestowane przez dyplomację radziecką podczas pertraktacji prowadzonych z przedstawicielami rządów zachodnich.

Pierwsze radzieckie oświadczenia na ten temat spotykamy jesienią 1941 r. Później nastąpiła przeszło dwudziestomiesięczna pauza i dopiero jesienią 1943 r. podjęto je na nowo w ramach trójstronnych rozmów i konferencji sojuszniczych poświęconych m. in. opracowaniu warunków powojennego układu stosunków międzynarodowych.

*

Punktem wyjściowym radzieckich oświadczeń i wypowiedzi w pierwszym okresie była teza głosząca, że po doświadczeniach okresu 1914—1941 r. nie wolno dopuścić do tego, by Niemcy mogły ponownie zagrozić bezpieczeństwu swych sąsiadów i pokojowi Europy w przyszłości i że w związku z tym należy pozbawić Niemcy warunków wszczynania agresywnych wojen [2]. Ta teza

[1] M. Majskij, *Wospominanija Sowietskogo Posła. Wojna 1939—1943.* Moskwa 1965, ss. 143—147, 175—184, 248—256.

[2] Historycy radzieccy wymieniają następujące cele radzieckiej polityki zagranicznej w okresie wojny i w związku z przyszłym uregulowaniem problemu niemieckiego: „1. Wyzwolenie narodów Europy z jarzma zaborców faszystowskich i udzielenie im pomocy w odbudowie ich niepodległych państw narodowych; 2. Danie wyzwolonym narodom pełnej swobody decydowania o swym ustroju państwowym i społecznym; 3. Poczynienie kroków, by wszyscy zbrodniarze faszystowscy, sprawcy obecnej wojny i cierpień narodów, ponieśli surową karę za popełnione przez siebie zbrodnie. 4. Wprowadzenie w Europie takiego stanu rzeczy, który całkowicie wykluczałby możliwość nowej agresji ze strony Niemiec; 5. Osiągnięcie trwałej gospodarczej, politycznej i kulturalnej współpracy wszystkich narodów Europy, opartej na wzajemnym zaufaniu i wzajemnej pomocy, w celu odbudowy gospodarki i kultury w krajach okupowanych i ograbionych przez faszystów". (Zob. *Historia Wielkiej Wojny Narodowej Związku Radzieckiego 1941—1945.* Warszawa 1965 tom III, s. 596).

50-lecie rewolucji październikowej IZ Instytut Zachodni

radzieckiej polityki zagranicznej została wstępnie sformułowana 24 września 1941 r. podczas konferencji międzysojuszniczej w *St. James Palace* w Londynie, na której rządy państw walczących z hitleryzmem ogłosiły przystąpienie do tzw. Karty Atlantyckiej.

„Przed naszymi krajami — czytamy w deklaracji radzieckiej — stoi również nadzwyczaj ważne zadanie określenia dróg i środków zorganizowania stosunków międzynarodowych i powojennego układu świata w celu wybawienia naszych narodów i naszych przyszłych pokoleń od przestępczego, krwawego nazizmu, który nie daje się pogodzić z kulturą ludzką" [3].

Bardziej szczegółowe sprecyzowanie radzieckiego stanowiska w tej kwestii nastąpiło podczas grudniowego pobytu w Moskwie premiera rządu RP gen. W. Sikorskiego i ministra spraw zagranicznych A. Edena. Pierwszy z nich omawiał sprawę stosunków polsko-radzieckich oraz niektóre problemy dotyczące przyszłości, natomiast minister brytyjski prowadził rozmowy w sprawie traktatu między W. Brytanią a ZSRR. Traktat ten został podpisany ostatecznie 26 maja 1942 r.

Podczas tych rozmów rząd radziecki wystąpił z wszechstronnym programem stworzenia realnych gwarancji bezpieczeństwa w Europie oraz trwałych podstaw powojennego pokoju światowego. W szczególności ZSRR, jako wielkie mocarstwo, wypowiedział się za utworzeniem — po zakończeniu wojny — międzynarodowej organizacji, która — oparta na innych założeniach niż Liga Narodów — zapewnić miała utrzymanie pokoju, bezpieczeństwa powszechnego oraz stworzyć pomyślne warunki rozwoju międzynarodowej współpracy [4].

Specjalną uwagę przywiązywał jednak rząd ZSRR do stworzenia realnych i trwałych gwarancji bezpieczeństwa w Europie. Utożsamiane one były wówczas z głębokimi przemianami w strukturze terytorialnej powojennych Niemiec poprzez dezintegrację III Rzeszy. Rozmawiając z Sikorskim w dniu 4 grudnia 1941 r. Stalin wypowiedział się za przesunięciem polskich granic zachodnich do rzeki Odry oraz za przyłączeniem do Polski Prus Wschodnich. Propozycję tę powtórzył niemal w dosłownym brzmieniu, gdy Sikorski opuścił Moskwę, a na Kremlu zjawił się kilka dni później minister Eden. Stalin przedstawił wówczas dalsze punkty powojennego układu terytorialnego Niemiec broniąc zasady odbudowy niepodległości Austrii, domagając się powrotu Sudetów do Czechosłowacji oraz wypowiadając się w nieokreślonej formie za polityczną separacją Nadrenii i Bawarii. Wracając ponownie do koncepcji trwałego pokoju i utworzenia skutecznego współdziałania wielkich mocarstw na rzecz jego ochrony, szef rządu radzieckiego stał na stanowisku

[3] *Wnieszniaja Politika Sowietskogo Sojuza w pierod Otieczestwiennoj Wojny.* Tom I—III. Moskwa 1946 tom I, ss. 163—166.

[4] *Istorija Miedunarodnich Otnoszenii i Wnieszniej Politiki SSSR.* Moskwa 1962 tom II, 1939—1945 gg., ss. 195—196.

50-lecie rewolucji październikowej IZ Instytut Zachodni

obciążenia w przyszłości Niemiec materialną odpowiedzialnością za szkody wyrządzone napadniętym przez nie państwom [5].

Ta pierwsza faza rozmów nie doprowadziła jednak do żadnych, nawet wstępnych, porozumień. Miała ona raczej charakter mniej lub bardziej szczegółowej wymiany poglądów; była próbą zbadania stanowiska partnera po to, by na tej podstawie w przyszłości formułować założenia polityczne z większą dokładnością i precyzją. Jednakże już wówczas, na podstawie tych fragmentarycznych spostrzeżeń, można było dojść do wniosku, iż realizacja przedstawionych powyżej radzieckich propozycji nie spotka się z negatywną reakcją rządów zachodnich. Dotyczyło to przede wszystkim rządu angielskiego, który podzielał generalne założenia radzieckich koncepcji w sprawie powojennego bezpieczeństwa, pragnąc wykluczyć w przyszłości tę sytuację, w jakiej znalazła się W. Brytania po Dunkierce.

*

Zasadnicze dyskusje w sprawie organizacji powojennego układu stosunków międzynarodowych podjęte zostały jesienią 1943 r. Był to okres, gdy przełomy na frontach wojennych i zarysowujące się coraz wyraźniej kontury ostatecznego zwycięstwa koalicji sprowadziły sprawy powojenne, a w szczególności problem przyszłości Niemiec, na grunt polityki bieżącej. W drugiej połowie października 1943 r., doszło do pierwszego trójstronnego spotkania sojuszników na szczeblu ministrów spraw zagranicznych. Sekretarz stanu Cordell Hulla i brytyjski minister spraw zagranicznych Eden przybyli do Moskwy, by wraz z ministrem W. Mołotowem przedyskutować najważniejsze sprawy światowe oraz przygotować grunt dla spotkania szefów rządów.

Podczas konferencji moskiewskiej najważniejszą sprawą było przedyskutowanie środków zmierzających do skrócenia wojny w Europie i na Dalekim Wschodzie. Był to najtrudniejszy problem do uzgodnienia zarówno na tej, jak i późniejszych konferencjach, gdyż sposób wytyczenia głównych kierunków ofensywy aliantów pociągał za sobą szereg implikacji politycznych związanych z przyszłością. Ministrowie spraw zagranicznych omawiali również sprawę traktowania Niemiec po zakończeniu działań wojennych, ale — jak wynika z protokołów posiedzeń konferencji — główne problemy polityczne pozostawiono przyszłości [6].

Końcowy dokument, podpisany w Moskwie 1 listopada 1943 r., wskazuje w punkcie siódmym, iż dokonana została wymiana zdań, która „wykazała

[5] *The Eden Memoirs. The Reckoning.* London 1965, ss. 290—292; *Foreign Relations of The United States. Diplomatic Papers 1942* (In seven volumes). Vol. III: *Europe.* Washington 1961, ss. 499—500; *Documents on Polish Soviet Relations 1939—1945.* Volume I 1939—1943. London 1961, ss. 274.

[6] Szczegółowo o sprawie niemieckiej na konferencji ministrów spraw zagranicznych w Moskwie traktuje J. L. Snell, *Wartime Origins of the East-West Dilemma over Germany.* New Orleans 1959.

50-lecie rewolucji październikowej IZ Instytut Zachodni

zbieżność poglądów w kluczowych zagadnieniach". Równocześnie dokument ten zapowiadał, iż szczegółowe problemy dotyczące przyszłości Niemiec będą przedyskutowane i opracowane na forum ustanowionej w tym celu Europejskiej Komisji Konsultatywnej, w skład której wejdą przede wszystkim przedstawiciele Związku Radzieckiego, Stanów Zjednoczonych i W. Brytanii [7]. Zakres przyszłych prac Europejskiej Komisji Konsultatywnej został jednak zawężony przez fakt, iż konferencja moskiewska podjęła pewne decyzje ogólne.

W dniu 30 października 1943 r., z inicjatywy delegacji radzieckiej, została podpisana „deklaracja w sprawie Austrii". Uznawała ona aneksję z 15 marca 1938 r. „za nieistniejącą i nieważną". Trzej ministrowie spraw zagranicznych, zapowiadając odbudowę niepodległości Austrii, uznali jednakowoż odpowiedzialność tego kraju za współudział w wojnie u boku Niemiec hitlerowskich, przy czym zaznaczyli również, że w ostatecznym rachunku weźmie się pod uwagę i to, w jakim stopniu naród austriacki przyczynił się do swego wyzwolenia [8].

Również z inicjatywy delegacji radzieckiej ogłoszona została „deklaracja w sprawie odpowiedzialności hitlerowców za popełnione przestępstwa" [9]. Dokument ten, będąc rezultatem wielomiesięcznych zabiegów dyplomacji radzieckiej, która piętnowała i protestowała przeciwko barbarzyńskiej polityce niemieckiej na terytorium ZSRR i innych państw okupowanych [10], zawierał jednocześnie znamienną przestrogę:

> „Niechaj ci, którzy dotychczas nie zbroczyli swych rąk krwią niewinnych ofiar, mają się na baczności, żeby nie znaleźć się w gronie winowajców; bowiem trzy mocarstwa sprzymierzone z największą pewnością znajdą ich nawet na krańcu świata i wydadzą oskarżycielom, żeby sprawiedliwości stało się zadość" [11]

W pozostałych sprawach związanych z przyszłością istniało między ministrami ogólne porozumienie, że Niemcy nie będą mogły uchylić się od materialnej odpowiedzialności za spowodowane szkody, że terytorium Niemiec zostanie zredukowane, przede wszystkim przez odłączenie Prus Wschodnich

[7] *Foreign Relations of the United States. Diplomatic Papers 1943.* Vol. I: *General.* Washington 1963, s. 752.

[8] Przekłady polskie dokumentów podpisanych podczas konferencji moskiewskiej zob. *Prawo międzynarodowe i historia dyplomatyczna. Wybór dokumentów.* Wstęp i opracowanie Ludwika Gelberga. Tom III. Warszawa 1960, ss. 77—81 (skrót: „Gelberg").

[9] Zob. *Historia Wielkiej Wojny* ..., s. III, s. 613.

[10] Zob. przykładowo: nota rządu radzieckiego wręczona ambasadorom wszystkich krajów utrzymujących stosunki dyplomatyczne z ZSRR, w sprawie bestialstw popełnionych przez władze niemieckie w stosunku do radzieckich jeńców wojennych z dnia 25 XI 1941; nota Ludowego Komisarza Spraw Zagranicznych ZSRR z dnia 6 I 1942 r. *W sprawie powszechnej grabieży, rujnowania ludności i potwornych bestialstw władz niemieckich na zdobytym terytorium radzieckim* (tekst not: *Wnieszniaja Politika, op. cit.*, t. I, ss. 184—190; 195—215).

[11] Gelberg, *op. cit.*, s. 81.

50-lecie rewolucji październikowej IZ Instytut Zachodni

i innych bliżej nieokreślonych terytoriów, że niezbędnym będzie utrzymywanie powojennych Niemiec w stanie ścisłej kontroli i że zwycięskie mocarstwa będą musiały podjąć bardzo radykalną akcję zmierzającą do wychowania narodu niemieckiego na nowych, demokratycznych podstawach [12].

W kilka tygodni później dzieło rozpoczęte przez ministrów spraw zagranicznych podjęli szefowie rządów trzech wielkich mocarstw na konferencji w Teheranie w dniach od 28 listopada do 1 grudnia 1943 r. Podobnie jak poprzednio głównym tematem konferencji była sprawa podjęcia decyzji zmierzających do skrócenia wojny. Przysłowiowymi już stały się, pamiętne z tamtych dni, ostre dysputy między Churchillem a Stalinem, spory o kierunek głównego natarcia aliantów zachodnich w Europie, które zakończyły się ostatecznym zwycięstwem dyplomacji radzieckiej. Obok inicjatyw zmierzających do przyspieszenia chwili zwycięstwa, delegacja radziecka wystąpiła z wieloma wnioskami dotyczącymi zabezpieczenia powojennej Europy przed możliwością ponownej agresji niemieckiej w przyszłości. Rozmowy na ten temat prowadzone były podczas posiedzeń plenarnych, w czasie wspólnych posiłków oraz podczas spotkań dwustronnych, zaś dostępne dzisiaj przekazy źródłowe brytyjskie, radzieckie i amerykańskie zgodnie podkreślają wielką troskę delegacji radzieckiej, a szczególnie Stalina, o los powojennej Europy, o to, by nigdy więcej nie powtórzył się rok 1871, 1914 i 1939. Sformułowany tam program polityki radzieckiej w tej sprawie pozostawał również w ścisłym związku z przyszłością Polski, tj. z przyszłością tego państwa, które — według radzieckich koncepcji — stanowić miało wschodni rygiel zamykający eskpansję imperializmu niemieckiego w Europie [13].

Punktem wyjścia dla prezentacji radzieckich koncepcji w Teheranie w sprawie niemieckiej było trójstronne spotkanie podczas kolacji w dniu 28 listopada. Omawiano wówczas środki eliminujące w przyszłości groźbę niemieckiej agresji w Europie, zaś szef delegacji radzieckiej, marszałek J. Stalin, uważał, że jeżeli nie zostaną podjęte odpowiednie kroki, to w 15—20 lat po przegraniu tej wojny Niemcy podniosą się ponownie i znów zagrożą bezpieczeństwu narodów europejskich, przede wszystkim bezpieczeństwu narodów sąsiednich. Jest przeto nakazem wynikającym z doświadczeń historycznych, jak również obowiązkiem trzech wielkich mocarstw wobec narodów Europy, przeszkodzenie powtórzeniu się tej niebezpiecznej sytuacji. Zdaniem delegacji radzieckiej, kontrola i rozbrojenie nie są wystarczającymi środkami

[12] Smell, *op. cit.*, ss. 40—44.

[13] Mówił o tym Stalin w rozmowie z gen. de Gaulle'em w dniu 6 XII 1944 r.: „De Gaulle wie, że w ciągu ostatnich trzydziestu lat Polska była korytarzem, którym Niemcy przychodzili do Rosji. Sprzykrzyło się to zarówno Rosjanom, jak i Polakom. My, Rosjanie, chcemy, aby ten korytarz został zamknięty. Inne kraje nie mogą zamknąć tego korytarza. Trzeba, by Polska zamknęła go sama. A w tym celu musi ona być silna, niepodległa i demokratyczna" (zob. *Sowietsko-Francuzskije Otnoszenija wo Wriemia Wielikoj Otieczestwiennoj Wojny 1941—1945 gg.* (Matieriały i Dokumienty). Moskwa 1959, ss. 356—366).

50-lecie rewolucji październikowej Instytut Zachodni

eliminującymi niebezpieczeństwo niemieckie w przyszłości. Niemcy są bardzo zdolnym narodem ponadto mają już bogate doświadczenie w zakresie omijania zakazów narzuconych im przez zwycięskie mocarstwa w traktacie wersalskim. Z pewnością też poradzą sobie i w przyszłości. Należy więc pomyśleć o innych, bardziej skutecznych środkach, które nie tyle usuną warunki prowadzenia przez Niemcy polityki odwetowej, ile uniemożliwią prowadzenie takiej polityki [14].

Zdaniem delegacji radzieckiej, droga do tego celu prowadzi nie tylko poprzez kontrolę i rozbrojenie, ale także poprzez daleko idące przemiany w strukturze terytorialnej powojennych Niemiec oraz w ich gospodarce. Przechodząc do spraw terytorialnych, marszałek Stalin powtórzył swój postulat z grudnia 1941 r. mówiąc o potrzebie przesunięcia zachodnich granic Polski do rzeki Odry, jednocześnie też zapewnił, iż ZSRR udzieli Polsce pomocy w realizacji tego postulatu [15].

Podczas tego spotkania Stalin wystąpił również z nowymi propozycjami. Wspomniał o potrzebie uzyskania po wojnie przez Narody Zjednoczone kluczowych pod względem strategicznym punktów w Europie i w innych częściach świata w przekonaniu, że ich posiadanie odebrałoby Niemcom i Japonii chęć do wszczynania wojen w przyszłości [16].

Poglądy te podzielali również Roosevelt i Churchill, którzy — przyjmując koncepcję linii Odry jako wschodniej granicy Niemiec — wypowiedzieli się jednocześnie za usunięciem z tych terenów ludności niemieckiej. W opinii radzieckiej niepokój budziły jednak pewne poglądy Churchilla, który wydawał się przeceniać korzyści płynące z kontroli Niemiec i który pokładał nadzieje w tzw. dobrych Niemcach.

Stalin kategorycznie przeciwstawił się tej — jak nazywał — „beztroskiej ocenie" perspektyw przyszłości. Powołując się na doświadczenia z frontu radziecko-niemieckiego mówił, iż wszyscy Niemcy, czy to Prusacy, czy Ba-

[14] Mówił o tym Stalin w rozmowie z prof. Oskarem Lange na Kremlu w dniu 17 V 1944 r.: „Istnieją dwie możliwości: albo pokój będzie miał taki charakter, iż nie wywoła niemieckiej żądzy odwetu, albo też — że uniemożliwi odwet niemiecki. Pierwsze wyjście byłoby zbyt ryzykowne, by się w nie angażować — prawie na pewno Niemcy rozpoczęłyby nową wojnę zaborczą w ciągu jednego pokolenia. Stalin przeszedł następnie do opisu niemieckich wojen agresywnych i zakonkludował, że Niemcy jako mocarstwo polityczne muszą zostać złamane raz na zawsze". (*Stosunki polsko-sowieckie od kwietnia 1943 roku do września 1946 roku. Zbiór dokumentów*. Londyn 1946, ss. 117—121).

[15] Zob. *Foreign Relations of the United States. Diplomatic Papers. The Conferences at Cairo and Teheran 1943*. Washington 1961, ss. 510—512 (skrót: *The Conferences at Cairo and Teheran*).

[16] Z rozmowy prowadzonej w dniu 30 XI 1943 r. między ministrami Mołotowem, Edenem i doradcą politycznym Roosevelta Hopkinsem wynika, że chodziło m. in. o uzyskanie przez Narody Zjednoczone kontroli nad Bizertą i Dakarem. Podczas tej rozmowy nie wymieniano żadnego szczególnego punktu położonego na terytorium Niemiec (tamże, s. 569).

50-lecie rewolucji październikowej IZ Instytut Zachodni

warczycy, czy ci, którzy pochodzą z Saksonii walczą z jednakowym okrucieństwem i zaciętością i będą tak nadal walczyli, otrzymali bowiem taki rozkaz od swej władzy. Stalin był szczególnie zbulwersowany dyscypliną i posłuszeństwem Niemców wobec prawa i władzy zwierzchniej. Jako przykład podawał swój pobyt w Lipsku w 1907 r., kiedy to 200 robotników nie przyszło na ważne zebranie partyjne, gdyż nie było kolejarza, który odebrałby od nich bilety przy wyjściu z peronu. W innym wypadku Stalin zapytywał: cóż można zrobić z narodem, który gotów jest popełnić każdą okropność, jeżeli tylko otrzyma taki rozkaz [17].

Oczywiście, w przemówieniach publicznych Stalina i Mołotowa z tego okresu i to zwłaszcza po powstaniu w Moskwie Komitetu Narodowego „Wolne Niemcy" unikano tego rodzaju akcentów. Podkreślano natomiast różnicę między dyktaturą hitlerowską a narodem niemieckim, starano się w ten sposób pobudzić siły opozycji wewnątrz Niemiec w kierunku obalenia Hitlera [18]. Jednak podczas poufnych rozmów politycznych w Teheranie nie przywiązywano do tego praktycznie żadnej wagi i miast debatować na temat spowodowania pewnego fermentu w samych Niemczech, dyskutanci w swoich wypowiedziach koncentrowali się na realnych gwarancjach usuwających widmo niemieckiej agresji w przyszłości.

[17] Szczególnie dobitny wyraz temu stanowisku dał Stalin podczas cytowanej już rozmowy z prof. O. Lange w dniu 17 V 1944 r.: „Stalin odparł, że faszyzm zniszczył całkowicie kadry niemieckiego ruchu robotniczego i że szary tłum nie wykazał oporu moralnego. Zaczął opisywać wszystkie okropności, popełniane przez żołnierzy niemieckich, sposób w jaki nazizm zniszczył wszystkie wartości ludzkie i zbrutalizował dusze ludu niemieckiego. Opisując moralne skutki faszyzmu i okrucieństwa niemieckie Stalin wydawał się głęboko wzruszony. Następnie opowiedział o doświadczeniach z niemieckimi jeńcami wojennymi, którzy nawet nie dostrzegają zła jakie czynią, a zapytani jak mogą postępować w tak nieludzki sposób — odpowiadają iż otrzymali rozkaz takiego postępowania". Zakończył mówiąc: „cóż można zrobić z narodem, który gotów jest popełnić każde okrucieństwo, ponieważ tak rozkazał rząd"?

[18] W rozkazie Ludowego Komisarza Obrony Nr 55 z 23 II 1942 r. spotykamy następujące oświadczenie J. Stalina: „Bardzo możliwe, że wojna o wyzwolenie ziemi radzieckiej doprowadzi do usunięcia lub unicestwienia kliki Hitlera. Taki wynik powitalibyśmy z uznaniem. Lecz śmieszne byłoby utożsamianie kliki Hitlera z narodem niemieckim i z niemieckim państwem. Historia uczy, że hitlerzy przychodzą i odchodzą, a naród niemiecki i państwo niemieckie pozostaje". Oświadczenie to wywołało w ówczesnym okresie bardzo duże poruszenie w Londynie i Waszyngtonie z uwagi na wieloznaczność sformułowań i celowe niedokończenie pewnych myśli, które mogą być rozmaicie interpretowane: czy gest wobec antyhitlerowskiej opozycji czy też wyraźne stwierdzenie, że niezależnie od Hitlera niebezpieczeństwo niemieckie w przekonaniu Stalina istnieć będzie nadal? Wszelako znajomość innych elementów polityki radzieckiej z tego okresu w sposób istotny zawęża interpretację cytowanego powyżej oświadczenia, którego główna treść winna być odczytywana w sposób następujący: „Historia uczy, że hitlerzy przychodzą i odchodzą" ale niebezpieczeństwo agresji niemieckiej pozostaje (zob. J. Stalin, *O Wielkiej Wojnie Narodowej Związka Radzieckiego* bdw, s. 40).

50-lecie rewolucji październikowej IZ Instytut Zachodni

Podczas następnych dni delegacja radziecka jeszcze czterokrotnie precyzowała swoje stanowisko w kwestii niemieckiej dając za każdym razem wyraz swym niepokojom co do możliwości odnowienia się niemieckiej agresji po upływie 15—20 lat. Chyba najbardziej plastycznie stanowisko radzieckie ujęte zostało w radzieckim protokole sporządzonym 29 listopada 1943 r. podczas dwustronnego spotkania Stalina z prezydentem Rooseveltem:

„Stalin mówi, że podczas wczorajszego obiadu, kiedy Roosevelt już wyszedł, on, Stalin, przeprowadził rozmowę z Churchillem odnośnie zachowania pokoju w przyszłości. Trzeba powiedzieć, że Churchill bardzo niefrasobliwie traktuje tę sprawę. Uważa on, że Niemcy nie będą mogły szybko się odbudować. Stalin mówi, że nie zgadza się z tym. Sądzi on, że Niemcy mogą się szybko odbudować. Do tego potrzebują one wszystkiego 15—20 lat. Jeśli Niemiec nic nie będzie powstrzymywać, to Stalin obawia się, że Niemcy szybko będą mogły się odbudować. Do tego Niemcy będą potrzebowały niewielu lat. Pierwsza wielka wojna rozpoczęta przez Niemcy w 70-tym roku ubiegłego stulecia zakończyła się w 71 roku. Zaledwie w 42 lata po tej wojnie, to jest w roku 1914 Niemcy rozpoczęły nową wojnę, a w 21 lat, to jest w roku 1939, Niemcy znów rozpoczęły wojnę. Jak widać, skraca się termin potrzebny do odbudowy Niemiec. Oczywiście również w przyszłości będzie się on skracał. Bez względu na zakazy, jakie byśmy nakładali na Niemcy, będą Niemcy mieli możność obejścia ich. Jeśli zakażemy budowy samolotów, to nie możemy zamknąć fabryk mebli, a wiadomo, że fabryki mebli można szybko przestawić na produkcję samolotów. Jeśli zakażemy Niemcom produkcji pocisków i torped, to nie możemy zamknąć im fabryk zegarków, a każda fabryka zegarków może być szybko przestawiona na produkcję najważniejszych części pocisków i torped. Dlatego Niemcy mogą znów odbudować się i rozpocząć agresję. Organy, które zamierza się stworzyć, będą niewystarczające, aby zapobiec agresji. Jest rzeczą konieczną mieć możność zajęcia najważniejszych punktów strategicznych po to, aby Niemcy nie mogły ich zagarnąć. Takie punkty trzeba zająć nie tylko w Europie, ale i na Dalekim Wschodzie po to, aby Japonia nie mogła rozpocząć nowej agresji. Ten organ, który będzie stworzony, powinien mieć prawo zajmowania strategicznie ważnych punktów. W wypadku groźby agresji ze strony Niemiec lub Japonii punkty te powinny być natychmiast zajęte po to, aby otoczyć Niemcy i Japonię i zdusić je. Dobrze byłoby przyjąć postanowienie o tym, by ta organizacja, która będzie stworzona, miała prawo zajmowania ważnych pod względem strategicznym punktów. Stalin mówi, że takie są jego poglądy.

Roosevelt odpowiada, że zgadza się on z marszałkiem Stalinem w stu procentach" [19].

Kilka godzin później marszałek Stalin ponownie powrócił do swych poglądów na kwestię niemiecką, a także wysunął nowy postulat surowego ukarania 50 tysięcy niemieckich generałów i oficerów ponoszących odpowiedzialność za przygotowanie i prowadzenie barbarzyńskiej wojny przeciwko narodom Europy. Z drugiej strony, kładąc nacisk na przeprowadzenie głębokich przemian demokratycznych w samych Niemczech, uważał on za niezbędne usunięcie wszystkich reżimów faszystowskich z Europy, przede wszystkim reżimu faszystowskiego z Hiszpanii i Portugalii. Te ostatnie propozycje popierał Roosevelt i Churchill, chociaż premier brytyjski domagał się zachowania

[19] Przekład polski notatki radzieckiej z rozmowy Stalina z Rooseveltem w dniu 29 XI 1943 r. zob. „Sprawy Międzynarodowe" nr 8, 1961, ss. 95—99.

50-lecie rewolucji październikowej IZ Instytut Zachodni

wszystkich wymogów procedury karnej w postępowaniu z niemieckimi zbrodniarzami wojennymi [20].

Podczas ostatniego posiedzenia plenarnego konferencji w dniu 1 grudnia 1943 r. delegacja radziecka zapoznała się z kolei z koncepcjami Roosevelta i Churchilla. Przedmiotem konferencji było osłabienie terytorialne Niemiec, przy czym Roosevelt kładł nacisk na podział całego terytorium niemieckiego [21], Churchill mówił więcej o potrzebie osłabienia Prus. Premier rządu Jego Królewskiej Mości nie wykluczał zasady podziału Niemiec, w tym zaś wypadku mówił o celowości połączenia niektórych prowincji niemieckich, zwłaszcza tych na południu, z projektowanymi organizacjami federalnymi mniejszych państw europejskich.

Nie wnikając w szczegóły i różnice między koncepcją „dezintegracji" bronioną przez Roosevelta i mieszaną koncepcją „dezintegracji — decentralizacji", lansowaną przez Churchilla, należy zaznaczyć, że szef delegacji radzieckiej aprobował zasadę podziału Niemiec. Uznawał to jako jeden ze środków odbierających Niemcom możliwość prowadzenia nowych wojen. Lecz w jego opinii najważniejszą sprawą były nie tyle decyzje sprowadzające Niemcy do stanu sprzed 1871 roku, ile środki zapewniające skuteczność postanowień, jakie zostaną podjęte. Obawiał się, że nic nie powstrzyma Niemców przed ponownym dążeniem do zjednoczenia. Trzeba więc zapewnić skuteczne środki dla hamowania tych tendencji i zabezpieczyć sojusznikom decydujący wpływ na rozwój sytuacji politycznej w Niemczech. Przyłączenie zaś niektórych prowincji niemieckich do sfederowanych organizacji regionalnych Europy mogłoby osłabić wykonywanie skutecznej kontroli przez sojuszników i stworzyć większe możliwości dla realizacji koncepcji i zamierzeń pangermańskich [22].

Te uwagi Stalin wypowiadał jednak raczej w formie luźnych rozważań niż w postaci ostatecznych opinii; nie angażował się zbyt jednostronnie, ale i nie przekreślał możliwości dalszych rozmów na ten temat. Uważał, że sprawa o tak zasadniczym znaczeniu musi być dokładnie rozważona zanim zapadną ostateczne decyzje.

Przedtem jednak, stosując taktykę rozwiązań stopniowych, osiągnął ogólne porozumienie ze Stanami Zjednoczonymi i W. Brytanią w sprawie ograniczenia terytorium niemieckiego od linii Odry wraz z przesiedleniem ludności niemieckiej z pozostałych państw europejskich. Zapewnił sobie również —

[20] Zob. E. Roosevelt, *W jego oczach. Wspomnienia 1940—1945.* Warszawa 1948, ss. 172—173; *The Conferences at Cairo and Teheran*, ss. 553—554.

[21] Przekład polski radzieckiego sprawozdania z konferencji w dniu 1 XII 1943 r. zob. „Sprawy Międzynarodowe" nr 10, 1961, ss. 123—128; *The Conferences at Cairo and Teheran*, ss. 596—604.

[22] Tamże.

50-lecie rewolucji październikowej IZ Instytut Zachodni

nie wyrażone wprawdzie otwarcie — poparcie Churchilla i Roosevelta dla projektu podziału Prus Wschodnich między ZSRR i Polskę z pozostawieniem po stronie radzieckiej rejonu Królewca [23]. Inne natomiast problemy, jak opracowanie planów związanych z okupacją terytorium Niemiec, kwestia reparacji i przestępców wojennych — miały być szczegółowo omawiane na forum Europejskiej Komisji Konsultatywnej oraz innych organów i grup roboczych Narodów Zjednoczonych.

•

Prace Europejskiej Komisji Konsultatywnej zainaugurowane zostały 14 stycznia 1944 r. w Londynie, ale w ogólnym bilansie doprowadziły one jedynie do opracowania niektórych tylko szczegółów dotyczących traktowania Niemiec po zakończeniu wojny. Osiągnięto — przy decydującym udziale przedstawicieli ZSRR — zgodność poglądów w sprawie postanowień aktu bezwarunkowej kapitulacji Niemiec, uzgodniono granice trzech stref okupacyjnych na terytorium Niemiec, ale jednocześnie powstrzymano się przed szczegółowszą dyskusją na temat tak istotnych problemów politycznych jak: reparacje, struktura wewnętrzna, struktura ekonomiczna oraz granice terytorialne powojennych Niemiec [24].

Zdaniem amerykańskiego historyka J. Snella, ten stan rzeczy był wynikiem szczególnej taktyki mocarstw zachodnich, przede wszystkim Stanów Zjednoczonych, które — nie znając wszystkich elementów dotyczących przy-

[23] Tamże.

[24] Biorąca udział w pracach Europejskiej Komisji Konsultatywnej delegacja radziecka skoncentrowała swoją główną uwagę na przygotowaniu postanowień aktu o bezwarunkowej kapitulacji Niemiec oraz na problemie mechanizmu sojuszniczej kontroli w okupowanych Niemczech. Jak podają historycy radzieccy delegacja ZSRR „sprzeciwiła się włączeniu do dokumentu, ustalającego warunki kapitulacji Niemiec żądań politycznych i ekonomicznych zaproponowanych przez przedstawicieli angielskich i amerykańskich. Przedstawiciel radziecki podkreślał, że zamieszczenie w dokumencie kapitulacji takich warunków, jak amerykańska propozycja oddania wszystkich środków i zasobów Niemiec do dyspozycji sprzymierzonych może spowodować, że rząd niemiecki wykorzysta go w celu zmuszenia narodu niemieckiego do kontynuowania walki przeciwko państwom sojuszniczym... 25 VII 1944 r. Europejska Komisja Konsultatywna podpisała dokument zatytułowany: *Bezwarunkowa kapitulacja Niemiec*. Ustalono w nim przede wszystkim wojskowe warunki kapitulacji, jak tego domagała się delegacja ZSRR". Omawiając inne aspekty prac komisji historycy radzieccy zwracają uwagę na zbieżność poglądów w kwestii organizacji mechanizmu kontrolnego w okupowanych Niemczech. „Strona radziecka przedstawiła do rozpatrzenia projekt przewidujący strukturę kontrolnego mechanizmu w Niemczech na pierwszy okres okupacji, bezpośrednio po ich kapitulacji. W toku omawiania tego projektu nie było poważnych różnic zdań i najważniejsza część radzieckich propozycji weszła do *Porozumienia w sprawie mechanizmu kontroli w Niemczech*, które zostało podpisane przez członków Europejskiej Komisji Konsultatywnej 14 XI 1944 r." (zob. *Historia Wielkiej Wojny Narodowej Związku Radzieckiego 1941—1945*. Warszawa 1965 t. IV, s. 774.

50-lecie rewolucji październikowej IZ Instytut Zachodni

szłości — pragnęły uniknąć przedwczesnych decyzji i to w sytuacji, gdy zwycięstwa militarne Związku Radzieckiego oraz jego pozycja stawiały mocarstwa zachodnie w mniej korzystnej sytuacji [25]. Z tych też względów ciężar dyskusji nadal spoczywał na dwu- i trójstronnych pertraktacjach prowadzonych przez rząd radziecki, brytyjski i amerykański w okresie od stycznia do października 1944 roku.

Przedmiotem tych pertraktacji była sprawa struktury terytorialnej powojennych Niemiec, problem ich wschodnich granic oraz los ludności niemieckiej pozostałej na terytoriach wyłączonych z organizmu państwowego Niemiec. Ujmując ogólnie, debaty na temat struktury wewnętrznej przyszłych Niemiec w związku z rozstrzygnięciem wyboru między jednością a dezintegracją państwa niemieckiego — nie poczyniły większego postępu od konferencji w Teheranie. Trzej szefowie rządów nadal stali na stanowisku dezintegracji Niemiec, ale przed konferencją jałtańską nadal brak było jednoznacznych decyzji. Większy postęp zanotowano natomiast podczas pertraktacji na temat granicy polsko-niemieckiej oraz losu ludności niemieckiej na terenach które będą przyłączone do Polski.

W trakcie konferencji teherańskiej uzgodniona została zasada przesunięcia zachodnich granic Polski do Odry, ale ani Stalin, ani Roosevelt, ani też Churchill nie mieli wówczas jasno sprecyzowanej linii ostatecznej. Tymczasem ogólna formuła teherańska dopuszczała rozmaite rozwiązania z pozostawieniem Szczecina i Wrocławia po jednej lub po drugiej stronie, jak również wysuwała szereg wątpliwości co do południowego odcinka tej granicy: górny bieg rzeki Odry, Nysa Kłodzka, Kwisa czy też Nysa Łużycka?

W okresie od stycznia do lipca 1944 r. trwała na ten temat ożywiona wymiana zdań. W rozmowach z przywódcami rządu radzieckiego przedstawiciele polskich ośrodków lewicowych, mianowicie Związku Patriotów Polskich i Krajowej Rady Narodowej, a następnie Polskiego Komitetu Wyzwolenia Narodowego wystąpili z nowymi, w stosunku do ustaleń konferencji teherańskiej, wnioskami. Domagali się oni pozostawienia po stronie polskiej Szczecina, a w lipcu 1944 r. wystąpili z postulatem wytyczenia południowego odcinka granicy polsko-niemieckiej w oparciu o Nysę Łużycką [26].

Podczas tych dyskusji przedstawiciele ZSRR mówili o dążeniu do odbudowy silnej Polski połączonej więzami sojuszu ze Związkiem Radzieckim, twierdzili, że istnienie silnej i niezależnej Polski, hamującej napór imperializmu niemieckiego na wschodzie, jest jedyną do przyjęcia alternatywą dla polityki radzieckiej przy rozwiązaniach ogólnoeuropejskich.

Spotykając się z określonymi zastrzeżeniami Polaków co do roli Komitetu Narodowego „Wolne Niemcy", Stalin i Mołotow zaznaczali, że istnienie tego

[25] Snell, *op. cit.*, s. 16 i nast.
[26] Przebieg rozmów na ten temat zob. W. T. Kowalski, *Dyplomacja PKWN*. „Polityka", z 23 VII 1966.

50-lecie rewolucji październikowej IZ Instytut Zachodni

ośrodka politycznego w niczym nie krępuje radzieckiego stanowiska w kwestii przyszłości Niemiec.

W dniu 26 lipca 1944 r. w Moskwie podpisany został układ między PKWN a rządem radzieckim ustalający radzieckie zobowiązania w kwestii polskich granic zachodnich [27]. Od tego też momentu rozpoczyna się na tym odcinku nowy etap polityki radzieckiej, wypełniony akcją dyplomatyczną na rzecz realizacji polskiego programu granicy na Odrze i Nysie Łużyckiej. W październiku 1944 r., podczas rozmów z rządem brytyjskim, rząd radziecki uzyskał zgodę Churchilla na przyłączenie do Polski Szczecina, a w rozmowach z szefem Tymczasowego Rządu Francji gen. Ch. de Gaulle'em w grudniu 1944 r. negocjatorzy radzieccy poszli jeszcze dalej uzyskując poparcie Francji dla projektu granicy na Odrze i Nysie Łużyckiej.

Podczas prowadzonych pertraktacji strona radziecka poparła jednocześnie w całej rozciągłości pogląd premiera Churchilla i prezydenta Roosevelta, którzy stali na stanowisku wysiedlenia ludności niemieckiej z nowych granic państwa polskiego w przekonaniu, że jest to jedyna droga prowadząca do pokoju [28].

*

Tymczasem przełomy na frontach działań wojennych oraz zbliżająca się ostateczna klęska Niemiec postawiła przed trzema wielkimi mocarstwami potrzebę ponownego omówienia kwestii przyszłości Niemiec. W dniach od 4 do 11 lutego 1945 r. w Jałcie na Krymie odbyła się druga konferencja wielkiej trójki. Jak świadczą o tym dostępne dziś materiały, jednym z ważniejszych problemów tam dyskutowanych była kwestia niemiecka, zajmując bardzo wiele czasu szefom rządów, ministrom spraw zagranicznych i ich doradcom.

W ogólnej ocenie przebiegu konferencji zauważyć można, że podnoszone zagadnienia dotyczyły z jednej strony technicznych problemów, jakie wyłonią się z chwilą ustania działań wojennych; z drugiej natomiast szły w kierunku wytyczonym już podczas konferencji teherańskiej, wyrażając dążenie do trwałego wyeliminowania groźby niemieckiego imperializmu dla pokoju w Europie. Oczywiście, z racji doświadczeń historycznych, jak również z uwagi na udział i zasługi poniesione w osiągnięciu ostatecznego zwycięstwa, delegacja radziecka była w żywotny sposób zainteresowana polityczną wymową ostatecznych decyzji w tej sprawie.

Wielogodzinne debaty na temat rozwiązania kwestii niemieckiej dotyczyły czterech głównych zespołów zagadnień: przyjęcia albo odrzucenia zasady dezintegracji terytorium powojennych Niemiec, ustalenia nowych granic Niemiec na wschodzie i zachodzie, wytyczenia nowego podziału na strefy w związku z żądaniem de Gaulle'a domagającego się czwartej strefy okupa-

[27] Tamże.
[28] Tamże.

50-lecie rewolucji październikowej Instytut Zachodni

cyjnej w Niemczech, podjęcia wstępnych decyzji w związku z niemieckimi odszkodowaniami wojennymi.

Ponadto dyskutowano dwa problemy o mniejszej wadze, mianowicie sprawę ustalenia: kto będzie mógł podpisać w imieniu Niemiec akt bezwarunkowej kapitulacji oraz jak będzie ostatecznie wyglądała kwestia ukarania niemieckich zbrodniarzy wojennych?

W pierwszym wypadku z inicjatywą wystąpiła delegacja radziecka, podczas gdy szefowie rządów odrzucili wstępnie możliwość pertraktowania z Himmlerem lub Hitlerem, gdyby wyrazili oni zgodę na bezwarunkową kapitulację III Rzeszy. Omawiając tryb sądzenia głównych zbrodniarzy wojennych szefowie rządów uznali, że proces powinien być przede wszystkim aktem politycznym i że w związku z tym winna być uproszczona cała procedura sądowa. Nie przesądzając jednak szczegółów, szefowie rządów uznali, że ostateczne ustalenia będą opracowane przez komisje ekspertów [29].

Omawianie podstawowych problemów dotyczących przyszłości Niemiec szefowie rządów rozpoczęli od kwestii dezintegracji. Z inicjatywą wystąpił Stalin, który przypominając przebieg dyskusji teherańskiej oraz późniejsze rozmowy wskazał na brak jednoznacznych decyzji. Zdaniem delegacji radzieckiej, konferencja winna wyraźnie sprecyzować swoje stanowisko. Jest to tym bardziej istotne, że od rozstrzygnięcia tego dylematu zależy charakter władzy politycznej przyszłych Niemiec i wybór między rządem centralnym w wypadku utrzymania ich jedności a wieloma rządami krajowymi w zależności od sposobu ukształtowania powojennej struktury terytorialnej Niemiec [30].

Z wypowiedzi Stalina wynika, iż popierając samą zasadę dezintegracji jako realną gwarancję odbierającą Niemcom możliwość prowadzenia wojen, rząd radziecki uzależnia jednak swoje stanowisko w tej sprawie od postawy sojuszników. Roosevelt bez zastrzeżeń poparł Stalina mówiąc o podziale Niemiec na pięć lub siedem mniejszych organizmów państwowych, natomiast Churchill wykazał pewne wahania, zanim zgodził się na przyjęcie zasady dezintegracji.

W wyniku tych uzgodnień szefowie rządów trzech wielkich mocarstw akceptowali pewne zmiany redakcyjne w art. 12 projektu bezwarunkowej kapitulacji Niemiec, wprowadzając odnośną formułę zapowiadającą dezintegrację terytorium III Rzeszy [31].

[29] Przekład polski radzieckiego sprawozdania z VI plenarnego posiedzenia konferencji jałtańskiej w dniu 9 II 1945 r., „Sprawy Międzynarodowe" nr 10 1965, ss. 135—143.

[30] Przekład polski radzieckiego sprawozdania z II-go plenarnego posiedzenia konferencji jałtańskiej w dniu 5 II 1945 r. „Sprawy Międzynarodowe" nr 9 1965, ss. 111—118; por. również: *Foreign Relations of the United States. Diplomatic Papers. The Conferences at Malta and Yalta 1945* Washington 1955, ss. 611—623 (skrót: *The Conferences at Malta and Yalta).*

[31] Punkt III protokołu jałtańskiego miał według wersji amerykańskiej brzmienie następuje: It was agreed that Article 12(a) of the Surrender Terms for

50-lecie rewolucji październikowej Instytut Zachodni

Nieco więcej miejsca zajęła dyskusja poświęcona innym aspektom podziału Niemiec, a sprowadzająca się do ponownego rozpatrzenia, uzgodnionego już, porozumienia w sprawie rozgraniczenia stref okupacyjnych. Zainicjowana w Jałcie debata na ten temat pozostawała w związku z żądaniem Francji przyznania czwartej strefy okupacyjnej oraz zapewnienia jej miejsca w trójstronnym mechanizmie międzysojuszniczej kontroli na terytorium okupowanych Niemiec.

Podczas konferencji jałtańskiej nieustępliwym rzecznikiem interesów de Gaulle'a stał się premier Churchill. Obawiał się on w szczególności wycofania wojsk amerykańskich z Europy oraz niewygodnej dla niego konfrontacji ze Związkiem Radzieckim na terytorium okupowanych Niemiec. Premier Churchill uważał, że w tym wypadku W. Brytania nie mogłaby sama sprostać temu zadaniu; wierzył, że wciągnięcie Francji do współodpowiedzialności za okupację Niemiec wzmocni pozycję zachodnich sojuszników wobec ZSRR [32].

Przeciwko żądaniom de Gaulle'a wystąpił w Jałcie zarówno Roosevelt, jak i Stalin. Podczas gdy stanowisko Roosevelta wynikało raczej z jego osobistej niechęci do de Gaulle'a i mocarstwowych aspiracji Francji, to argumenty Stalina były bardziej złożone. Nie oponował w zasadzie przeciwko wydzieleniu czwartej strefy okupacyjnej dla Francji, tym bardziej że nie naruszało to bezpośrednich interesów radzieckich, ale obawiał się, by nie stanowiło to precedensu dla innych państw, które idąc wzorem Francji mogłyby również wystąpić z podobnymi żądaniami. Z drugiej strony uważał, że wszystkie nieporozumienia w przyszłości będzie można łatwiej rozwiązać w wypadku, gdy odpowiedzialność za okupację Niemiec będą ponosiły tylko trzy mocarstwa, które wykształciły już pewną praktykę rozstrzygania problemów międzynarodowych. W opinii delegacji radzieckiej zasadniczą sprawą była zatem nie tyle kwestia przyznania Francji czwartej strefy, ile sprawa jej udziału w mechanizmie kontrolnym [33].

Jednakże w wyniku nieustępliwego stanowiska Churchilla i Edena, którzy przemogli opór Roosevelta, delegacja radziecka na VII posiedzeniu plenarnym w dniu 10 lutego 1945 r. zrewidowała swoje stanowisko, aprobując

Germany should be amended to read as follows: »The United Kingdom, the United States of America and the Union of Soviet Socialist Republics shall possess supreme authority with respect to Germany. In the exercise of such authority they will take such steps, including the complete disarmament, demilitarisation and the d i s m e m b e r m e n t o f G e r m a n y as they deem requisite for future peace and security«. The study of the procedure for the dismemberment of Germany was referred to a Committee, consisting of Mr Eden (Chairman) Mr. Winant and Mr. Gousev. This body would consider the desirability of associating with it a French representative" (podkr. moje — W.T.K.) (zob. *The Conferences at Malta and Yalta*, s. 978).

[32] Tamże, ss. 611—623.

[33] Tamże, s. 709.

50-lecie rewolucji październikowej IZ Instytut Zachodni

ostatecznie udział Francji w międzysojuszniczym aparacie kontrolnym na terenie Niemiec z chwilą zakończenia wojny [34].

W pozostałych kwestiach dotyczących Niemiec, a mianowicie w sprawie granic oraz reparacji, różnice między trzema delegacjami dotyczyły bardziej zagadnień proceduralnych niż merytorycznych, zaś ogólną tendencją ujawnioną podczas tych debat było dążenie obu mocarstw zachodnich do odłożenia decyzji.

Omawiając kwestię zachodnich granic Niemiec, szefowie rządów przewidywali wysunięcie konkretnych roszczeń terytorialnych ze strony Francji, rozważali możliwość specjalnego statusu ośrodków niemieckiego przemysłu zbrojeniowego, tj. Zagłębia Ruhry i Saary. Jednakże brak ostatecznych rozstrzygnięć co do zakresu i charakteru przyszłej struktury Niemiec uniemożliwił podjęcie pozytywnej decyzji poza ogólnym przeglądem problemów wymagających rozwiązania. Można było jednak wyczuć, iż delegacja radziecka nie odnosiła się z entuzjazmem do francuskich postulatów terytorialnych.

Sprawa wschodnich granic Niemiec została wysunięta przez delegację radziecką w dniu 6 lutego 1945 r. na III posiedzeniu plenarnym, kiedy to Stalin — zgodnie ze zobowiązaniami zaciągniętymi wobec PKWN jeszcze 26 lipca 1944 r. — zaapelował do Roosevelta i Churchilla o uznanie polskich postulatów. Zdaniem delegacji radzieckiej, pozostawało to w zgodności z prawami historycznymi Polski oraz z polityką sojuszników, która zmierzała do ekonomicznego rozbrojenia Niemiec i uniemożliwienia im w przyszłości wywoływania nowych wojen [35].

Delegacje zachodnie nie odrzucały *a limine* propozycji radzieckich, uważały jednak, że decyzje ostateczne będzie można podjąć po utworzeniu — zgodnie z porozumieniem jałtańskim — polskiego Rządu Tymczasowego Jedności Narodowej oraz po szczegółowym przestudiowaniu problemu wykonalności przesiedlenia ludności niemieckiej w tak wielkich rozmiarach. Z tego też względu odnośne sformułowanie protokółu jałtańskiego zapowiadało ogólne przesunięcie granic Polski na zachodzie i północy bez szczegółowych określeń [36].

W dniu 5 lutego, na II posiedzeniu plenarnym konferencji, delegacja radziecka zaprezentowała swoje stanowisko w kwestii reparacji. Zgłoszone wówczas propozycje były, jak się wydaje, rezultatem bardzo dokładnych przygotowań prowadzonych przez ekspertów radzieckich przy Komisariacie Ludowym Spraw Zagranicznych pod kierownictwem byłego ambasadora ZSRR w Londynie, I. Majskiego. W Teheranie oraz w trakcie późniejszych

[34] Polski przekład radzieckiego sprawozdania z VII posiedzenia plenarnego konferencji jałtańskiej w dniu 10 II 1945 r. „Sprawy Międzynarodowe" nr 10 1965, ss. 143—147.

[35] Szczegółowo na temat: W. T. Kowalski, *Walka dyplomatyczna o miejsce Polski w Europie* (1939—1945). Warszawa 1966, ss. 526—531.

[36] Tamże.

50-lecie rewolucji październikowej IZ Instytut Zachodni

pertraktacji delegacja radziecka broniła pewnych zasad ogólnych, obecnie przystąpiła do prezentowania szczegółów swego planu, który — z uwagi na ogromne straty poniesione przez ZSRR w wojnie — był raczej świadectwem wielkoduszności zwycięskiego mocarstwa niż wyrazem dążenia do uzyskania istotnego zadośćuczynienia.

Ogólne założenia radzieckiego planu, referowanego przez Majskiego, przewidywały, że Niemcy będą musiały przekazać zniszczonym przez siebie państwom reparacje ogólnej wartości 20 mld dolarów, z tym że połowa tej sumy winna przypaść ZSRR, tj. państwu, które uległo największym zniszczeniom i którego wkład do ostatecznego zwycięstwa był najpoważniejszy. Majski przypomniał, iż postulowana przez ZSRR cyfra 10 mld dolarów jest jedynie symbolicznym odszkodowaniem i stanowi 10% budżetu państwowego USA za lata 1944—1945 lub też sumę, jaką w ciągu 6 miesięcy wydaje W. Brytania na prowadzenie wojny. Przedstawiciel delegacji ZSRR zaznaczył ponadto, że w latach międzywojennych III Rzesza w różnej formie przeznaczała na zbrojenia 6 mld dolarów rocznie, a więc nie można było utrzymywać, iż żądania radzieckie są wygórowane [37].

Inne punkty radzieckiego planu przewidywały, że spłata reparacji nie będzie następowała w walucie, a więc tak jak po I wojnie światowej, ale dokonana zostanie w naturze i to w dwóch formach:

„a) jednorazowe konfiskaty z bogactwa narodowego Niemiec, znajdującego się zarówno na terytorium samych Niemiec, jak też poza nim, po zakończeniu wojny (fabryki, zakłady przemysłowe, obrabiarki, statki, tabor kolejowy, inwestycje w obcych przedsiębiorstwach itp.) oraz b) roczne dostawy towarów po zakończeniu wojny" [38].

W przekonaniu delegacji radzieckiej realizacja tego planu posiada rozliczne związki z ogólnymi aspektami politycznymi, gdyż zamierzeniem sojuszników jest uniemożliwienie ponownej agresji niemieckiej nie tylko drogą rozbrojenia wojskowego, ale również „rozbrojenia gospodarczego". Plan radziecki przewidywał w zakończeniu powołanie specjalnej komisji, której zadaniem byłoby szczegółowe rozpatrzenie radzieckich propozycji z uwzględnieniem aspektów ich realizacji praktycznej [39].

Debata, jaka wywiązała się po przedstawieniu planu Majskiego, wypełniona była dialogiem Stalina z Churchillem, który nie zamierzał z góry wiązać sobie rąk określoną wysokością sumy reparacyjnej. Premier brytyjski godził się z zasadą materialnej odpowiedzialności Niemiec za szkody spowodowane wojną, ale obawiał się, by zbyt surowe restrykcje gospodarcze zastosowane wobec Niemiec nie stworzyły sytuacji, w której W. Brytania i inne państwa

[37] Przekład polski radzieckiego sprawozdania z II plenarnego posiedzenia konferencji jałtańskiej w dniu 5 II 1945 r., „Sprawy Międzynarodowe" nr 9 1965, ss. 111—118; *The Conferences at Malta and Yalta*, ss. 611—623.

[38] Tamże.

[39] Tamże.

50-lecie rewolucji październikowej IZ Instytut Zachodni

musiałyby utrzymywać Niemcy. Jego stanowisko sprowadzało się do tezy „każdemu według potrzeb", ale od Niemiec „według sił", podczas gdy Stalin replikował „każdemu według zasług" [40].

Prezydent Roosevelt i jego sekretarz stanu E. Stettinius nie podzielali pesymizmu Churchilla, a nawet ze swej strony wysunęli koncepcję wykorzystania niemieckiej siły roboczej do odbudowania radzieckiej gospodarki ze zniszczeń wojennych, traktując to jako nową formę reparacji. Podczas posiedzeń ministrów spraw zagranicznych Stettinius przychylił się do stanowiska Mołotowa, a ostateczny tekst porozumienia konstatował poparcie delegacji amerykańskiej dla radzieckiego planu oraz rejestrował brytyjskie *votum separatum* co do niecelowości przesądzania z góry ogólnej sumy reparacyjnej. Zgodnie z tym dokumentem W. Brytania i Stany Zjednoczone wyrażały swą zgodę na przyznanie Związkowi Radzieckiemu 50% ogólnej kwoty niemieckich reparacji [41].

Wśród historyków zajmujących się dziejami dyplomacji panuje na ogół przekonanie, iż konferencja jałtańska zakończyła się wielkim sukcesem dyplomatycznym Związku Radzieckiego. Twierdzi się, że wykorzystując swoją uprzywilejowaną pozycję strategiczną oraz umiejętnie operując sprawą swego ewentualnego przystąpienia do wojny z Japonią, ZSRR wymógł na mocarstwach zachodnich zbyt wiele jednostronnych koncesji, by można było oceniać porozumienie jałtańskie jako porozumienie kompromisowe [42].

Jeżeli jednak wziąć za podstawę oceny debaty w sprawie niemieckiej, to ogólne wyniki nie potwierdzają tej opinii, a nawet odwrotnie — wskazują one na niepowodzenie dyplomacji radzieckiej. Triumfowała bowiem w Jałcie w całej rozciągłości „policy of postponement", spoza której widoczna była, zwłaszcza u Churchilla, tendencja powstrzymywania dyplomatycznej ofensywy delegacji radzieckiej w kluczowym zagadnieniu europejskim, jakim były Niemcy. Wydaje się, że już wówczas — z uwagi na kształtujący się rzeczywisty układ sił w Europie — przed politykami w Londynie i Waszyngtonie postawione zostało pytanie: czy jest celowe osłabianie Niemiec i łamanie w ten sposób równowagi sił?

W Jałcie wnioski i odpowiedzi, jakie nasuwały się z tej analizy, nie zostały chyba jeszcze w pełni przemyślane przez Churchilla, gdyż zbyt wiele w jego stanowisku było sprzeczności i improwizacji, ale instynkt polityczny zmuszał go do pozostawienia jak największej ilości spornych problemów do przyszłych rozstrzygnięć.

[40] Tamże.

[41] *The Conferences at Malta and Yalta*, ss. 982—983.

[42] Por. przykładowo: J. L. Snell, *Meaning of Yalta. Big Three Diplomacy and the New Balance of Power*. Louisiana 1956; G. N. Crocker, *Roosevelt's Road to Russia*. Chicago 1959. H. Feis, *Churchill, Roosevelt, Stalin. The War They Waged and the Peace They Sought*. Princeton 1957; W. H. Mc Neill, *America, Britain, Russia. Their Co-operation and Conflict 1941—1946*. London 1953.

50-lecie rewolucji październikowej IZ Instytut Zachodni

Ujawniając w toku poufnych narad różnice na temat środków, szefowie trzech wielkich mocarstw nie mieli jednak żadnych wątpliwości co do celu ostatecznego. Zapowiadając głębokie przemiany w życiu wewnętrznym Niemiec oraz wychowanie na nowych podstawach narodu niemieckiego, Stalin, Churchill i Roosevelt w podpisanej deklaracji głosili:

„Jest naszym niezłomnym zamiarem zniszczenie niemieckiego militaryzmu i narodowego socjalizmu i stworzenie gwarancji, że Niemcy już nigdy więcej nie będą w możności zakłócić pokoju świata" [43].

*

Kiedy po raz trzeci spotkali się szefowie rządów ZSRR, Stanów Zjednoczonych i W. Brytanii, tym razem na konferencji w Poczdamie, zakres dyskutowanych dotąd problemów uległ ograniczeniu, ale jednocześnie wyłoniły się nowe momenty stanowiące rezultat praktyki pierwszych tygodni okupacji terytorium III Rzeszy. W porównaniu z konferencją jałtańską zdjęta została ostatecznie z porządku dziennego sprawa dezintegracji Niemiec; koncepcja, która z takim entuzjazmem broniona była w Teheranie przez Roosevelta i Churchilla, a następnie z większą ostrożnością dyskutowana podczas narad w Jałcie.

Po konferencji jałtańskiej Stany Zjednoczone nie wyrzekły się jeszcze tej idei, lecz poważna zmiana zaszła w stanowisku rządu radzieckiego [44]. Nie są w tej chwili w pełni wyświetlone przyczyny tych zmian, ale wydaje się, że były one wyrazem obudzonej na nowo podejrzliwości Stalina w stosunku do mocarstw zachodnich na tle poważnego zaostrzenia się wówczas stosunków wewnątrz koalicji [45].

[43] G e l b e r g, *op. cit.*, s. 113.

[44] Jest to już widoczne na przykładzie wystąpień przedstawiciela ZSRR F. Gusiewa w powołanej do tego celu komisji Edena. W dniu 26 III 1945 w piśmie wystosowanym do Edena przedstawiciel radziecki oświadczał, że jego rząd traktuje plany podziału Niemiec jedynie „jako przyszłą ewentualność dla nacisku na Niemcy w celu unieszkodliwienia ich na wypadek, gdyby inne środki okazały się niewystarczające" (zob. *Historia Wielkiej Wojny Narodowej Związku Radzieckiego 1941—1945* Warszawa 1965 t. V, s. 519).

[45] Z rozmowy przeprowadzonej przez wysłannika prezydenta Trumana do Moskwy Harrego Hopkinsa ze Stalinem w dniu 28 V 1945 r. wynika, że zmiana stanowiska radzieckiego w kwestii dezintegracji Niemiec była reakcją na zmianę stanowiska rządu brytyjskiego. Stalin powiedział wysłannikowi Trumana, że po konferencji jałtańskiej minister Eden interpretował porozumienie jałtańskie nie jako pozytywny krok na drodze do podziału ale jako środek nacisku na Niemcy, jako bat który będzie można wykorzystać w wypadku złego zachowania się Niemców. Zwrócił on ponadto uwagę na fakt, że przedstawiciel Stanów Zjednoczonych ambasador J. Winant nie sprzeciwił się interpretacji brytyjskiej oraz, że po konferencji jałtańskiej prasa brytyjska poczęła przedstawiać Związek Radziecki jako jedyne państwo które domaga się podziału Niemiec. W tej sytuacji rząd radziecki, nie będąc związany szczególnymi zobowiązaniami, przedstawił własne stanowisko ale nie oznacza to by rząd radziecki nie podjął rozmów na nowo. Jednakże Stalin

50-lecie rewolucji październikowej IZ Instytut Zachodni

W dniu 9 maja 1945 r., w odezwie do narodu wygłoszonej z okazji święta zwycięstwa, J. Stalin po raz pierwszy ujawnił publicznie stanowisko rządu radzieckiego w sprawie dezintegracji Niemiec zapowiadając, że „Związek Radziecki święci triumf, chociaż nie zamierza ani dokonać rozbioru Niemiec, ani też unicestwić ich" [46].

Notując poważną zmianę w sytuacji międzynarodowej w porównaniu z okresem 1943—1944 oraz wyciągając wnioski z nowego układu stosunków wewnątrz koalicji, trzej szefowie rządów — realizując w Poczdamie swoje zamierzenia — rozmawiali ze sobą tak jak gdyby nigdy nie myśleli i nie mówili poważnie o podziale Niemiec na szereg drobniejszych organizmów państwowych. Z dawnych koncepcji i projektów pozostał jednak problem oddzielnego traktowania Zagłębia Ruhry w celu poddania go czterostronnej kontroli sojuszników. Z inicjatywą w tej sprawie wystąpiła w Poczdamie delegacja radziecka, ale bez większego powodzenia. Ostatecznie postanowiono omówić tę sprawę na forum projektowanej Rady Ministrów Spraw Zagranicznych [47].

Z licznych problemów omawianych w Poczdamie najpoważniejsze trudności przedstawiało osiągnięcie porozumienia w sprawie reparacji oraz podjęcie ostatecznych decyzji w sprawie wschodnich granic Niemiec. Delegacja radziecka, podobnie jak w Jałcie, stała na stanowisku otrzymania chociażby częściowego zadośćuczynienia za straty poniesione w wojnie, lecz stanowisko mocarstw zachodnich uległo niekorzystnej zmianie. W Jałcie Amerykanie poparli delegację radziecką co do ogólnej sumy niemieckich odszkodowań, ale w Poczdamie Anglicy i Amerykanie utrzymywali, że nie można doprowadzać do zbyt niekorzystnych zmian w gospodarce niemieckiej.

W chwili, gdy rozmowy na ten temat znalazły się w impasie, a perspektywa uzgodnienia ogólnych zasad trudna do określenia, trzej ministrowie spraw zagranicznych postanowili ograniczyć cały problem do rozwiązań częściowych. Po pierwsze, podjęta została decyzja, w myśl której mocarstwa okupacyjne winny zaspokajać roszczenia reparacyjne ze stref pozostających w ich dyspozycji. Jednakże przyjęcie powyższej zasady nie rozwiązywało jeszcze sprawy reparacji dla ZSRR, gdyż z jednej strony strefa radziecka nie mogła spłacić reparacji na ogólną sumę 10 miliardów dolarów, z drugiej zaś zasada ta prowadziła do nadmiernego zróżnicowania między strefą radziecką a strefami zachodnimi, bardziej uprzemysłowionymi niż strefa wschodnia [48].

był pełen pesymizmu co do stanowiska brytyjskiego, nie sądził by Churchill zgodził się na odłączenie Zagłębia Ruhry i Saary. Jego zdaniem oderwanie poszczególnych prowincji od Niemiec nie może być uważane jako realizacja koncepcji dezintegracyjnych, tych koncepcji, które zostały przedstawione przez Roosevelta w Teheranie i omawiane następnie w Jałcie. Zob. *Foreign Relations of the United States. Diplomatic Papers. The Conference of Berlin (The Potsdam Conference) 1945 (in two volumes).* Washington 1960 t. I, ss. 50—52 (skrót: *The Conference of Berlin* t. I—II).

[46] Stalin, *op. cit.*, s. 190.

[47] *Historia Wielkiej Wojny Narodowej...* t. V, s. 520.

[48] Tamże, ss. 521—522. Snell, *op. cit.*, ss. 144—151, 209—215.

50-lecie rewolucji październikowej IZ Instytut Zachodni

W ten sposób, po pierwszej decyzji, najtrudniejszym do rozwiązania problemem pozostawała kwestia znalezienia kryteriów, według których ZSRR mógł otrzymać wyrównanie ze stref zachodnich. Ścierały się tutaj dwa poglądy: delegacja radziecka uważała, że wysokość reparacji dla ZSRR ze stref zachodnich winna być ustalona w konkretnych wartościach pieniężnych lub jednostkach wagi; strona zachodnia z kolei — pragnąc zachować sobie swobodę w dysponowaniu reparacjami ze stref zachodnich — proponowała formułę bardziej ogólną — dane procentowe [49].

W oparciu o to rozwiązanie proponowano delegacji radzieckiej udział w podziale takiego wyposażenia przemysłowego Niemiec, które nie służyło produkcji pokojowej. Ale ten ostatni termin był bardzo wieloznaczny, gdyż — jak wykazały uwagi Stalina — trudno jest ustalić rodzaj wyposażenia przemysłowego, który nie służy produkcji pokojowej. Zdaniem delegacji radzieckiej, każda fabryka produkująca na cele wojskowe i każde inne urządzenie służące temu celowi może równocześnie służyć produkcji pokojowej.

Zasadniczy przełom w dyskusjach związanych z reparacjami zaznaczył się po dwustronnych rozmowach Mołotowa z amerykańskim sekretarzem stanu Byrnesem. Osiągnięte porozumienie zawierało w sobie kompromis dwustronny: delegacja radziecka przystała na zachodnią formułę przeliczeń procentowych, co stanowiło faktycznie wybór „mniejszego" zła, delegacje zachodnie wyraziły gotowość podwyższenia wysokości procentowych pod warunkiem częściowego ich zrekompensowania przez dostawy żywności i niektórych surowców, brakujących w strefach zachodnich.

Ostateczny rezultat wielogodzinnych sporów na forum posiedzeń plenarnych i na posiedzeniach ministrów spraw zagranicznych sprowadzał się do ugody, w myśl której ZSRR otrzymywał 15% zbędnego do produkcji pokojowej wyposażenia ze stref zachodnich z rekompensatą i 10% bez rekompensat. Oddzielny punkt porozumienia zobowiązywał rząd ZSRR do zaspokojenia z własnej puli roszczeń reparacyjnych Polski [50].

Wykonując to postanowienie 16 sierpnia 1945 r. podpisano w Moskwie polsko-radziecką umowę o wynagrodzeniu szkód. Polska otrzymywała reparacje za pośrednictwem ZSRR według następujących zasad:

1) 15% wszystkich dostaw reparacyjnych dla ZSRR pochodzących ze strefy wschodniej i realizowanych po 2 sierpnia 1945 r.;

2) 30% dostaw reparacyjnych dla ZSRR pochodzących ze stref zachodnich z tym, że — analogicznie jak w protokole poczdamskim — 15% tych dostaw miało być zrekompensowane innymi towarami pochodzącymi z Polski;

3) ze swej strony rząd polski zobowiązał się dostarczać Związkowi Ra-

[49] H. Feis, *Between War and Peace. The Potsdam Conference.* Princeton 1960 ss. 253—259; Snell, *op. cit.*, ss. 209—215.
[50] Gelberg, *op. cit.*, s. 193.

50-lecie rewolucji październikowej IZ Instytut Zachodni

dzieckiemu węgiel po specjalnej cenie umownej w ciągu całego okresu okupacji Niemiec [51].

Porozumienie reparacyjne osiągnięte w Poczdamie nie zostało doprowadzone do końca. W następnych miesiącach ZSRR otrzymywał wprawdzie przewidywane dostawy ze stref zachodnich, ale w miarę upływu czasu rosły nieporozumienia na tle kwalifikacji określonych obiektów do demontażu i wywozu. Cała sprawa ostatecznie upadła w maju 1946 r., kiedy amerykańskie władze okupacyjne wstrzymały dalsze dostawy reparacyjne ze stref zachodnich przewidziane w protokole poczdamskim. Z tą chwilą odnośny punkt porozumienia polsko-radzieckiego z 16 sierpnia 1945 r. stał się bezprzedmiotowy. Na innej płaszczyźnie kształtowały się tymczasem losy reparacji ze strefy wschodniej, kiedy po 1949 r. budowa pokojowego i socjalistycznego państwa — Niemieckiej Republiki Demokratycznej — oraz poparcie udzielone temu państwu przez Polskę i ZSRR doprowadziło do dobrowolnej rezygnacji z dalszych reparacji.

Z problemem reparacji wiązała się w Poczdamie sprawa losów niemieckiej floty handlowej i wojennej. Szefowie rządów nie kwestionowali zasady jej podziału między zwycięzców, jednak Churchill podniósł projekt zatopienia niemieckiej floty wojennej, a w dalszym ciągu wykazał przeczulenie na punkcie niemieckich łodzi podwodnych. Delegacja radziecka kategorycznie sprzeciwiła się projektom Churchilla. W dniu 17 lipca 1945 r. Stalin powiedział, iż nie ma nic przeciwko temu, by Churchill zatopił własną część, ale rząd ZSRR pragnie otrzymać przypadający mu udział możliwie najszybciej [52].

Ostatecznie przyjęta została zasada podziału niemieckiej floty handlowej i wojennej, podjęto również decyzję o zatopieniu większości niemieckich łodzi podwodnych oraz o przeznaczeniu pozostałych dla doświadczeń i badań naukowych. Wszystkie szczegóły z tym związane zostały sprecyzowane w rozdziale IV protokołu poczdamskiego nie wyszczególnionym w tekście ogłoszonego komunikatu. Porozumienie przewidywało udział innych krajów sojuszniczych, w tym Polski, w podziale niemieckiej floty handlowej [53].

Wiele miejsca w końcowej części konferencji poczdamskiej zajęła sprawa hitlerowskich zbrodniarzy wojennych. Jak wskazują na to protokoły z konferencji poczdamskiej, dyskusja nie dotyczyła uzgodnionych już wcześniej zasad ogólnych, ale wynikła w rezultacie nacisku delegacji radzieckiej postulującej, by w końcowych aktach konferencji poczdamskiej umieszczono

[51] *Wnieszniaja Politika* t. III, ss. 384—391; tekst polski umowy: „Rzeczpospolita". Warszawa 18 VIII 1945 r.

[52] Przekład polski radzieckiego sprawozdania z I-go plenarnego posiedzenia konferencji poczdamskiej w dniu 17 VII 1945 r., „Sprawy Międzynarodowe" nr 12 1965, ss. 134—144; *The Conference of Berlin* t. II, ss. 52—59.

[53] Przekład polski radzieckiego tekstu protokołu konferencji poczdamskiej (zob. „Sprawy Międzynarodowe" nr 11 1966, ss. 107—113. *The Conference of Berlin* t. II ss. 1487—1488.

50-lecie rewolucji październikowej IZ Instytut Zachodni

nazwiska tych zbrodniarzy, którzy sądzeni będą w pierwszej kolejności. Delegacji radzieckiej chodziło zapewne o nadanie bardziej sugestywnej mocy werdyktowi poczdamskiemu, o udzielenie satysfakcji opinii publicznej, a zwłaszcza narodom, które ucierpiały najbardziej wskutek okupacji przez hitlerowskie Niemcy.

Ostatecznie, w wyniku nalegań Stalina i Mołotowa, postanowiono, że specjalnie powołane organa sprawiedliwości międzynarodowej ogłoszą pierwszą listę niemieckich zbrodniarzy wojennych do dnia 1 września 1945 r.[54] W dniu 8 sierpnia 1945 r. podpisano w Londynie porozumienie czterech mocarstw (ZSRR, Stanów Zjednoczonych, W. Brytanii i Francji) dotyczące ścigania i karania głównych przestępców wojennych europejskich krajów Osi oraz utworzono Międzynarodowy Trybunał Wojskowy. W kilka tygodni później rozpoczął się proces niemieckich zbrodniarzy wojennych w Norymberdze.

Inicjatorem dyskusji w sprawie ostatecznego ustalenia granicy polsko-niemieckiej była w Poczdamie delegacja radziecka. Począwszy od posiedzenia plenarnego w dniu 20 lipca domagała się ona uznania przez Stany Zjednoczone i W. Brytanię polskiej propozycji granicy na Odrze i Nysie Łużyckiej oraz sprzeciwiła się proponowanym przez Zachód ograniczeniom rozmiaru przesunięcia polskich granic zachodnich. W toku wymiany argumentów delegacja Związku Radzieckiego mówiła o historycznych prawach Polski, o fakcie objęcia tych ziem przez polską administrację i ucieczce ludności niemieckiej. Rozpatrywała też redukcje terytorialne Niemiec na wschodzie jako krok wiodący do ekonomicznego rozbrojenia Niemiec i odebrania im możności zakłócania w przyszłości pokoju europejskiego[55].

W dniu 24 lipca, z inicjatywy radzieckiej przybyła do Poczdamu delegacja rządu polskiego w celu przedstawienia nowych argumentów. Ostatecznie, w rezultacie braterskiej współpracy delegacji polskiej i radzieckiej, udało się pod koniec konferencji przełamać opory mocarstw zachodnich i skłonić je do ustalenia granicy polsko-niemieckiej w oparciu o linię Odry i Nysy Łużyckiej i wysiedlenia całej ludności niemieckiej[56].

Równocześnie konferencja poczdamska uznała radzieckie postulaty w sprawie północno-wschodniej części Prus Wschodnich, włączając w to Królewiec, co ostatecznie zamknęło problem niemieckich granic wschodnich. Ewentualne rektyfikacje czy też zmiany granic Niemiec w innych rejonach pozostawały odtąd w kompetencji Rady Ministrów Spraw Zagranicznych.

Lecz według programu polityki radzieckiej, sprawy redukcji terytorialnych, ukarania niemieckich zbrodniarzy wojennych, zmuszenia Niemców do materialnej odpowiedzialności za wywołaną wojnę (na tle postulatu ekonomicznego rozbrojenia Niemiec) nie wyczerpywały jeszcze wszystkich środków

[54] *Historia Wielkiej Wojny Narodowej*..., t. V, s. 523.
[55] W. T. Kowalski, *Walka dyplomatyczna*..., ss. 610—615.
[56] Tamże, ss. 637—641.

50-lecie rewolucji październikowej IZ Instytut Zachodni

prowadzących do celu ostatecznego: wyeliminowania źródeł niemieckiej ekspansywności w Europie. Z tych też względów, dla uzupełnienia rozstrzygnięć wiążących się z pozycją Niemiec w Europie, konferencja poczdamska — przy decydującym udziale delegacji radzieckiej — przyjęła szereg decyzji dotyczących zasad ekonomicznych i politycznych określających sytuację wewnętrzną Niemiec w nowych granicach i w nowym układzie sił politycznych w Europie.

Jak świadczą o tym sprawozdania z posiedzeń konferencji poczdamskiej, debaty na temat ekonomicznych i politycznych zasad, obowiązujących w okupowanych Niemczech, nie wywołały poważniejszych rozbieżności. Odnośne projekty zostały przygotowane na naradach roboczych ministrów spraw zagranicznych, zaś szefowie rządów ograniczali się do niewielkich korektur, raczej stylistycznych niż merytorycznych.

Istotny sens zasad politycznych sprowadzał się w skrócie do demilitaryzacji, denazyfikacji, dekartelizacji i demokratyzacji Niemiec, zakładał przeprowadzenie głębokich przeobrażeń w życiu i strukturze wewnętrznej Niemiec oraz w psychice narodu niemieckiego. W opinii zwycięskich mocarstw realizacja tego programu miała stworzyć niezbędne warunki dla odbudowy pokojowego i demokratycznego państwa niemieckiego, które po okresie reedukacji winno być ponownie przyjęte do grona państw europejskich.

Decyzje szefów rządów w Poczdamie wprowadzały zakaz produkcji zbrojeniowej, zapowiadały — jak tego domagał się ZSRR — ścisły nadzór nad niemieckim przemysłem ciężkim, wypowiadały się za decentralizacją gospodarki niemieckiej. Uznano również prymat odbudowy gospodarki państw zniszczonych wojną przed odbudową gospodarki niemieckiej. Uzgodnione zasady ekonomiczne przewidywały dalej wspólną politykę państw okupacyjnych na obszarze Niemiec, które miały być traktowane jako „jednolita całość gospodarcza"[57]. Ten punkt zasługuje na specjalną uwagę, ponieważ — jak się wydaje — odmienna polityka ekonomiczna w różnych strefach okupacyjnych stała się wstępem do utrwalenia podziału Niemiec po 1946 r.

Ogólnie biorąc, główne postanowienia konferencji poczdamskiej w stosunku do przyszłości Niemiec nosiły wyraźne ślady projektów radzieckich, które w każdym wypadku zakładały wyeliminowanie groźby agresji niemieckiej z Europy. Wszelako realizacja tego programu wymagała spełnienia

[57] Rzecznikiem traktowania Niemiec jako jednolitej całości gospodarczej była w Poczdamie delegacja radziecka proponując „wniesienie na porządek obrad punktu dotyczącego organizacji centralnej niemieckiej władzy administracyjnej obejmującej sekretarzy do spraw poszczególnych gałęzi administracji publicznej, a przede wszystkim utworzenia centralnych organów administracji do spraw handlu zagranicznego, przemysłu, finansów, transportu i komunikacji...". Ten wniosek delegacji radzieckiej zmierzający do rozwoju Niemiec jako jednolitego państwa został w nieco zmienionej postaci włączony do uchwał konferencji (zob. *Historia Wielkiej Wojny Narodowej...* t. V, s. 520).

50-lecie rewolucji październikowej IZ Instytut Zachodni

jednego, podstawowego warunku: utrzymania współpracy i jedności trzech wielkich mocarstw. W oparciu o to założenie formułowane były podczas wojny zasady powojennego układu stosunków międzynarodowych i od realizacji tego postulatu zależał status polityczny powojennej Europy oraz rola i miejsce Niemiec w europejskim systemie politycznym. Tymczasem rozwój wydarzeń politycznych poprzedzających operację „Terminal", jak również sam przebieg konferencji poczdamskiej, nie stwarzał mocnych podstaw dla tego rodzaju oczekiwań.

50-lecie rewolucji październikowej IZ Instytut Zachodni

JERZY KRASUSKI
Poznań

POLITYKA ZWIĄZKU RADZIECKIEGO WOBEC NIEMIEC W LATACH 1945—1949

Podstawowym celem polityki zagranicznej Związku Radzieckiego była zawsze realizacja interesów światowego, rewolucyjnego ruchu robotniczego. Najlepszym kluczem do jej zrozumienia jest doktryna marksizmu-leninizmu. Zasadniczym wnioskiem wypływającym z niej dla radzieckiej polityki zagranicznej jest to, że między całym obozem imperialistycznym a obozem socjalistycznym występują głębokie i nieusuwalne sprzeczności. Nie wyklucza to jednak możliwości współistnienia i pokojowego współzawodnictwa. Niemniej państwa imperialistyczne, nawet jeśli są skłócone lub prowadzą między sobą wojnę, pozostają jednocześnie zdecydowanie wrogo nastawione do ruchu robotniczego we własnych krajach oraz do Związku Radzieckiego jako pierwszego i najpotężniejszego mocarstwa socjalistycznego. Od samego początku istnienia Związku Radzieckiego było wiele przykładów współpracy między nim a niektórymi państwami imperialistycznymi. Najbardziej owocna okazała się koalicja antyfaszystowska w czasie II wojny światowej. Niemniej z chwilą zmiany układu sił w obozie imperialistycznym ujawnia się podstawowa sprzeczność między imperializmem w jego różnych odcieniach a obozem socjalistycznym.

Wychodząc z założenia istnienia zasadniczej sprzeczności między obozem socjalistycznym a obozem imperialistycznym jako całością, polityka radziecka odrzuca koncepcję nieusuwalnej wrogości między poszczególnymi państwami i narodami. Z chwilą, gdy w jakimś kraju władzę obejmują siły pokojowe i postępowe, wrogość ustępuje i otwierają się możliwości bliskiej współpracy. Nie jest też wykluczona współpraca z jakimś państwem imperialistycznym, jeśli w wyniku sprzeczności wewnątrz obozu imperialistycznego jest ono w niej zainteresowane. Od samego początku jednym z celów polityki radzieckiej było wyzyskiwanie sprzeczności wewnętrznych imperializmu w celu osłabienia najsilniejszych i najbardziej agresywnych mocarstw imperialistycznych.

Druga wojna światowa wybuchła z powodu sprzeczności w obozie imperialistycznym. W jej wyniku zostały całkowicie rozgromione trzy wielkie mocarstwa imperialistyczne: Niemcy, Japonia i Włochy oraz ich sojusznicy: Bułgaria, Finlandia, Rumunia i Węgry. Ogromnie powiększył się obóz krajów socjalistycznych i demokracji ludowej. Jednocześnie wzmocniły się siły postępowe w imperialistycznych krajach Europy zachodniej i wzmogła się walka narodowowyzwoleńcza na obszarach kolonialnych Azji i Afryki. Rola

50-lecie rewolucji październikowej IZ Instytut Zachodni

europejskich państw imperialistycznych nie tylko pokonanych, lecz także zwycięskich, jak Wielka Brytania i Francja, poważnie się zmniejszyła, a ośrodek potęgi gospodarczej, militarnej i politycznej obozu imperialistycznego przesunął się zdecydowanie z Europy zachodniej do Stanów Zjednoczonych Ameryki. Celem USA stało się zajęcie miejsca dotychczasowych potęg kolonialnych w Afryce i w Azji, podporządkowanie sobie państw zarówno zachodnio- jak i wschodnioeuropejskich. Głównym narzędziem polityki amerykańskiej był nacisk gospodarczo-finansowy. Sądzono, że zniszczone wojną państwa nie będą w stanie odbudować się o własnych siłach, zwrócą się o pomoc, a tym samym uzależnią od Ameryki. Dla krajów wschodnioeuropejskich oznaczałoby to rezygnację z budowy ustroju socjalistycznego i z pełnej niezawisłości narodowej.

Sprzeczność między dążeniem Ameryki do podporządkowania sobie reszty świata i ukształtowania go na swoją modłę z jednej a poparciem udzielanym przez Związek Radziecki siłom postępowym z drugiej strony — stała się podstawowym problemem polityki międzynarodowej w okresie powojennym. W czasie wojny mocarstwa imperialistyczne walczące wspólnie ze Związkiem Radzieckim przeciw koalicji faszystowskiej liczyły się z potęgą ZSRR i pragnęły, aby wziął on na siebie główny ciężar zmagań z Niemcami hitlerowskimi. Na konferencji jałtańskiej w lutym 1945 r. Stany Zjednoczone prosiły Związek Radziecki również o przystąpienie do wojny z Japonią w trzy miesiące po ostatecznym pokonaniu Niemiec. W tych warunkach nie mogły się one sprzeciwiać poważnemu rozszerzeniu wpływów radzieckich. Operując tradycyjną, imperialistyczną zasadą podziału świata na strefy wpływów, mocarstwa zachodnie liczyły się z tym, że mniej więcej na wschód od linii biegnącej od Szczecina do Triestu — Churchill nazwał później tę linię „żelazną kurtyną" — przeważać będą wpływy radzieckie. Spodziewały się one jednak, że opozycja antyradziecka i antypostępowa w Europie wschodniej będzie bardzo silna i że pod naciskiem trudności gospodarczych państwa tego obszaru będą ulegały z upływem czasu coraz bardziej wpływom Zachodu. Już wkrótce po zakończeniu wojny rachuby te okazały się fałszywe. W okresie do lutego 1948 r. partie robotnicze z komunistami na czele przejęły całkowitą władzę we wszystkich krajach Europy wschodniej.

Początkowo — do wiosny 1947 r. — najostrzejsze sprzeczności wystąpiły między Związkiem Radzieckim a W. Brytanią. Stanęła ona bowiem wobec wielkich trudności w swoich koloniach, a winę za ruch narodowowyzwoleńczy starała się zrzucić na Związek Radziecki i komunistów. W dużej mierze miało to na celu skłonienie Stanów Zjednoczonych do aktywniejszej polityki antyradzieckiej i do poparcia W. Brytanii w jej polityce kolonialnej. Początkowo bowiem Stany Zjednoczone uważały wpływy radzieckie tylko za jeden z trzech problemów, przed którymi stała ich polityka zagraniczna. Mianowicie w nie mniejszym stopniu zainteresowane one były w wyparciu państw zachodnioeuropejskich z ich kolonii oraz uzależnieniu tych państw od

50-lecie rewolucji październikowej IZ Instytut Zachodni

siebie. Toteż do wiosny 1947 r. stosunki radziecko-amerykańskie były mniej napięte niż stosunki radziecko-brytyjskie. Sprzeczności radziecko-brytyjskie wystąpiły najostrzej w związku z kwestią Polski oraz Grecji.

Od jesieni 1944 r. toczyła się w Grecji wojna domowa między monarchistami a partyzantami komunistycznymi. Ewentualne zwycięstwo komunistów uważała W. Brytania za bezpośrednie zagrożenie swojej pozycji w strefie Morza Śródziemnego. Pierwotnie — wbrew stanowisku amerykańskiemu — wypowiadała się ona za dokonaniem inwazji nie we Francji, lecz na Półwyspie Bałkańskim w celu opanowania go przed przybyciem na ten obszar wojsk radzieckich. Zająwszy Grecję w jesieni 1944 r. wojska brytyjskie stłumiły krwawo powstanie komunistyczne w Atenach i odtąd wspierały czynnie greckie oddziały monarchistyczne. Niemniej ciężary finansowe związane z grecką wojną domową okazały się zbyt wielkie dla wyczerpanej wojną światową W. Brytanii i z początkiem 1947 r. zawiadomiła ona o tym Stany Zjednoczone. W odpowiedzi prezydent USA Truman sformułował 12 marca tegoż roku swoją doktrynę pomocy dla wszystkich krajów „zagrożonych przez komunizm" ofiarowując ją na razie tylko Grecji i Turcji. Był to punkt zwrotny w powojennej historii. Od tej chwili na czoło wysunął się „zimnowojenny" konflikt amerykańsko-radziecki.

Również w odniesieniu do kwestii niemieckiej najostrzejsze sprzeczności występowały początkowo między stanowiskiem brytyjskim a radzieckim. Dowodem tego był nie tylko przebieg konferencji szefów rządów trzech mocarstw w okresie wojennym, lecz także konferencji poczdamskiej w lipcu 1945 r. Delegacja amerykańska na tej konferencji zajmowała stanowisko bardziej pojednawcze niż delegacja brytyjska. W poprzednich dwóch miesiącach rząd brytyjski wywierał silny nacisk na rząd amerykański, aby nie ewakuować obszaru zajętego w toku walk przez wojska brytyjsko-amerykańskie, który — zgodnie z porozumieniem trzech mocarstw — miał wejść w skład radzieckiej strefy okupacyjnej w Niemczech. Apele brytyjskie nie znalazły jednak w Ameryce posłuchu.

Mimo wysiłków brytyjskich zmierzających do zakłócenia stosunków amerykańsko-radzieckich, konferencja poczdamska zakończyła się niemal całkowitym sukcesem. Najgłębsze różnice zdań zaznaczyły się w jej toku na temat wielkości obszaru Rzeszy oddanego Polsce, przy czym zwłaszcza delegacja brytyjska sprzeciwiała się przesunięciu granicy Polski do Nysy Łużyckiej proponując Nysę Kłodzką. Niemniej ani sama zasada przesunięcia granic Polski na niekorzyść Niemiec, ani przebieg granicy na Odrze nie był wtedy jeszcze kwestionowany. Kwestia granicy polsko-niemieckiej stanowi przykład wyolbrzymienia później różnic zdań, które pierwotnie nie były istotne. Najdobitniejszym tego dowodem była sprawa klauzuli umowy poczdamskiej stwierdzającej, że ostateczne wytyczenie granicy polsko-niemieckiej nastąpi w traktacie pokojowym. Ówcześnie postanowienie to wydawało się zupełnie oczywiste i nie oznaczało bynajmniej chęci zmiany tej granicy.

50-lecie rewolucji październikowej IZ Instytut Zachodni

Przeciwnie, wszystkie mocarstwa podpisujące umowę poczdamską zgodziły się na to, że ziemie oddane Polsce nie będą stanowiły części radzieckiej strefy okupacyjnej i nie będą podlegały kompetencjom Sojuszniczej Rady Kontroli w Berlinie i że niemiecka ludność tych obszarów zostanie przesiedlona. Wskazuje to, że sygnatariusze umowy poczdamskiej uważali jej postanowienia graniczne za nieodwracalne. Sądzono wtedy, że formalne zatwierdzenie granicy nastąpi w stosunkowo krótkim czasie. Nikt nie przewidywał, że traktat pokojowy z Niemcami nie zostanie zawarty. Przeciwnie, na mocy umowy poczdamskiej utworzono Radę Ministrów Spraw Zagranicznych W. Brytanii, Francji, Stanów Zjednoczonych i Związku Radzieckiego z zadaniem przygotowania projektu traktatów pokojowych z Niemcami i ich europejskimi sojusznikami. Podpisanie traktatów pokojowych z Bułgarią, Finlandią, Rumunią, Węgrami i Włochami nastąpiło 10 lutego 1947 r. Jednocześnie zastępcy ministrów spraw zagranicznych pracowali nad przygotowaniem projektu traktatu z Niemcami. Liczono się, że traktat ten zostanie zawarty później niż pozostałe traktaty pokojowe, ale nie przewidywano zbyt wielkiej różnicy czasowej.

Zawarcie traktatów pokojowych z sojusznikami Niemiec okazało się rzeczą stosunkowo prostą, ponieważ na ich terenie nie mogło dojść do tak bezpośredniego starcia stanowisk poszczególnych mocarstw jak na terenie Niemiec. We Włoszech bowiem czynnikiem całkowicie decydującym byli Anglicy i Amerykanie, natomiast w Bułgarii, Finlandii, Rumunii i na Węgrzech czynnikiem tym był Związek Radziecki. Wyraźny podział stref wpływów stał się więc w tym wypadku czynnikiem ułatwiającym porozumienie.

Natomiast obszar Niemiec został okupowany przez wojska czterech mocarstw: W. Brytanii, Francji, Stanów Zjednoczonych i Związku Radzieckiego. Umowa poczdamska przewidywała wspólne zarządzanie Niemcami za pośrednictwem Sojuszniczej Rady Kontroli w Berlinie. Kondominium takie — kondominia rzadko w ogóle prowadzą do sukcesu — zakładało daleko idącą zgodność poglądów między mocarstwami. Tymczasem z chwilą pokonania Niemiec i Japonii na czoło musiały się wysunąć zasadnicze sprzeczności między państwami imperialistycznymi a Związkiem Radzieckim.

W stosunkowo krótkim czasie doszło do zatargu na temat niemieckich odszkodowań wojennych. Mocarstwa zwycięskie nigdy nie osiągnęły porozumienia co do ogólnej kwoty tych odszkodowań. Związek Radziecki, poniósłszy największe straty wskutek agresji hitlerowskiej, domagał się odszkodowań w wysokości 10 miliardów dolarów, dalsze 10 miliardów zaś otrzymałyby inne państwa. Na konferencji jałtańskiej w lutym 1945 r. Stany Zjednoczone zgodziły się przyjąć ten projekt za podstawę dyskusji, natomiast W. Brytania odrzuciła go całkowicie. Na konferencji poczdamskiej ustalono wprawdzie, jaki procent zdemontowanych niemieckich urządzeń przemysłowych miałby otrzymać Związek Radziecki, ale nie określono ogólnej kwoty wymaganych odszkodowań. Główna trudność wynikła stąd, że największą

50-lecie rewolucji październikowej Instytut Zachodni

część odszkodowań miał otrzymać Związek Radziecki, natomiast najbogatsza część Niemiec znalazła się pod okupacją Amerykanów, a zwłaszcza Anglików (Niemcy północno-zachodnie). Było rzeczą całkowicie jasną, że główny ciężar odszkodowań musiałby spaść na obszar północnej Nadrenii i Westfalii. Z drugiej strony wysoko uprzemysłowione Niemcy zachodnie nadawały się wprawdzie najbardziej do ponoszenia ciężarów reparacyjnych, ale jednocześnie były całkowicie zależne od przywozu żywności. Kwoty potrzebne na zapłacenie tego importu mogłyby one zdobyć tylko przez podjęcie eksportu swoich produktów przemysłowych. Mimo tych obiektywnych trudności ekonomicznych, rozwiązanie ich dałoby się niewątpliwie znaleźć w wypadku dobrej woli i wzajemnego zrozumienia.

Tymczasem jednak mocarstwa zachodnie zaczęły dążyć do zaostrzenia różnic zdań ze Związkiem Radzieckim na temat odszkodowań, ponieważ przeceniały jego trudności ekonomiczne i sądziły, że wstrzymując dostawy odszkodowań wywrą nań nacisk polityczny.

Do jesieni 1946 r. Anglicy i Amerykanie nie mieli żadnego jasnego programu rozwiązania kwestii niemieckiej. Natomiast Związek Radziecki dążył od początku do stworzenia Niemiec jednolitych, demokratycznych i pokojowych. Już 10 czerwca 1945 r. władze radzieckie zezwoliły na tworzenie niemieckich stronnictw politycznych. Władze brytyjskie uczyniły to samo we wrześniu, władze amerykańskie — jeśli chodzi o stronnictwa obejmujące całe kraje ich strefy — dopiero w listopadzie. Nie poprzestając na ukaraniu zbrodniarzy hitlerowskich i usunięciu aktywnych hitlerowców ze stanowisk urzędowych, władze radzieckie przystąpiły do przekształcania ustroju społecznego swojej strefy widząc w tym najlepszą gwarancję ugruntowania demokracji. W jesieni 1945 r. rozparcelowano majątki wielkości 100 i więcej ha, kładąc w ten sposób kres przewadze junkrów. Na mocy dekretu z 30 października 1945 r. skonfiskowano większe przedsiębiorstwa przemysłowe i handlowe. W dniu 21 kwietnia 1946 r. partia komunistyczna i partia socjaldemokratyczna strefy radzieckiej połączyły się tworząc Niemiecką Socjalistyczną Partię Jedności (*SED*). W ten sposób zlikwidowano rozłam w niemieckim ruchu robotniczym, który ułatwił ongiś Hitlerowi zdobycie władzy.

Dwa tygodnie później (4 maja 1946 r.) Amerykanie wstrzymali dostawy odszkodowań dla Związku Radzieckiego, a 25 maja uczynili to samo Anglicy. W następnych miesiącach prowadzili oni separatystyczne rozmowy w sprawie połączenia swoich stref okupacyjnych i wyłączenia ich spod kompetencji Sojuszniczej Rady Kontroli. Połączona strefa brytyjsko-amerykańska zwana Bizonią powstała 1 stycznia 1947 r.

Na tle zarysowującego się podziału Niemiec istotnego znaczenia nabrało stanowisko Francji, która nie została wprawdzie zaproszona do udziału w konferencji poczdamskiej, ale otrzymała udział w Sojuszniczej Radzie Kontroli, w Radzie Ministrów Spraw Zagranicznych oraz w okupacji części Niemiec i Berlina. Celem polityki Francji było maksymalne osłabienie Niemiec. Apro-

50-lecie rewolucji październikowej IZ Instytut Zachodni

bowała ona postanowienia umowy poczdamskiej dotyczące wschodniej granicy Niemiec, ale ponadto domagała się umiędzynarodowienia bogactw naturalnych i przemysłowych Zagłębia Ruhry, włączenia Zagłębia Saary do francuskiego organizmu gospodarczego, stałej międzynarodowej okupacji Nadrenii oraz narzucenia Niemcom luźnego ustroju federalnego. Przez dłuższy czas rządy francuskie sądziły, że również Związkowi Radzieckiemu zależy przede wszystkim na maksymalnym osłabieniu Niemiec. Natomiast — będąc państwem imperialistycznym — Francja nie doceniała znaczenia reform społecznych i nie wierzyła w możliwość przekształcenia Niemiec w ten sposób w państwo pokojowe i demokratyczne. W łonie Sojuszniczej Rady Kontroli delegat francuski zakładał wielokrotnie weto przeciw postanowieniom, które znalazły poparcie pozostałych trzech mocarstw. Sprzeciwiał się on wszelkim postanowieniom, z których wynikało, że mocarstwa okupacyjne pragną traktować Niemcy jako jedność gospodarczą i polityczną.

Francja prowadziła tego rodzaju politykę aż do chwili zakończenia sesji Rady Ministrów Spraw Zagranicznych w Moskwie w dniach 10 marca — 24 kwietnia 1947 r. Ujawniła się wtedy z całą jaskrawością różnica między stanowiskiem francuskim a radzieckim. Utworzenie Bizonii spowodowało, że odtąd Związek Radziecki piętnował politykę W. Brytanii i Stanów Zjednoczonych oznaczającą rozbicie jedności Niemiec i tworzenie w zachodniej ich części zrębów nowego państwa imperialistycznego. Na tym tle Francja, wychodząc zresztą z odmiennych założeń, zaczęła się zbliżać do stanowiska Anglosasów realizujących jej cel w postaci rozbicia Niemiec. Wyzyskując pogłębiające się różnice zdań między Związkiem Radzieckim a Francją, Anglosasi wyrazili na sesji moskiewskiej zasadniczą zgodę na przyłączenie Zagłębia Saary do francuskiego organizmu gospodarczego. Nastąpiło to już poprzednio 23 grudnia 1946 r. Wkrótce po sesji moskiewskiej, 5 maja 1947 r., komuniści zostali usunięci z rządu francuskiego.

Na tle coraz głębszych nieporozumień między zwycięskimi mocarstwami nabrała znaczenia postawa samych Niemców. Amerykański sekretarz stanu J. Byrnes przemawiając w Stuttgarcie 6 września 1946 r. rzucił w tej sprawie ważki argument twierdząc, że granica Polski wyznaczona w umowie poczdamskiej nie ma charakteru ostatecznego. Jego następca Marshall powtórzył to na moskiewskiej sesji Rady Ministrów Spraw Zagranicznych. Od tej chwili polityka anglosaska znalazła poparcie szowinistów i odwetowców niemieckich.

Drugim ważnym narzędziem walki o pozyskanie sobie Niemców była kwestia ich odbudowy gospodarczej. Aczkolwiek mocarstwa zachodnie prowadziły w praktyce politykę rozbicia Niemiec, to jednak zyskiwały coraz większe poparcie szowinistów niemieckich, ponieważ sprzeciwiły się płaceniu odszkodowań wojennych Związkowi Radzieckiemu ze swoich stref. Liczyły one na to, że z chwilą uwolnienia przemysłu zachodnioniemieckiego od ciężarów reparacyjnych odbudowa gospodarcza ich stref nastąpi szybciej niż odbudowa strefy radzieckiej, która była przemysłowo mniej rozwinięta. Dnia 5 czerwca

50-lecie rewolucji październikowej IZ Instytut Zachodni

1947 r. ogłoszono tzw. plan Marshalla przewidujący amerykańską pomoc gospodarczą dla wszystkich krajów gotowych do współpracy pod kierownictwem amerykańskim. Na przyjęcie planu Marshalla wyraziło zgodę 16 państw z Niemcami zachodnimi (tzn. Bizonią i strefą francuską) włącznie. W ten sposób zaczęła się tworzyć Trizonia obejmująca trzy zachodnie strefy okupacyjne w Niemczech.

Plan Marshalla spowodował ostateczny podział Europy na państwa obozu socjalistycznego oraz państwa uzależnione od Ameryki. Z punktu widzenia rozwoju kwestii niemieckiej najistotniejsze znaczenie miało przystąpienie Francji do planu Marshalla i w rezultacie jej podporządkowanie się polityce amerykańskiej.

Podział Niemiec spowodowany utworzeniem Bizonii oraz planem Marshalla doprowadził do poważnych komplikacji w Berlinie. Stolica Niemiec leżała na terenie strefy radzieckiej, ale była okupowana przez wojska czterech mocarstw i zarządzana przez ich wspólną „komendanturę". Miało to jednak sens tylko dopóty, dopóki Berlin pozostawał rzeczywiście stolicą Niemiec czyli dopóki Sojusznicza Rada Kontroli spełniała swoje funkcje. Szybko jednak okazało się, że każde z mocarstw okupacyjnych prowadziło w swojej strefie politykę według własnego uznania. Najwcześniej z taką koncepcją wystąpiła oficjalnie Francja, która nie będąc sygnatariuszem umowy poczdamskiej twierdziła, że będzie wykonywać tylko te jej postanowienia, które jej odpowiadają. Najmniej zaś odpowiadały jej postanowienia dotyczące powołania centralnych urzędów niemieckich z sekretarzami stanu na czele, podległymi Sojuszniczej Radzie Kontroli. Wysiłki władz radzieckich w sprawie utworzenia centralnej administracji niemieckiej we własnej strefie zaniepokoiły następnie również Anglosasów, popierających raczej tworzenie się administracji niemieckiej w poszczególnych krajach. Urzędy niemieckie ze strefy radzieckiej, znajdujące się siłą rzeczy w Berlinie, mogłyby stać się podstawą dla urzędów ogólnoniemieckich przewidzianych w umowie poczdamskiej. Wkrótce więc wszystkie trzy mocarstwa zachodnie — Francja w celu niedopuszczenia do odbudowy Niemiec jednolitych, a Anglosasi z obawy przed komunistami — nie wykazywały chęci przywrócenia stolicy Niemiec w Berlinie.

Z chwilą rozbicia jedności Niemiec w 1947 r. musiała się wyłonić kwestia dostępu wojsk mocarstw zachodnich do Berlina. Z wyjątkiem umowy z 30 listopada 1945 r., dotyczącej komunikacji lotniczej, sprawa tranzytu wojsk mocarstw zachodnich przez strefę radziecką do Berlina nie była prawnie uregulowana, ponieważ w 1945 r. uważano to za zbędne.

Polityka radziecka domagająca się demokratyzacji i denazyfikacji Niemiec oraz położenia kresu próbom ich rozbicia i utworzenia separatystycznego państwa imperialistycznego w zachodniej ich części znalazła poparcie ministrów spraw zagranicznych Czechosłowacji, Jugosławii i Polski, którzy 18 lutego 1948 r. wydali w Pradze odpowiednią deklarację. W dniu 20 marca 1948 r.

50-lecie rewolucji październikowej IZ Instytut Zachodni

ówczesny przewodniczący Sojuszniczej Rady Kontroli, gubernator radziecki marszałek Sokołowski zażądał przedyskutowania tego oświadczenia. Wobec odmownej odpowiedzi przedstawicieli mocarstw zachodnich Sokołowski odroczył posiedzenie. Rada nigdy więcej się nie zebrała. W ten sposób położono kres fikcji istnienia wspólnego zarządu nad Niemcami, której zadawała kłam separatystyczna polityka mocarstw zachodnich.

Trzy dni przedtem, 17 marca, W. Brytania, Francja, Belgia, Holandia i Luksemburg — ale bez udziału Ameryki — zawarły w Brukseli sojusz wojskowy zwany Unią Zachodnią. Dnia 7 czerwca 1948 r. Stany Zjednoczone i pięć państw Unii Zachodniej ogłosiły w Londynie komunikat w sprawie Niemiec, przewidujący m. in. zwołanie zachodnioniemieckiego zgromadzenia konstytucyjnego. W ten sposób obóz państw imperialistycznych dążących do utworzenia separatystycznego państwa zachodnioniemieckiego powiększył się nie tylko o Francję, lecz także o trzy kraje tzw. Beneluksu.

W dniu 18 czerwca 1948 r. o godz. 18 radio nadało komunikat o wprowadzeniu w trzech strefach zachodnich nowej waluty. Wolno było wymienić tylko po 60 dotychczasowych marek na 60 nowych. W tej sytuacji powstało niebezpieczeństwo odpływu unieważnionej waluty do strefy radzieckiej, gdzie ona stale jeszcze obowiązywała, co musiałoby spowodować tam katastrofę finansowo-gospodarczą. Władze radzieckie zostały zaskoczone tym zarządzeniem mocarstw zachodnich i w dniu 23 czerwca musiały się uciec do improwizacji polegającej na reformie walutowej w postaci naklejania znaczków na dotychczasowych banknotach. Nowe banknoty wprowadzono w strefie radzieckiej dopiero miesiąc później, tj. 25 lipca 1948 r. W ten sposób podział Niemiec znalazł odbicie na płaszczyźnie walutowej.

W związku z tym zaostrzyła się jednak kwestia Berlina. Między nim a resztą strefy radzieckiej nie istniała żadna granica celna. Toteż wprowadzając w swoich sektorach Berlina walutę zachodnioniemiecką mocarstwa zachodnie stworzyły niespotykaną sytuację braku granicy między dwoma obszarami walutowymi.

W dniach 23 i 24 czerwca 1948 r. ministrowie spraw zagranicznych Albanii, Bułgarii, Czechosłowacji, Jugosławii, Polski, Rumunii, Węgier i Związku Radzieckiego spotkali się w Warszawie w celu omówienia sytuacji powstałej w Niemczech. Stwierdzili oni, że mocarstwa zachodnie w sposób jaskrawy dopuściły się pogwałcenia umowy poczdamskiej i zmierzają do odbudowy militaryzmu niemieckiego. Rozbicie jedności Niemiec spowoduje przejęcie tej idei przez szowinistów i odwetowców. W. Brytania i Stany Zjednoczone dążą do podporządkowania sobie przemysłu zachodnioniemieckiego i popierają byłych hitlerowców. Najzacieklejsze ataki kierują one przeciw granicy Polski na Odrze i Nysie. Ministrowie zebrani w Warszawie uznali za nieodzowne: 1) doprowadzenie do końca demilitaryzacji Niemiec na podstawie ugody czterech mocarstw, 2) oddanie Zagłębia Ruhry pod kontrolę czterech mocarstw, 3) powołanie demokratycznego i miłującego pokój centralnego

50-lecie rewolucji październikowej IZ Instytut Zachodni

rządu niemieckiego, 4) zawarcie traktatu pokojowego z Niemcami na podstawie umowy poczdamskiej oraz wycofanie z Niemiec wojsk okupacyjnych w ciągu roku po jego zawarciu, 5) spłacenie przez Niemcy odszkodowań wojennych.

W dniu ogłoszenia reformy walutowej w strefach zachodnich, 18 czerwca 1948 r., władze radzieckie wydały zarządzenia w celu ochrony gospodarki swojej strefy i zapobieżenia dezorganizacji obiegu pieniężnego. Ruch pociągów i pojazdów drogowych do i ze strefy radzieckiej został zawieszony. Transport towarów pozostał dozwolony, ale przy zastosowaniu rygorystycznej kontroli personelu towarzyszącego. Dnia 24 czerwca władze radzieckie zawiesiły ruch wszelkich pociągów z Berlina do stref zachodnich z powodu konieczności naprawy torów kolejowych. Władze stref zachodnich ze swej strony zawiesiły ruch pociągów towarowych do strefy radzieckiej. W godzinach wieczornych 24 czerwca wojska mocarstw zachodnich obsadziły granice z sektorem radzieckim Berlina. Następnego dnia mocarstwa zachodnie podjęły dostawy do swoich sektorów Berlina drogą powietrzną.

Dnia 1 lipca władze radzieckie oświadczyły, że w obliczu nielegalnego wprowadzenia waluty zachodnioniemieckiej do Berlina uważają działalność sojuszniczej Komendantury tego miasta za zawieszoną. Odtąd — do dnia dzisiejszego — pozostały tylko dwa organa czterech mocarstw w Berlinie: Centrala Bezpieczeństwa Lotniczego oraz straż więzienna w Szpandawie, gdzie przebywało siedmiu zbrodniarzy hitlerowskich skazanych w procesie norymberskim. Dnia 26 sierpnia odbyła się demonstracja ludzi pracy przed Nowym Ratuszem w sektorze radzieckim, gdzie obradowała berlińska Rada Miejska. Demonstranci domagali się energicznych zarządzeń w celu poprawy zaopatrzenia ludności. Przewodniczący Rady Miejskiej, socjaldemokrata Otto Suhr, odmówił jednak przyjęcia delegacji robotników i odroczył posiedzenie. Sytuacja taka powtórzyła się jeszcze kilkakrotnie. 6 września Suhr zwołał posiedzenie Rady Miejskiej w sektorze brytyjskim, ale radni należący do Socjalistycznej Partii Jedności zbojkotowali je. 9 września faszystowscy demonstranci zaatakowali oddział radziecki przy Bramie Brandenburskiej na granicy sektora radzieckiego i brytyjskiego. 30 listopada przedstawiciele stronnictw demokratycznych utworzyli w sektorze radzieckim nową Radę Miejską i wybrali nowego nadburmistrza w osobie Friedricha Eberta, syna pierwszego prezydenta Republiki Weimarskiej. Władze radzieckie uznały nowy Magistrat za jedyny prawomocny niemiecki organ administracyjny w Berlinie.

Na tle wzrastającego napięcia w Berlinie toczyły się w Moskwie rokowania między ambasadorami trzech mocarstw zachodnich a rządem radzieckim. Zakończyły się one z końcem września bez osiągnięcia porozumienia.

W czasie, gdy uwaga całego świata skupiała się na kwestii Berlina, zapadały decyzje w istotnej sprawie Zagłębia Ruhry. 10 listopada 1948 r. władze Bizonii ogłosiły dekret dotyczący organizacji i stosunków własnościowych w przemyśle tego obszaru. Najważniejszym aktem było postanowienie o prze-

50-lecie rewolucji październikowej IZ Instytut Zachodni

kazaniu przyszłemu rządowi niemieckiemu decyzji w sprawie uspołecznienia lub zachowania prywatnej własności kopalń i fabryk Zagłębia Ruhry. Dało to następnie podstawę do zwrócenia ich właścicielom skompromitowanym współpracą z hitleryzmem. 29 grudnia 1948 r. ogłoszono Statut Międzynarodowy Zagłębia Ruhry przewidujący kontrolę ze strony przedstawicieli Niemiec, Ameryki, W. Brytanii, Francji, Belgii, Holandii i Luksemburga. W ten sposób wykluczono ewentualność przywrócenia kompetencji Sojuszniczej Rady Kontroli w tej dziedzinie.

Dalszy poważny wzrost napięcia spowodowało zawarcie Paktu Atlantyckiego. W dniu 4 kwietnia 1949 r. podpisało go 12 państw: Belgia, Dania, Francja, Holandia, Islandia, Kanada, Luksemburg, Norwegia, Portugalia, Stany Zjednoczone, W. Brytania i Włochy.

Jednocześnie wielkimi krokami postępował proces tworzenia separatystycznego państwa zachodnioniemieckiego. W dniu 1 lipca 1948 r. gubernatorzy wojskowi USA, W. Brytanii i Francji wręczyli 11 premierom krajów stref zachodnich tzw. dokumenty frankfurckie domagające się zwołania zachodnioniemieckiego zgromadzenia konstytucyjnego, utworzenia państwa opartego na zasadach federalnych i zapewnienia mocarstwom okupacyjnym kontroli nad tym państwem. Zachodnioniemiecka Rada Parlamentarna uchwaliła konstytucję (Ustawę Zasadniczą) nowego państwa 8 maja 1949 r., czyli w czwartą rocznicę bezwarunkowej kapitulacji Niemiec. Jej uroczyste podpisanie i ogłoszenie nastąpiło 23 maja tegoż roku. Wybory do izby niższej (*Bundestag*) federalnego parlamentu zachodniomieckiego odbyły się 14 sierpnia przynosząc prawie równą liczbę mandatów chrześcijańskim demokratom (139) i socjaldemokratom (131) na ogólną liczbę 402. Komuniści, przeciw którym władze okupacyjne i stronnictwa burżuazyjne rozpętały kampanię oszczerstw, zdobyli 15 mandatów. Dnia 12 września Zgromadzenie Federalne (*Bundesversammlung*) złożone z członków *Bundestagu* i takiej samej liczby delegatów 11 parlamentów krajowych wybrało Theodora Heussa na prezydenta Niemieckiej Republiki Federalnej. 15 września utworzono rząd federalny, na którego czele stanął chrześcijański demokrata Konrad Adenauer.

Trzy mocarstwa okupacyjne zastrzegły sobie szereg uprawnień w stosunku do nowego państwa zachodnioniemieckiego. Były one sformułowane w tzw. Statucie Okupacyjnym, który wszedł w życie 21 września 1949 r.

Na tle polityki mocarstw zachodnich i stronnictw zachodnioniemieckich, oznaczającej rozbicie Niemiec i odrodzenie imperializmu w zachodniej ich części, głównym rzecznikiem jedności, demokracji, postępu i pokoju była Niemiecka Socjalistyczna Partia Jedności w strefie radzieckiej, z którą blisko współpracowali zachodnioniemieccy komuniści. Już w dniu 15 listopada 1946 r. Komitet Centralny *SED* ogłosił *Projekt konstytucji Niemieckiej Republiki Demokratycznej* przeznaczony dla całych Niemiec. 24 lutego 1947 r. Walter Ulbricht rzucił po raz pierwszy hasło utworzenia centralnego rządu niemieckiego. W setną rocznicę Wiosny Ludów, 18 marca 1948 r., zebrał się w Ber-

50-lecie rewolucji październikowej IZ Instytut Zachodni

linie Kongres Ludowy z udziałem delegatów zarówno ze strefy radzieckiej, jak i ze stref zachodnich. *SED* wysunęła przy tej okazji hasło utworzenia „antyfaszystowskiej demokracji w jednolitej republice niemieckiej", domagając się jednocześnie „obezwładnienia wielkiej burżuazji, zniszczenia monopoli kapitalistycznych, demokratyzacji całej administracji i demokratycznego odrodzenia życia kulturalnego". Kongres Ludowy wyłonił Radę Ludową złożoną z 400 członków i wezwał do zbierania podpisów pod rezolucją domagającą się głosowania ludowego, które by rozstrzygnęło, czy naród niemiecki życzy sobie jedności swego kraju. Akcja zbierania podpisów pod tą rezolucją — mimo przeszkód stawianych jej w strefach zachodnich — odniosła ogromny sukces. Za przeprowadzeniem głosowania ludowego wypowiedziało się 40% uprawnionych do głosu w całych Niemczech (15 milionów na ogólną liczbę 38). Fakt ten jednak mocarstwa zachodnie zignorowały.

W 101-rocznicę Wiosny Ludów, 18 marca 1949 r., Rada Ludowa uchwaliła projekt konstytucji Niemieckiej Republiki Demokratycznej. Rada wezwała do masowego ruchu narodowego, aby osiągnąć szybkie zawarcie traktatu pokojowego zgodnego z uchwałami konferencji jałtańskiej i poczdamskiej oraz utworzenie tymczasowego rządu niemieckiego złożonego z przedstawicieli demokratycznych stronnictw i organizacji masowych. Ponadto Rada Ludowa postanowiła przeprowadzić w strefie radzieckiej wybory do Kongresu Ludowego. Odbyły się one 15 i 16 maja 1949 r. Na listę bloku demokratycznego padło 66,1% głosów.

Wobec faktu utworzenia separatystycznego państwa zachodnioniemieckiego we wrześniu 1949 r. Komitet Centralny *SED* wezwał 4 października do utworzenia Frontu Narodowego. Program jego winien

> „obejmować wszystkie ważne zagadnienia narodowe jednoczące dziś cały naród niemiecki. Zagadnieniami tymi są przede wszystkim: jedność Niemiec, traktat pokojowy, wycofanie wszystkich wojsk okupacyjnych w ustalonym, krótkim terminie po zawarciu traktatu pokojowego, całkowita demilitaryzacja, odbudowa narodowej samodzielności i suwerenności narodu niemieckiego na podstawach demokratycznych".

7 października 1949 r. Rada Ludowa ku aplauzowi zebranych tłumów uznała się za Tymczasową Izbę Ludową (*Provisorische Volkskammer*), proklamowała Niemiecką Republikę Demokratyczną i zatwierdziła jej konstytucję. 10 października władze radzieckie przekazały całą administrację w ręce nowych, demokratycznych władz niemieckich. Uroczystość przekazania władzy odbyła się w tym samym pomieszczeniu w Berlinie-Karlshorst, gdzie 8 maja 1945 r. została podpisana bezwarunkowa kapitulacja Niemiec. 11 października Izba Ludowa wybrała Wilhelma Piecka na prezydenta Niemieckiej Republiki Demokratycznej. Obejmując swój urząd prezydent Pieck powiedział:

> „Stoimy dziś u przełomu dziejów Niemiec. Dzięki niestrudzonej pracy najlepszych sił narodu niemieckiego i dzięki wielkiej pomocy okazanej nam przez rząd radziecki podejmujemy pierwsze kroki państwowej samodzielności narodu

50-lecie rewolucji październikowej IZ Instytut Zachodni

niemieckiego [...]. Wzywam cały naród niemiecki, aby wspólnie dołożył swych sił dla zachowania jedności swej Ojczyzny i osiągnięcia sprawiedliwego traktatu pokojowego".

Następnego dnia utworzono rząd Niemieckiej Republiki Demokratycznej pod przewodnictwem Otto Grotewohla. W przeciwieństwie do rządu bońskiego, w rządzie NRD zasiadał od początku również minister spraw zagranicznych.

Tymczasem Związek Radziecki podjął poważną próbę zmniejszenia napięcia międzynarodowego i przywrócenia jedności Niemiec. W wywiadzie udzielonym jednemu z dziennikarzy amerykańskich 30 stycznia 1949 r., a następnie w liście z 1 lutego premier Stalin wyraził życzenie spotkania się z prezydentem USA Trumanem na terenie Związku Radzieckiego, Czechosłowacji lub Polski i nie wspomniał słowem o konieczności wprowadzenia waluty wschodnioniemieckiej na całym obszarze Berlina. 15 lutego zastępca delegata amerykańskiego w ONZ Philip Jessup zwrócił się do delegata radzieckiego Jakuba Malika z zapytaniem, czy to pominięcie kwestii walutowej było umyślne i na pytanie to otrzymał odpowiedź twierdzącą. Malik dodał, że zagadnienie to powinno być przedyskutowane przez Radę Ministrów Spraw Zagranicznych. 21 marca Malik zawiadomił Jessupa, że ograniczenia tranzytowe mogłyby być zniesione w razie ustalenia daty spotkania ministrów spraw zagranicznych czterech mocarstw, którzy powinni omówić całość kwestii niemieckiej.

W dniu 5 marca 1949 r. radzieckim ministrem spraw zagranicznych w miejsce Wiaczesława Mołotowa został mianowany Andrzej Wyszyński. 30 marca generał Czujkow został gubernatorem strefy radzieckiej na miejsce marszałka Sokołowskiego.

W dniu 4 maja 1949 r. delegaci W. Brytanii, Francji, Stanów Zjednoczonych i Związku Radzieckiego w ONZ podpisali w Nowym Jorku układ w sprawie zakończenia zatargu o Berlin. Układ postanawiał, że: 1) wszystkie ograniczenia komunikacji i handlu między Berlinem a strefami zachodnimi nałożone przez władze radzieckie zostaną zniesione z dniem 12 maja 1949 r., 2) jednocześnie zostaną zniesione ograniczenia komunikacji i handlu między strefami zachodnimi a strefą radziecką nałożone przez mocarstwa zachodnie, 3) 23 maja zbierze się w Paryżu Rada Ministrów Spraw Zagranicznych w celu omówienia całości problemu niemieckiego.

Ostatnia sesja Rady Ministrów Spraw Zagranicznych czterech mocarstw jako instytucji ustanowionej umową poczdamską, odbyła się w Paryżu w dniach 23 maja — 20 czerwca 1949 r. Minister Wyszyński dokonał historycznego przeglądu dyskusji i układów sięgających jeszcze czasów wojny, dotyczących zasady traktowania Niemiec jako całości. Zgoda co do tego — oświadczył on — panowała aż do moskiewskiej konferencji ministrów spraw zagranicznych wiosną 1947 r., potem zaś mocarstwa zachodnie weszły na drogę rozbicia jedności Niemiec. Wyszyński zaproponował: 1) przywrócenie działalności

50-lecie rewolucji październikowej IZ Instytut Zachodni

Sojuszniczej Rady Kontroli oraz Komendantury Berlina, 2) ustanowienie ogólnoniemieckiej rady państwa w oparciu o istniejące w Niemczech zachodnich i wschodnich organa gospodarcze i administracyjne oraz przywrócenie magistratu dla całego Berlina.

W odpowiedzi amerykański sekretarz stanu Dean Acheson odrzucił możliwość powrotu do umowy poczdamskiej. Jego zdaniem, odnosiła się ona tylko do początkowego okresu okupacji i właśnie zastosowanie jej zasad doprowadziło do podziału Niemiec. Dzięki staraniom mocarstw zachodnich Niemcy zachodnie — zdaniem Achesona — osiągnęły wielkie sukcesy. Powrót do sytuacji z okresu umowy poczdamskiej byłby możliwy tylko wtedy, gdyby dało się ustalić wynikające z tego zyski. Brytyjski minister spraw zagranicznych Ernest Bevin dodał ze swej strony, że przywrócenie kontroli czterech mocarstw byłoby możliwe tylko pod warunkiem ograniczenia ich kompetencji. Kontrola ta powinna dotyczyć wyłącznie kwestii bezpieczeństwa.

Wyszyński zaprzeczył, jakoby powrót do zasad poczdamskich był niemożliwy. Wyraził on przekonanie, że mocarstwa zachodnie po prostu nie są zainteresowane w przywróceniu kontroli czterech mocarstw nad Niemcami. Odpowiadając Achesonowi Wyszyński podkreślił, że strefa radziecka osiągnęła większe sukcesy gospodarcze niż strefy zachodnie.

Bevin wysunął prowokacyjny wniosek, aby strefa radziecka przyjęła zachodnioniemiecką Ustawę Zasadniczą. W odpowiedzi Wyszyński oświadczył, że została ona opracowana w sposób tajny i antydemokratyczny przez samowolnie zebraną grupę osób. Ponadto osoby te działały pod naciskiem mocarstw okupacyjnych. Znamienne jest, że mocarstwa zachodnie nie proponują opracowania ogólnoniemieckiej konstytucji, lecz tylko rozciągnięcie konstytucji zachodnioniemieckiej na strefę radziecką. Propozycja mocarstw zachodnich zastosowania do całych Niemiec zasad układu waszyngtońskiego w sprawie Statutu Okupacyjnego oznacza w rzeczywistości odrzucenie traktatu pokojowego z Niemcami i ustanowienie reżimu okupacyjnego na czas nieograniczony. Wyszyński zaproponował, aby nie opracowywać żadnego statutu okupacyjnego, lecz zawrzeć z Niemcami traktat pokojowy, czego Związek Radziecki domaga się od 1947 r.

Nie mogąc osiągnąć porozumienia w podstawowych zagadnieniach dotyczących Niemiec, ministrowie podjęli 2 czerwca dyskusję na temat Berlina. W związku z propozycją radziecką przywrócenia Komendantury Sojuszniczej w Berlinie doszło do ostrej wymiany zdań między Achesonem a Wyszyńskim. Amerykański sekretarz stanu wyraził opinię, że zasada jednomyślności obowiązująca w Komendanturze uniemożliwiła uporządkowaną administrację miasta.

Nie mogąc się posunąć ani kroku naprzód w sprawach, które w gruncie rzeczy miały charakter wstępny, ministrowie rozpoczęli 10 czerwca debatę na temat traktatu pokojowego z Niemcami. Bevin oświadczył, że nie wie, nad czym ma dyskutować, bo nikt nie przedłożył projektu traktatu pokojowego.

50-lecie rewolucji październikowej IZ Instytut Zachodni

Wyszyński odparł, że właśnie trzeba taki projekt opracować i ustalić w tym celu procedurę. Zauważył on, że rola Bevina ogranicza się do stwierdzania różnic zdań i tworzenia w ten sposób błędnego koła. Rządy czterech mocarstw powinny w ciągu trzech miesięcy przedłożyć projekty traktatu pokojowego z Niemcami. Powinny one przewidywać wycofanie wojsk obcych z Niemiec w ciągu roku od chwili zawarcia traktatu. Acheson i francuski minister spraw zagranicznych Robert Schuman wyrazili zdanie, że dyskusja nad traktatem pokojowym jest bezprzedmiotowa wobec braku zgody co do dwóch pierwszych punktów porządku dziennego. Ponadto Schuman sprzeciwił się wycofaniu wojsk okupacyjnych w rok po zawarciu traktatu. Następnie Acheson oświadczył bez ogródek, że Stany Zjednoczone wyobrażają sobie zjednoczenie Niemiec w formie rozciągnięcia na strefę radziecką ustroju zachodnioniemieckiego. Bevin powiedział, że nie zgodzi się na żaden termin w sprawie wycofania wojsk brytyjskich z Niemiec.

Ministrowie osiągnęli porozumienie tylko w jednej sprawie: postanowili nadal się konsultować i we wrześniu uzgodnić termin następnej sesji Rady Ministrów Spraw Zagranicznych. Nie dotrzymali nawet tego.

Z chwilą utworzenia w 1949 r. dwóch państw niemieckich załamała się ostatecznie wspólna polityka mocarstw zwycięskich wobec Niemiec. Nastąpił podział bolesny dla narodu niemieckiego i dla Europy. Był on jednak złem mniejszym niż ewentualne odrodzenie imperializmu na całym terenie Niemiec. Utworzenie Niemiec jednolitych, demokratycznych i pokojowych było celem polityki radzieckiej. Na przeszkodzie jego realizacji stanęła polityka pozostałych mocarstw okupacyjnych, a jednocześnie nie znalazł on odpowiedniego poparcia wśród Niemców, zatrutych jadem hitleryzmu, nacjonalizmu i militaryzmu. Toteż mimo przegranej wojny Niemcy zachodnie stały się wkrótce znowu ogniskiem zagrożenia. Dzięki jednak poparciu Związku Radzieckiego jedna trzecia Niemców mogła przystąpić do budowy państwa socjalistycznego, Niemieckiej Republiki Demokratycznej, której istnienie i rozwój jest jedną z głównych rękojmi trwałego pokoju w Europie.

50-lecie rewolucji październikowej IZ Instytut Zachodni

JERZY KOZEŃSKI
Poznań

WPŁYW REWOLUCJI PAŹDZIERNIKOWEJ NA RUCH NARODOWO-WYZWOLEŃCZY AUSTRO-WĘGIER I ROZPAD MONARCHII

Cele wojenne Ententy sprecyzowane zostały dokładnie w obszernym memoriale sporządzonym przez grupę ekspertów w Stanach Zjednoczonych i przedłożonym 22 grudnia 1917 r. prezydentowi Woodrowowi Wilsonowi [1]. W dokumencie tym określono cel wojny na kontynencie europejskim m. in. jako dążenie do osłabienia Niemiec z pozostawieniem ich sojusznika, monarchii Austro-Węgier, po wprowadzeniu przez rząd wiedeński niewielkich zmian ustrojowych. Zmiany te miały polegać na spełnieniu postulatów autonomistycznych głoszonych przez konserwatywną część polityków z krajów wchodzących w skład monarchii naddunajskiej. W tym dokumencie nie postulowano rozbicia Austro-Węgier i wyzwolenia ujarzmionych przez nie narodów. Postulatu takiego nie ma również ani w słynnym, cytowanym często przez historyków, przemówieniu premiera brytyjskiego Lloyda George'a z 5 stycznia 1918 r., ani w głośnych 14 punktach prezydenta USA Wilsona, ogłoszonych 8 stycznia 1918 r. [2] Wynika stąd wniosek, ze przyszłość narodów Europy południowo-wschodniej, podległych władztwu Habsburgów, nie odgrywała poważniejszej roli w koncepcjach zwycięskiej koalicji mocarstw niemal aż do końca wojny światowej [3].

Wszystkie wspomniane tu plany rozwiązania zasadniczych problemów politycznych w Europie przygotowywane były z myślą o zwycięskim dla Ententy zakończeniu wojny, a więc wydarzenia na frontach w ostatnim roku jej trwania nie mogły mieć decydującego wpływu na zmianę taktyki czołowych polityków Zachodu. Nie można również przeceniać — jak czyniono dotąd zwłaszcza w literaturze pamiętnikarskiej [4] — znaczenia akcji dyplomatycznej polityków z krajów naddunajskich na rzecz niepodległości.

[1] *Papers Relating to the Foreign Relations of the United States — The Paris Peace Conference 1919.* Washington, Vol. I; 1942, ss. 41—53. The Inquiry. Memorandum submitted December 22, 1917.

[2] V. S. Mamatey, *The United States and East Central Europe 1914—1918. A Study in Wilsonian Diplomacy and Propaganda.* Princeton, New York, ss. 175—176.

[3] L. Zsigmond, *Versuche des deutschen Imperialismus seine Machtpositionen nach Ost- und Südosteuropa hinüberzuretten (1919—1920).* Budapest 1958, nadbitka z „Acta Historica" Vol. V., No. 1—2, s. 80.

[4] E. Beneš, *Světová válka a naše revoluce. Vzpominky a úvahy z boju za svobodu národa.* Díl 1—2, Praha 1927, ss. VIII, 558, 612. To samo w języku niemieckim: *Der Aufstand der Nationen. Der Weltkrieg und die tschechoslowakische Revolution.* Berlin 1928, s. 756; T. G. Masaryk, *Světová revoluce za války a ve válce 1914—1918.*

Dlatego przyczyn rozpadu Austro-Węgier oraz powstania narodowych państw sukcesyjnych szukać należy w rozwoju ruchów narodowo-wyzwoleńczych obszaru naddunajskiego, pobudzonych przez wydarzenia rewolucyjne w Rosji. Wydarzenia tamtejsze wpływały na ruch narodowo-wyzwoleńczy mas ludowych i zmuszały także polityków Ententy do zmiany swojego stanowiska wobec monarchii habsburskiej, gdyż postulowany przez Lenina (ogłoszony 8 listopada 1917 r.) program pokojowy, przewidujący zapewnienie wszystkim podbitym narodom prawa do samostanowienia mógłby przeciągnąć na stronę rewolucji również stronnictwa liberalno-mieszczańskie Austro-Węgier sympatyzujące dotąd z państwami zachodnimi. Historycy ustalili już bezpośredni związek między tezami kwietniowymi Lenina i dekretem o pokoju z listopada 1917 r. a tezami Wilsona (14 punktów) oraz programem Lloyda George'a. Ten ostatni był zdecydowanie przeciwny rozbiciu Austro-Węgier [5], kiedy jednak zorientował się, że w południowej Europie zwyciężają poglądy Lenina, uznał, że trzeba po prostu kupić sympatie małych narodów, a raczej sympatie czołowych polityków mieszczańskich tego obszaru. Stąd też Lloyd George począł od wiosny 1918 r. w sposób wyraźny zmieniać swoją taktykę. Zamierzenia Ententy uległy więc głębokiej ewolucji, choć np. brytyjski minister spraw zagranicznych, Arthur J. Balfour, jeszcze w sierpniu 1918 r. oświadczył Radzie Gabinetowej, że jeżeli to tylko możliwe, trzeba utrzymać przy życiu Austro-Węgry [6]. Rozwój wydarzeń zmusił jednak Ententę do zgody na rozpad habsburskiej monarchii, gdyż w przeciwnym razie alianci straciliby całkowicie wpływy w tej części Europy ogarniętej w 1918 r. płomieniem rewolucji społeczno-narodowej [7].

Monarchia austro-węgierska składała się od 1867 r. z dwóch oddzielnych państw. Na ich określenie używano nazwy „Przedlitawii" — dla obszarów austriackich oraz „Zalitawii" — dla ziem węgierskich [8]. W Przedlitawii, obej-

Vzpomíná a uvažuje. Praha 1925, s. 658; J. Redlich, *Schicksalsjahre Österreichs 1908—1919. Das politische Tagebuch Josef Redlichs*, II Band: 1915—1919. Bearbeitet von Fritz Fellner. Graz—Köln 1954, s. 400; M. Karolyi, *Gegen eine ganze Welt. Mein Kampf um den Frieden*. München 1924, s. XVI, 516; M. Seyda, *Polska na przełomie dziejów. Fakty i dokumenty*, I: *Od wybuchu wojny do zbrojnego wystąpienia Stanów Zjednoczonych*, II: *Od zbrojnego wystąpienia Stanów Zjednoczonych do końca wojny*. Poznań 1927, 1931, ss. X, 664, VIII, 668.

[5] E. Hölzle, *Wilsons Friedensplan und seine Durchführung*. W: *Ideologie und Machtpolitik 1919. Plan und Werk der Pariser Friedenskonferenz 1919*. Herausgegeben von Helmut Rössler, Göttingen 1966, s. 14; G. Barraclough, *Das Britische Reich und der Frieden*. W: *Ideologie und Machtpolitik*, s. 62.

[6] H. I. Nelson, *Land and Power. British and Allied Policy on Hermany's Frontiers 1916—1919*. London and Toronto 1963, ss. 43—44.

[7] Literatura poświęcona rozpadowi Austro-Węgier jest już bardzo obfita, a zebrana została ostatnio skrupulatnie w pracy H. Batowskiego, *Rozpad Austro-Węgier 1914—1918. Sprawy narodowościowe i działania dyplomatyczne*. Wrocław—Warszawa—Kraków 1965, ss. 230—241.

[8] H. Batowski, *Rozpad Austro-Węgier*, ss. 13—14.

50-lecie rewolucji październikowej IZ Instytut Zachodni

mującej 17 tzw. krajów koronnych, narodem rządzącym byli Niemcy Austriaccy (*Deutschösterreicher*)[9], natomiast Polacy, Czesi, Ukraińcy, Słoweńcy, Rumuni, częściowo Chorwaci, Serbowie i Włosi należeli do narodów zależnych. W Zalitawii rządzili Węgrzy, zaś najliczniejszą grupę narodową zależną od nich stanowili Rumuni oraz Słowacy, Serbowie, Chorwaci i Ukraińcy[10]. Liczebnie w obu krajach monarchii przeważały narody zależne (Niemcy i Węgrzy stanowili łącznie 43% ludności). Przy tym dwa narody rządzące zajmowały obszary najlepiej zagospodarowane, tereny dobrze zainwestowane oraz miasta, co stworzyło obok nierówności narodowych głębokie nierówności społeczne. Obszary monarchii były w przeważającej mierze terenami rolniczymi, na których dominowała wielka własność. Zwłaszcza stan ten charakteryzował obszary słowiańskie, przede wszystkim Galicję i Słowację. Największymi posiadaczami ziemi byli członkowie dynastii panującej oraz arystokracja i kler katolicki. Bardzo wysoka liczba gospodarstw karłowatych powodowała z kolei masową emigrację ludności chłopskiej, głównie z Galicji i ze Słowacji[11]. Z drugiej strony proces ten opóźniał rewolucję społeczną, gdyż emigracja zarobkowa stanowiła swoisty wentyl zabezpieczający interesy obszarników. Przechodzący z tych terenów nieliczni chłopi do produkcji przemysłowej pozostawali nadal pod wpływami kleru katolickiego i z trudem zdobywali świadomość społeczną. Potrzebny był więc jakiś zewnętrzny wstrząs, który istotnie nastąpił w 1917 r. Niemniej stan istniejący przed 1917 r. powodował, że właściwie monarchia, acz powoli, rozsadzana była systematycznie od wewnątrz na długo przed wybuchem I wojny światowej i zwycięstwem Rewolucji Październikowej w Rosji. Całość anachronicznego państwa utrzymywano dzięki dobrze zorganizowanemu i sprawnie działającemu aparatowi ucisku. Wydarzenia rewolucyjne w Rosji w 1917 r. uświadomiły dopiero masom ludowym — również Niemcom i Węgrom w monarchii — że nadszedł

[9] Pojęcie Austrii i zwłaszcza pojęcie Austriaków na określanie ludności monarchii habsburskiej mówiącej w języku niemieckim spotykamy w literaturze od połowy XIX w. (W. Bibl, *Von Revolution zu Revolution*. Wien 1924, ss. 39—41). Przyjęło się ono później w czasie I wojny światowej, gdy w 1915 r. Przedlitawia, nie mająca od 1867 r. właściwie żadnej nazwy urzędowej, otrzymała nazwę „Österreich" (L. Jedlicka, *Das Ende der Monarchie in Österreich-Ungarn*. W: *Weltwende 1917. Monarchie—Weltrevolution—Demokratie*. Für die Ranke-Gesellschaft Vereinigung für Geschichte im öffentlichen Leben herausgegeben von Helmut Rössler, Göttingen 1965, s. 69), a więc tamtejsi Niemcy — nazwę „Austriaków" (*Österreicher*). Jednakże po upadku monarchii przez pewien czas ze względów politycznych używano nazwy „Niemcy austriaccy" (*Deutschösterreicher*).

[10] Tabele statystyczne patrz w: H. Batowski, *Rozpad Austro-Węgier*, ss. 15—16.

[11] Szerzej o tych kwestiach pisali: F. Bujak, *Galicja*. Lwów 1908; H. Diamand, *Położenie gospodarcze Galicji przed wojną*. Leipzig 1915; J. Gruber, *Agrární zřízení. Pravni a hmotné postaveni selského lidu v českých zemich v minulosti a přitomnosti*. Praha 1914; E. Arato, *K hospodarskym dejinám Slovenska od r. 1849 do r. 1900*. „Historický časopis" nr 2—3/1953; G. Merei, *Prispevok k dejinám hnutia polnohospodárskych robotnikov v Uhorsku. Kapitoly z uhorských dejin*. Bratislava 1952.

50-lecie rewolucji październikowej IZ Instytut Zachodni

moment próby sił i w Austro-Węgrzech osłabionych podobnie jak Rosja carska — przeciągającą się wojną. Skuteczność działań zależała w dużej mierze od sposobu ich organizacji. Burżuazja oraz ziemiaństwo posiadało zcementowane w walkach parlamentarnych partie polityczne, które pod wpływem rewolucji wysunęły bardziej zdecydowanie swój program narodowy stopniując żądania od postulatów autonomii w ramach monarchii, aż po całkowitą suwerenność państwową [12]. Ewolucję tę można zaobserwować zarówno u działaczy niepodległościowych czeskich i słowackich, jak również polskich, ukraińskich a także u polityków niemiecko-austriackich. Nawet w pracach socjaldemokraty austriackiego Otto Bauera, poświęconych wydarzeniom lat 1918 — 1920, sprawy rewolucji narodowej zajmują nieporównanie więcej miejsca niż problematyka społeczna, co oznaczałoby, że w jego rozumieniu rewolucja w Austrii była przede wszystkim rewolucją narodową, wyrosłą jednak na gruncie istniejących nierówności społecznych. Sądził on — nie widząc niebezpieczeństwa kryjącego się w tym rozumowaniu — że trzeba wpierw zaspokoić postulaty narodowe mas pracujących, a dopiero później kontynuować rewolucję społeczną [13]. W każdym razie te naturalne w wypadku Austriaków i Węgrów dążenia natrafiały na opór administracji cesarskiej, a w wypadku narodów słowiańskich — dodatkowo na opór ludności uprzywilejowanej w państwie, mianowicie szowinistów niemieckich oraz węgierskich. Walka na tej płaszczyźnie nawet wówczas, gdy postulaty podbitych narodów nie wychodziły poza program autonomii, była bardzo dramatyczna i cementowała obozy, nadając Niemcom i Węgrom znamiona szowinizmu i wzmagając nacjonalizm uciskanych. Program Lenina o prawie narodów do samostanowienia łącznie z prawem oderwania się od dotychczasowego organizmu państwowego musiał więc zyskać aprobatę mniejszych narodów monarchii habsburskiej, zmuszając Ententę do zmiany stanowiska wobec Austro-Węgier. Trzeba jednakże zaznaczyć, że konserwatywni przywódcy walki o sprawy narodowe Czechów lub Serbów nastrojeni byli zdecydowanie wrogo wobec bolszewików, gdyż związali się z polityką rosyjskiego Rządu Tymczasowego, który ze względów taktycznych, antyaustriackich popierał w swoim czasie ich dążenia separatystyczne [14]. Jednakże to kierunkowe oddziaływanie ideologii Lenina spowodowało dalszy wzrost nacjonalizmu narodów uciskających, co ujawniało się szczególnie na obszarach stykowych monarchii, najbardziej zaś na terenie tzw. Sudetów. Tam też ukształtowała się osobliwa ideologia niemieckiego socjalizmu narodowego, którego zwolennicy dążyli wszelkimi sposobami do podboju Słowian w monarchii, w której dotąd Niemcy byli niepodzielnymi władcami. Szukali oni uzasadnienia swej polityki germani-

[12] P. Molisch, *Vom Kampf der Tschechen um ihren Staat*. Wien—Leipzig 1929, 164 ss.

[13] O. Bauer, *Die österreichische Revolution*, Wien 1923, *passim*; tenże, *Die Verwirklichung der nationalen Kulturgemeinschaft*. W: *Eine Auswahl aus seinem Lebenswerk*. Wien 1961, ss. 156—165.

[14] H. Batowski, *Rozpad Austro-Węgier*, ss. 144—145.

zacyjnej zarówno w narodowej mitologii niemieckiej, która znajdowała szeroki oddźwięk społeczny, jak i w antysemickich, skrajnie reakcyjnych hasłach Georga von Schönerera [15]. Trzeba jednakże podnieść, że ta ideologia nacjonalistyczna przyjęta została w tym czasie przez stosunkowo niewielką część społeczeństwa austriacko-niemieckiego monarchii habsburskiej. Większość proletariatu skupiała się w partii socjaldemokratycznej. Dzieliła się ona — zgodnie z porządkiem wewnętrznym monarchii — na organizację socjaldemokratyczną Przedlitawii i Zalitawii, tj. na organizację austriacką i węgierską. Do pierwszej należeli, obok Niemców austriackich, socjaldemokraci polscy, czescy i ukraińscy z Galicji wschodniej, do drugiej zaś — Słowacy i Ukraińcy z Rusi Zakarpackiej. Socjaliści polscy, czescy i austriaccy z Przedlitawii tworzyli wspólną frakcję w parlamencie wiedeńskim, posiadając 89 mandatów, a po ostatnich wyborach w monarchii w 1911 r. zachowali 82 posłów. Na temat współpracy wszystkich socjaldemokratów reprezentujących w monarchii interesy socjalne i narodowe klasy robotniczej aż do listopada 1918 r. nie mamy dotąd wyczerpującego opracowania. Zwłaszcza zaś skomplikowany okres wojny światowej wymagałby gruntownych badań materiałowych ze szczególnym uwzględnieniem okresu od listopada 1917 r. do listopada 1918 r. W tym bowiem czasie krystalizowała się postawa poszczególnych jednostek i grup doprowadzając — w rezultacie przeobrażeń ideowych — do powstania w listopadzie 1918 r. Komunistycznej Partii w Austrii, a potem i w innych państwach sukcesyjnych. Wzajemne powiązania i wspólna walka komunistów austriackich, czeskich, polskich, jugosłowiańskich, słowackich i węgierskich jest dziś przedmiotem dyskusji naukowych. Nieliczne istniejące publikacje pozwalają tylko na pobieżne przedstawienie ówczesnej rzeczywistości. Przy tym nieadekwatność odtwarzanego obrazu wynikać może jeszcze stąd, że opublikowane dotąd prace rzadko uwzględniają wpływ Rewolucji Październikowej na wydarzenia zaszłe w ostatnich latach istnienia Austro-Węgier. Do nich należy przestarzała już nieco, obszerna monografia Johanna Brügela, czy nowsza praca Kurta Shella [16]. Nie zadowalają też w pełni najnowsze publikacje Juliusa Braunthala [17], Hannaka [18], Richarda Plaschki [19].

[15] P. Molisch, *Die sudetendeutsche Freiheitsbewegung in den Jahren 1918—1919.* Wien—Leipzig 1932, *passim*; H. Rönnefarth, *Die Sudetenkrise in der internationalen Politik. Entstehung, Verlauf, Auswirkung.* Teil I, Wiesbaden 1961, ss. 65—98; N. Preradovich, *Der nationale Gedanke in Österreich 1866—1938.* Göttingen (b. r.), 32 ss.

[16] L. Shell, *The Transformation of Austrian Socialism.* New York 1962, ss. VIII, 306; J. Brügel, *Geschichte der österreichischen Sozialdemokratie.* Wien 1922—1929, Bd. 1—5.

[17] J. Braunthal, *Victor und Friedrich Adler. Zwei Generationen Arbeiterbewegung.* Wien 1965, s. 342, tab. 23.

[18] J. Hannak, *Karl Renner und seine Zeit. Versuch einer Biographie.* Wien 1965, s. 718; tenże, *Im Sturm eines Jahrhunderts. Eine volkstümliche Geschichte der Sozialistischen Partei Österreichs.* Wien 1952, s. 424.

[19] R. G. Plaschka, *Cattaro-Prag. Revolte und Revolution. Kriegsmarine und*

50-lecie rewolucji październikowej IZ Instytut Zachodni

Bogatsza stosunkowo jest historiografia węgierska [20] traktująca o kwestiach ruchu robotniczego w czasach najnowszych, oraz czechosłowacka [21] i radziecka [22].

Jak już wspomniano, klasa robotnicza monarchii skupiona była we wspólnej dla całej Austrii partii socjaldemokratycznej. Zasługę zjednoczenia w 1890 r. mniejszych grup socjalistycznych, rozwijających się w Austrii od połowy XIX w. przypisuje się Wiktorowi Adlerowi, który jednocześnie podjął wówczas redagowanie gazety „Arbeiter-Zeitung", wychodzącej — z małymi przerwami — po dzień dzisiejszy.

Poglądy Lassalle'a górujące w partii w pierwszym okresie ustępowały coraz bardziej teoriom Marksa-Engelsa, zwłaszcza gdy w czasie I wojny światowej wybijało się na czoło działaczy nowe pokolenie internacjonalistów reprezentowane przez Austriaków Friedricha Adlera i Ottona Bauera, a w pewnej mierze również przez Karola Rennera oraz Czecha Vlastimila Tusara. Dość wcześnie doszło w szeregach partii do starcia poglądów internacjonalistycznych z narodowymi. Zwłaszcza od wybuchu wojny przeciwko której socjaldemokraci występowali początkowo bardzo stanowczo, rozdźwięki w partii ujawniały się coraz wyraźniej, a kryterium podziału stawał się wyraźnie stosunek poszczególnych odłamów do wojny oraz do Słowian. Zasada leninowska o prawie narodów do samostanowienia ścierała się wówczas z poglądami Róży Luksemburg głoszącej konieczność zjednoczenia wszystkich sił do walki z burżuazją, na dalszym natomiast miejscu stawiającej postulaty narodowe. Zwyciężyła ostatecznie zasada leninowska. Trzeba w tym miejscu przypomnieć, że sam Lenin, aresztowany w Galicji po wybuchu wojny w 1914 r. przez władze austriackie, uwolniony został z więzienia w wyniku interwencji W. Adlera i po krótkim pobycie w Wiedniu — dzięki staraniom austriackich przyjaciół — schronił się w Szwajcarii [23].

Socjaldemokraci austriaccy mimo różnego stosunku do wojny nie posiadali sił, aby się jej zdecydowanie przeciwstawić, wobec czego mobilizacja w poszczególnych krajach monarchii habsburskiej przebiegała bez przeszkód. Nie urządzano masowych strajków z obawy przed represjami rządu cesarskiego. Poprzestawano na ostrzeżeniu w „Arbeiter-Zeitung" często zresztą w tym czasie konfiskowanej. Prasa prorządowa piętnowała wtedy redaktorów dzienni-

Heer Österreich-Ungarns im Feuer der Aufstandsbewegungen vom 1 Februar und 28 Oktober 1918. Graz—Köln 1963, s. 314.

[20] A. Erzebet, *Ungarische Arbeiterbewegung während des Weltkrieges 1914—1918.* Budapest 1952.

[21] *Ke vzniku ČSR. Sborník statí k ohlasu Říjnové revolucé a ke vzniku ČSR.* Praha 1958, s. 366; *Velka Říjnová Socialistická Revoluce v dějinach a kulture Československa. Sbornik prací k 40. vyročí Velké řijnove socialistické revolucé.* Red. J. Vavra, J. Dolansky, J. Hroziencik. Praha 1958, s. 326.

[22] *Oktiabrskaja riewoliucija i zaruzbieżnyje slawianskije narody. Sbornik statiej,* red. A. Ja. Manusewicz, Moskwa 1957, s. 388.

[23] J. Brannthal, *Viktor und Friedrich Adler,* s. 270.

50-lecie rewolucji październikowej IZ Instytut Zachodni

ka socjaldemokracji jako wrogów ojczyzny. Zajmowali oni jednak postawę opozycyjną tylko na początku wojny, gdyż później austriacka socjaldemokracja przekształciła się, w ślad za niemiecką, w swoistą partię patriotyczno-narodową (*Volkspartei*), co ostro napiętnował W. Adler na konferencji partyjnej w marcu 1916 r.[24] Reakcja uczestników tego zjazdu oraz jego odgłosy w prasie wskazują, że piętnowany przez Adlera proces poczynił już wówczas duże postępy i nie można było liczyć na jego zahamowanie drogą wymiany poglądów. Poza tym ten swoisty nacjonalizm znajdował zwolenników również w szeregach narodowych grup partyjnych, a pobudzany był sukcesami dyplomatycznymi polityków mieszczańskich uzurpujących sobie prawo wyłącznego reprezentowania interesów narodowych poszczególnych ludów Austro-Węgier walczących o swoje wyzwolenie[25]. Sprawy te znajdowały swoje odbicie na łamach czasopism socjalistycznych, wywołując polemiczne artykuły publicystów austriackich. Te ostatnie podsycały uczucia wzajemnej niechęci pogłębiając w ten sposób rozdźwięki pomiędzy poszczególnymi grupami narodowymi socjaldemokracji austro-węgierskiej. Są to problemy dotąd niedostatecznie opracowane wymagające badań archiwalnych lub co najmniej przestudiowania całej ówczesnej prasy partyjnej, ale trzeba stwierdzić, że nawet W. Adler nie reprezentował jednoznacznego stanowiska uznającego równorzędność Słowian i Niemców austriackich wobec prawa do samostanowienia. Stawiał on bowiem kwestię narodową, w tym wypadku austriacką, przed wymogami internacjonalizmu proletariackiego[26]. Dążenia socjalistów austriackich zmierzające do zachowania dotychczasowego państwa — po przeprowadzeniu pewnej reformy ustrojowej — były sprzeczne z dążeniami ludów podbitych i dlatego musiało dojść na tej płaszczyźnie do konfliktu. Jego wybuch przyspieszyła Rewolucja Październikowa. Udzieliła ona obiektywnie poparcia słowiańskim ludom podbitym przez Austro-Węgry i wykazała poszczególnym partiom socjaldemokratycznym, że zajmowane przez nie stanowisko propaństwowe jest fałszywe, gdyż wzmacnia klasy posiadające w ich zamiarze kontynuowania wojny imperialistycznej. W tej sytuacji wpływ socjaldemokracji na rozwój świadomości proletariatu pod koniec wojny musiał ulec zmniejszeniu. Rewolucyjny zryw robotników krajów zależnych został więc bez trudu skierowany w nurt walk narodowo-wyzwoleńczych, których kierownictwo spoczywało częstokroć w rękach polityków mieszczań-

[24] V. Adler, *Aufsätze, Reden und Briefe*. Herausgeber Friedrich Adler, Michael Schacherl und Gustav Pollatschek, Wien 1922—1929, Bd. 9, ss. 170—171. W sumie wydawnictwo wyszło w 11 tomach.

[25] Nacjonalistą austriackim stawał się wówczas wpływowy działacz Engelbert Pernersdorfer, ujawniający swoje stanowisko wobec narodów słowiańskich w artykule zamieszczonym w miesięczniku teoretycznym partii „Der Kampf", April 1916, ss. 98—106.

[26] Stanowisko socjaldemokracji wobec wojny scharakteryzował obiektywnie, choć niezbyt wyczerpujące, J. Braunthal, *Geschichte der Internationale*. Bd. 2, Hannover 1963, ss. 22—48; por. też J. Deutsch, *Ein weiter Weg. Lebenserinnerungen*. Zürich—Leipzig—Wien 1960, s. 99.

50-lecie rewolucji październikowej IZ Instytut Zachodni

skich (T. G. Masaryk, E. Beneš i K. Kramer, polityk słoweński A. Korošec, polityk chorwacki A. Pavelić, Serb z Chorwacji S. Pribicević). Również w Galicji proletariat kierowany przez socjalistów wziął żywy udział w ruchu narodowym polskim, czy ukraińskim. Ten sam proces znalazł swoje odbicie i na węgierskich terenach monarchii habsburskiej, gdzie proletariat był jednakże znacznie słabszy niż w Przedlitawii, przeważało tam bowiem chłopstwo ulegające wpływom kleru, np. w Słowacji. Tam też głównie chłopi byli nosicielami idei narodowych, niepodległościowych.

Pewnym przełomem w życiu politycznym socjaldemokracji austriackiej było zabójstwo premiera Karla Stürgkha dokonane 21 października 1916 r. przez lewicującego socjaldemokratę Friedricha Adlera, syna Wiktora [27]. Po tym wydarzeniu częściowo i kierownictwo partyjne, a zwłaszcza młodsi działacze poczęli krytycznie oceniać stanowisko rządu cesarskiego, który propagował wojnę jako konieczną rozprawę z carską Rosją podważającą egzystencję Habsburgów na Bałkanach. Ten argument tracił wartość wobec rozszerzającego się przekonania o imperialistycznych w istocie celach prowadzonej wojny. Począł zwyciężać pogląd, że należy walczyć o pokój, a nie o zwycięstwo imperializmu austriackiego. Nie była to jednakże myśl powszechna [28]. Przed październikiem 1916 r. głównym propagatorem nowych idei był właśnie późniejszy zamachowiec na premiera Stürgkha, Friedrich Adler, który często nie zgadzał się w zakresie taktyki partii nawet z linią polityczną swego ojca. Pozostając w sojuszu z lewicującym również Ottonem Bauerem atakował on często umiarkowanego taktyka Karla Rennera, który w swoich rozważaniach — cieszących się w Austrii dużą poczytnością — popierał środkowoeuropejskie plany imperializmu niemiecko-austriackiego [29]. Plany te nie uwzględniały aż do października 1918 r. interesów narodów słowiańskich monarchii. Zabójstwo premiera Stürgkha wywarło niewielki wpływ na stanowisko Rennera i jego zwolenników. Potrzebny był zatem silniejszy wstrząs, który zdyskwalifikowałby wszelkie teorie o możliwościach pokojowego przekształcenia monarchii w federalne państwo różnych narodów naddunajskich.

Tymczasem radykalny odłam socjaldemokratów urządzał masówki protestacyjne przeciw wojnie, rozpowszechniał ulotki i pozyskiwał coraz szersze uznanie mas pracujących, ale jeszcze nie takie, na jakie liczył i na jakie

[27] J. Braunthal, (*Viktor und Friedrich Adler*, ss. 225—245) odtworzył dokładnie wydarzenie na podstawie materiałów procesu przeprowadzonego przed sądem specjalnym w Wiedniu jesienią 1916 r., zebranych później przez samego oskarżonego: F. Adler, *Vor dem Ausnahmegericht*. Jena 1923. Skazany on został wówczas na śmierć, jednak w wyniku interwencji parlamentarzystów karę zmieniono na długoletnie więzienie, z którego wyszedł zaraz po rewolucji w Austrii w 1918 r. Por. też J. Brügel, *Geschichte der österreichischen Sozialdemokratie*. Bd. 5, Wien 1925, ss. 266 i n.; O. Bauer, *Zwischen zwei Weltkriegen? Die Krise der Weltwirtschaft, der Demokratie und des Sozialismus*. Bratislava 1936, s. 339.

[28] J. Braunthal, *Viktor und Friedrich Adler*, s. 221.

[29] J. Hannak, *Karl Renner und seine Zeit*, s. 215 i n.

50-lecie rewolucji październikowej IZ Instytut Zachodni

zasługiwał. Główną rolę odgrywał bowiem nadal — po uwięzieniu F. Adlera oraz wobec braku O. Bauera przebywającego w niewoli rosyjskiej — obóz zachowawczy ze zniedołężniałym już Adlerem, Rennerem i Pernersdorferem. Nic dziwnego przeto, że w tej atmosferze akademickich sporów ideologicznych oraz teoretycznego uzasadnienia imperialistycznych celów rządu cesarskiego pierwsze wiadomości o Rewolucji Październikowej, które wywołały poruszenie wśród mas pracujących przemysłowego Linzu [30], gdy dotarły do Wiednia, nie zyskały tam uznania wśród starszych wiekiem przywódców socjaldemokracji austriacko-węgierskiej. Jedynie część aktywistów reprezentująca lewe skrzydło partii z aprobatą przyjęła wiadomość o zwycięstwie proletariatu i idei Lenina w Rosji [31]. Niewątpliwie stanowisko wobec wydarzeń w Rosji spowodowało, że partia w jeszcze szybszym tempie traciła wpływy w masach, które odtąd poczęły coraz śmielej realizować na własną rękę działalność antypaństwową i antywojenną. W Wiedniu tworzyły się samorzutnie komitety fabryczne i rady robotnicze, które organizowały wystąpienia przeciwko kontynuowaniu wojny imperialistycznej prowadzonej — mimo krwawych strat — przez Austro-Węgry. Już 11 listopada zorganizowano w Wiedniu wielką demonstrację antywojenną, w której wzięło udział około 50 tysięcy ludzi. Wydano też przy tej okazji specjalną rezolucję pozdrawiającą naród rosyjski oraz zawierającą żądanie przyjęcia przez odpowiedzialne czynniki do realizacji postulatu Lenina o konieczności zawarcia pokoju bez aneksji i bez kontrybucji. Na transparentach demonstrantów przeważały wówczas hasła: „Gegen den Krieg", „Für den Frieden", „Grüssen an die russische Revolution". Na ziemiach czeskich Niemcy austriaccy demonstrowali w okręgach przemysłowych 17 i 19 listopada 1917 r. Do poważniejszych rozruchów doszło tam w styczniu 1918 r.

Wpływ Rewolucji Październikowej zaznaczał się również na innych obszarach chylącej się do upadku monarchii. Poza dziennikiem „Arbeiter-Zeitung" również gazety galicyjskie i czeskie jak „Svoboda", „Rovnost" czy „Slovacko" już od 8—9 listopada 1917 r. zamieszczały mniej lub bardziej obszerne komunikaty oraz artykuły na temat zwycięstwa Lenina i partii bolszewików w Rosji. Podkreślano w nich, że jest to wydarzenie o światowym znaczeniu, przerastające swoim ogromem Rewolucję Francuską, która w rozwoju społeczeństw europejskich odegrała swego czasu przełomową rolę. W ślad za komunikatami i artykułami analizującymi nowo powstałą sytuację w świecie odbyła się w Pradze 2 grudnia 1917 r. wielka manifestacja mas pracujących, a nieco później dalsze demonstracje w Pilznie (wielkie zakłady Skodovka) oraz w Ostrawie (zagłębie przemysłu górniczo-hutniczego). Manifesto-

[30] *Oberösterreich und die November-Revolution 1918. Für seine Landsleute zusammengestellt von einem Oberösterreicher.* Linz 1918.

[31] W. M. Turok, *Oczerki istorii Awstrii 1918—1929.* Moskwa 1955, s. 25. Otto Bauer powrócił w tym czasie z niewoli rosyjskiej, ale nie wiadomo, czy brał udział w tym posiedzeniu odnotowanym przez Turoka.

50-lecie rewolucji październikowej IZ Instytut Zachodni

wano również na ziemiach polskich zaboru austriackiego w Krakowie i we Lwowie, w Bielsku-Białej, w Czerniowcach na Bukowinie. Wielkie demonstracje odbywały się 15 listopada w Budapeszcie, w Bratysławie oraz w okupowanych wraz z całą Słowacją przez Węgry — Koszycach [32]. Władze socjaldemokratyczne próbowały opanować rewolucyjną sytuację i odbyły w tym celu w dniach 19—24 listopada 1917 r. XI zjazd partyjny, na którym doszło jednakże — wbrew intencjom organizatorów — do dalszych nieporozumień pomiędzy radykałami (*Linksradikalen*) a działaczami bardziej umiarkowanymi. W deklaracji końcowej uznano jednakże dotychczasową taktykę za jedynie słuszną i nie postulowano jej zmiany. W deklaracji znalazło się zdanie o konieczności natychmiastowego zawieszenia broni, co było niewątpliwie odbiciem nastrojów mas, a więc i wyrazem wpływu Rewolucji Październikowej. Niezadowoleni z wyników zjazdu lewicujący socjaldemokraci zwołali nieoficjalną konferencję partyjną w Czechach na dzień 30 grudnia 1917 r. Na tej konferencji powołano rady delegatów robotniczych i żołnierskich. Ten zjazd poprzedzony został konferencją radykalnych socjaldemokratów z obszaru późniejszej Jugosławii, która odbyła się w dniach 25—26 grudnia. Obie konferencje były krokiem naprzód w kierunku zorganizowania Partii Komunistycznej, gdyż wykazały, że bardziej postępowi socjaliści nie znajdują już wspólnego języka z dawniej ukształtowanymi działaczami preferującymi w walce metody parlamentarne.

W tym czasie poczęto w różnych miastach monarchii organizować strajki w większych zakładach pracy. Akcja ta zgodnie z przewidywaniami nie rozwinęła się jednakże na szerszą skalę, gdyż ze względu na toczącą się wojnę administracja państwowa mogła stosować nadzwyczajne środki represji, które dziesiątkowały aktywistów proletariackich. Coraz częściej za to powtarzały się wypadki odmowy posłuszeństwa w wojsku, głównie ze strony jednostek o określonym składzie narodowym, do których dotarły rewolucyjne hasła narodowo-wyzwoleńcze skierowane przeciwko monarchii. Z tych buntujących się jednostek, które w miarę możności przechodziły na stronę Ententy, powstawały narodowe wojska, m. in. armia czechosłowacka w Rosji, we Włoszech oraz we Francji. Na początku 1918 r. doszło do buntu marynarzy wojennej floty austriacko-węgierskiej stacjonującej w porcie w Kotorze u wybrzeży Jugosławii (Cattaro). Bunt ten, rozwijający się od 24 stycznia 1918 r. i zgnieciony krwawo 3 lutego, przedstawiony został już dość dokładnie w literaturze naukowej [33]. W każdym razie stwierdzić trzeba, że był on wyrazem rzeczywistej postawy mas ludowych, które sterroryzowane stosowaniem sądów doraźnych za wszelkie przejawy nieposłuszeństwa nie zawsze dawały wyraz swoim nastrojom. Odwaga marynarzy podziwiana wówczas i później nie znalazła jednak dostatecznego oparcia ani w masach ludowych, ani w par-

[32] *Přehled československých dějin.* II: 1848—1918. Maketa Díl. II: 1900—1918. Praha 1960, s. 1222.

[33] B. Frei, *Die roten Matrosen von Cattaro.* Wien 1927; R. G. Plaschka, *Cattaro—Prag,* ss. 300—301.

50-lecie rewolucji październikowej IZ Instytut Zachodni

tiach socjaldemokratycznych. Pozbawieni pomocy marynarze poddali się. Uchwalona jednakże w czasie buntu rezolucja, domagająca się zawarcia pokoju bez aneksji, uznania prawa do samostanowienia narodowego oraz demobilizacji armii, oddziaływała skutecznie na dalszy przebieg wypadków w kraju. Hasła te bowiem i podziw spowodowany bohaterską postawą marynarzy, budziły żywą reakcję narodów monarchii pogłębiając nastroje antywojenne. Bezpośrednim następstwem tego buntu były mnożące się dezercje na całym obszarze państwa Habsburgów oraz liczne manifestacje w obronie ideałów rewolucji rosyjskiej.

Rokowania pokojowe w Brześciu nad Bugiem prowadzone pomiędzy Rosją Radziecką a Niemcami i Austro-Węgrami, podczas których politycy państw centralnych domagali się przyznania im okupowanych przez obie monarchie podbitych obszarów wzburzyły jeszcze bardziej masy ludowe Austro-Węgier. Proletariat obawiał się, że niespełnienie tych żądań spowoduje mobilizację imperialistycznych sojuszników przeciw młodej republice radzieckiej. Wiosną 1918 r., bez względu na coraz surowsze represje administracji państwowej, strajkowano w Wiedniu, Wiener Neustadt, w Linzu, w Baden i innych miastach Austrii oraz krajów słowiańskich [34].

Żywa reakcja społeczeństwa krajów monarchii habsburskiej na wydarzenia polityczne zmobilizowała również do akcji niepodległościowej sfery mieszczańskie. W rewolucji rosyjskiej postulującej prawo do samostanowienia, politycy narodowi dostrzegali m. in. możność dyskutowania z Ententą kwestii niepodległości dla reprezentowanych przez siebie narodów. Jak już wspomniano, memorandum amerykańskie z grudnia 1917 r. oraz oparta na tym dokumencie mowa prezydenta Wilsona z 8 stycznia 1918 r., a także przemówienie premiera brytyjskiego Lloyda George'a z 5 stycznia głosiły tylko sympatię Ententy dla dążeń autonomistycznych narodów Austro-Węgier. Wypowiedzi te były niewątpliwie reakcją na wydarzenia w Rosji. Miały mianowicie zneutralizować powiew rewolucji w krajach środkowoeuropejskich. Wydarzenia rewolucyjne w Rosji i głoszone przez Lenina hasła oddziaływały jednakże również silnie, a może nawet przede wszystkim, na dążenia niepodległościowe narodów środkowoeuropejskich, przy czym politycy tych narodów nie mogli już — pozostając pod naciskiem mas — poprzestawać na postulatach autonomii. Dlatego też po słynnej deklaracji polityków czeskich, uchwalonej 6 stycznia 1918 r., w której oświadczono, że naród czeski w imieniu swoim oraz Słowaków domaga się własnego suwerennego państwa [35], En-

[34] *Přehled československých dějin*, s. 1226 i n.

[35] Jw., s. 1225. H. Batowski, *Rozpad Austro-Węgier*, ss. 152—153, tamże przypis 27 — tekst wypowiedzi ministra Czernina. Deklaracja ta (Třikralová deklarâce) została uchwalona na Sejmie Generalnym Ziem Czeskich jako protest przeciwko oświadczeniu ministra spraw zagranicznych Austro-Węgier, Ottokara Czernina, w czasie rokowań pokojowych w Brześciu nad Bugiem, że kwestii narodowej nie można rozpatrywać na forum międzynarodowym, ale że każde państwo winno załatwić ją w ramach przewidzianych przez konstytucję.

50-lecie rewolucji październikowej IZ Instytut Zachodni

tenta musiała zmienić postawę wobec problemów środkowoeuropejskich, postawę wyrażoną w twierdzeniu o konieczności utrzymania Austro-Węgier. W 1918 r. Ententa znalazła się w sytuacji zabiegającego o sympatię narodów środkowoeuropejskich, obawiając się rozpowszechnienia haseł socjalnych i wyzwoleńczych Rewolucji Październikowej. Sama więc zaczęła lansować hasła niepodległości dla tych narodów. Politycy stojący nadal na gruncie utrzymania monarchii habsburskiej, jako przeciwwagi Niemiec w Europie, tracili stopniowo swoje wpływy, bo wydarzenia rewolucyjne 1918 r. ujawniały coraz wyraźniej, że przewrotu społecznego na tych obszarach nie da się powstrzymać. Jedynym gwarantem zachowania tych obszarów w orbicie wpływów Ententy i systemu kapitalistycznego stały się więc rządy narodowe, które poprzez sukcesy na polu polityki niepodległościowej mogłyby pozyskać wpływ na masy ludowe i skierować falę rewolucyjną w nurt walki narodowo-wyzwoleńczej. Taką też taktykę zaczęto stosować. Uwidoczniła się ona już w lutym 1918 r. w odpowiedzi Wilsona na przemówienie austriackiego ministra spraw zagranicznych Ottokara Czernina z 24 stycznia 1918 r. Wilson podkreślił mianowicie, że aspiracje narodów Austro-Węgier muszą być respektowane i że postulowane przez Ententę — w rzeczywistości sformułowane wcześniej w deklaracji Lenina o prawach narodów — ich samookreślenie nie może być tylko frazesem, lecz winno być realizowane w interesie Europy [36]. Był to znak, że Ententa ustępuje pod presją wydarzeń. Niewątpliwie wynikiem tej zmiany nastawienia Ententy wobec dążeń narodowo-wyzwoleńczych ludów Austro-Węgier była rezolucja polityków jugosłowiańskich na rzecz niezależności i zjednoczenia, uchwalona w Zagrzebiu 3 marca 1918 r. Zachęceni powodzeniami przywódcy rewolucji narodowo-wyzwoleńczej krajów monarchii habsburskiej zwołali w Rzymie 8 kwietnia 1918 r. kongres narodów uciskanych przez Austro-Węgry. W powziętych tam 10 kwietnia rezolucjach podkreślono zdecydowaną wolę zrzucenia jarzma Habsburgów oraz wzajemnego uznania swej niepodległości, a także prowadzenia walki aż do uzyskania własnych państw narodowych [37]. W kongresie udział wzięła również spora liczba polityków polskich, m. in. Janusz Rozwadowski, Konstanty Skirmunt i Marian Seyda, który poświęcił tym obradom sporo miejsca w swoich źródłowych pamiętnikach *Polska na przełomie dziejów* [38]. Zadaniem kongresu było też niewątpliwie przekonanie polityków Ententy, że w aktualnej, wytworzonej przez zwycięstwo Rewolucji Październikowej sytuacji, nie ma już odwrotu od haseł narodowo-wyzwoleńczych i że wszelkie opóźnianie realizacji tej polityki już jej i tak nie zmieni. Obawy tego rodzaju aktualne były bowiem niemal aż do zakończenia działań wojennych i chwili podyktowania Niemcom warunków rozejmu.

[36] V. S. Mamatey, *The United States*, s. 223; H. Batowski, *Rozpad Austro-Węgier*, s. 156.
[37] E. Beneš, *Světová válka*, t. 2, s. 108.
[38] M. Seyda, *Polska na przełomie dziejów*, t. II, ss. 339—341.

50-lecie rewolucji październikowej Instytut Zachodni

Pod wpływem haseł kongresu odbyły się liczne manifestacje patriotyczne i demonstracje społeczne. Już 13 kwietnia zorganizowano ogólnonarodową manifestację w Pradze, w czasie której podjęto zobowiązanie wytrwania do końca w walce o niezależność państwową. Podobne demonstracje odbyły się w Słowacji, gdzie miały nie tylko charakter narodowy, ale przede wszystkim społeczny [39].

Przywódcy socjaldemokracji odgrywali w tych wydarzeniach coraz mniejszą rolę. Jedynie odłam lewicowy partii starał się niekiedy dotrzymywać kroku rewolucyjnym przemianom, mimo to jednak sukcesy żywiołowego ruchu były ograniczone. Zdarzały się w dodatku wypadki, że gdy akcja robotników — jak np. w czasie strajków styczniowych — opierała się na szerszych założeniach programowych, przywódcy socjaldemokratyczni ograniczali program do kilku podstawowych postulatów. Wówczas to w „Arbeiter-Zeitung" ogłoszono 18 stycznia 1918 r. czteropunktowy program, w którym jako cele strajku wymieniano poprawę sytuacji żywnościowej, uzyskanie od rządu oświadczenia, że w czasie rokowań pokojowych będzie on walczył o utrzymanie całości obszarów państwowych, reformę prawa wyborczego oraz demilitaryzację przedsiębiorstw przemysłowych. Okazało się, że przywódcy socjaldemokratyczni porozumiewali się z cesarskim ministrem spraw zagranicznych Czerninem i uzgodnili swoje żądania przed ich opublikowaniem. Uzyskali oni wówczas zgodę na wysunięcie wymienionych haseł zobowiązując się w zamian za to nikłe ustępstwo utrzymywać w karności wzburzone masy ludowe [40]. Udawało im się to na niemieckim obszarze językowym monarchii, ale w krajach słowiańskich wyzwalano się już zdecydowanie spod ogólnosocjalistycznego kierownictwa przechodząc coraz wyraźniej na pozycje narodowe. To zjawisko stawało się procesem nieodwracalnym, z którym centralne władze socjaldemokratyczne Austro-Węgier musiały się pogodzić, choć nie rezygnowały z prób znalezienia wspólnej płaszczyzny dla interesów narodowych Słowian i interesów zwolenników zreformowanego państwa na obszarze dotychczasowej monarchii habsburskiej. Ujawniło się to najwyraźniej w październiku 1918 r.

Tymczasem rozdźwięki pomiędzy władzami partii a masami pogłębiały się niezależnie od płaszczyzny narodowej również na płaszczyźnie społecznej. Ujawniło się to zwłaszcza w czasie obchodów święta 1 maja 1918 r. Oczywiście przywódcy socjaldemokratyczni, a nawet działacze mieszczańscy nie przeciwstawiali się organizowaniu obchodów pierwszomajowych wiedząc, że byłoby to bezskuteczne. Dlatego włączyli się oni do przygotowań, a potem demonstracji z zamiarem stępienia radykalizmu mas, wyrwania ich spod wpływów haseł Rewolucji Październikowej i skierowania go w inny nurt: politycy mieszczańscy Czech, Słowacji, Galicji czy Chorwacji w nurt ruchu konserwatywnie narodowego, socjaldemokraci austriaccy natomiast — refor-

[39] *Přehled československých dějin*, ss. 1248—1249.
[40] Tamże, ss. 1231—1232.

50-lecie rewolucji październikowej IZ Instytut Zachodni

mistycznego. Udało się to jednak tylko częściowo i demonstracje pierwszomajowe miały w większości charakter antywojenny, manifestujący solidarność z Rewolucją Październikową i hasłami Lenina. W Wiedniu ulicami przeszedł barwny, ozdobiony transparentami i flagami, pochód liczący ponad 150 tysięcy demonstrantów, którzy zgromadzili się na placach miasta oraz przed gmachami parlamentu i ratusza, aby długo wznosić okrzyki na cześć rewolucji, żądając zarazem zakończenia działań wojennych. W Pradze demonstrowało w tym dniu około stu tysięcy robotników skupionych na i wokół placu Wacława. Hasła manifestantów nawoływały do zakończenia wojny, żądały równouprawnienia narodów, wskrzeszenia państwa czechosłowackiego, podkreślały solidaryzowanie się robotników z ideami Wielkiego Października. Ostatecznie przeważyły jednak elementy narodowo-wyzwoleńcze jednoczące wszystkich działaczy poszczególnych odłamów politycznych społeczeństwa czeskiego. Jest to w pełni zrozumiałe, gdyż masy ludowe utożsamiały postulat utworzenia własnego, suwerennego państwa z postulatem państwa socjalistycznego. Dlatego udało się utrzymać organizatorom w czasie demonstracji porządek nie sprawiając w zasadzie trudności miejscowej policji austriackiej, o czym świadczy raport *k.k. Polizeidirektion in Prag* [41].

Demonstrowano wówczas również w innych miastach austriackich, czeskich, węgierskich, słowackich, galicyjskich oraz jugosłowiańskich. W ciągu tego jednego miesiąca najważniejszym wydarzeniem było niewątpliwie powstanie robotnicze w Kladnie (*Kladenske povstani*) trwające od 4 do 9 maja. Zostało ono co prawda krwawo stłumione, ale wywołało głośne echa w świecie. Wydarzenia te znane są szeroko m. in. dlatego, że zostały przedstawione szczegółowo przez późniejszego prezydenta ludowej Czechosłowacji — Antona Zapotockiego [42].

Echem demonstracji pierwszomajowych oraz zrywu powstańczego w Kladnie był niewątpliwie kongres słowiański, za który uznać trzeba uroczystości zorganizowane w Pradze 16 maja 1918 r. z okazji 50-tej rocznicy otwarcia tamtejszego teatru narodowego. W uroczystościach tych brali udział również Rumuni i Włosi, ale o ich charakterze zadecydowały wystąpienia słowiańskich działaczy politycznych i kulturalnych, jak późniejszego premiera rządu czechosłowackiego Karela Kramáŕa, polskiego poety Jana Kasprowicza i wielu innych. Socjaldemokraci obradowali w czasie tych uroczystości oddzielnie, ale solidaryzowali się niewątpliwie z koncepcjami polityków niepodległościowych co do sposobów walki o suwerenne państwa. Chodziło przede wszystkim o to, aby powstrzymać proces rewolucyjnych przeobrażeń, w wyniku którego władzę w odrodzonych państwach niewątpliwie objęliby przywódcy klasy robotniczej o lewicowych poglądach. Wypowiedziano się zatem znowu

[41] „Die Maifeier verlief [...] ganz ruhig und es ereignete sich kein Vorfall, welcher die Ruhe und Ordnung ernstlich gefährden könnten".

[42] A. Pevnicka, *Kladensko v revolučních letech 1917—1921*. Praha 1954.

50-lecie rewolucji październikowej IZ Instytut Zachodni

za kontynuowaniem starań na płaszczyźnie dyplomatycznej, gwarantujących związek z Ententą a nie z rewolucyjną Rosją Radziecką.

Obrady praskie wydały wkrótce owoce w postaci uchwały powziętej 24 maja w Turczańskim Św. Marcinie, domagającej się niepodległego państwa czechosłowackiego oraz w postaci ugody zawartej 30 maja w Pittsburgu pomiędzy czeską Radą Narodową a Ligą Słowacką w Stanach Zjednoczonych. Akty gwarantowały wspólną słowacko-czeską walkę o realizację idei państwowej [43]. Kolejnym ich echem było uznanie przez *Foreign Office* czechosłowackiej Rady Narodowej w Paryżu za kierowniczy organ akcji wyzwoleńczej obu narodów w krajach sprzymierzonych. Armię czechosłowacką uznano wtedy jako siłę sojuszniczą [44]. Wówczas też (3 czerwca) Ententa wypowiedziała się za utworzeniem niepodległej, zjednoczonej Polski oraz wyraziła sympatię dla wolnościowych dążeń ludu jugosłowiańskiego [45]. Zakończeniem tej akcji było uzyskanie przez Beneša 13 czerwca oficjalnego poparcia Francji dla postulatu utworzenia niepodległego państwa czechosłowackiego [46]. Ten dokument, jak zresztą i poprzednie, podyktowany został niewątpliwą obawą Ententy przed rozszerzeniem wpływów rewolucji rosyjskiej w krajach monarchii austro-węgierskiej. W wyniku dalszego rozwoju wydarzeń — mimo poważnych rozruchów na całym obszarze monarchii wiosną i latem 1918 r. — umocnili się na swych pozycjach politycy mieszczańscy, którzy sukcesy w zakresie dążeń niepodległościowych zapisali wyłącznie na swoje konto nie bacząc, że faktycznie były one wynikiem fali rewolucyjnej wzrastającej po październiku 1917 r. w podbitych krajach habsburskich.

Fala rewolucyjna w Austro-Węgrzech osiągnęła swój szczyt w miesiącu październiku i listopadzie 1918 r. Należałoby się spodziewać, że najsilniej wystąpi ona na ziemiach czeskich, najbardziej uprzemysłowionych obszarach monarchii. Tak jednak nie było, a w każdym razie rozruchy w Czechach nie miały charakteru internacjonalistycznego, gdyż politykom mieszczańskim — posiadającym wielki autorytet w świecie — udało się i tym razem skierować falę rewolucyjną proletariatu czeskiego w nurt walki narodowo-wyzwoleńczej. Uwidacznia to wyraźnie strajk dnia 14 października w Pradze. Przygotowywano się do niego w całych Czechach bardzo starannie, tworząc — w celu skuteczniejszego działania — w dniach 6—7 września 1918 r. wspólną radę złożoną z obu głównych odłamów socjaldemokracji. Rada ta miała opracować obowiązujące wszystkich socjalistów zasady postępowania, czyli taktykę partii dostosowaną do aktualnej sytuacji. Już na tym etapie zwyciężyła jednak nieodpowiadająca czeskiemu proletariatowi zasada reformizmu, więc nowo

[43] H. Batowski, *Unia czesko-słowacka*. W: *Sprawy obce*, t. 1, Warszawa 1931, s. 109; tenże, *Rozpad Austro-Węgier*, s. 175.

[44] E. Beneš, *Světová válka*, t. 2, ss. 210—211.

[45] M. Seyda, *Polska na przełomie*, t. II, s. 390; V. S. Mamatey, *The United States*, ss. 265—266.

[46] H. Batowski, *Rozpad Austro-Węgier*, s. 176.

50-lecie rewolucji październikowej IZ Instytut Zachodni

utworzony organ nie mógł odegrać spodziewanej roli w obronie interesów klasy robotniczej. Tymczasem politycy mieszczańscy, szermujący hasłami niepodległościowymi, odnosili dalsze sukcesy przygotowując się do objęcia hegemonii w niepodległym państwie. Dnia 9 sierpnia 1918 r. W. Brytania uznała paryską Radę Narodową za sojuszniczy rząd czechosłowacki, a 3 września analogiczne oświadczenie złożyły Stany Zjednoczone [47]. W takiej sytuacji koła lewicowe ogłosiły 14 października strajk powszechny, w czasie którego proklamowano republikę. Wobec rozdźwięków wewnątrz kierownictwa i sukcesów stronnictw mieszczańskich masy ludowe zostały przekonane o zbędności jakiejkolwiek walki, skoro uzyskanie niepodległości było już tylko kwestią krótkiego czasu. W ten sposób rewolucja społeczna nabrała charakteru rewolucji wyłącznie narodowo-wyzwoleńczej [48]. Charakter narodowy miała w zasadzie również rewolucja czeska z 28 października 1918 r., kiedy to ogłoszono w Pradze niepodległe państwo czechosłowackie (dzień ten stał się w republice świętem narodowym) [49]. Poprzez nadanie mieszczańskiego charakteru masowemu ruchowi społecznemu władzę w nowym państwie objęli politycy prawicowi pozostający pod wpływem Ententy. Rewolucja ta bez względu nawet na swój charakter polityczny zadała decydujący cios monarchii austro-węgierskiej, która w krótkim czasie, bo już 12 listopada, przestała faktycznie i formalnie istnieć. O jej upadku zadecydował — obok omawianych czynników — również proletariat polski, ukraiński, węgierski, austriacki oraz jugosłowiański. Wszędzie jednak proces narodowo-wyzwoleńczy przebiegał podobnie.

Rewolucja społeczna w Austro-Węgrzech, znajdująca podnietę w Rewolucji Październikowej, skierowana została we wszystkich późniejszych państwach sukcesyjnych w nurt rewolucji narodowej. Na ówczesnym etapie było to zjawisko naturalne, gdyż proletariat w poszczególnych krajach nie był jeszcze dostatecznie scementowany. Dzielił się on bowiem w ramach socjaldemokracji na odłamy, a przy tym międzynarodowa solidarność klasy robotniczej nie zdała egzaminu w latach 1914—1918. Metody walki nie były poza tym dostatecznie opracowane teoretycznie, a naturalny antagonizm narodów uciskanych i uciskających w monarchii habsburskiej wyzyskiwano do rozbijania jedności proletariatu. Ponadto socjaldemokraci austriaccy bali się rewolucji społecznej na tzw. Ziemiach Alpejskich (*Alpenländer*), uzależniając jej rozwój od sytuacji wewnętrznej Rzeszy Niemieckiej. Realizowali tę politykę poprzez wysuwanie hasła *Anschlussu*, wyzyskując umiejętnie fakt przekształcenia się rewolucji społecznej w poszczególnych krajach dotychczasowej monarchii w rewolucję narodowo-wyzwoleńczą. Zarówno W. Adler, jak K. Renner, a zwłaszcza naj-

[47] E. Beneš, *Světová válka*, t. 2, s. 283 i 313.

[48] O sprawach tych pisali ostatnio: J. Koutek, *14 a 28 říjen 1918. Jejich průběh a vyznám*. W: *Ke vzniku ČSR*. ss. 9—50; *Přehled československých dějin*, ss. 1269—1273; R. G. Plaschka, *Cattaro—Prag*.

[49] Literatura obrazująca te wydarzenia zebrana została ostatnio bardzo starannie w pracy R. G. Plaschki, *Cattaro—Prag*, ss. 301—306.

50-lecie rewolucji październikowej IZ Instytut Zachodni

aktywniejszy spośród nich, O. Bauer, dowodzili, że skoro narody słowiańskie uzyskały samodzielność, to Austria ma prawo wyboru własnej drogi państwowej z prawem przyłączenia do Niemiec włącznie [50]. Jest to oczywiście kwestia do dyskusji, którą należałoby podjąć, ale na pewno mylny był pogląd socjaldemokraty Bauera, że z chwilą upadku Habsburgów proletariusze w państwach sukcesyjnych zakończyli swoją rewolucję i że jedynie okrojona Austria rewolucję tę kontynuowała dalej, że upadek monarchii był dla wszystkich końcem rewolucji, zaś dla Niemców austriackich jej początkiem [51]. Opinia ta nie jest prawdziwa. Proces rewolucyjny można było bowiem w określonych warunkach skierować w wąski nurt walki narodowo-wyzwoleńczej, nawet na pewien czas zahamować, ale nie można go było wykreślić i to ani w krajach zwycięskich, ani w krajach zwyciężonych. Rozwijała się więc rewolucja społeczna na całym obszarze rozbitej monarchii habsburskiej w dalszym ciągu, z tym że jej przebieg w Austrii i na Węgrzech był bardziej dramatyczny niż w pozostałych krajach sukcesyjnych, w których nowe władze gloryfikujące swoje zasługi polityczne i dyplomatyczne szybko usunęły w cień rzeczywiste przyczyny wydarzeń wewnętrznych monarchii w 1918 r., a mianowicie ideały Rewolucji Październikowej.

[50] Otto Bauer pisał na ten temat w „Arbeiter-Zeitung" z 17. października 1918 r.: „Uns bliebe in diesem Falle kein anderer Weg als der [...] in dem sich Deutschösterreich als ein Bundesstaat dem Deutschen Reiche anschliesst, während die anderen Nationen Österreichs ihre freien Nationalstaaten bilden und alle diese Nationalstaaten mit uns nur vereint bleiben in dem grossen, die ganze Menschheit umfassenden Völkerbunde" (O. Bauer, *Eine Auswahl*, s. 284).

[51] O. Bauer, *Die österreichische Revolution*, s. 113.

50-lecie rewolucji październikowej IZ Instytut Zachodni

ANTONI CZUBIŃSKI
Poznań

WPŁYW PROCESÓW REWOLUCYJNYCH W ROSJI NA UMOCNIENIE RUCHU NIEPODLEGŁOŚCIOWEGO W WIELKOPOLSCE

Bezpośredni wpływ Rewolucji Październikowej w Rosji na społeczeństwo Wielkopolski jest trudny do ustalenia. Znajdując się na głębokim zapleczu frontu niemieckiego, w ramach dobrze zorganizowanego i silnego jeszcze państwa niemieckiego społeczeństwo to było w zasadzie izolowane od wydarzeń w Rosji. Brak wielkiego przemysłu i proletariatu przemysłowego hamował rozwój ruchów rewolucyjnych [1]. Działające na terenie Wielkopolski socjalistyczne partie robotnicze (*SPD* i PPS zaboru pruskiego) były słabe liczebnie i nie posiadały poważniejszych wpływów politycznych [2]. Nie posiadały one również swoich organów prasowych, co pozbawiało je możliwości propagandowego oddziaływania na społeczeństwo. Wychodzące w Poznaniu i innych miastach Wielkopolski liczne dzienniki i periodyki związane były całkowicie z klasami posiadającymi i stanowiły ich tuby propagandowe.

Prasa polska dzieliła się w zasadzie na dwa obozy. Część jej była bezpośrednio związana z proniemiecko nastawionymi kołami aktywistycznymi (Drucki-Lubecki, ks. F. Radziwiłł, F. Morawski, F. Kwilecki). Obóz ten popierał politykę mocarstw centralnych i zdecydowanie zwalczał wszelkie tendencje radykalne i ruchy rewolucyjne [3]. Większość pism polskich była jednak związana z antyniemiecką orientacją obozu narodowodemokratycznego (endecja), który — zwalczając Niemcy na forum międzynarodowym i stawiając generalnie na zwycięstwo Ententy — wzywał społeczeństwo polskie do zachowania wobec zaborcy niemieckiego postawy wyczekującej i biernej. Kierunek ten odrzucał radykalne dążenia, zalecał rozwagę i spokój [4].

Prasa niemiecka związana była również z klasami posiadającymi i w za-

[1] W. Jakóbczyk, *Studia nad dziejami Wielkopolski*. T. III: 1890—1914. Poznań 1967; S. Kubiak, *Rozwój i rozmieszczenie przemysłu oraz klasy robotniczej w Wielkopolsce w drugiej połowie XIX w.* Zeszyty Naukowe UAM, Historia, nr 4/1959.

[2] B. Danilczuk, *Działalność SPD i PPS zaboru pruskiego w Poznańskiem w latach 1891—1914*. Toruń 1962; T. Filipiak, *Dzieje związków zawodowych w Wielkopolsce do roku 1919*. Poznań 1965.

[3] J. Holzer, J. Molenda, *Polska w pierwszej wojnie światowej*. Warszawa 1963; M. Kukiel, *Dzieje Polski porozbiorowej 1795—1921*. Londyn.

[4] M. Seyda, *Polska na przełomie dziejów. Fakty i dokumenty*, t. I—II, Poznań 1927—1931; J. Marczewski, *Narodowa Demokracja w Poznańskiem, 1900—1914*. Warszawa 1967.

50-lecie rewolucji październikowej IZ Instytut Zachodni

sadzie służyła interesom antypolsko i antyrewolucyjnie nastawionych niemieckich kół nacjonalistycznych [5].

W warunkach panujących na obszarze Poznańskiego procesy radykalne i rewolucyjne wyrazić się mogły przede wszystkim w walce o charakterze narodowym. Wprawdzie w Wielkopolsce podział narodowy nie pokrywał się tak ściśle z podziałem klasowym jak na G. Śląsku, gdzie polski robotnik i chłop występował w zasadzie przeciw niemieckiemu fabrykantowi, obszarnikowi i urzędnikowi [6], to jednak i tutaj długotrwały proces germanizacji doprowadził do gospodarczego umocnienia żywiołu niemieckiego. Brak wielkich zakładów przemysłowych powodował, że antagonizm o charakterze społecznym kształtował się głównie na wsi (duża liczba robotników rolnych). Natomiast w licznych na terenie tego regionu miastach i miasteczkach dominowało patriotycznie nastawione i związane z obozem narodowym drobnomieszczaństwo polskie [7].

Drobnomieszczaństwo to odegrało poważną rolę w kultywowaniu tradycji narodowej i umacnianiu patriotyzmu. Dalekie było ono jednak od ducha rewolucyjnego. Mimo iż tajne grupy o charakterze niepodległościowym powstawały w Wielkopolsce już przed I wojną światową, to jednak właściwy rozwój tego ruchu nastąpił dopiero w 1917 r. Już zapowiedź utworzenia przez cesarzy Niemiec i Austro-Węgier okrojonego Królestwa Polskiego, bez względu na wszystkie niekonsekwencje i zastrzeżenia [8], odbiła się głośnym echem w społeczeństwie polskim. Akt ten wynikający niewątpliwie z faktu, iż państwa centralne znalazły się w trudnej sytuacji, w pewnym sensie świadczył o ich słabości. W ten sposób był on też interpretowany przez społeczeństwo polskie zaboru pruskiego.

Dyskusja na temat aktu 5 listopada 1916 r. prowadziła do umocnienia tendencji niepodległościowych i do radykalizowania się społeczeństwa polskiego. Przejawy te obserwujemy zarówno w sejmie pruskim i parlamencie Rzeszy, gdzie przedstawiciele ludności polskiej nie poczuwali się do obowiązku wdzięczności wobec „wspaniałomyślności" cesarza, lecz po raz pierwszy do-

[5] F. H. Gentzen, *Hakata w latach 1914—1939*. W: *Dzieje Hakaty*. Praca zbiorowa pod red. J. Pajewskiego. Poznań 1966; M. Laubert, *Deutsch oder Slawisch. Kämpfe und Leiden des Ostdeutschtums*. Berlin 1928, s. 76 i n.

[6] Zob. H. Zieliński, *Położenie i walka górnośląskiego proletariatu w latach 1918—1922*. Warszawa 1957. T. Hawranek, *Ruch komunistyczny na Górnym Śląsku w latach 1918—1921*. Warszawa 1966.

[7] L. Trzeciakowski, *Walka o polskość miast Poznańskiego na przełomie XIX i XX wieku*. Poznań 1964; *Polityczna działalność rzemiosła wielkopolskiego w okresie zaborów (1793—1918)*. Praca zbiorowa pod redakcją Z. Grota. Poznań 1963.

[8] L. Grosfeld, *Polityka państw centralnych wobec sprawy polskiej w latach 1914—1918*. Warszawa 1962. I. Geiss, *Tzw. polski pas graniczny 1914—1918. Przyczynek do niemieckiej polityki wojennej w czasie I wojny światowej*. Warszawa 1964; J. Knebel, *Rząd pruski wobec sprawy polskiej w latach 1914—1918*. Poznań 1963.

50-lecie rewolucji październikowej IZ Instytut Zachodni

bitnie przedstawili polityczne postulaty polskie, oraz wśród szerokich mas ludności, która demonstrowała swoje stanowisko publicznie [9]. Nowy bodziec uzyskał ten ruch poprzez wiadomości o wydarzeniach rewolucyjnych w Rosji. Dnia 14 marca (27 II) 1917 r. w Rosji obalono carat, a władzę przejęły koła burżuazyjne, które utworzyły Rząd Tymczasowy. W tym samym dniu siły rewolucyjne powołały do życia Radę Delegatów Robotniczych i Żołnierskich. Wkrótce system rad rozszerzył się na cały kraj. Siły rewolucyjne w Rosji żądały natychmiastowego przerwania wojny i zawarcia sprawiedliwego pokoju, uwolnienia podbitych narodów na podstawie zasady uznającej prawo narodów do samookreślenia oraz reform społecznych. Pod wpływem tych sił Rząd Tymczasowy w dniu 30 (17) marca ogłosił proklamację, w której potępiał rozbiory Polski i przyznawał narodowi polskiemu prawo do „stanowienia według własnej woli o swoim losie". Proklamacja ta szła dużo dalej od aktu cesarzy z 5 XI 1916 r. Zapowiadała bowiem odbudowę Polski ze wszystkich trzech zaborów na ziemiach „zaludnionych w większości przez naród polski", przy czym ustrój przyszłego państwa miał określać nie obcy monarcha, lecz sam naród polski poprzez konstytuantę wybraną w głosowaniu powszechnym [10].

Odezwa ta dotyczyła więc bezpośrednio również ludności polskiej zaboru pruskiego. Przyjęta została też bardzo gorąco przez ludność Wielkopolski. Pisały o niej polskie pisma związane z obozem narodowodemokratycznym. Osłabiała ona i tak już słaby obóz zwolenników orientacji proniemieckiej (aktywiści) [11]. Kultywowane od dziesiątków lat marzenia o obaleniu pruskiej przemocy zaczęły w tych warunkach nabierać cech bardziej realnych.

Pod wpływem wiadomości napływających z Rosji w Wielkopolsce nastąpiło ożywienie ruchu konspiracyjnego.

W listopadzie 1917 r. w Rosji obalono burżuazyjny Rząd Tymczasowy. Władzę przejęły masy pracujące kierowane przez partię bolszewików. II Zjazd Rad w dniu 8 listopada uchwalił słynny dekret o pokoju [12], a Rada Komisarzy Ludowych w dniu 16 listopada wydała Deklarację Praw Narodów Rosji. Dokumenty te przyjęte zostały gorąco przez społeczeństwo polskie. Świadczyły one o tym, że rewolucja rosyjska na plan pierwszy wysuwa problem

[9] M. Seyda, *Polska na przełomie dziejów. Fakty i dokumenty*. T. I. Poznań—Warszawa—Wilno—Lublin 1927, ss. 380—383 (tekst przemówienia M. Seydy na posiedzeniu Komisji Głównej Parlamentu Rzeszy zob. ss. 572—573). Mówca stwierdził m. in.: „Nie potrzeba dowodzić, że [...] nie jest to w ogóle żadne rozwiązanie sprawy polskiej w jej całokształcie. Stąd płynie świadomość, że ogłoszono proklamację nie w interesie narodu polskiego, lecz w interesie państw centralnych, nie celem wyzwolenia narodu polskiego spod rosyjskiej przemocy, lecz dla rozszerzenia zakresu niemieckich wpływów i niemieckiego panowania".

[10] M. Seyda, *Polska na przełomie dziejów*... T. I, ss. 617—618.

[11] O wpływie Proklamacji Rządu Tymczasowego na rozwój kwestii polskiej zob.: *Materiały archiwalne do historii stosunków polsko-radzieckich*. Pod redakcją N. Gąsiorowskiej. T. I, Warszawa 1957, dok. nr 48, ss. 104—107.

[12] S. J. Wygodskij, *Leninskij diekriet o mirie*. Leningrad 1958.

IZ Instytut Zachodni

pokoju bez aneksji i kontrybucji oraz równość narodów. Ostateczny upadek wpływów orientacji proniemieckiej w społeczeństwie polskim nastąpił jednak dopiero na przełomie lat 1917/1918. Państwa centralne, wbrew propozycjom rządu radzieckiego, nie dopuściły przedstawicieli narodu polskiego do rokowań pokojowych w Brześciu, nie zgodziły się też na ewakuowanie okupowanych przez siebie obszarów polskich. Później część polskich ziem (Chełmszczyzna) przekazały nacjonalistom ukraińskim [13].

Przez ziemie polskie przeszła ostra fala protestów antyniemieckich. Na tym tle głosy polskiej opinii publicznej coraz częściej zwracały się ku siłom rewolucyjnym, które występowały konsekwentnie z hasłami samookreślenia.

Konferencja Grup SDKPiL w Rosji w dniu 28 (15) I 1918 r. uchwaliła specjalne tezy w kwestii polskiej, w których m. in. stwierdzono:

„SDKPiL uznając się za przedstawiciela mas robotniczych Królestwa i potwierdzając, że dążenia proletariatu Galicji i Poznańskiego są identyczne z celami i dążeniami całego proletariatu polskiego decyzję w kwestii samookreślenia Galicji i Poznańskiego pozostawia proletariatowi i masom pracującym tych obszarów" [14].

SDKPiL postanowiła wysłać swych przedstawicieli na konferencję pokojową w Brześciu. Na delegatów wybrano Stanisława Bobińskiego i Karola Radka. Wyjechali oni do Brześcia w składzie delegacji rosyjskiej. 7 lutego (25 I) 1918 r. w Brześciu S. Bobiński zabrał głos i przedstawił opracowane przez SDKPiL postulaty polskich mas pracujących wobec rokowań pokojowych. Bobiński m. in. mówił:

„Oświadczamy, że masy pracujące tak w tzw. Królestwie, Galicji, Poznańskiem, jak i pruskiej części Górnego Śląska oraz setki tysięcy żołnierzy, ginących w okopach, głośno żądają: 1) likwidacji ucisku narodowego, 2) zniesienia rozbiorowych kordonów granicznych dzielących jeden kraj, 3) możliwości samodzielnego decydowania o drodze rozwoju własnego kraju" [15].

Podkreślono, że niezbędnym warunkiem zrealizowania prawa do samookreślenia na ziemiach polskich jest usunięcie z nich wojsk okupacyjnych i narzuconych przez władze okupacyjne obcych instytucji.

Zignorowanie postulatów radziecko-polskich i przekazanie Chełmszczyzny w ręce nacjonalistów ukraińskich odbiło się głośnym echem w całej Polsce. W zaborze pruskim wzrosły nastroje radykalne i niepodległościowe. Mieszkańcy polscy tego zaboru nie chcieli być Prusakami polskiego pochodzenia [16].

[13] L. Grosfeld, *Polityka ...*, *op. cit.*; J. Pajewski, *„Mitteleuropa". Studia z dziejów imperializmu niemieckiego w dobie I wojny światowej*. Poznań 1959.

[14] *Materiały archiwalne do historii stosunków polsko-radzieckich*. T. I, s. 533.

[15] *Materiały archiwalne do historii stosunków polsko-radzieckich*. T. I, s. 850.

[16] Przewodniczący delegacji niemieckiej gen. Hoffman w odpowiedzi na deklarację Bobińskiego w Brześciu oświadczył: „Protestuję przeciwko temu, aby p.p. Bobiński i Radek przypisywali sobie prawo przemawiania w imieniu członków armii niemieckiej. Muszę jak najenergiczniej wziąć w obronę od takich napaści wszystkich niemieckich żołnierzy polskiego pochodzenia, którzy na wszystkich teatrach

50-lecie rewolucji październikowej IZ Instytut Zachodni

Ponieważ bolszewicy formalnie zawarli pokój z cesarskimi Niemcami, ludność polska wiązała coraz bardziej swe nadzieje niepodległościowe z koalicją antyniemiecką.

W dniach 8 i 9 kwietnia 1918 r. w Rzymie odbył się kongres przedstawicieli narodowości znajdujących się pod panowaniem Austro-Węgier. Reprezentant ludności polskiej stwierdzał m. in.:

„Brześć Litewski odsłonił plan niemiecki co do Polski w całej jego nagości. [...] Toteż w sprawie polskiej nie ma rozwiązania częściowego, nie ma rozwiązania kompromisowego: albo Polska będzie uratowana i będzie w takim razie z aliantami, albo też Polska będzie [...] zależna od Niemiec, a przede wszystkim od wszechwładzy pruskiej. Ostatniej tej alternatywie można zapobiec tylko w jeden sposób, a mianowicie przeciwstawiając planowi państw centralnych w kwestii polskiej program polski Ententy" [17].

Nastroje takie ogarnęły ludność Polską zaboru pruskiego a także polską emigrację zarobkową w Niemczech. Konspiracyjna działalność niepodległościowa w Wielkopolsce podejmowana była już przed wybuchem I wojny światowej. Jednak miała ona wówczas zasięg ograniczony. Brały w niej udział nieliczne grupy idealistycznie usposobionej młodzieży. Istotny przełom w rozwoju tej działalności przypadł na przełom lat 1917/1918. Wiele różnych grup spiskowych łączyło się ze sobą tworząc poważne ośrodki niepodległościowe. Jeden z konspiratorów wspomina:

„Wszyscy ci, którzy uważali nas za wariatów, tworzenie spisku za dziecinadę, w latach następnych 1917 i 1918 przyszli do nas, prosili o przyjęcie i mimo że byli wiekiem i doświadczeniem (od nas) starsi, prosili nas o rozkazy, by służyć Ojczyźnie" [18].

Spiskowcy prowadzili agitację, wzywającą żołnierzy Polaków do dezerterowania z armii niemieckiej, gromadzenia broni i amunicji oraz przygotowywania się do walki powstańczej [19].

17 października 1917 r. spiskowcy przygotowali i przeprowadzili w Poznaniu obchody 100 rocznicy śmierci Tadeusza Kościuszki. Wbrew zakazom pruskiej policji miasto udekorowano polskimi flagami narodowymi i przeprowadzono demonstrację przed pomnikiem A. Mickiewicza przy ulicy św. Marcina. W wiecu przed pomnikiem brało udział kilka tysięcy osób, „śpiewano pieśni narodowe i rewolucyjne". Demonstracja trwała kilka godzin i miała charakter bardzo radykalny [20]. Świadczyła o gwałtownym wzroście uczuć narodowych i tendencji niepodległościowych. Polacy zaczynali masowo opuszczać szeregi armii niemieckiej i gromadzić broń celem przygoto-

wojny z honorem walczyli za swoją ojczyznę, tj. państwo niemieckie". „Trybuna" (organ KW Grup SDKPiL w Rosji) z 17 II 1918.

[17] M. Seyda, *Polska na przełomie dziejów* ..., t. II, s. 616.

[18] S. Nogaj, *Wspomnienia z walk o wolność narodową i społeczną w Poznaniu (1912—1918)*. Rękopis, Archiwum Referatu Historii Partii KW PZPR, s. 71.

[19] Tamże, ss. 74 i n.

[20] Tamże, ss. 124—134. Według Nogaja, w wiecu brało udział 15 tys. osób.

50-lecie rewolucji październikowej IZ Instytut Zachodni

wania się do ewentualnej akcji zbrojnej. W 1918 r. w Wielkopolsce rozwinęła konspiracyjną działalność POW zaboru pruskiego [21]. W połowie 1918 r. grupy radykalnych spiskowców rozpoczęły przygotowania do walki zbrojnej, a przywódcy partii prawicowych rozwinęli ożywioną akcję w oparciu o tzw. projekt pokojowy Wilsona. Dążenia te godziły bezpośrednio w reakcyjną monarchię prusko-niemiecką i stanowiły jeden z ważnych elementów narastania ogólnego procesu rewolucyjnego w Niemczech. W tym sensie nawiązywały one do rewolucyjnych wystąpień lewicy niemieckiej z Grupą Spartakusa na czele [22]. W okresie tym w zasadzie już całe społeczeństwo polskie zajmowało postawę antyniemiecką i nastawiało się na oderwanie od Niemiec. W ruchu niepodległościowym występował jednak tzw. nurt legalistyczno-ugodowy reprezentowany przez polskie klasy posiadające i nurt radykalno-rewolucyjny związany z szerokimi masami ludowymi. F. Kasprzak w ten sposób charakteryzuje ten stan rzeczy:

„Gdy warstwa inteligencko-posiadająca myślała o połączeniu byłego zaboru pruskiego z resztą Polski w drodze pokojowej w oparciu o 14 punktów Wilsona [...] młodzież, robotnik i chłop myśleli realniej: wolną Polskę trzeba zdobyć z bronią w ręku, a nie wyczekiwać jej z łaski dyplomatycznych przetargów" [23].

Prezes regencji w Bydgoszczy, von Bülov, w sprawozdaniu okresowym, obejmującym przełom lat 1917/1918, stwierdzał również, że Polacy masowo uchylają się od płacenia pożyczek wojennych, sabotują zarządzenia władz i umacniają swe pozycje ekonomiczne.

„Świadomość narodowa Polaków — czytamy w sprawozdaniu — gwałtownie wzrosła i we wszystkich miejscowościach jest demonstrowana, utworzenie Królestwa Polskiego, a następnie kolportowana powszechnie teoria o prawie samostanowienia narodów umocniły specyficznie polskie poczucie narodowe w sensie szkodliwym dla interesów niemieckich" [24].

Von Bülov dowodził, że poczucie narodowe ludności polskiej przed wojną miało bardziej sentymentalny charakter. Na przełomie lat 1917/1918 poczucie to nabrało — według niego — znaczenia bardziej realnego, politycznego. Wyrażało się ono w dążeniu do oderwania od Prus. Z utopii przekształciło się w ruch polityczny i opanowało prawie wszystkie grupy społeczne. Agitację narodową uprawiała inteligencja i niższe duchowieństwo. Bülov informował, że w 172 szkołach przywrócono już częściowo nauczanie religii w języku polskim, ale ludność polska miała się domagać pełnej szkoły z polskim językiem wykładowym [25].

[21] K. Kandziora, *Działalność POW w Poznaniu 1916—1918*. Warszawa 1939; Z. Wieliczka, *Wielkopolska a Prusy w dobie powstania 1918—1919*. Poznań 1932.

[22] Zob. W. Bartel, *Lewica niemieckiej socjaldemokracji w walce przeciwko militaryzmowi i wojnie*. Warszawa 1963; *Spartakusbriefe*. Berlin 1958.

[23] F. Kasprzak, *Wielkopolska od rozbioru Polski do zjednoczenia. Szkic historyczny*. Maszynopis, Biblioteka Kórnicka, ss. 53—54.

[24] *Deutsches Zentralarchiv, Abt. Merseburg*, Rep. 89 H, II Posen nr 3 b Fasc. V vol. III (Nov. 1917—Okt. 1918), ss. 91—92.

[25] Tamże, ss. 92—93.

50-lecie rewolucji październikowej IZ Instytut Zachodni

Kiedy w październiku 1918 r. potęga niemiecka się załamała i Polacy zaboru pruskiego uzyskali możność swobodniejszego wyrażania swych przekonań, natychmiast w parlamencie niemieckim posłowie polscy wystąpili z żądaniem połączenia ziem polskich zaboru pruskiego z resztą kraju [26]. Stanowisko to znalazło powszechną aprobatę społeczeństwa. Dnia 12 X 1918 r. organizacje polskie w Rzeszy Niemieckiej opublikowały wspólne, jednobrzmiące oświadczenie wyrażające dążenia tej ludności do połączenia z pozostałymi zaborami. W oświadczeniu tym czytamy m. in.:

„Tylko zjednoczenie wszystkich części narodu, osiadłych na ziemiach polskich, w jedną całość wyposażoną w pełnię praw państwowych stanowić może rękojmię trwałego przymierza narodów. [...] W tej chwili rozstrzygającej o naszej przyszłości, naród cały na całym obszarze ziem polskich i we wszystkich swych warstwach, wspólną opromieniony myślą, tworzy jeden wielki zwarty a solidarny obóz narodowy. My, Polacy w dzielnicy pruskiej, stwierdzamy tę zgodę i zwartość podpisem wszystkich naczelnych naszych organizacji politycznych, wszystkich bez wyjątku istniejących stronnictw polskich oraz całej prasy, jako wyrazicielki opinii publicznej" [27].

Prezes regencji w Bydgoszczy w półrocznym sprawozdaniu sytuacyjnym z 30 X 1918 r. informował cesarza, że wydarzenia ostatnie (załamanie się armii niemieckiej, wymiana not z Wilsonem w sprawie zawieszenia broni, dyskusja w parlamencie) wprowadziły ludność polską „w stan zachwytu" [28]. Bülov stwierdzał, że ruch aktywistów stracił całkowicie wpływy, że Polacy przygotowują się już do przejęcia w swe ręce ziem zaboru pruskiego, że w czasie wojny umocnili znacznie swe pozycje gospodarcze przejmując niektóre aktywa z rąk niemieckich [29].

Prezes regencji poznańskiej w sprawozdaniu za okres od maja do października 1918 r. omawiał szczegółowo układ sił narodowych w regencji i argumenty przemawiające na rzecz utrzymania tego regionu przy Rzeszy [30].

„W ten sposób — czytamy w sprawozdaniu — pruscy Polacy zrywają z państwem, któremu zawdzięczają taki rozwój gospodarczy i kulturalny, jakiego gdzie indziej nie doświadczyli. Zamiast wdzięczności okazują tylko gniew i niechęć do Prus" [31].

Jak z powyższych informacji wynika, wydarzenia rewolucyjne w Rosji odegrały poważną rolę w pobudzeniu polskiego ruchu narodowego w Prusach. Pierwszy bodziec dała burżuazyjno-demokratyczna rewolucja lutowa (mar-

[26] M. Seyda, *Polska na przełomie dziejów*..., t. II, ss. 468—501.

[27] *Źródła do dziejów powstań śląskich*. T. I: X 1918 — I 1920, cz. I. Wybrał i opracował H. Zieliński. Wrocław—Warszawa—Kraków 1963, ss. 37—38.

[28] *DZA, Merseburg*, Rep. 89 H, II, Posen, nr 3b, Bd. III, s. 73.

[29] Tamże, ss. 74—75. Wyrazem upadku wpływów aktywistów był m. in. fakt zawieszenia wydawanych przez nich pism. Część z nich przeszła w ręce utworzonego w 1917 r. Narodowego Stronnictwa Robotników (np. „Prawda").

[30] Tamże, nr 3 a Bd. IV, ss. 104—106.

[31] Tamże, s. 109.

50-lecie rewolucji październikowej IZ Instytut Zachodni

cowa) poprzez fakt podjęcia kwestii narodowej. Pod wpływem Rewolucji Październikowej ruch ten uległ poważnemu rozszerzeniu i umocnieniu. W Wielkopolsce podejmowany był on głównie przez koła drobnomieszczańskie i burżuazję miejską. Nadawała mu ton nieliczna w zaborze pruskim inteligencja polska i niższy kler. Fakty te zadecydowały o tym, że wpływy rewolucji socjalistycznej w Wielkopolsce nie wyszły poza ramy kwestii narodowej. Społeczne aspekty rewolucji nie zostały podjęte, ponieważ godziły w jednolity antyniemiecki front społeczeństwa polskiego. Przywódcy polskiego ruchu narodowego kontaktowali się z przywódcami sił rewolucyjnych w Niemczech i chętnie współdziałali z nimi, gdy chodziło o osłabienie lub rozbicie Niemiec [32]. Współdziałanie to kończyło się jednak w zasadzie z chwilą, gdy procesy rewolucyjne kierowały się przeciw klasom posiadającym. Cytowane wyżej sprawozdania prezesów regencji podkreślają dobitnie, iż przywódcy ruchu polskiego, rozniecając polską agitację narodową, nie kryli obaw przed przewrotem społecznym i jesienią 1918 r. dążyli do odizolowania Wielkopolski od wpływów ze wschodu [33].

W sprawozdaniu policyjnym o stanie ruchu polskiego wśród emigrantów polskich w Niemczech czytamy, że również i tamtejsza Polonia nie poczuwała się do okazania uczucia wdzięczności wobec Niemiec za akt cesarzy z 5 XI 1916 r., lecz popierała żądanie utworzenia niepodległego państwa polskiego obejmującego wszystkie trzy zabory [34]. Sprawozdawca podkreślał, że na przełomie lat 1918/1919 Polacy wyzyskiwali sytuację rewolucyjną w Niemczech, by umocnić pozycje swego ruchu narodowego; nie brali udziału w rewolucji, lecz domagali się przyłączenia ziem polskich zaboru pruskiego do Królestwa, zgłaszali masowo chęć powrotu do Wielkopolski, a po powrocie brali udział w Powstaniu Wielkopolskim [35].

Informacje te nie były dokładne. Wśród Polaków przebywających w tym czasie w Niemczech nie brak było grup, które wzięły aktywny udział w ruchu rewolucyjnym [36]. Nie ulega jednak wątpliwości, że zdecydowana większość dążyła do tego, by wyzyskać rozkład carskiej Rosji i cesarskich Niemiec do odbudowy niepodległego państwa polskiego. W Wielkopolsce dążenie to znalazło wyraz w bezpośredniej walce zbrojnej. Ukoronowaniem tendencji i zmian, jakie rozwijały się w Wielkopolsce od 1917 r. było Powstanie Wielkopolskie, którego wybuch nastąpił wbrew stanowisku przywódców polskiej prawicy społecznej i sam w sobie stanowił przejaw rewolucyjnego zrywu mas ludowych. Powstanie to mogło dojść do skutku tylko w warunkach

[32] W. Korfanty, *Dwie historyczne chwile*. „Polonia" nr 313 z 11 XI 1928, ss. XII—XIII.

[33] *DZA, Merseburg*, Rep. 89 H, II, Posen, nr 3 b, Bd III, s. 74.

[34] *DZA, Merseburg*, Rep. 77. Tit. 856 nr 066c, Bd 1. Bericht über den Stand der Polenbewegung im Jahre 1919/1920, den 31 August 1920.

[35] Tamże, s. 11—12.

[36] Szerzej na ten temat piszę w złożonej w Wydawnictwie Poznańskim pracy pt. *Rewolucja 1918/1919 roku w Niemczech*.

50-lecie rewolucji październikowej Instytut Zachodni

przemian w układzie sił politycznych w Europie, które nastąpiły pod wpływem rewolucyjnego rozkładu dawnych państw zaborczych. Było więc samo fragmentem zapoczątkowanego w Rosji ogólnego procesu rewolucyjnego.

Rewolucyjnego rodowodu Powstania nie zmienia w niczym fakt, iż w okresie późniejszym kierownictwo jego zostało przejęte przez koła prawicowe oraz że próbowano mu nadać wyłącznie charakter narodowy.

50-lecie rewolucji październikowej IZ Instytut Zachodni

Instytut Zachodni

50-lecie rewolucji październikowej

Instytut Zachodni

Cena zł 15,—

50-lecie rewolucji październikowej

Instytut Zachodni